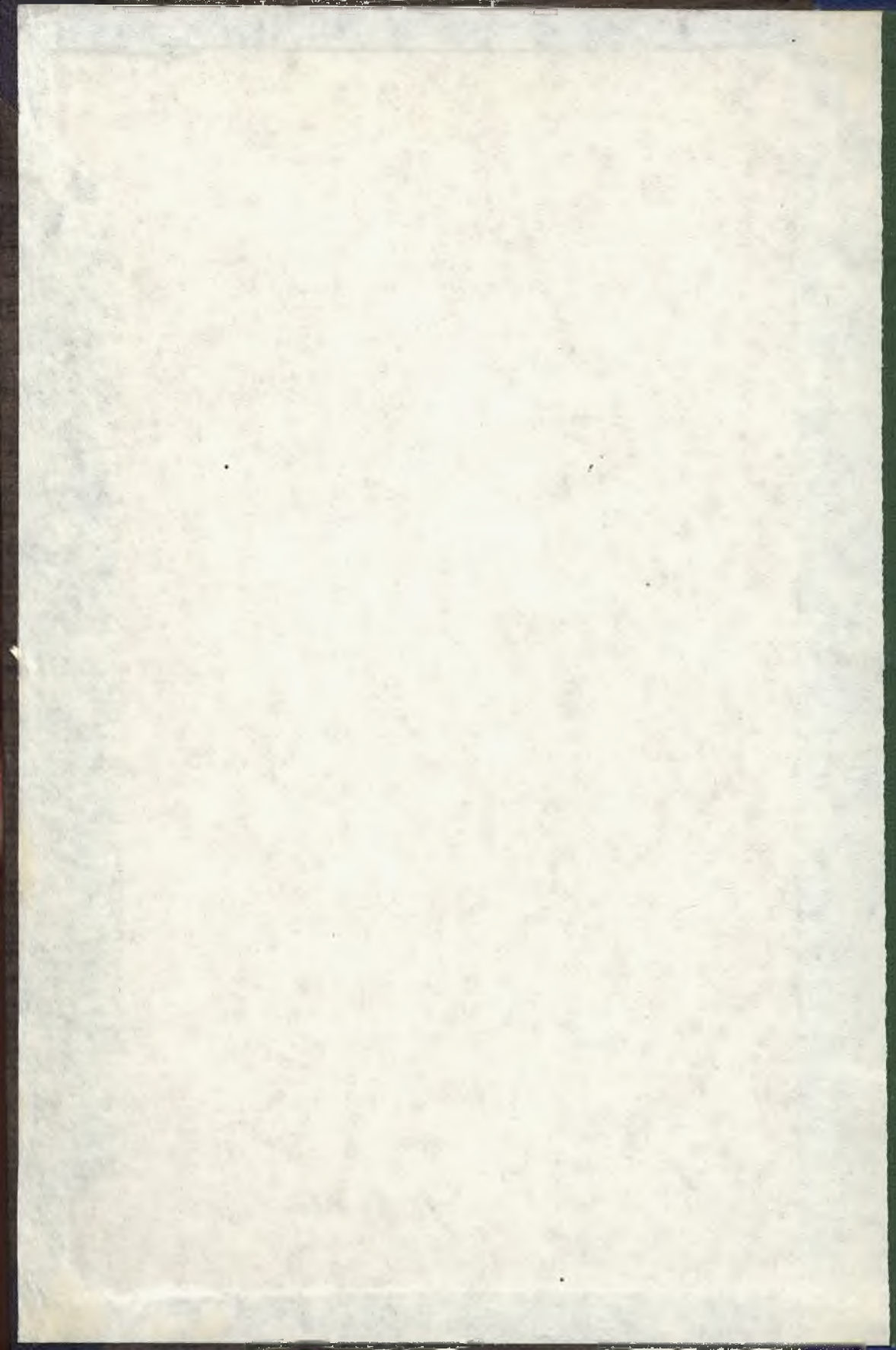




232/60

recyp. 4148. II

ROK III

STYCZEŃ 1939

NR 1 (7)

45 ✓

GŁOS PRAWNIKÓW ŚLĄSKICH

KWARTALNIK

ORGAN
ŚLĄSKIEGO TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO

9

KATOWICE

KOMITET REDAKCYJNY:

PRZEWODNICZĄCY:

Prezes S. A. *dr Agenor Frendl*.

CZŁONKOWIE:

adw. *Feliks Bocheński*, gen. dyr. *dr Włodzimierz Dąbrowski*, adw. *dr Stanisław Druszkowski*, nacz. Wydz. Urz. Woj. Śl. *dr Marian Dworzanski*, adw. *dr Ludwik Frendl*, wicepr. Oddz. Prok. Gen. *dr Lucjan Górnisiewicz*, wicepr. S. A. *Jan Handzel*, nacz. Wydz. Urz. Woj. Śl. *dr Edward Kostka*, adw. *dr Włodzimierz Kowal*, prok. S. A. *dr Jan Markowski*, wicepr. S. O. *Tadeusz Pietrykowski*, prok. S. O. *dr Tadeusz Początek*, radca pr. „Unii Gosp.“ *dr Zygmunt Przybylski*, nacz. Wydz. Urz. Woj. Śl. *Jan Urban*, nacz. Wydz. Urz. Woj. Śl. *dr Stanisław Wierzbiański*, not. *Konstanty Wolny*.

CZŁONKOWIE-KORESPONDENCI:

prof. *Leon Babiński* (Warszawa), sędz. S. N. *Kazimierz Fleszyński* (Warszawa), prof. *Stanisław Gołąb* (Kraków), sędz. S. A. *dr Alfred Laniewski* (Lwów), prezes S. A. *Bolesław Sekutowicz* (Lublin), prok. S. N. *Mieczysław Siewierski* (Warszawa), prezes S. A. prof. *Bronisław Stelmachowski* (Poznań), sędz. *Leon Sumorok* (Wilno), prof. *Władysław Wolter* (Kraków).

Redaktor: Adw. *Feliks Bocheński*.

Sekretarz Komitetu Redakcyjnego: Adw. *dr Ludwik Frendl*.

Wydawca: Śląskie Towarzystwo Prawnicze.

XVII/2.
ROK III

STYCZEŃ 1939

NR 1 (7)

45 ✓
GŁOS
PRAWNIKÓW
ŚLĄSKICH

KWARTALNIK

ORGAN
ŚLĄSKIEGO TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO

KATOWICE

232/60

wzup. 4148 II

/SL-0

/SL 6c2b

4148.1939 nr. 1

II

Dar PWRN K-ce

Wykierowany

20 1 60

Zon. 1-2 [2]2b



X-7216	
4148/	II

13/1939

SPIS TREŚCI:

	Strona
Od wydawców: Konkurs	5
Prof. Leon Babiński: Ewolucja polskich przepisów o obywatelstwie na tle prawodawstwa porównawczego	8
Dr Józef Górski: Umowa o pracę a zlecenie w świetle nauki i judykatury .	25
Dr Zygmunt Przybylski: Sądownictwo administracyjne w prawie górnictwym	37
Ignacy Grabski: Projektowana zmiana prawa kartelowego	62
Aleksander Lipiński: Z dziejów prawa miejskiego Mysłowic	71
Adam Gajda: Egzekucja należności alimentarnych	79
Tadeusz Gawroński: Odmowa orzeczenia kary łącznej	85
Dr Adam Nowotny: Jeszcze na temat art. 340 i 341 k.p.k.	90
Czesław Przymusiński: O właściwą wykładnię art. 3 ust. 5 ustawy z dnia 2 lipca 1937 o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. nr 59 — poz. 464) — w górnośląskiej części wojew. śląskiego	95
Fotokopia w świetle prawa autorskiego	96
Przegląd polskiej prasy prawniczej	98
Przegląd niemieckiej prasy prawniczej	113
Przegląd czeskiej i słowackiej prasy prawniczej	119
Książki nadesłane	123
Kronika	128
Komunikaty	133

OD WYDAWCÓW

IV Zjazd Prawników Polskich odbędzie się w Gdyni w dniach od 3 do 6 września 1939 r. i będzie obradował w pięciu Sekcjach, na których rozważane będą następujące zagadnienia:

I. Sekcja Prawa Publicznego

1. (Z zakresu prawa państwowego): Rola jednostki w polskim systemie konstytucyjnym.
2. (Z zakresu prawa administracyjnego): Rola prawnika w administracji Państwa.

II. Sekcja Prawa Karnego:

1. Wzrost przestępczości a prawno-karne środki zaradcze.
2. Rola i uprawnienia pokrzywdzonego w procesie karnym.

III. Sekcja Prawa Prywatnego:

1. Wytyczne polskiego prawa morskiego i rzecznego.
2. Wytyczne polskiego prawa lotniczego prywatnego.
3. Niepodzielność gospodarstw wiejskich.

IV. Sekcja Historii Prawa Polskiego:

1. Elementy obce i rodzime w rozwoju prawa polskiego.

V. Sekcja Prawa Społecznego:

(ustalona nazwa „społecznego“, nie „socjalnego“ — por. komunikat nr 1)

1. Zagadnienie kodyfikacji polskiego prawa społecznego.
2. Obowiązki pracodawcy wobec pracownika w zakresie opieki nad pracownikiem.

Okres, przeznaczony dla wszystkich prawników polskich na opracowanie poszczególnych referatów indywidualnych, określony początkowo do dnia 31 grudnia 1938 r., został przez Stałą Delegację Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. przedłużony ostatecznie do dnia 31 marca 1939 r. Apel nasz, skierowany do wszystkich prawników śląskich w numerze poprzednim naszego wydawnictwa (str. 421 i 422), niniejszym ponawiamy z uwagi na przedłużenie czasokresu do przesyłania referatów.

W związku z przedłużeniem terminu do nadsyłania referatów na Zjazd przez Stałą Delegację Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. przedłużamy również termin do nadsyłania prac na

KONKURS

rozpisany przez nas w poprzednim numerze naszego wydawnictwa (str. 422 i 423) — do dnia 28 lutego 1939 r.

Warunki rozpisanego konkursu pozostają w mocy z następującymi zmianami względnie uzupełnieniami:

1. Ostateczny termin nadsyłania prac upływa z dniem 28 lutego 1939 r. W dniu tym najpóźniej winny być prace złożone wzgl. przesłane Śląskiemu Towarzystwu Prawniczemu. Termin ten nie ulegnie już przedłużeniu.
2. Temat I Sekcji III i temat I Sekcji IV ulegają zmianie i otrzymują brzmienie wyżej wymienione.
3. Ramy konkursu rozszerzamy o dwa nowe wyżej wymienione tematy Sekcji Prawa Społecznego.
4. W czasie pomiędzy 1 a 31 marca 1939 r. powołane przez nas jury dokona oceny prac i przyznania nagród i po wyjawieniu autorów prześle wszystkie prace pod adresem Biura Głównego Stałej Delegacji w Warszawie.
5. Prace, drukowane w naszym wydawnictwie, będą niezależnie od nagród honorowane według normalnych stawek redakcyjnych.
6. Oceny prac i rozdziału nagród dokona powołane przez nas jury w składzie następującym: Prokurator Sądu Apelacyjnego dr Jan Markowski (przewodniczący), adwokat dr Stanisław Druszkowski i Naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego dr Marian Dworzański. Jury wyda orzeczenie kolegialnie, przy czym każdy członek jury zapozna się ze wszystkimi pracami. Przed wydaniem orzeczenia jury zasięgnie opinii o pracach u specjalistów poszczególnych dziedzin prawa w Polsce.

Po raz wtóry wzywamy wszystkich prawników śląskich do gremialnego wzięcia udziału w konkursie, przy czym szczególną uwagę zwracamy na tematy Sekcji Prawa Społecznego.

Należy sądzić, że właśnie na Śląsku zagadnienia Prawa Społecznego, a w szczególności temat drugi p. t. „Obowiązki pracodawcy wobec pracownika w zakresie opieki nad pracownikiem”, jako szczególnie aktualny i doniosły dla stosunków śląskich, wzbudzi największe zainteresowanie i wywoła cały szereg refe-

ratów dyskusyjnych. Jest to także przekonaniem organizatorów Zjazdu, którzy w Sekcji Prawa Społecznego specjalnie liczą na liczny udział prawników śląskich jako dyskutantów, co zostało m. i. podkreślone przez powierzenie jednemu z członków Komitetu Redakcyjnego naszego Pisma stanowiska współsprawozdawcy generalnego dla wyżej wymienionego tematu.

Bierzemy pod uwagę, by w razie liczniejszych referatów na tematy Sekcji Prawa Społecznego poświęcić tym referatom osobny (lipcowy) numer naszego wydawnictwa. Tymczasem ograniczamy się do szczególnego zwrócenia uwagi prawników śląskich na wyżej wymieniony temat oraz do przytoczenia opracowanej przez sprawozdawcę generalnego odnośnego tematu p. sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie Stefana Mateję notaty wstępnej, pozwalającej bliżej zorientować się co do kierunku, w jakim powinny pójść referaty do odnośnego zagadnienia:

Opieka nad pracownikiem, to ogół środków ochrony i pomocy, jakie pracodawca obowiązany jest podjąć celem zabezpieczenia życia, zdrowia, moralności oraz rozwoju fizycznego i duchowego pracownika. Ogół tych środków da się podzielić na 3 grupy: 1) środki bezpieczeństwa i higieny pracy, które ze względu na ich stosowanie w czasie wykonywania pracy można nazwać pośrednimi środkami ochrony; 2) inne środki, które można nazwać pośrednimi środkami ochrony, ponieważ poprzez te środki zmierza się do zapewnienia pracownikowi możliwości regeneracji sił i 3) środki pomocy. Przy tym podziale należy jeszcze uwzględnić potrzebę szczególnych środków ochrony życia, zdrowia i moralności ze względu na wiek i płeć pracownika (młodociani, kobiety). Podział taki nie ma pretensji do ścisłości, jest podziałem „roboczym“, przyjętym dla orientacji w zakresie opieki nad pracownikiem.

Pierwsza grupa środków jest najważniejsza. Związane tedy z nią zagadnienia przede wszystkim wymagają wszechstronnego rozważenia. Są to zagadnienia: celowości i różnorodności środków bezpieczeństwa w poszczególnych gałęziach pracy (górnictwo, wielki i średni przemysł, rzemiosło itp.), formy udziału pracodawców i pracowników w akcji bezpieczeństwa pracy, znaczenia kontroli inspekcji pracy nad warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy, zadań ubezpieczeń społecznych w akcji bezpieczeństwa pracy, podstaw i zakresu odpowiedzialności pracodawcy za szkodę, wyrządzoną pracownikowi na zdrowiu wskutek zaniedbania środków bezpieczeństwa i higieny pracy (por. orz. S. N. Zb. urz. 136/38), stosunku tej odpowiedzialności do ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych oraz od choroby itd. Tu między innymi należy zagadnienie t. zw. pierwszej pomocy. Druga grupa środków obejmuje ograniczenie czasu pracy, urlopy wypoczynkowe, organizację czasów robotniczych i higienę mieszkań służbowych. Wreszcie trzecia obejmuje pomoc leczniczą dla nieobjętych ubezpieczeniem społecznym pracowników, pomoc w dokształcaniu się młodocianych i pomoc w trudnych sytuacjach życiowych pracownika (art. 457, 458, 459, 475 k. z.).

Śląskie Towarzystwo Prawnicze.

PROF. LEON BABIŃSKI

EWOLUCJA POLSKICH PRZEPISÓW O OBYWATELSTWIE NA TLE PRAWO- DAWSTWA PORÓWNAWCZEGO

Kwestie związane z obywatelstwem państwowym, z ustawodawstwem dotyczącym tej gałęzi nauki i jej praktyką, są zawsze żywe i aktualne. W życiu narodu i państwa, w działalności władz administracyjnych w kraju i za granicą, w działalności instancji sądowych, tak samo jak w życiu jednostki, występują one stale i stale wymagają od prawnika, aby poświęcał im baczną uwagę. A są skomplikowane i to nie tylko jako zagadnienie wewnątrzno-państwowe, ale również w płaszczyźnie międzynarodowej, na tle nieuzgodnionego i niesharmonizowanego często prawa porównawczego. Znany prawnik amerykański Durward V. Sandifer, zastępca radcy prawnego Departamentu Stanu w Waszyngtonie, w ten sposób definiuje trudności, jakie dla prawnika międzynarodowego wywołuje już *prima facie* materia obywatelstwa: „Obywatelstwo jest dziedziną, w której badania prawa porównawczego posiadają znaczenie szczególne, a to z uwagi na wielkie skomplikowanie problemu i nieskończoną różnorodność sytuacji, w których wynikają kwestie obywatelstwa, oraz z uwagi na to, że pożądane jest, o ile to tylko możliwe, unikanie kolizji ustawodawstw co do obywatelstwa. Kolizje te są, oczywiście, nie do uniknięcia, skoro w dziedzinie obywatelstwa mamy do czynienia z niezależnymi ustawodawstwami i z ograniczoną ilością powszechnie przyjętych zasad międzynarodowych.“¹⁾

Rzut oka na prawo porównawcze w zakresie obywatelstwa wykazuje wielkie ożywienie ustawodawcze — nowe teksty powstają to w tym, to w innym państwie, nowelizuje się, zmienia i uzupełnia dawniejsze ustawy, wprowadza nowe, — obszerny tom studiów i tekstów wydany w r. 1929 przez Harvard University w Nowym Yorku²⁾, bardzo długie artykuły teoretyczne i praktyczne w encyklopediach prawniczych (np. *Répertoire de droit international* T. IX z r. 1931 i suplement z r. 1934), świadczą samą mnogością materiału o tym rozwoju. Prace te, oraz inne prace organizacji prawniczych międzynarodowych (Instytut Prawa Międzynarodowego na sesjach w r. 1880 w Oxfordzie, w r. 1895 i 1896

¹⁾ A comparative study of laws relating to nationality at birth and to loss of nationality. W „*The American Journal of International Law*“ 1935, zeszyt 2, str. 248.

²⁾ American Journal of International Law. Supplement do zeszytu II 1929 r.

w Cambridge i Wenecji, w r. 1928 w Sztokholmie; International Law Association na sesjach w r. 1922 w Buenos Aires, w r. 1923 w Londynie, w r. 1924 w Sztokholmie; Liga Narodów), pozwalają równocześnie uchwycić pewne kierunki ewolucji myśli prawniczej w kwestiach obywatelstwa, jako to: dążenie do emancypacji kobiety zamężnej spod przymusowego wspólnego obywatelstwa z mężem, zarysowujące się coraz wyraźniej tendencje do rozszerzania instytucji pozbawienia obywatelstwa, regulowanie sytuacji prawnej bezpieczeństwa itd.

Ewolucja ta, którą niżej bardziej szczegółowo szcharakteryzujemy, nie pozostała też bez wpływu na rozwój zagadnienia obywatelstwa w Polsce. To, co nieraz przywykliśmy krótko uważać za alfę i omegę naszych przepisów o obywatelstwie, tj. ustawa z 20 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. nr 7 poz. 44)¹⁾, już nią nie jest. Tekst ten, skonstruowany w zaraniu odzyskania niepodległego bytu z uwzględnieniem wzorów prawie wyłącznie przedwojennych, uległ rozwinięciu w szeregu dalszych tekstów, zarówno traktatów międzynarodowych, jak i ustaw i rozporządzeń wewnętrznych, zyskując przy tym w Najwyższym Trybunale Administracyjnym sumiennego i twórczego interpretatora częstokroć skąpych i lakonicznych postanowień ustawowych.

Wyraziłem się przed chwilą, że polska ustawa z 20 stycznia 1920 r. oparta była prawie wyłącznie na wzorach przedwojennych; nie mogła zatem przewidzieć tych tendencji, które w nauce i praktyce obywatelstwa rozwinęły się w przeciągu ostatnich lat dwudziestu. A więc najpierw co do kobiety zamężnej — w systemie polskiej ustawy żona zasadniczo zawsze dzieli obywatelstwo męża, jedynie w przypadku skombinowanych przepisów artykułów 10 i 11, tj. gdy obywatelka polska poślubiła obywatela państwa obcego i nie nabywa według ustawodawstwa tego ostatniego obywatelstwa męża, zachowuje ona obywatelstwo polskie. Długo czas wątpliwe było, czy w czasie trwania małżeństwa żona może zmienić obywatelstwo polskie przy mężu, zachowującym to obywatelstwo, niezależnie od jego zgody. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 7 czerwca 1920 r. w art. 15 ust. 4 wymagało zgody męża. Było tak niewątpliwie pod wpływem obowiązującej wówczas w byłym Królestwie Polskim zasady niezdolności cywilnej mężatki (art. 182 kcp.). Zasada ta zmieniona została dopiero ustawą z 1 lipca 1921 r., czyli po

¹⁾ Polską ustawę (oprócz końcowych ustępów niniejszego artykułu) cytujemy niżej w jej dacie pierwotnej, pomijając zmiany proceduralno-kompetencyjne, wprowadzane do niej w latach późniejszych (por. wyd. Min. Sprawiedl. Ustawy i Rozporządzenia z lat 1918—1934, t. I, str. 62/63), jako nie mające znaczenia dla rozumowania, przeprowadzonego w niniejszym artykule.

ogłoszeniu zacytowanego wyżej rozporządzenia wykonawczego. Z tekstu rozporządzenia jednak postanowienie to, będące anachronizmem, znikło dopiero w r. 1938 w redakcji znowelizowanego rozporządzenia z 26 lutego (Dz. Ust. nr 16, poz. 114). W postanowieniach traktatowych polskich jedynie według art. VI p. 4 Traktatu Ryskiego możliwe jest inne uregulowanie kwestii obywatelstwa męża aniżeli obywatelstwa żony. Tendencja ta znalazła swój rozszerzający wyraz w przepisach o pozbawieniu obywatelstwa polskiego, o których będę mówił niżej i które przewidują możliwość pozbawienia obywatelstwa męża bez utraty obywatelstwa żony.

W ustawach państw zachodnich (amerykańskich i europejskich) tendencje ku uniezależnieniu co do prawa obywatelstwa kobiety zamężnej od męża są bardzo wyraźne i opierają się na różnych motywach. Stany Zjednoczone Ameryki w t. zw. Cable Act z dnia 22 września 1922 r. postawiły wyraźnie tę zasadę; czytamy mianowicie w art. 1 powołanej ustawy, że prawo kobiety do naturalizacji amerykańskiej jest niezależne od płci jej lub stanu kobiety zamężnej. — To uniezależnienie kobiety pod względem naturalizacji ma jednak tę konsekwencję, że nie daje żonom naturalizowanych emigrantów automatycznie obywatelstwa amerykańskiego (por. okólniki M. S. Z. co do Cable Act).¹⁾

Francja, Belgia, Rumunia i inne państwa²⁾ przeprowadzają u siebie w nowych ustawach zasadę, że do utraty obywatelstwa ich państwa przez kobietę wychodzącą za mąż za cudzoziemca potrzebna jest specjalna deklaracja, względnie że obywatelka obca, wychodząca za ich obywatela, wtedy tylko zachowuje swe obywatelstwo, jeżeli również zezna specjalną deklarację. Nie potrzebujemy szeroko tłumaczyć, jakie komplikacje i kolizje ustawodawstw wywołują te przepisy, nie scharmonizowane np. (to co nas szczególnie obchodzi) z prostymi postanowieniami polskiej ustawy z 20 stycznia 1920 r., której art. 7 stanowi, że „przez zamążpójście nabywa obywatelstwo polskie cudzoziemka poślubiająca obywatela polskiego“. Ustawodawstwo sowieckie już dawno proklamowało zasadę niezależności dwóch obywatelstw — męża i żony (por. okólniki M. S. Z. z 31 stycznia 1927 r. i 2 czerwca 1936 r.)³⁾, ustanawiając tylko dla małżonków ułatwienia naturalizacyjne. (Por. w Gazecie Sądowej Warszawskiej: Wojstomski, Nowa ustawa sowiecka o obywatelstwie⁴⁾.) Praktyka władz administracyjnych polskich, celem unikania

¹⁾ Dziennik Urzędowy M. S. Z. r. 1936, poz. 58.

²⁾ Por. w Répertoire de droit international, Tom IX, Vo. Nationalité.

³⁾ Dziennik Urzędowy j. w. r. 1936, poz. 58.

⁴⁾ Gazeta Sądowa Warszawska r. 1932, str. 373.

niepotrzebnych kolizji, idzie w tym kierunku, że uznaje deklarację o zachowaniu przez interesowaną obywatelstwa obcego na skutek oświadczenia złożonego po zawarciu małżeństwa, tak jak np. w ustawie belgijskiej z r. 1922/26 art. 18, 3^o, ust. 3 (termin 6-miesięczny), za rzecz wystarczającą do spełnienia wymagania art. 11 ust. 1 polskiej ustawy, tj. że przez nabycie (w tym przypadku zachowanie) obywatelstwa obcego kobieta utraciła obywatelstwo polskie, które nabywała w myśl art. 7 polskiej ustawy.

Tendencja do emancypacji w zakresie obywatelstwa kobiety zamężnej widoczna też jest z najważniejszego tekstu międzynarodowego wielostronnego w dziedzinie obywatelstwa, tj. z Konwencji Haskiej r. 1930, do której należy i Polska.¹⁾ Tekst ten, na którym odbiły się w pewnej mierze tak samo i wpływy organizacji kobiecych i feministycznych, stanowi w art. 8—11 co następuje:

„Art. 8. Jeśli według ustawy danego państwa kobieta, będąca jego obywatelką, traci swoje obywatelstwo na skutek małżeństwa z cudzoziemcem, utrata ta będzie uzależniona od uzyskania przez nią obywatelstwa męża.

Art. 9. Jeśli według ustawy danego państwa kobieta, będąca jego obywatelką, traci obywatelstwo na skutek zmiany obywatelstwa przez jej męża w ciągu trwania małżeństwa, utrata ta będzie uzależniona od uzyskania przez nią nowego obywatelstwa jej męża.

Art. 10. Naturalizacja męża w ciągu trwania małżeństwa nie pociąga za sobą naturalizacji żony, chyba za jej zgodą.

Art. 11. Kobieta, która według ustaw swojego kraju utraciła swoje obywatelstwo na skutek małżeństwa, nie odzyskuje tego obywatelstwa po rozwiązaniu małżeństwa, o ile nie zgłosi odpowiedniej prośby zgodnie z ustawami tego kraju. W takim razie traci obywatelstwo, które nabyła przez swe małżeństwo.“

Zostawiając na boku konsekwencje zmian obywatelstwa rodziców w stosunku do dzieci, jako materię pochodną, aczkolwiek i tu występują najrozmaitsze kolizje ustaw, przechodzimy do drugiej tendencji ewolucyjnej ustaw o obywatelstwie, występującej jaskrawo w ostatnich czasach, mianowicie do kwestii pozbawienia obywatelstwa. Powtarzamy pozbawienia, a nie utraty, gdyż te dwa pojęcia bynajmniej się nie pokrywają. Dawniej pozbawienie obywatelstwa znane było prawie wyłącznie jako odebranie (unieważnienie) naturalizacji tym spośród naturalizowanych, którzy bądź przez swoje zachowanie, bądź przez wyjazd za gra-

¹⁾ P. Dz. Ust. nr 47 ex 1937 poz. 361.

nicę, zwłaszcza do państwa skąd pochodzili, wykazywali wrogie nastawienie lub obojętność w stosunku do swej nowej ojczyzny. Przepisy ustawodawcze omawianego typu rozwinęły się bardzo podczas Wielkiej Wojny jako wyraz braku zaufania do obywateli naturalizowanych spośród dawnych obywateli państw nieprzyjacielskich. Jako przykłady tych przepisów zacytujemy dawniejsze najpierw z praktyki amerykańskiej, a więc ustawa w Costa Rica z r. 1889, w Nicaragua z roku 1894, w San Salvador z r. 1900, oparte na idei opuszczenia nowej ojczyzny i stały pobyt przez lat kilka w dawnej ojczyźnie. W Stanach Zjednoczonych Ameryki podobna myśl zawarta jest w Akcie Kongresu z 2 marca 1907 r. — Pobyt dwuletni w dawnej ojczyźnie lub pięcioletni w innym państwie zagranicznym stanowi domniemanie wyrzeczenia się obywatelstwa amerykańskiego. Jednak sądy nie uważają takiego wyjazdu za utratę obywatelstwa a jedynie za zrzeczenie się opieki dyplomatycznej i konsularnej, skąd w praktyce liczne trudności.¹⁾

Z czasów Wielkiej Wojny istniało, jak już wspominaliśmy, bardzo wiele przykładów pozbawiania naturalizacji, np. we Francji ustawy z 7 kwietnia 1915 i 18 czerwca 1917, właściwie obowiązujące i dzisiaj, — poza tym rozwinęte w nowej ogólnej ustawie o obywatelstwie z 10 sierpnia 1927 r.²⁾

Wreszcie jako ostatnie przykłady podamy ustawę niemiecką z 14 lipca 1933 r., stanowiącą, że naturalizacje z okresu czasu między 9 listopada 1918 r. a 30 stycznia 1933 r. mogą być unieważnione, jeżeli uznane będą za niepożądane. Jako takie przyczyny uważa się według rozporządzenia wykonawczego z 26 lipca 1933 r. zasady narodowościowe, punkt widzenia rasowy, polityczny, kulturalny z zaznaczeniem, że mają stosować się przede wszystkim do Żydów wschodnich, chyba że walczyli na froncie podczas wojny lub oddali specjalne usługi interesom niemieckim. Jako niepożądane uważane być mają również osoby, które dopuściły się obrazy państwa albo w inny sposób działały na szkodę dobra państwa i narodu niemieckiego.³⁾ Pisma codzienne przyniosły ostatnio zapowiedź unieważniania naturalizacji żydowskich w Rumunii. Istnieje także projekt czechosłowacki, złożony parlamentowi w marcu roku 1938, zawierający się w specjalnych przepisach włączonych do proponowanej przez rząd nowej ustawy o obywatelstwie; interesujący w szczególności § 10 projektu (p. Prager Presse z 1 kwietnia 1938 r.).

¹⁾ P. cytowany wyżej na str. 8 artykuł Durward V. Sandifer.

²⁾ Por. cytowany Répertoire de droit international, Vo. Nationalité.

³⁾ Por. cytowany wyżej na str. 8 artykuł Durward V. Sandifer.

Postanowienia typu jak wyżej nieznane są polskiej ustawie o obywatelstwie z roku 1920. Tak samo nieznane są jej postanowienia bardziej radykalne, do których charakterystyki przystępujemy, mianowicie pozbawiania obywatelstwa własnych, urodzonych jako tacy, obywateli, nie naturalizowanych. Mówimy o pozbawieniu, *stricto sensu*, jako jednym z powodów utraty obywatelstwa, gdyż te dwa pojęcia nie pokrywają się bynajmniej. Utrata jest pojęciem szerszym i w rzędzie swych powodów liczy — naturalizację za granicą, wstąpienie do służby wojskowej lub cywilnej obcego państwa, albo przyjęcie od niego zaszczytu czy opieki, dłuższy pobyt za granicą, nielojalność wobec własnego państwa, lub złe postęпки. W tym miejscu interesują nas przede wszystkim dwa ostatnie powody. Są one nieraz krytykowane jako stwarzające kategorię osób bezpaństwowych, a rozwinęły się szczególnie w ostatnich 20 latach, wywołane ważnymi potrzebami życiowymi. Nazwaliśmy je pozbawieniem obywatelstwa *sensu stricto*. Pierwotnie, w dawniejszych ustawach, stały one normalnie w związku z czynem lub zaniedbaniem odnośnie do służby wojskowej, jako to służba w armii nieprzyjacielskiej, pomoc udzielona nieprzyjacielowi, dezercja, odmowa powrotu i wstąpienia do służby wojskowej w czasie wojny, pomimo wezwania władz ojczystych. A do tej pierwszej, najbardziej znanej grupy, dołączyć trzeba dziś i inne dalsze — akcja wywrotowa na niekorzyść ojczyzny (Argentyna, Egipt), i wreszcie, bardziej jeszcze ogólnie — akty mogące przynieść szkodę interesom ojczyzny oraz umniejszenie jej dobrego imienia i prestiżu (Włochy), albo, jak w Niemczech (ustawa z r. 1933), przepis, że mogą być pozbawieni obywatelstwa przebywający za granicą obywatele Rzeszy, którzy przez swe zachowanie będące nielojalnym w stosunku do Rzeszy i narodu niemieckiego, obraziły prestiż niemiecki. Mogą być pozbawione obywatelstwa także te osoby, które nie spełniły wezwania ministra spraw wewnętrznych Rzeszy nakazującego im powrót do ojczyzny.¹⁾

W polskiej zasadniczej ustawie o obywatelstwie z r. 1920 pojęcie pozbawienia obywatelstwa *stricto sensu*, tak jak je wyżej na przykładach przedstawiłem, nie występuje. Znana jest natomiast utrata obywatelstwa polskiego przez nabycie obcego (art. 11 ust. 1) i utrata przez przyjęcie urzędu publicznego lub stanowiska wojskowego za granicą (art. 11 ust. 2).

Przy tej okazji nie można nie zwrócić uwagi na doniosłą zmianę interpretacji powołanego przepisu artykułu 11 ust. 1 ustawy. W świeżo

¹⁾ P. cytowane Répertoire de droit international i artykuł Durward V. Sandifer.

znowelizowanym (26 lutego 1938 r., Dz. Ust. poz. 114) rozporządzeniu wykonawczym do ustawy z 7 czerwca 1920 r. nastąpiło skreślenie w art. 6 słów „zgodnie z wolą swoją“ (obywatelstwo polskie traci kto nabył obywatelstwo państwa innego). Skreślenie wymienionych słów było zresztą dostosowaniem się do jurysprudenencji Najwyższego Trybunału Administracyjnego (wyrok z 13 grudnia 1934 r., I. rej. 9612/33 w sprawie Dawida Smolańskiego).

Znacznej ewolucji praktycznej uległy dalej przepisy co do utraty obywatelstwa polskiego osób obowiązanych w Polsce do powszechnej służby wojskowej, a nabywających obywatelstwo obce, lub przyjmujących urząd publiczny albo wstępujących do służby wojskowej w państwie obcym (art. 11 ustawy o obywatelstwie). Pierwotne brzmienie rozporządzenia wykonawczego z 7 czerwca 1920 r. (Dz. Ust. nr 52 poz. 320) było bardzo rygorystyczne, mówiło bowiem o warunku „zezwolenia Ministra Spraw Wojskowych“ w obu powyższych przypadkach, nie rozróżniając skutków, gdy chodzi o utratę obywatelstwa polskiego wskutek nabycia obywatelstwa ogólnie, i gdy chodzi o utratę wskutek przyjęcia przez daną osobę urzędu publicznego albo wstąpienie do wojska obcego (tekst ustawy rozróżnienie takie zawiera). Praktyka administracyjna poszła po pewnym czasie w kierunku t. zw. automatycznej utraty obywatelstwa polskiego w przypadku przyjęcia urzędu publicznego albo wstąpienia danej osoby do wojska obcego, w przypadku zaś nabywania obywatelstwa obcego w ogóle (tj. w innych „niekwalifikowanych“ hipotezach) żądała zezwolenia władz polskich (władze wojskowe w porozumieniu z władzami administracji ogólnej). Ta praktyka administracyjna zyskała wreszcie formalne usankcjonowanie w brzmieniu znowelizowanego w dniu 26 lutego 1938 r. (Dz. Ust. nr 16 poz. 114) rozporządzenia wykonawczego do ustawy o obywatelstwie z dnia 7 czerwca 1920 r., które stanowi:

Art. 6. „Obywatelstwo polskie traci kto:

1. nabył obywatelstwo państwa innego lub
2. przyjął urząd publiczny albo wstąpił do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody właściwego wojewody (Komisarza rządu na m. stołeczne Warszawę), wyrażonej w przypadkach zamiaru wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcym w porozumieniu z właściwym dowódcą okręgu korpusu.

Osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, tracą obywatelstwo polskie wskutek nabycia obywatelstwa państwa innego po zwolnieniu ich z tego obowiązku.“

Przechodząc od zagadnienia „automatycznej“ utraty do drugiej kategorii osób (zwykle nabycie), odnotujemy, że procedurę uzyskiwania zezwoleń dla nich regulują, oprócz art. 15 powyższego rozporządzenia wykonawczego (również brzmienie z 26 lutego 1938 r.), kolejne przepisy ustaw o powszechnym obowiązku służby wojskowej i rozporządzeń wykonawczych do nich. W obecnie obowiązującym tekście (ustawa) z 9 kwietnia 1938 r. (Dz. Ust. nr 25 poz. 220), który cytuje się niżej, jest nawet mowa o zwalnianiu grupami, z urzędu, oraz o osobach, które nabywszy raz obywatelstwo obce potem je utracili:

Art. 11 p. 6. „Minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych może udzielić z urzędu zwolnienia od powszechnego obowiązku wojskowego tym osobom lub grupom osób, które uzyskały obce obywatelstwo bez otrzymania zwolnienia w trybie przewidzianym w artykule niniejszym. Przepis tego ustępu stosuje się również do tych, którzy po nabyciu obcego obywatelstwa obywatelstwo to później utracili.“

Wreszcie, zastosowując się do tej wyraźnej ewolucji, art. 115 Ustawy z 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym, mówiąc o utracie obywatelstwa polskiego przez przyjęcie obowiązków w wojsku obcym lub obcej organizacji wojskowej bez zgody polskiej władzy, nie wspomina nawet o możliwości zachowania obywatelstwa polskiego przy braku takiej zgody (ust. 2 art. 11 ustawy o obywatelstwie). Przepisy ustaw o powszechnym obowiązku wojskowym, mówiące o zwolnieniu z obowiązku osób podlegających służbie wojskowej, zajmują się wyłącznie hipotezą nabywania obywatelstwa obcego ogólnie (por. art. 11 ustawy z 9 kwietnia 1938 r. i art. 90 poprzednio obowiązującej ustawy z 23 maja 1924 r., względnie art. 79 tejże w pierwotnym tekście).¹⁾

Jeżeli chodzi o pozbawienie obywatelstwa sensu stricto, to w polskim ustawodawstwie spotykamy się z nim najpierw w rozporządzeniu Rady Obrony Państwa z 11 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. nr 81 poz. 540).

¹⁾ Nb. W rozporządzeniu wykonawczym z 21 marca 1925 r. (Dz. Ust. nr 37 poz. 252) do ustawy z 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej przez nieporozumienie figuruje § 532, uzależniający utratę obywatelstwa polskiego dla osób, które przyjęły urząd publiczny lub wstąpiły do służby wojskowej państwa obcego bez zgody władz polskich, od zezwolenia władz polskich; w następnym rozporządzeniu z 28 sierpnia 1934 r. (Dz. Ust. nr 83 poz. 757) przepis analogiczny do cytowanego § 532, jako niezgodny z ustawą o obywatelstwie i z ustawą o powszechnym obowiązku wojskowym, już nie figuruje (por. § 424 rozp. wykon.), tak samo w poprzednim rozporządzeniu wykonawczym z 16 marca 1930 r. (Dz. Ust. nr 31 poz. 270 — por. § 445).

Stało ono w związku z niespełnieniem obowiązków obywatelskich w zakresie służby wojskowej polskiej. Rozporządzenie to, z którego był czyniony dość znaczny użytek, dziś, tj. od 1 września 1938 r. na przyszłość przestało już obowiązywać¹⁾, ale właściwie tylko formalnie, bo przepisy jego zostały recypowane i rozwinięte w cytowanej ustawie z 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym. Artykuły te w porównaniu z rozporządzeniem z roku 1920 są nawet dalej idące, jak wynika z zestawienia tekstów:

Rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. w przedmiocie utraty obywatelstwa Państwa Polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej. (Dz. Ust. 1920 nr 81 poz. 540.)

Art. 1. Obywatel polski może być pozbawiony obywatelstwa polskiego, jeśli:

1. samowolnie porzucił służbę w wojsku polskim i przebywa za granicami Państwa Polskiego, lub na obszarze zajęтым przez nieprzyjaciela;
2. celem uchylenia się od służby wojskowej opuścił granice Państwa i przebywa za granicą;
3. przebywa stale za granicami Państwa Polskiego i w ciągu trzech miesięcy, licząc od dnia doręczenia imiennego wezwania, powołującego go do służby wojskowej lub od dnia ogłoszenia ogólnego wezwania, powołującego do służby wojskowej, nie zgłosił się w celu spełnienia tego obowiązku w konsulacie,

Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym.

Art. 114. Obywatel polski, podlegający obowiązkowi wojskowemu z mocy ustawy niniejszej lub przepisu szczególnego, może być na wniosek Ministra Spraw Wojskowych lub upoważnionej przez niego władzy wojskowej pozbawiony obywatelstwa polskiego, jeżeli:

- a) wbrew swemu obowiązkowi wojskowemu opuścił swą jednostkę, lub swe stanowisko służbowe i przebywa za granicami Państwa Polskiego lub na obszarze zajęтым przez nieprzyjaciela;
- b) w celu uchylenia się od swego obowiązku wojskowego nie czyni zadość powołaniu lub publicznemu wezwaniu do służby, lecz udaje się za granice Państwa Polskiego lub na obszar zajęty przez nieprzyjaciela i tam przebywa;
- c) przebywa stale za granicami Państwa Polskiego i w celu

¹⁾ Por. art. 190 Ustawy z 7 kwietnia 1938 r., zastrzegający pro praeterito stosowanie rozporządzenia R. O. P.

względnie w przedstawicielstwie dyplomatycznym lub u właściwej władzy wojskowej w kraju.

uchylenia się od swego obowiązku wojskowego nie zgłosił się w terminie oznaczonym przez władze w urzędzie konsularnym R. P. lub u właściwej władzy wojskowej w kraju;

- d) przebywa za granicami Państwa Polskiego i werbuje do obcego wojska lub obcej organizacji wojskowej obywateli polskich przebywających w kraju lub za granicą.

Art. 115. (1) Obywatel polski, podlegający obowiązkowi wojskowemu z mocy ustawy niniejszej lub przepisu szczególnego, traci obywatelstwo polskie, jeżeli przyjmuje obowiązki w wojsku obcym lub obcej organizacji wojskowej bez zgody polskiej władzy.

(2) Obywatel polski, zamierzający przyjąć obowiązki w wojsku obcym lub obcej organizacji wojskowej musi na to uzyskać uprzednio zgodę wojewódzkiej władzy administracyjnej ogólnej w porozumieniu z dowódcą okręgu korpusu (terytorialnym dowódcą równorzędnym).

Jeszcze pełniejszy wyraz znajdzie zasada pozbawiania obywatelstwa w ustawie z 31 marca 1938 r. o pozbawianiu obywatelstwa (Dz. Ust. nr 22 poz. 191). Ustawa ta zredagowana bardziej ogólnie, a inspirowana niewątpliwie precedensami niemieckimi i włoskimi, zawiera przepis następujący:

„Obywatel polski, przebywający za granicą, może być pozbawiony obywatelstwa polskiego, jeżeli:

- a) działał za granicą na szkodę państwa polskiego lub

- b) przebywając nieprzerwanie za granicą co najmniej przez lat 5 po powstaniu państwa polskiego, utracił łączność z państwowością polską lub
- c) przebywając za granicą nie powrócił do Polski w oznaczonym terminie na wezwanie urzędu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej.“

To jest przepis zasadniczy ustawy, pomijam kwestie procedury oraz konsekwencje pozbawienia obywatelstwa dla żony i dzieci, zaznaczając możliwość innego traktowania żony niż męża, zgodnie z tendencjami współczesnymi, o których była wyżej mowa.

Rozwój przepisów o utracie obywatelstwa i o pozbawianiu obywatelstwa mnoży oczywiście liczbę osób bezpaństwowych, co wywołuje nieraz ostre krytyki w teorii prawa międzynarodowego, jest jednak tak niezaprzeczalnym faktem życia dzisiejszego, że dla osób takich trzeba było przecież stwarzać specjalną ochronę prawną w Lidze Narodów (certyfikaty Nansenowskie) oraz zawierać układy, zajmujące się ich skutkami prawnymi.

Nie można też nie wspomnieć, choćby w kilku słowach, o nowej koncepcji ustaw norymberskich Trzeciej Rzeszy (ustawa z 15 września 1935 r.), rozróżniającej przynależnych (Staatsangehörige) od obywateli Rzeszy (Staatsbürger). Tylko ci ostatni, a nie mogą być nimi Żydzi, posiadają pełnię praw obywatelskich. Koncepcja ta, której pewne podstawy znajdziemy zresztą i dawniej w niektórych ustawach niemieckich prawa państwowego (por. §§ 23 i 24 konstytucji połączonych księstw Koburg i Gotha z 3 maja 1852 r., Staatsangehörige i Staatsbürger, — tak samo Deutsche Gemeindeordnung z 30 stycznia 1935 r., § 19 ust. 1, Bürger i Staatsbürger), na zewnątrz w prawie porównawczym obywatelstwa znaczniejszej roli nie odegra, skoro kwestie przynależności państwowej niemieckiej podlegają nadal ustawie z r. 1913 (uzupełnionej oczywiście postanowieniami ustawy z r. 1933, z której wyżej przedstawiłem cytaty).¹⁾

Zwracając się znowu do przepisów, w Polsce obowiązujących, zając się musimy konwencjami międzynarodowymi. Regulują one w Polsce bardzo wiele kwestyj z zakresu obywatelstwa, a ustawa z r. 1920 wyraźnie do nich w art. 2 p. 3 odsyła.

Są to teksty następujące:

¹⁾ P. passim teksty ze zbioru: Lösener-Knost — Die Nürnberger Gesetze, Berlin 1936.

Traktat pomiędzy Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską, podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 r. (Dz. Ust. nr 110 ex 1920 poz. 728).

Traktat pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Niemcami, podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 r. (Dz. Ust. nr 35 ex 1920 poz. 200).

Konwencja niemiecko-polska dotycząca Górnego Śląska, podpisana w Genewie dnia 15 maja 1922 r. (Dz. Ust. nr 44 poz. 371).

Konwencja pomiędzy Polską a Niemcami o obywatelstwie i opcji, podpisana w Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924 r. (Dz. Ust. nr 21 ex 1925 poz. 148).

Traktat pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi i Austrią, podpisany w Saint Germain en Laye dnia 10 września 1919 r. (Dz. Ust. nr 17 ex 1925 poz. 114).

Umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką w sprawach prawnych i finansowych, podpisana w Warszawie dnia 23 kwietnia 1925 r. (Dz. Ust. nr 41 ex 1926 poz. 256).

Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisany w Rydze dnia 18 marca 1921 r. (Dz. Ust. nr 49 poz. 300).

Konwencja w sprawie obywatelstwa, podpisana w Rzymie dnia 6 kwietnia 1922 r. (likwidacyjna po-austriacka — Dz. Ust. nr 65 ex 1929 poz. 50).

Konwencja w sprawie pewnych zagadnień dotyczących kolizyj ustaw o obywatelstwie oraz protokół dotyczący przypadku bezpaństwowości, podpisana w Hadze dnia 12 kwietnia 1930 r. (Dz. Ust. nr 47 ex 1937 poz. 361).

Układ polsko-niemiecki co do tzw. Schlichtungsstelle z 6 lutego 1932.

Znaczenie ich jest bardzo duże, miliony ludzi zawdzięczają im to albo inne obywatelstwo. Specjalne instytucje międzynarodowe jak Trybunał rozjemczy dla Górnego Śląska, Komisja polubowna do spraw obywatelstwa w myśl Konwencji Genewskiej, Komisja polsko-niemiecka, utworzona w r. 1932, t. zw. Schlichtungsstelle, itp. stały na straży ich postanowień. Pomijając postanowienia materialne konwencji, znane powszechnie, przypomniemy tytułem przykładu, jako oryginalną instytucję, znaną tylko Konwencji wiedeńskiej 1924 r., t. zw. opcję milczącą, odrzuconą jednak, jeżeli chodzi o Górny Śląsk i Konwencję Genewską, przez Trybunał Rozjemczy bytomski (orzeczenie w sprawie Skrzipietz, Zbiór urzędowy T. 7 nr 113, i niedrukowane orzeczenie w sprawie Haida

z 29 listopada 1926 r.¹⁾ Za to ten ostatni Trybunał obdarzył nas bez dobrej racji kategorią obywateli podwójnych, polskich i niemieckich (orzeczenie w sprawie Lubos z 23 lipca 1932 r., Zbiór urzędowy T. 3, nr 44).

W zakresie jurysprudencej wewnętrznej i jej twórczego wkładu do materii obywatelstwa w Polsce odnotujemy najpierw pod kątem widzenia statystyki, że np. znany zbiór też orzeczeń N. T. A. wydawany przez Sikorskiego zawiera 104 takie tezy, co w porównaniu z innymi działami jurysprudencej N. T. A. jest liczbą wcale pokaźną. Bardzo znaczna ilość też odnosi się do interpretacji umów międzynarodowych, stanowiących, jakęśmy wyżej widzieli, jedną z głównych podstaw określania obywatelstwa państwowego w Polsce. Wskażemy tu przykładowo na kilka też N. T. A., które z punktu widzenia teoretycznego i merytorycznego przedstawiają się jako szczególnie interesujące. Tak więc orzeczenie z dnia 4 listopada 1932 r. w sprawie interpretacji art. VI Traktatu Ryskiego, w którym ustalone zostało, że składanie opcji w państwach trzecich nie było konieczne dla nabycia obywatelstwa polskiego.²⁾ Nader ważne i doniosłe było też cytowane już orzeczenie z dnia 13 grudnia 1934 r. w sprawie Dawida Smolańskiego, które uznało wyrażenie „zgodnie z wolą swoją“ w art. 6 rozporządzenia wykonawczego z 7 czerwca 1920 r. jako niezgodne z tekstem ustawy o obywatelstwie, co m. in. wpłynęło w roku 1938 na zmianę brzmienia rozporządzenia wykonawczego.³⁾ Dalej znana jest jurysprudenceja N. T. A. co do znaczenia artykułów 3 i 4 małego Traktatu Wersalskiego, stwarzająca nabycie obywatelstwa polskiego na zasadzie domicylu cywilnego niezależnie od swojszczyzny.⁴⁾ Również orzeczenie z 22 stycznia 1932 r.⁵⁾, precyzujące, że w stosunku do byłego obywatela austriackiego stałe zamieszkanie jako tytuł prawny do nabycia obywatelstwa w myśl art. 3 Traktatu o mniejszościach nie jest identyczne z przynależnością gminną (swojszczyzną). Tezę tę rozciągnięto później na stosunki wypływające z Traktatu wersalskiego, mianowicie że stałe zamieszkanie w rozumieniu małego Traktatu wersalskiego nie jest identyczne z osiedleniem w znaczeniu zarówno ustawy wewnętrznej jako też Traktatu Ryskiego.⁶⁾ Badając kwestię, czy można

¹⁾ Cytowane u Szenica, Nabycie obywatelstwa na zasadzie polsko-niemieckiej Konwencji górnośląskiej, str. 76.

²⁾ Sprawa Lafer — p. Gazeta Sądowa Warszawska r. 1933, str. 314.

³⁾ P. O. P. A. nr 1101.

⁴⁾ Orzeczenie z 11 marca 1926 r., O. S. P. tom 5, nr 334.

⁵⁾ Gazeta Sądowa Warszawska 1932 str. 410.

⁶⁾ Cytowane orzeczenie Smolańskiego.

utracić obywatelstwo polskie, nabyte na jednej podstawie (traktat wcześniejszy, ustawa wewnętrzna), z mocy podstawy innej, późniejszej (traktat późniejszy), rozstrzyga je Trybunał pozytywnie.¹⁾

W sprawie Lafera wyjaśnił Trybunał, że postanowienia zawarte w art. 6 p. 3 Traktatu Ryskiego nie dotyczą opcji na rzecz obywatelstwa polskiego osób, które były zapisane do jednej z organizacji stanowych na ziemiach byłego imperium rosyjskiego jakie wchodzą w skład Polski.

Ustawa o obywatelstwie z 20 stycznia 1920 r., przystępując w zaraniu odzyskania przez Polskę bytu państwowego do zdecydowania, komu obywatelstwo polskie ma służyć, oparła się na tzw. domicylu administracyjnym, tam gdzie on istniał w Polsce. W ten sposób art. 2 ustawy ustalał, jako podstawę do nabycia obywatelstwa, zapis do ksiąg ludności stałej (byłe Królestwo Polskie), swojszczyznę (województwa południowe), zapis do ksiąg organizacji stanowych (województwa wschodnie). To była, obok traktatów międzynarodowych, główna podstawa nabycia obywatelstwa polskiego. Im dalej jesteśmy od r. 1920, tym bardziej ztraca się praktyczne znaczenie wymienionych wyżej podstaw nabycia obywatelstwa, a coraz więcej znaczenia nabiera główna podstawa — *jus sanguinis* — pochodzenie, które formułują art. 4, 5 i 6 ustawy o obywatelstwie. Z przepisu żywego kwestia zapisu staje się siłą faktu powoli przepisem archiwalnym. Ale wnet i formalnie zostaje ona zepchnięta na to ostatnie stanowisko, a to wobec obowiązujących dziś, a wydanych na podstawie rozporządzenia o ewidencji i kontroli ruchu ludności z 16 marca 1928 r. (Dz. Ust. nr 32 poz. 309), zmienionego rozporządzeniem z 15 marca 1932 r. (Dz. Ust. nr 38 poz. 390), przepisów § 54 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych (Dz. Ust. nr 54/34 poz. 489) o meldunkach i księgach ludności, według którego „istniejące dotychczas księgi meldunkowe (księgi ludności stałej i niestałej, księgi stanowe itp.) powinny być zamknięte, sprawdzone i przechowywane przez gminę“.

Na moment ten zwracam znów specjalną uwagę, gdyż tu kwestie obywatelstwa łączą się i zahaczają o sprawy ewidencji.

Ze sprawami ewidencji stać znów będą w związku przepisy o ruchu cudzoziemców, t. zw. zagadnienie „policji“ cudzoziemców. W tej dziedzinie najpierw powołane rozporządzenie o ewidencji z r. 1938 podaje już specjalne normy co do obowiązku meldunkowego cudzoziemców (§ 23), również rozporządzenie z 23 maja 1934 r. o meldunkach mówi

¹⁾ P. orzeczenie cytowane w zbiorze Sikorskiego t. II, str. 24/25 z 19 marca 1930 r., l. rej. 2745/29.

o stosowaniu się do cudzoziemców (§ 18). Poza tym jednak i zwłaszcza posiada Polska rozporządzenie o cudzoziemcach z 13 sierpnia 1926 r., regulujące sprawy wjazdu, przejazdu i pobytu obcokrajowców w Polsce. Jest to dziedzina t. zw. policji cudzoziemców, „police des étrangers“, której przepisy spotykamy w wielu państwach (polski tekst najbardziej zbliżony do szwajcarskiego z r. 1921). Rozporządzenie z 13 sierpnia 1926 r., ujęte w 25 artykułach, daje zasadnicze linie systemu polskiego w zakresie wjazdu i kontroli pobytu cudzoziemców; w szczególności rozporządzenie nie wchodzi, pozostawiając je przepisom dalszym i wykonawczym. O ile chodzi o wjazd, wizy itp., będą to instrukcje Ministerstwa Spraw Zagranicznych wydawane konsułatom, o ile chodzi o kontrolę pobytu (obowiązek meldunkowy), szczególności te odnajdziemy w cytowanym już rozporządzeniu o ewidencji z roku 1928 i w postanowieniach wykonawczych do niego z r. 1934 (meldunki). Wracając do charakterystyki i analizy rozporządzenia z roku 1926, stwierdzimy najpierw, że w systemie jego wjazd na terytorium polskie jest uzależniony od zezwolenia władz polskich, przy tym rozporządzenie wskazuje te hipotezy, w których zezwolenie może być odmówione (art. 3). Rozporządzenie rozróżnia między pobytem tymczasowym i pobytem stałym (osiedlenie), definiując oba (art. 4) i poddając zezwolenie co do każdego z nich różnej procedurze (art. 5 i 6). Regulowanie ruchu osiedleńczego zależne jest od stanu rynku pracy w Polsce i ochrony tego rynku, co znów stanowi przedmiot innego tekstu, o którym niżej będzie mowa. System kontroli cudzoziemców, ustanowiony przez rozporządzenie, polega na obowiązku meldunkowym i rejestracyjnym cudzoziemca, poza tym cudzoziemiec obowiązany jest posiadać dowód tożsamości. Za wizy, meldunki i rejestrację pobiera się opłaty na rzecz skarbu. Państwo polskie zachowuje oczywiście możliwość, uświęconą przez prawo publiczne i prawo międzynarodowe, wysiedlenia „niepożądanych“ cudzoziemców, ma też możliwość w przypadkach wyjątkowych i z uwagi na porządek publiczny zarządzać czasowe zamknięcie granicy i przedsięwziąć inne wyjątkowe zarządzenia. Spod przepisów rozporządzenia co do kontroli wyjęci są przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych, pełniący czynności urzędowe w Polsce. Jeżeli chodzi o wjazd i przejazd dyplomatów w ogóle, Polska zawiera porozumienia z państwami obcymi, zwalniając na podstawie wzajemności od obowiązku wiz na paszportach dyplomatycznych.¹⁾ Wreszcie Rozporządzenie normuje procedurę od-

¹⁾ P. wykaz i teksty w książce: Szwarcenberg-Czerny — Immunitety dyplomatyczne i konsularne w Polsce i w W. M. Gdańsku, Warszawa 1935.

wołania od decyzji władz, wydanych w zakresie jego stosowania, i przepisuje sankcje karne na przypadek przekroczenia jego przepisów. Jak widzimy, rozporządzenie z roku 1926 ma duże znaczenie i to zasadnicze również dla działalności konsulatów polskich za granicą.

W innej nieco płaszczyźnie, bo nie działalności konsularnej, ale bądź co bądź, niewątpliwie w zakresie ruchu cudzoziemców leżeć będą, interesując nas, przepisy rozporządzenia o ochronie granic państwa z 23 grudnia 1927 r. (tekst jednolity Dz. Ust. nr 11 ex 1937 poz. 83). Rozporządzenie to wprowadza kontrolę administracyjną nad wykonywaniem czynności zarobkowych przez cudzoziemców w pasie granicznym i poddaje kontroli (obowiązek zezwolenia) nabywanie przez nich własności nieruchomości i wprowadza szereg innych ograniczeń, idących dalej aniżeli sama tylko ustawa z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. Ust. nr 24 ex 1933 poz. 202). O kontroli transakcyj majątkowych obywateli Z. S. R. R., wynikającej z rozporządzenia Rady Ministrów z 1 sierpnia 1930 r. (Dz. Ust. nr 60 poz. 484), nie mówię, jako że jest to zarządzenie odwetowe. Tak samo o likwidacji mienia ich jako mienia osób nieobecnych, na zasadzie ustawy o likwidacji mienia opuszczonego z 2 lipca 1937 r. (Dz. Ust. nr 52 poz. 405). Wreszcie wyrazem prawodawstwa co do policyi cudzoziemców są też niewątpliwie przepisy o ochronie rynku pracy (p. powołane już rozp. z 4 czerwca 1927 r. znowelizowane w roku 1937, Dz. Ust. nr 54 ex 1927 poz. 472 i nr 6 ex 1937 poz. 47), które w zakresie zatrudniania cudzoziemców uzależniają możliwość tego zatrudnienia od zezwolenia władz administracyjnych.

* *

Na zakończenie wspomnieć należy jeszcze, aczkolwiek dotyczy to wydarzeń zaszłych już po napisaniu niniejszego artykułu, że ustawa o obywatelstwie z r. 1920 musiała ulec dalszej modyfikacji w związku z przyłączeniem do Polski Śląska Zaolziańskiego. Podobnie jak to miało miejsce w r. 1922 po inkorporacji do Rzeczypospolitej Polskiej Litwy centralnej¹⁾, aczkolwiek w innej formie, należało stworzyć podstawę nabycia obywatelstwa polskiego dla ludności ziem przyłączonych do Polski. Dla ludności Śląska Zaolziańskiego nastąpiło to w formie uzupełnienia ustawy o obywatelstwie z roku 1920 nowym artykułem 2a)

¹⁾ Por. ustawę z 6 kwietnia 1922 o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. Ust. nr 26 poz. 213) i rozp. Rady Min. z 7 sierpnia 1922, zawierające przepisy przechodnie w przedmiocie obywatelstwa na Ziemi Wileńskiej (Dz. Ust. nr 63 poz. 565).

(Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 października 1938 r., Dz. Ust. nr 81 poz. 549), ustanawiającym specjalne, nieco bardziej restryktywne warunki nabycia obywatelstwa polskiego, aniżeli w ogólnym artykule 2. Art. 2a) brzmi bowiem: „Obywatelstwo polskie służy ponadto osobie, która ma miejsce zamieszkania i prawo swojszczyzny w jednej z gmin na obszarze odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego, stanowiących poprzednio część składową Republiki Czesko-Słowackiej, jeżeli osoba ta (lub jej ojciec), u dziecka nieślubnego matka) prawo to posiadała nieprzerwanie od dnia 1 listopada 1918 r. i jeżeli prawa tego nie nabyła z tytułu sprawowania urzędu publicznego; warunek miejsca zamieszkania nie dotyczy osób pochodzenia polskiego.“

Jeżeli w ten sposób polska ustawa zmuszona była wprowadzić pewne ograniczenia przy nabywaniu obywatelstwa polskiego, to z drugiej strony dla osób pochodzenia polskiego daje ona szczególne ułatwienia, uzupełniając art. 3 ustawy o obywatelstwie (obywatelstwo polskie z uznania dla Polaków powracających do Polski) w tym sensie, że „osoby pochodzenia polskiego, które w dniu 1 października 1938 r. miały miejsce zamieszkania na obszarze odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego, będą traktowane na równi z osobami, które do państwa polskiego powróciły“.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 listopada 1938 r. (Dz. Ust. nr 87 poz. 585) nakazał (art. 5 ust. 2) zastosowanie tych samych przepisów do ziem odzyskanych w listopadzie r. 1938 przy uregulowaniu linii granicznej między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czesko-Słowacką.

Przytoczone postanowienia co do nabycia obywatelstwa polskiego na Śląsku Zaolziańskim etc., zawarte w dekretach Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 października i 16 listopada 1938 r., są oczywiście wyrazem nie jakiejś nowej myśli ewolucyjnej w zakresie prawa obywatelstwa, lecz przystosowaniem koniecznym obowiązujących tekstów do zmian terytorialnych, i jako takie nie wiążą się ściślej z treścią niniejszego artykułu, weszły one do niego na zakończenie jako rodzaj „aktualności“.

DR JÓZEF GÓRSKI

Prof. Akademii Handlowej w Poznaniu

UMOWA O PRACĘ A ZLECENIE W ŚWIETLE NAUKI I JUDYKATURY

I. Spośród „umów o świadczenie usług“, uregulowanych w tytule XI k. z., na pierwszy plan wybijają się pod względem swego znaczenia trzy typy tych umów. Są to mianowicie umowa o pracę, umowa o dzieło oraz zlecenie. Każdy z tych typów został w kodeksie wyodrębniony i z każdym z nich łączą postanowienia zawarte w kodeksie i innych ustawach o charakterze publiczno-prawnym odmienne skutki prywatno- i publiczno-prawne. Jest przeto kwestią bardzo doniosłą należyte określenie istoty każdej z tych umów, aby na tej podstawie podciągnięcie umów zachodzących w praktyce pod postanowienia dotyczące jednego z omawianych typów nie narażało specjalnych trudności.

Zdawałoby się, że z uwagi na wielką rolę, jaką odgrywają w życiu umowy o pracę, o dzieło i zlecenia, ustawodawca starać się będzie w drodze wyczerpujących definicji o przeprowadzenie dokładnej linii podziału. Tak się jednak nie stało. Jak pisze Pierwszy Prezes N. T. A., Helczyński, kodeks zobowiązań zdefiniował pojęcie omawianych umów w taki sposób, że linia demarkacyjna między nimi jest raczej zamazana. Na skutek owego zamazania powstawać muszą w praktyce wielkie wątpliwości i trudności w należytych zaklasyfikowaniu pewnych typów umów. I nie może być inaczej, skoro już przy ustalaniu teoretycznych podstaw dla przeprowadzenia linii demarkacyjnej rodzić się mogą rozbieżności tak wielkie, jak to ostatnio znalazło swój wyraz w wyrokach N. T. A. i S. N. z jednej strony, a w wywodach prof. Wróblewskiego i Prezesa Helczyńskiego z drugiej strony.

II. Pod względem teoretycznym stosunkowo najłatwiej można wyodrębnić pojęcie umowy o dzieło i to zarówno w stosunku do umowy o pracę, jak i w stosunku do zlecenia.

Od umowy o pracę różni się umowa o dzieło tym, że o ile przez pierwszą „pracownik zobowiązuje się do pełnienia dla pracodawcy pracy za wynagrodzeniem“ (art. 441 k. z.), o tyle „przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania zamówionego dzieła, zamawiający zaś do zapłaty wynagrodzenia“ (art. 478). W umowie o dzieło idzie więc nie o pracę jako taką, którą ma się spełniać dla drugiej osoby, lecz o rezultat tej pracy przez umowę ściśle określony. O ile

przy umowie o pracę ryzyko osiągnięcia rezultatu przez pracę pracownika obciąża pracodawcę, o tyle umowa o dzieło ryzyko to przerzuca na podejmującego się wykonania dzieła, gdyż stronę zamawiającą bynajmniej nie obchodzi, jakiego wysiłku i jakich nakładów dokonanie dzieła wymagało, a jedynie i wyłącznie sam rezultat. Nie stanowi momentu rozróżnienia osobiste świadczenie usług, gdyż mogą istnieć umowy o pracę, w których ktoś zobowiązuje się świadczyć cudze usługi (np. dyrektor orkiestry, przodownik robotników sezonowych), jak mogą istnieć umowy, mocą których podejmujący się wykonanie dzieła ma dzieło wykonać osobiście.

Nie nastrocza też specjalnych trudności teoretyczne rozgraniczenie umowy o dzieło od zlecenia, mocą którego „przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności dla dającego zlecenie“ (art. 498 § 1).

Różnica między „wykonaniem zamówionego dzieła“ a „dokonaniem określonej czynności“, poza momentem bezwarunkowej odpłatności umowy o dzieło, polega na tym, że w pierwszym wypadku zobowiązanie uważać należy za wypełnione dopiero wówczas, gdy usługi zobowiązanego doprowadziły do osiągnięcia zamierzonego i przez obie strony dokładnie określonego rezultatu, podczas gdy przy zleceniu wystarczy samo dokonanie określonej czynności, bez względu na to, czy i jaki rezultat czynność ta spowodowała. Jednak w praktyce ta stosunkowo jasna różnica nastrocza poważne trudności. I tak spornym jest dotąd, czy umowa między pacjentem a lekarzem o przeprowadzenie operacji lub o udzielenie porady ma być sklasyfikowana jako umowa o dzieło, czy też jako zlecenie. W uzasadnieniu projektu Tilla i Longchampsa znajdujemy uwagę, iż umowa o przeprowadzenie operacji jest umową o dzieło. Jak to podkreśla Hełczyński, na tym stanowisku stoi dotychczasowa judykatura oraz w przeważnej mierze również i nauka. Kwalifikacja ta, która mogła mieć swe uzasadnienie w dotychczasowych przepisach określających umowę zlecenia jako umowę nieodpłatną, nie wydaje mi się trafić w świetle przepisów k. z. Przecież lekarz podejmujący się operacji, czy innego zabiegu, nie może gwarantować korzystnego rezultatu swej pracy i zobowiązanie jego ogranicza się jedynie do „dokonania określonej czynności“ chirurgicznej bez względu na rezultat, jaki czynność ta spowoduje. Tego rodzaju skwalifikowanie umowy jako umowy zlecenia uzasadnione jest również podkreślanym przy zleceniu momentem szczególnego zaufania, jakie dający zlecenie żywi do podejmującego się tego zlecenia. Ów moment zaufania, wyrażający się w pozostawieniu lekarzowi swobody w wyborze metody leczenia, od-

grywa w stosunku między pacjentem a lekarzem bardzo poważną rolę. Tak samo nie jest dostatecznie jasne, czy jest umową o dzieło, czy zleceniem, umowa o wygłoszenie za zapłatą referatu na określony temat, o wykonanie za zapłatą utworu muzycznego, umowa z biurem wywiadowczym, umowa o wysanowanie przedsiębiorstwa itp.

III. Znacznie większe trudności nastręcza w teorii i w praktyce przeprowadzenie linii demarkacyjnej między umową o pracę a zleceniem.

a) Nie stanowi już bowiem momentu rozróżnienia odpłatność i nieodpłatność usług. Jakkolwiek umowa o pracę jest zawsze umową o świadczenie odpłatne, to jednak i umowa zlecenia odpłatności nie tylko nie wyklucza, ale ustawa każe wprost i przy zleceniu odpłatności tej się domniemywać, postanawiając w art. 500 § 1, że „jeżeli z umowy lub z okoliczności nie wynika, że przyjmujący zlecenie zobowiązał się wykonać je bez wynagrodzenia, uważa się, że zlecenie ma być wykonane za wynagrodzeniem“.

b) Nie stanowi również momentu rozróżnienia rodzaj usług, albowiem usługi te zarówno w umowie o pracę jak i w umowie o dzieło polegać mogą na podejmowaniu czynności zarówno faktycznych, jak i prawnych.

c) Tak samo przy umowie o pracę jak i przy zleceniu podejmujący się usług nie gwarantuje rezultatu, jaki czynności przez niego podjęte wydadzą. Świadczenie uważa się za spełnione należycie, choćby dało ono rezultat ujemny, jeżeli podjęto czynność zgodnie z treścią umowy i stosownie do zachodzących okoliczności. W jednym i w drugim wypadku podejmujący się usług zadośćuczyni swemu obowiązкови, jeżeli usługi wykona sumiennie i ze starannością, jakiej wymaga rodzaj usług, oraz słuszny interes kontrahenta. (Art. 448 § 1 i art. 502 § 1 k. z.)

IV. W czym więc tkwi i na czym polega cecha charakterystyczna, pozwalająca nam odróżnić umowę o pracę od umowy o zlecenie?

Uchwycenie tego momentu jest tym bardziej konieczne, że stosownie do art. 498 § 2 k. z. wszelkie „umowy o świadczenie usług, nie uregulowane jako szczególny rodzaj umowy“, podlegają przepisom o zleceniu.

N. T. A. za najistotniejszy moment wyróżniający umowę o pracę od umowy zlecenia uważa swoistą zależność osobistą pracownika od pracodawcy. To stanowisko N. T. A. znajduje swój wyraz w licznych orzeczeniach, wydanych zarówno przed k. z. i po jego wejściu w życie. Wystarczy zacytować wyroki z 30 stycznia 1931, 16 września 1932, 9 października 1935, 11 grudnia 1935, 23 marca 1937 i z 5 maja 1937 (OPA poz. 2087/38, 408/33, 2088/38, 2089/38, 2053/37 i 2090/38).

W wyroku z 23 marca 1937 r. wyraził N. T. A. następujący pogląd prawny: „Przedmiotem umowy o pracę jest praca sama jako taka, a nie jej wyniki. W następstwie tego pracodawcy służy prawo udzielania pracownikowi poleceń co do rodzaju, czasu, miejsca i sposobu wykonywania pracy, o ile to nie sprzeciwia się umowie, ustawom i dobremu obyczajom (art. 448 k. z.). Pracownik jest wobec tego zależny przy wykonywaniu swej pracy od pracodawcy. Tego momentu zależności nie jest w pewnej mierze pozbawiony także stosunek wynikający z umowy zlecenia (art. 502 k. z.). Różnica jednak w tym względzie między umową o pracę a umową zlecenia leży w tym, że przymuszający zlecenie zależny jest od dającego zlecenie tylko o tyle o ile zależność ta wynika z samej umowy, poza tym zaś jest on co do spełniania swoich obowiązków niezależny.“

Na podstawie wymienionego kryterium N. T. A. orzekł, iż stosunek między adwokatem a klientem, umawiającym się z nim o zastępstwo w procesie, z istoty swej nie przedstawia umowy między pracodawcą a pracownikiem, stwarzającej między kontrahentami stosunek służbowy, a to z tej przyczyny, że brak mu swoistej zależności osobistej, która jest jedną z cech charakterystycznych takiego stosunku służbowego. Z tej samej zasady wychodząc nie dopatrywał się N. T. A. cech umowy służbowej w umowie o odpłatne świadczenie usług zawartej między właścicielem domu a administratorem, między firmą a kierownikiem zamieszczonego biura sprzedaży, między płatnym stale członkiem zarządu spółdzielni, sprawującym jej kierownictwo, a spółdzielnią, zaliczając wymienione umowy do typu umów o zlecenie i orzekając, że nie korzystają one ze zwolnień od opłaty stemplowej, a osoby podejmujące się wymienionych rodzajów usług nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Również i S. N. w wyroku z 4 stycznia 1937 (Zbiór orzeczeń poz. 296 z 1937 r.) wypowiedział tezę, że umowa, mocą której właściciel nieruchomości miejskiej porucza komuś zarząd tej nieruchomości, chociaż za wynagrodzeniem płatnym okresowo, nie jest umową o pracę lecz umową o zlecenie, jednak tezę tę uzasadnił odmiennie. „Stosunek pracy“, wywodzi Sąd Najwyższy, „zachodzi w razie umownego zobowiązania się do odpłatnego świadczenia oznaczonej ilości pracy. Nabytą stąd ilość pracy pracodawca może swobodnie dysponować w granicach umowy, lub ustawy, zaś pracownik podlega tej dyspozycji jako zależny od pracodawcy co do pracy, jaką odpłatnie pozbył (art. 441 k. z.). Ta cecha istotna różni umowę pracy od zlecenia, którego przedmiotem jest dokonanie określonej czynności, nie zaś praca sama jako taka (art. 498). Miesięczne wynagrodzenie powoda nie dowodzi umowy o pracę, gdyż także zlecenie może być odpłatne. Na umowę pracy nie wskazuje też

zależność powoda od pozwanego w zakresie czynności, jakie pełnił, gdy przy zleceniu i pełnomocnictwie zakres ten zależy od umowy i nie ma wpływu na jej prawny charakter.“

„Skoro więc ustalono, że pozwany poruczył powodowi zarząd swej realności, zatem dokonanie (?) określonej czynności, a powód nie wykazał, by strony osobno zawarły umowę o pracę, orzeczono słusznie, że między stronami jest stosunek zlecenia, a nie pracy, i powodowi nie służą roszczenia z ustaw o pracę.“

Różnica między tezami N. T. A. a tezą S. N. polega na tym, że o ile N. T. A. cechy charakterystycznej umowy o pracę dopatruje się w osobistym podporządkowaniu się pracownika pracodawcy, o tyle S. N. cechy tej dopatruje się w odstąpieniu, w odpłatnym pozbyciu się przez pracownika oznaczonej ilości pracy w taki sposób, że pracodawca tą oznaczoną ilością pracy nabytą od pracownika może swobodnie dysponować w granicach umowy i ustawy, natomiast samego podporządkowania się pracownika pracodawcy nie uważa za moment decydujący.

Poza tym inaczej określa S. N. sam zakres podporządkowania.

V. Niewątpliwie, że cechy, które jako charakterystyczne dla umowy o pracę podkreślają w swych orzeczeniach N. T. A. i S. N., występują w przeważnej ilości umów o pracę. Czy jednak stanowią one *essentiale*, czy też tylko *naturale negotii*, jest w teorii sporne.

W szczególności przeciwko upatrywaniu w zależności i podporządkowaniu się pracownika pracodawcy istotnej cechy charakterystycznej umowy o pracę występuje stale i konsekwentnie prof. Wróblewski, który dwukrotnie zabrał ostatnio głos w tej materii i to w glossie do wymienionego poprzednio wyroku N. T. A. z 16 września 1932 r. (OPA poz. 408/33), oraz w przyczynku zamieszczonym w księdze pamiątkowej ku czci Leona Pinińskiego (tom II, str. 387). Pierwsza z tych wypowiedzi oparta była jeszcze na tle przepisów k. c. a., druga natomiast uwzględnia stan rzeczy na tle kodeksu zobowiązań.

Zdaniem prof. Wróblewskiego wprowadzie „zależność pokutuje ciągle w teorii i w praktyce, a życie ma twarde, jednak... najwyższy czas, żeby się wreszcie tegoż upiora pozbyć“. Zapewne — czytamy dalej — każdy pracownik zostaje w stosunku zależności już przez to, że pracuje dla innej osoby, ale jeżeli się przez zależność rozumie podporządkowanie pracownika czy to w ten sposób, że powinien w pracy swej stosować się do poleceń pracodawcy, czy choćby nawet w rozmiarze ciśniejszym, to, zdaniem prof. Wróblewskiego, wcale często spotyka się przypadki, w których istnienie umowy o pracę jest zupełnie niewątpliwie, a w któ-

rych nie ma ani śladu zależności w powyższym znaczeniu, bo np. dyrektor fabryki (art. 2 l. 1 dekretu o pracę pracowników umysłowych) zastrzegł sobie wyraźnie, że pracodawca nie będzie się zupełnie mieszał do prowadzenia fabryki. Wynika stąd, że nawet bardzo daleko idącą niezależność trudno uważać za składnik, któryby wykluczał istnienie stosunku służbowego.

Zbija również Wróblewski tezę N. T. A., iż członkowie wybieralnych organów osób prawnych nie mogą pozostawać do tych osób w stosunku umowy o pracę z uwagi na to:

- a) że stosunek między nimi a osobami prawnymi nawiązuje się przez wybór;
- b) że inny jest rodzaj usług (zastępstwo);
- c) że członkowie organów wybieralnych nie pozostają w stosunku osobistej zależności.

Ad a) Prof. Wróblewski dowodzi, iż w akcie wyboru i jego przyjęciu należy dopatrywać się zwykłej umowy, a tym samym stosunek na takim powołaniu oparty wykazywać może te wszystkie cechy, które wykazuje stosunek oparty na każdej innej umowie. To, że organy wybieralne powierzone mają zadania reprezentacyjne, również nie uzasadnia tezy N. T. A., by okoliczność ta wykluczała istnienie stosunku pracy.

Ad b) Obowiązek reprezentowania osoby prawnej jest również obowiązkiem do wykonywania pewnych usług, jest specjalnym rodzajem pracy. Rodzaj zaś i charakter spełnianych usług nie ma znaczenia istotnego, skoro art. 441 nie czyni pod tym względem żadnego rozróżnienia. Za tezę Wróblewskiego przemawiają postanowienia art. 197 § 1 i art. 368 k. h., według których członkowie zarządu spółki z ogr. odp. względnie spółki akcyjnej „mogą być każdej chwili odwołani, co jednak nie uwłacza ich roszczeniu z umowy o pracę“. Wreszcie cytuje prof. Wróblewski postanowienie art. 6 rozporządzenia z 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. poz. 911), w myśl którego członkowie organów osób prawnych, pochodzący z wyboru, mogą być na własne żądanie zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia, któremu w zasadzie podlegają. Oznacza to, iż wspomniane postanowienia wyraźnie dopuszczają istnienie między członkiem organu wybieralnego a osobą prawną umów o pracę, wbrew tezie N. T. A., możliwość taką wykluczającej.

Również w art. 43 zdanie ostatnie ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920 r. (Dz. Ust. poz 495 ex 1934) czytamy, iż „odwołanie

członków zarządu nie narusza umownych praw członków zarządu do wynagrodzenia“.

Ad c) Ponieważ stosunek osobistej zależności — jak wykazuje Wróblewski a przyjmuje to i Sąd Najwyższy — nie stanowi *essentiale*, lecz tylko *naturale negotii* umowy o pracę, przeto i ta okoliczność, że członkowie organów wybieralnych są w wykonywaniu swych obowiązków względnie samodzielni i nie podlegają dyspozycji swego pracodawcy, jest bez znaczenia dla określenia charakteru prawnego umowy, łączącej ich z osobą prawną.

VI. Czym się więc różni, podług prof. Wróblewskiego, umowa o pracę od zlecenia? Istotne kryterium polega, według prof. Wróblewskiego, na tym, że umowa o pracę stwarza między stronami trwały stosunek prawny, że jest zawarta na pewien okres czasu, podczas gdy umowa zlecenia odnosi się jedynie do poszczególnej czynności.

Jakkolwiek art. 441 k. z. nie wymaga, aby umowa o pracę była zawarta na czas oznaczony lub nieoznaczony, to jednak z treści dalszych przepisów tej umowy dotyczących wynika jasno, że ustawodawca przepisami tymi uregulował jedynie trwałe stosunki, obliczone na pewien okres czasu. W odróżnieniu od art. 441 w art. 298 § 1, zawierającym definicję zlecenia, czytamy, że zleceniobiorca „obowiązany jest jedynie do dokonania określonej czynności dla zleceniodawcy“. Zleceniem jest więc umowa odnosząca się do poszczególnej czynności. Jeżeli więc wszelkie umowy, na mocy których powstaje między stronami trwały stosunek prawny, treścią którego jest obowiązek odpłatnego świadczenia usług jednej strony na rzecz drugiej, podlegają przepisom umowy o pracę, a wszelkie umowy odpłatne lub nieodpłatne, na mocy których jedna strona zobowiązała się do dokonania określonej czynności dla drugiej, zaklasyfikujemy jako zlecenie, w takim razie należy zapytać, jakie kategorie umów ma na myśli postanowienie art. 498 § 2 k. z., według którego umowy o świadczenie usług, nie uregulowane jako szczególny rodzaj umowy, podlegają przepisom o zleceniu. Zdanie sobie sprawy z zasięgu postanowienia art. 498 § 2 k. z. posiada znaczenie dlatego, że zarówno w wyrokach N. T. A. jak i w wyrokach S. N. przebiega tendencja zbyt szerokiej interpretacji tego przepisu. Zdaniem prof. Wróblewskiego, postanowienie art. 498 § 2 k. z. odnosić się może jedynie do tych wypadków, w których umowa stron stwarza między nimi trwały stosunek, na mocy którego jedna strona obowiązana jest do bezpłatnego świadczenia usług na rzecz drugiej. Po wykluczeniu bowiem i zaklasyfikowaniu do odpowiednich typów wszystkich innych umów

tylko umowy o bezpłatne świadczenie usług w określonym okresie czasu, nie znajdując osobnego uregulowania, podlegają na mocy cytowanej klauzuli przepisom o zleceniu.

Z powyżej wyluszczonymi tezami prof. Wróblewskiego zgadza się w zasadzie prezes Helczyński. W glossie swej do wyroku N. T. A. z 5 maja 1937 (OPA poz. 2090/38) wprowadza jedynie tego rodzaju korektywę, że zdaniem jego „można mówić o umowie o pracę jedynie wówczas, jeżeli nie tylko umowa została zawarta na pewien okres czasu, jeśli zatem nie tylko sam stosunek między stronami posiada cechy trwałości, ale i zarobek, jaki on zapewnia pracownikowi, posiada również cechy trwałości (art. 452—456 k. z.). Natomiast — pisze Helczyński — cecha zależności od pracodawcy nie stanowi istotnej i koniecznej cechy umowy o pracę. Cytowane przez prof. Wróblewskiego przykłady umów z prezesami rad nadzorczych i zarządów oraz dyrektorami spółek akcyjnych, spółek z ogr. odp. i spółdzielni zawierają niesłychanie małą dozę zależności od pracodawcy, albo nawet zależność tę wykluczają, a mimo to trudno scharakteryzować je inaczej, jak tylko jako umowy o pracę, jeżeli zastrzegają one dla prezesa lub dyrektora trwałe, choć niekoniecznie stałe wynagrodzenie. Osobiście skłonny jestem przychylić się do wywodów prof. Wróblewskiego i prezesa Helczyńskiego i wypowiedzieć się przeciwko tezom N. T. A.

Pozostaje jeszcze do rozważenia moment uwydatniony w wyroku Sądu Najwyższego z 4 stycznia 1937, dotąd w literaturze nie omówiony. Chodzi o rozstrzygnięcie zagadnienia, czy należy odmówić charakteru umów o pracę tym wszystkim umowom, które nie określają ilościowo nabytej przez pracodawcę pracy, jakiej może on od pracownika się domagać.

Jak już zaznaczyłem, w zasadzie normalne umowy o pracę bądź to wprost oznaczają czasowo ilość pracy odstąpionej na rzecz pracodawcy (ile godzin dziennie, tygodniowo, miesięcznie), bądź też przepisy prawne zawierają postanowienia, ile pracy można żądać w poszczególnym wypadku od pracownika. Od tej zasady istnieją jednak, gdyż istnieć muszą, wyjątki. Od pracowników zajmujących stanowiska kierownicze, naczelne, nie zwykło się żądać świadczenia usług określanych miarą czasu, gdyż obowiązani oni są spełniać tyle usług, ilu wymaga zajmowane przez nich stanowisko. Usługi te spełniane być winny również nie w określonych ściśle godzinach, lecz zależnie od potrzeby i okoliczności. Stąd też i kryterium przez Sąd Najwyższy wysunięte nie może być uważane jako *essentiale*, lecz jedynie jako *naturale negotii* umowy o pracę,

podobnie jak *naturale negotii*, a nie *essentiale* stanowi wynagrodzenie przy umowie zlecenia.

VII. Przepisy prawa publicznego znają określenie „stosunek służbowy“. Określenia tego używa i N. T. A., mając na myśli stosunek wynikający z umowy o pracę. Określenie „stosunek służbowy“ nie jest znane ani kodeksowi zobowiązań, ani też przepisom rozporządzeń Prezydenta z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych oraz o umowie o pracę robotników.

Zdaniem prezesa Helczyńskiego określenie „stosunek służbowy“ należałoby utrzymać na określenie tych stosunków pracy, w których występuje zależność pracownika od pracodawcy. Wyodrębnienie stosunków służbowych od innych stosunków pracy znajduje, zdaniem prezesa Helczyńskiego, swe uzasadnienie między innymi i w postanowieniu art. 91 ustawy o opłatach stemplowych, mocą którego umowy między służbodawcą a pracownikiem nie podlegają opłacie stemplowej, o ile ustanawiają one taki stosunek, że pracownik podlega stałemu nadzorowi i kontroli pracodawcy.

Moim zdaniem art. 91 ustawy o opł. stempl. nie określa w ogóle pojęcia umowy o pracę. Jego zadaniem było zdefiniowanie tych umów, które podlegają zwolnieniu od opłat stemplowych. Dlatego też brzmienie cytowanego przepisu nie może być uznane za miarodajne dla definiowania umowy o pracę.

Wydzielenie stosunków pracy, w których pracownik podporządkowany jest pracodawcy, znajduje swe uzasadnienie w art. 6 rozporządzenia o pracę robotników, który wyraźnie przewiduje obowiązek posłuszeństwa wobec pracodawcy. Wreszcie znajduje ono częściowo swoje uzasadnienie również w postanowieniu art. 145 k. z., według którego „kto powierza wykonanie czynności swemu podwładnemu, odpowiada za szkodę wyrządzoną z jego winy przy wykonywaniu powierzonej mu czynności bez prawa ekskulpacji“. Przepis ten nie ma zastosowania do takich wypadków, w których powierzono wykonanie czynności osobie pozostającej w stosunku pracy, ale nie mającej charakteru „podwładnego“, gdyż w odniesieniu do takich osób mają zastosowanie postanowienia art. 144 (dyrektorzy, lekarze, adwokaci).

Natomiast cytowane przez prezesa Helczyńskiego postanowienia art. 20 i 41 ustawy o podatku dochodowym (Dz. Ust. poz. 6 ex 1936) oraz art. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. Ust. poz. 396 ex 1935) używają — zdaniem moim — określenia „stosunek służbowy“ w zupełnie innym znaczeniu, a mianowicie na oznaczenie publiczno-

prawnych stosunków pracy. Dopuszczając możliwość odróżnienia stosunków pracy, w których występuje stosunek zależności osobistej pracownika od pracodawcy, od stosunków, w których pracownik tej dyspozycji nie podlega, stwierdzić należy, że przeprowadzenie ścisłej granicy jest bardzo trudne i w wielu wypadkach, np. gdy chodzić będzie o zastosowanie przepisów art. 91 u. o. s., względnie art. 145 k. z., napotykać będzie w praktyce na wielkie trudności.

VIII. Reasumując wynik dotychczasowego rozumowania pragnąłbym odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakich okolicznościach stosunek członka organu osoby prawnej do tej osoby podlega przepisom umowy o pracę, a kiedy przepisom o zleceniu. Na to samo pytanie pragnąłbym odpowiedzieć w odniesieniu do stosunku łączącego administratora z właścicielem kamienicy i adwokata z klientem, by następnie podać najistotniejsze skutki, jakie wynikają z zaliczenia stosunku prawnego do kategorii stosunku pracy, względnie do stosunku zlecenia.

a) O ile członek organu osoby prawnej podejmuje się przez przyjęcie wyboru spełniania określonych ustawą, statutem lub umową obowiązków bezpłatnie, wówczas stosunek jego do osoby prawnej podlega po myśli art. 498 § 2 k. z. przepisom o zleceniu, jeżeli zaś do stanowiska członka organu osoby prawnej przywiązane jest na mocy statutu, uchwały czy umowy trwałe uposażenie, wówczas odnośny stosunek podlega przepisom o umowie pracy. Podobnie rzecz się ma, gdy ktoś podejmuje się funkcji administratora kamienicy. Gdy funkcje te spełniane być mają bezpłatnie, stosunek prawny stron podlega przepisom o zleceniu, jeżeli zaś administrator za spełnianie swych funkcji otrzymywać ma wynagrodzenie trwałe, umowa jego uznana być winna za umowę pracy bez względu na to, czy administrator obowiązany jest poświęcić na pełnienie swych funkcji określoną ilość godzin pracy, jak tego niesłusznie wymaga wyrok S. N. z 4. I. 1937. Jeżeli za trwałe świadczenie pracy członek organu osoby prawnej lub administrator otrzymywać ma wynagrodzenie nie mające cech trwałości, wówczas stosunek podobny podlega po myśli art. 498 § 2 przepisom o zleceniu.

b) Adwokat podejmujący się prowadzenia sprawy, udzielenia porady prawnej, lub opracowania aktu prawnego, zawiera z klientem umowę zlecenia, gdyż umowa taka odpowiada ściśle definicji z art. 498 § 1 k. z. Jeżeli jednak ten sam adwokat zobowiązuje się pełnić za stałym wynagrodzeniem miesięcznym funkcje radcy prawnego jakiejś instytucji, wówczas umowę taką skwalifikować należy jako umowę o pracę, skoro stwarza ona trwały stosunek między stronami i zapewnia trwale wy-

nagrodzenie. W tym sensie wypowiada się wyraźnie Hełczyński, a również i S. N. w wyroku z 28 grudnia 1937, cytowanym w artykule prof. Gläsera w „Palestrze“ (nr 4 ex 1938), wyraźnie dopuszcza możliwość zaistnienia umowy pracy między adwokatem a instytucją, w której pełnić on ma funkcję radcy prawnego. Powołując się na odpowiednie przepisy prawa o ustroju adwokatury, prof. Gläser w artykule „Charakter prawny adwokata do klienta“ („Palestra“, 1938, str. 320) wypowiada pogląd, iż charakter adwokata i jego powołanie do obrony prawa i słuszości, określone w art. 67 i 68 prawa o ustroju adwokatury, wykluczają zawarcie przez adwokata umowy o pracę. Jako radca prawny adwokat może wykonywać tylko te czynności, o jakich mówi art. 68, i może je wykonywać tylko w sposób określony w art. 67. Nie może zatem jako adwokat wejść w stosunek zależności od pracodawcy, nie może przy wykonywaniu czynności adwokackich, t. zn. takich, które wchodzą w zakres czynności adwokackich, stosować się do poleceń pracodawcy, słowem, nie może powstać między nim a klientem (pracodawcą) żaden taki stosunek, przewidziany w przepisach dotyczących umowy o pracę, który by stał w sprzeczności z postanowieniami prawa o ustroju adwokatury.

Z powyższym rozumowaniem nie można się zgodzić. Prof. Gläser nie uwzględnił w nim w należyty sposób postanowienia art. 448 § 2 k. z., według którego pracownik, w danym razie adwokat, winien stosować się przy wykonywaniu obowiązków radcy prawnego tylko do takich poleceń pracodawcy, które nie sprzeciwiają się ustawie, umowie i dobrym obyczajom. Nie może więc być mowy o tym, aby wchodząc w stosunek pracy adwokat mógł być przez pracodawcę zmuszony do czegoś, co by kolidować mogło z jego powołaniem zawodowym, unormowanym przez ustawę, lub z dobrymi obyczajami.

c) W literaturze prawniczej poruszone też zostało zagadnienie charakteru prawnego stosunku łączącego aplikanta adwokackiego z jego patronem. W artykule „Czy aplikant adwokacki jest pracownikiem umysłowym“ („Palestra“ 1937, str. 40—46) adw. Kopankiewicz stawia następującą tezę: „Aplikanci adwokaccy z tytułu pracy w kancelarii patrona, pracy mającej ich przygotować do zawodu adwokackiego, nie mogą być uważani za pracowników najemnych, wobec czego nie podlegają przepisom prawa pracy a w szczególności przepisom rozporządzenia z 16 marca 1928, oraz przepisom o ubezpieczeniach społecznych, a przepisom prawa o ustroju adwokatury.

Zdarzają się wypadki, że aplikant przypisany u jednego adwokata pracuje w kancelarii innego adwokata w charakterze sekretarza, otrzy-

mując za tę pracę wynagrodzenie. Z tytułu tego zatrudnienia, jako opartego na umowie o pracę, aplikant podlega prawu pracy."

Z codopiero sformułowaną tezą można całkowicie się zgodzić.

IX. Konsekwencje prawne, jakie łączy ustawa z umową o pracę, są tak dalece odmienne od konsekwencji zlecenia, i to zarówno w płaszczyźnie prywatno- jak i publiczno-prawnej, że wymagałyby one samodzielnego obszernego omówienia. To też na tym miejscu poprzestać musimy na ogólnikowym jedynie zaznaczeniu tych punktów, w których różnice te mają znaczenie najdonioślejsze i zaznaczają się najdobitniej.

Pierwsza istotna różnica wyraża się w tym, że stosunki pracy korzystają ze specjalnej opieki prawnej. Ustawa pod najrozmaitszym kątem widzenia stosunkami tymi się interesuje, pragnąc zapewnić należyta ochronę słabszej stronie tego stosunku, jaką jest z reguły pracownik. Tej specjalnej opieki nie doznaje stosunek powstały na skutek zlecenia. Opieka prawna, jaką otacza ustawodawca stosunki pracy, wyraża się w następujących kierunkach:

- a) w kierunku utrudnienia rozwiązania stosunku pracy w porównaniu do zlecenia;
- b) w kierunku zapewnienia pracownikowi należytych warunków pracy;
- c) w kierunku ograniczenia godzin pracy;
- d) w kierunku ochrony i uprzywilejowania roszczeń pracowniczych o wynagrodzenie, co doznaje swego wyrazu zarówno w postanowieniach k. z. i rozporządzeń z 16 marca 1928, dotyczących czasu i sposobu wypłaty wynagrodzenia, jak i w przepisach dotyczących możliwości potrącania egzekucyjnego, zawartych w k. p. c. Tak samo uprzywilejowane stanowisko zapewniają roszczeniom pracowniczym przepisy art. 796 i 800 k. p. c., określające kolejność zaspokojenia roszczeń wierzycieli w wypadku egzekucji z ruchomości i nieruchomości, postanowienia art. 4 prawa o postępowaniu układowym oraz art. 203 prawa upadłościowego. Wszystkie cytowane przepisy starają się zapewnić roszczeniom pracowniczym pewność zaspokojenia.

Natomiast roszczenia z tytułu umowy o pracę podlegają i krótkim terminom prekluzyjnym i krótkim terminom przedawnienia, podczas gdy roszczenia z tytułu umowy zlecenia w zasadzie nie podlegają terminom prekluzyjnym i przedawniają się w ciągu 20 lat;

- e) pracownicy związani umową o pracę podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, chyba że w poszczególnych wypadkach ustawa przewiduje zwolnienie od tego obowiązku;
- f) wreszcie, o ile idzie o opodatkowanie, to:
 - 1. pisma stwierdzające umowy o pracę zależną nie podlegają opłatom stemplowym w przeciwieństwie do pism, stwierdzających umowę zlecenia;
 - 2. uposażenia z tytułu umowy o pracę podlegają opodatkowaniu z działu II, podczas gdy dochody z umów zlecenia podlegają opodatkowaniu z działu I;
 - 3. uposażenia z tytułu umów o pracę podlegają po myśli art. 15 ustawy o Funduszu Pracy opodatkowaniu na rzecz tego Funduszu.

DR ZYGMUNT PRZYBYLSKI

SĄDOWNICTWO ADMINISTRACYJNE W PRAWIE GÓRNICZYM

I.

Przez sądownictwo administracyjne w najszerszym tego słowa znaczeniu rozumie się wszelką działalność organów państwa, polegającą na orzekaniu o kwestiach spornych, o ile administracja państwa jest bądź przedmiotem lub stroną, bądź podmiotem tej działalności. Sądownictwo administracyjne bywa więc pojmowane w znaczeniu przedmiotowym lub podmiotowym. W znaczeniu przedmiotowym oznacza ono wszelkie orzekanie o spornych sprawach administracyjnych, a w szczególności także o sporach pomiędzy administracją a poszczególnymi osobami o wzajemne prawa i obowiązki, przy czym jest obojętne, kto o sprawach tych orzeka, — władze administracyjne czy sądy. Teoria ta wyrosła z prywatno-prawnego pojmowania sądownictwa administracyjnego i z tradycji praw stanowych, opartej na poglądzie, że prawo publiczne obejmuje ogół indywidualnych praw wzajemnych państwa i obywateli, a uprawnienia te różnią się od uprawnień, wpływających z prawa prywatnego, tylko przedmiotem. W znaczeniu podmiotowym oznacza sądownictwo administracyjne orzekanie przez organa administracji państwowej, przy czym jest znów obojętne, co jest przed-

miotem tej działalności państwa; w tym znaczeniu pod pojęcie sądownictwa administracyjnego podpadałoby więc rozstrzyganie przez władze administracyjne o prawach jednostek, karanie przez policję lub przez inną władzę administracyjną wykroczeń przeciw przepisom administracyjnym, orzekanie w toku instancji o zażaleniach na zarządzenia i postanowienia niższych władz administracyjnych itp.

Od powyższych odbiegają jednak definicje sądownictwa administracyjnego, formułowane w literaturze prawa, omawiające sądownictwo administracyjne na tle przepisów poszczególnych państw. Uczeni francuscy i niemieccy wykluczają przeważnie z pojęcia sądownictwa administracyjnego przypadki, w których przedmiotem orzeczenia jest wprowadzenie administracja lub jej działalność, ale organami orzekającymi są sądy powszechne, — skłaniają się więc ku podmiotowej definicji sądownictwa administracyjnego. Ich zdaniem sądownictwo administracyjne jest to jurysdykcja, wykonywana przez organa administracyjne, o ile organa te mają ustroj, stanowisko prawne i postępowanie, podobne do ustroju, stanowiska sądów i do postępowania sądowego.

System sądownictwa administracyjnego, który nazwiemy tu systemem francusko-konstytucyjnym, jest wynikiem tendencji wyłączenia sądów powszechnych od orzekania o kwestiach spornych z zakresu prawa publicznego, a był uzasadniany teorią konstytucyjną o podziale władz. Władza wykonawcza ma zapewnić państwu wykonanie ustaw w interesie ogólnym lub miejscowym, musi więc mieć prawo usuwania przeszkód oraz załatwiania reklamacji i rozstrzygania sporów, powstałych z powodu tej działalności. Bez tego prawa administracja kraju byłaby niemożliwa, a więc musi pozostać niezawisłą od wszelkiej ingerencji ze strony sądów powszechnych. Uczeni francuscy uzasadniają potrzebę zupełnie odrębnego sądownictwa administracyjnego ponadto brakiem wiadomości technicznych u sędziów zwyczajnych, obawą, że sądy powszechne, zajęte z reguły sądziem sporów między osobami prywatnymi, za mało znają i oceniają interesy ogólne i są raczej skłonne poświęcić je na korzyść interesów osób prywatnych, — potrzebą szybkiego rozstrzygania spraw administracyjnych itp. Przedmiotem sądownictwa administracyjnego we Francji są przede wszystkim sporne sprawy administracyjne, wymienione w ustawach (*les contentieux*). Uczeni francuscy starali się wprawdzie określić teoretycznie zakres działania sądownictwa administracyjnego, lecz nie zdołali przytoczyć stałych zasad, które by wykreślały ściśle granicę między działalnością sądownictwa administracyjnego a działalnością dyskrecyjną władz administracyjnych oraz działalnością sądów powszechnych. Oprócz spornych

spraw administracyjnych, które ustawy przekazują sądom administracyjnym, podlegają im z mocy postanowień prawa także niektóre sprawy, które należą bądź do spornych spraw z zakresu prawa prywatnego, bądź do czynnej administracji państwowej,

Anglia nie zna osobnego sądownictwa administracyjnego ani sporów administracyjnych, bo tam podstawą administracji jest urząd sędziego pokoju, a czynności administracyjne przybrały poniekąd charakter sądowy. Wszelkie sprawy sporne podlegają tym samym sądom, bez względu na to, czy dotyczą dziedziny prawa prywatnego czy publicznego, a nadto każde rozporządzenie władzy wykonawczej może być zaskarżone do sądu.

Wedle teorii niemieckiej sądownictwo administracyjne jest jurysdykcją, a więc orzecznictwem o prawie, przeto jego przesłanką jest istnienie norm prawnych, które ma ono stosować. O ile administracja nie ma norm prawnych, które by ją kępowały, to w tym zakresie nie ma miejsca dla sądownictwa administracyjnego. Sądownictwo administracyjne jest podobne do orzecznictwa sądów powszechnych, bo odbywa się w formach procesowych, orzeczenie zapada po wysłuchaniu stron i jest zaopatrzone w motywy, a sędziowie administracyjni są z reguły niezawisli. Lecz przedmiotem sądownictwa cywilnego jest prawo prywatne, normujące wzajemne prawa i obowiązki osób prywatnych między sobą, a wyrok sądu cywilnego, stosując obiektywną normę prawa, urzeczywistnia przez to równocześnie prawo subiektywne jednostki, z tej obiektywnej normy prawa wysnute. Proces administracyjny realizuje prawo administracyjne, będące częścią prawa publicznego, a więc obejmujące normy, które ustalają stosunek państwa do obywateli. Z norm prawa administracyjnego mogą wyprowadzić, lecz nie muszą, wypływać prawa podmiotowe poszczególnych osób. Celem procesu administracyjnego jest tylko urzeczywistnienie obiektywnej normy prawnej, a nie realizacja uprawnień subiektywnych. Przedmiotem procesu administracyjnego są sporne kwestie z prawa administracyjnego, którego normy stosują władze administracyjne, wydając konkretne zarządzenia. Urzeczywistnienie obiektywnej normy prawa administracyjnego przez sąd administracyjny ma więc charakter nadzorowania ze stanowiska prawnego i w formach procesowych zarządzeń władz administracyjnych przez władzę, wykonującą sądownictwo administracyjne. Kontrola ta nie może być wykonywana przez sądy powszechne dla braku wiadomości fachowych i z powodu niemożności poruczania nadzoru nad władzami administracyjnymi sądom powszechnym bez uszczerbku dla administracji państwa.

Opierając zręb sądownictwa administracyjnego na powyższej teorii, ustawodawstwo pruskie nie postawiło jednak ogólnej zasady, że proces administracyjny jest dopuszczalny, ilekroć norma prawa administracyjnego została naruszona, ale — podobnie jak ustawodawstwo francuskie — wymieniało przypadki, w których można wnieść skargę administracyjną. Teoria uzasadnia to tym, że z jednej strony ustawy administracyjne określają pole swobodnego uznania władz administracyjnych bardzo szeroko, tak że o naruszeniu normy prawa można by tu mówić w nielicznych tylko wypadkach, z drugiej zaś strony szybkość i sprężystość administracji ma często większą wartość dla państwa, niż bezwzględne zabezpieczenie ochrony prawnej. Ustawodawstwo pruskie ograniczało ponadto sądownictwo administracyjne w zasadzie do przypadków, w których osoba fizyczna lub korporacja są dotknięte mylnym zastosowaniem prawa. Istnieją jednak także sprawy, w których sądy administracyjne w formie procesu administracyjnego nie wykonują kontroli prawnej nad innymi władzami administracyjnymi, ale same wydają zarządzenia administracyjne (np. udzielanie koncesji), a więc załatwiają sprawy, które mają treść obcą sądownictwu administracyjnemu, a tylko są załatwiane w formach, przyjętych w sądownictwie.

Linia łamana, jaką kreśli ustawodawstwo zarówno pruskie jak i francuskie przy ustalaniu spraw, należących do właściwości sądów administracyjnych, jest wynikiem dążności pogodzenia problemu koniecznej swobody i sprężystości działania administracji państwowej z zagadnieniem ochrony prawnej jednostek wobec nielegalnej lub nawet nienależytej działalności władz administracyjnych.

Inaczej starało się pogodzić te problemy przedwojenne ustawodawstwo austriackie. Rękojmnią należytej administracji jest odpowiednia organizacja władz administracyjnych, oparta w znacznej części na samorządzie, nie zaś forma postępowania (sądowego). Celem sądownictwa administracyjnego jest więc tylko ochrona prawna wobec nielegalnych zarządzeń władz administracyjnych w tych dziedzinach administracji, w których istnieją unormowane przez ustawy takie stosunki prawne pomiędzy państwem a jednostką, że z nich wypływają indywidualne prawa i obowiązki jednostki wobec państwa. Tym tylko stosunkom prawnym ma być udzielona ochrona prawna przez sądownictwo administracyjne. Jeżeli ustawy upoważniają władze administracyjne do rozwijania działalności w pewnym kierunku, nie krępując ich stałymi normami prawnymi, albo zawierają wprawdzie stałe normy prawne, wydane jednak tylko w interesie państwa i nie nadające żadnych uprawnień jednostce, to w tym zakresie jednostka, zagrożona lub poszkodowana

w swoich interesach przez zarządzenie władzy administracyjnej, nie znajduje ochrony prawnej w sądzie administracyjnym, lecz może szukać jej u wyższych władz administracyjnych. Sądownictwo administracyjne jest więc tylko sądownictwem, a nie jest administracją zorganizowaną i postępującą w sposób sądowy, jest ono ponadto tylko sądownictwem, które orzeka o prawach subiektywnych na podstawie norm prawa obiektywnego. Następstwem tej koncepcji prawnej było, że ustawodawstwo austriackie właściwości sądu administracyjnego nie ograniczało do pewnych kategorii stosunków prawnych w dziedzinie administracji, lecz poddawało jej (z nielicznymi wyjątkami) całą sferę administracji państwowej i samorządowej w tych przypadkach, gdy normy obiektywne prawa administracyjnego ustanawiają indywidualne prawa podmiotowe, gdy więc orzeczenie lub zarządzenie władzy administracyjnej, naruszając przedmiotową normę prawa, narusza zarazem indywidualne prawo podmiotowe. Sąd administracyjny ma tylko sądzić, a nie administrować, ma więc orzekać o legalności zarządzeń władz administracyjnych tylko w przypadkach, w których sam ustawodawca, ustanawiając indywidualne prawa podmiotowe, przez to uznał, że zadania administracji mogą się ostać razem z zakreśloną w ten sposób sferą uprawnień indywidualnych.

Każdy z przedstawionych wyżej systemów sądownictwa administracyjnego ma swoje uprawnienie, o ile chodzi o sądownictwo administracyjne poszczególnych państw w pewnym czasie. Istotę i treść sądownictwa administracyjnego można więc określić jedynie na podstawie prawa, obowiązującego w danym państwie. Prof. Jaworski (Nauka prawa administracyjnego, Zagadnienia ogólne), badając istotę i treść sądownictwa administracyjnego na podstawie ustaw, obowiązujących na kontynencie europejskim, dedukuje z nich następujące wspólne kryteria sądownictwa administracyjnego: 1) akt administracyjny, którym w sądzie administracyjnym jest wyrok administracyjny, przychodzi do skutku za współudziałem strony, 2) strona ma prawo do przesłuchania jej na rozprawie, 3) strona ma prawo żądać, aby w wyroku orzeczono o jej żądaniu, 4) wyroki sądowo-administracyjne są materialnie prawomocne.

II.

Program zadań i ustroju sądownictwa administracyjnego w Rzeczypospolitej Polskiej zawierało postanowienie art. 73 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 44, poz. 267). Program ten polegał na tym, że do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji tak rządowej jak i samorządowej osobna ustawa miała powołać sądownictwo administracyjne, oparte w swej organizacji na

współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego, z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym na czele. Z postanowienia tego wynika: 1) że sądownictwo administracyjne miało być wykonywane przez kilka instancyj, z których najwyższą miał być Najwyższy Trybunał Administracyjny, 2) że organizacja sądownictwa administracyjnego miała opierać się na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego, 3) że sądownictwo administracyjne miało orzekać o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji rządowej i samorządowej, a więc w drodze orzecznictwa kontrolować legalność tych aktów, 4) że zatem akty administracyjne, których legalność miała podlegać kontroli sądownictwa administracyjnego, musiałyby powstać przed wdrożeniem postępowania sądowo-administracyjnego, mającego na celu kontrolę ich legalności (kontrola następcza, Nachprüfung, contentieux ex post), 5) że podstawą skargi do sądu administracyjnego miał być zarzut nielegalności zaskarżonego aktu administracyjnego.

Powyższy program organizacji sądownictwa administracyjnego w Polsce nie tylko nie został wykonany, ale nawet stracił swe podłoże prawne z dniem wejścia w życie ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 227), albowiem art. 81 ustęp 2 tej ustawy uchylił ustawę konstytucyjną z dnia 17 marca 1921 r., zaś jej art. 70 powołuje do orzekania o legalności aktów administracyjnych Najwyższy Trybunał Administracyjny, nie wspominając już ani o powołaniu sądownictwa administracyjnego niższych instancyj ani o założeniach organizacyjnych sądownictwa administracyjnego.

Ustawa z dnia 3 sierpnia 1922 r. (Dz. U. R. P. z r. 1926, Nr 86, poz. 400) powołała do życia Najwyższy Trybunał Administracyjny, opierając się na wzorze ustawy austriackiej o Trybunale Administracyjnym. Obecnie obowiązuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Art. 1 tego rozporządzenia głosi, że do czasu utworzenia sądów administracyjnych niższego stopnia Najwyższy Trybunał Administracyjny stanowi jedyną instancję sądową, powołaną do orzekania o legalności zarządzeń i orzeczeń, wchodzących w zakres administracji rządowej i samorządowej, zaś art. 3 postanawia, że Trybunał rozpoznaje skargi na orzeczenia i zarządzenia ostateczne w toku postępowania administracyjnego. Idąc za wzorem austriackim, przepisy polskie o N. T. A. nie stoją na stanowisku ochrony obiektywnego porządku prawnego, ale chronią tylko publiczne prawa podmiotowe; art. 49 1 c. uprawnia do skargi tylko osoby, które twierdzą, że naruszono ich prawa, tudzież osoby, które twierdzą, że obciążono je obowiązkiem bez podstawy

prawnej. Najwyższy Trybunał Administracyjny wykonuje w drodze orzecznictwa kontrolę następczą (*contentieux ex post*) aktów administracyjnych, ostatecznych w toku postępowania administracyjnego, tj. zapadłych w ostatniej instancji administracyjnej, — i albo oddala skargę albo kasuje zaskarżone orzeczenie lub zarządzenie; w tym ostatnim przypadku władza administracyjna musi wydać nowe orzeczenie lub zarządzenie, opierając się na wywodach prawnych wyroku N. T. A. Właściwość Najwyższego Trybunału Administracyjnego określa ustawodawstwo polskie klauzulą generalną (w przeciwieństwie do ustawodawstwa francuskiego i pruskiego, posługujących się przeważnie systemem enumeracyjnym), a wyjątki od niej wymienia taksatywnie. Organizacja N. T. A. nie zawiera czynnika obywatelskiego, a opiera się wyłącznie na czynniku sędziowskim, wyposażonym w prerogatywy sędziów. Równocześnie z utworzeniem N. T. A. utrzymano w mocy sądownictwo administracyjne, istniejące za czasów pruskich na obszarze województw poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego, przekazując jednak Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu kompetencje tamtejszych najwyższych instancyj sądowo-administracyjnych.

III.

Sądownictwo administracyjne w prawie górniczym istniało już w pruskiej powszechnej ustawie górniczej. Wprowadziła je do tej ustawy nowela z dnia 14 lipca 1905 r. o ochronie robotników jako administracyjne postępowanie sporne (*Verwaltungsstreitverfahren*). Przepisy tej noweli ulegały później zmianom i uzupełnieniom, w wyniku których dla załatwienia niektórych skarg na orzeczenia wyższych urzędów górniczych w administracyjnym postępowaniu spornym utworzono przy tychże urzędach osobną instancję sądowo-administracyjną pod nazwą wydziałów górniczych (*Bergausschuss*), przeciw orzeczeniom których był dopuszczony środek prawny rewizji do Wyższego Sądu Administracyjnego (*Oberverwaltungsgericht*). Sprawy, w których dopuszczalne było wniesienie skargi do Wydziału Górniczego, były, zgodnie z całokształtem ustawodawstwa pruskiego o postępowaniu sądowo-administracyjnym, wymienione taksatywnie (system enumeracyjny). Wydziały górnicze istniały przy każdym wyższym urzędzie górniczym, a składały się z oddziałów, na których czele stali przewodniczący w osobach starostów górniczych i ich zastępcy w osobach zastępców starostów górniczych. W skład każdego wydziału górniczego wchodziło nadto sześciu członków, z tych dwóch mianował Minister Handlu i Przemysłu spośród członków wyższego urzędu górniczego; członkowie ci

należeli z reguły do wszystkich oddziałów wydziału górniczego. Czterej inni członkowie byli dla każdego oddziału wybierani spośród mieszkańców danej prowincji przez wydział prowincjonalny; jeden z nich musiał być członkiem sądu apelacyjnego odnośnej prowincji. Bierne prawo wyboru przysługiwało wszystkim obywatelom niemieckim, którzy mieli prawo wybieralności do Sejmu Prowincjonalnego. Do postępowania przed wydziałami górniczymi stosowały się odpowiednio przepisy o postępowaniu sporno-administracyjnym, zawarte w ustawie o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 r. (Zb. Ust. str. 195). Pruskie prawo górnicze dopuszczało skargę administracyjną do wydziałów górniczych na decyzje wyższych urzędów górniczych co do ważności wyborów członków wydziałów robotniczych, co do rozwiązania tychże, co do wyborów mężów bezpieczeństwa i usunięcia ich z ich stanowisk, co do ważności zgłoszeń odkrycia minerałów w wypadkach, określonych w ustawie górniczej, co do niedopuszczalności enklaw, oraz na rozporządzenia policyjne wyższych urzędów górniczych.

IV.

Motywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu do projektu polskiego prawa górniczego wspominają we wstępie do Działu XI „O Kolegium Górniczym“, że postanowienia tego działu są urzeczywistnieniem przepisu art. 73 konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. oraz że wprowadzenie odrębnego dla spraw górniczych niższego sądownictwa administracyjnego jest dlatego wskazane, ponieważ sprawy te wymagają specjalnej wiedzy i specjalnego doświadczenia, a nadto władze górnicze nie są zespolone z władzami administracyjnymi.

Polskie prawo górnicze przyznaje Kolegium Górniczemu dwojaką kompetencję. Jest ono instancją odwoławczą, powołaną do rozstrzygania w charakterze sądu administracyjnego w wypadkach, wymienionych w prawie górniczym (system enumeracyjny), o odwołaniach od orzeczeń, wydanych w pierwszej instancji przez górniczą władzę administracyjną (okręgowy urząd górniczy lub wyższy urząd górniczy), — oraz drugą i ostatnią instancją dla orzeczeń komisji dyscyplinarnych, utworzonych przy wyższych urzędach górniczych dla kierowników ruchu i osób dozoru ruchu w zakładach górniczych tudzież dla mierniczych górniczych. Tylko w zakresie pierwszej z tych kompetencji występuje Kolegium Górnicze jako sąd administracyjny w ścisłym tego słowa znaczeniu. Sprawy, podpadające pod tę kompetencję Kolegium Górniczego, są więc rozstrzygane tylko w jednej instancji administracyjnej (okręgowy urząd górniczy lub wyższy urząd górniczy) i ewentualnie w dwóch instancjach

sądowo-administracyjnych (Kolegium Górnicze i Najwyższy Trybunał Administracyjny). Ze w sprawach tych Kolegium Górnicze orzeka jako instancja sądowo-administracyjna, wynika to nie tylko z powołanej wyżej enuncjacji motywów Ministerstwa Przemysłu i Handlu do projektu polskiego prawa górnictwego. Zgodnie z zapowiedzią art. 73 konstytucji marcowej organizacja Kolegium Górniczego jest oparta na współdziałaniu czynnika sędziowskiego i obywatelskiego, a Kolegium Górnicze zostało powołane do orzekania także o legalności aktów administracyjnych w zakresie rządowej administracji górnictwej w wypadkach, określonych w postanowieniach prawa górnictwego. Kolegium Górnicze nie jest górnictwym urzędem administracyjnym, nie jest objęte hierarchicznym ustrojem władz górnictwych (art. 188 pr. górn.), a jego kompetencja obejmuje tylko orzekanie o środkach prawnych od orzeczeń okręgowych urzędów górnictwych i wyższych urzędów górnictwych we wspomnianych powyżej przypadkach. Kontrola nad działalnością rzeczonych organów administracji górnictwej nie jest w tych wypadkach wykonywana przez wyższe władze górnictwe w rozumieniu art. 188 prawa górnictwego, lecz odbywa się w drodze orzecznictwa Kolegium Górniczego po przeprowadzeniu postępowania, którego tok i przewodnie zasady odbiegają w wielu kierunkach od toku i zasad postępowania administracyjnego, zbliżając się raczej do toku i zasad postępowania sądowego, a zwłaszcza postępowania przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Członkowie Kolegium Górniczego, przedstawiający w jego składzie czynnik sędziowski, są wyposażeni w konstytucyjne prawa sędziów. Charakter Kolegium Górniczego, jako władzy sądowo-administracyjnej, podkreślają też wyraźnie przepisy jego regulaminu (p. załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1933 r. Dz. U. R. P. Nr 2, poz. 3), w których szczegóły postępowania zostały unormowane na podobieństwo procesu sądowego. Po myśli §§ 4 i 30 tego regulaminu stosuje się do Kolegium Górniczego w postępowaniu przed nim odpowiednio cały szereg przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, z których wiele może stosować się tylko do sądów, a nie do władz administracyjnych w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Siedzibą Kolegium Górniczego jest Warszawa, a jego budżet stanowi odrębną część budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Organizację Kolegium Górniczego i tryb postępowania określa po części samo prawo górnictwe, po części zaś powołany wyżej regulamin, wydany na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu przez Radę Ministrów. W przeciwieństwie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który

składa się z samych sędziów zawodowych, opiera się organizacja Kolegium Górniczego na współdziałaniu czynnika sędziowskiego z czynnikiem obywatelskim, a nadto z czynnikiem fachowo-urzędniczym. Kolegium Górnicze składa się bowiem z prezesa, jednego lub kilku wiceprezesów i potrzebnej ilości wotantów i ławników. Prezes i wiceprezesi przedstawiają w gronie członków Kolegium Górniczego czynnik sędziowski. Mianuje ich Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu spośród osób, które posiadają wyższe wykształcenie prawnicze, a nadto w przeciągu co najmniej sześciu lat sprawowały urząd sędziego, z wyjątkiem sędziego pokoju, bądź zajmowały w okręgowych lub w wyższych urzędach górniczych albo w Ministerstwie Przemysłu i Handlu wyższe stanowisko służbowe, tj. stanowisko służbowe nie niższe od stanowiska inspektora w okręgowym urzędzie górniczym albo radcy w wyższym urzędzie górniczym lub w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Prezesowi i wiceprezesom Kolegium Górniczego przysługują pełne prawa sędziowskie, zastrzeżone w konstytucji; pod względem uposażenia są oni zrównani z prezesem i wiceprezesami sądu apelacyjnego. Czynniki fachowo-urzędniczy przedstawiają wotanci, mianowani na okres trzech lat przez Ministra Przemysłu i Handlu spośród stałych urzędników okręgowych i wyższych urzędów górniczych oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu, którzy co najmniej od trzech lat zajmują stanowiska służbowe nie niższe od stanowiska inspektora w okręgowym urzędzie górniczym albo radcy w wyższym urzędzie górniczym lub w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Czynniki obywatelski przedstawiają w gronie członków Kolegium Górniczego ławnicy. Są oni mianowani na okres trzech lat przez Ministra Przemysłu i Handlu po zasięgnięciu opinii Prezesa Kolegium Górniczego spośród kandydatów, przedstawionych przez izby przemysłowo-handlowe, i spośród kandydatów, przedstawionych przez związki komunalne, które Minister Przemysłu i Handlu oznacza w drodze rozporządzenia (p. rozporządzenie z dnia 9 maja 1933 r. Dz. U. R. P. nr 36, poz. 301). Kandydaci na ławników winni posiadać obywatelstwo polskie, nieskazitelną obywatelską, wiek nie niższy od trzydziestu lat i znajomość języka polskiego w słowie i piśmie; kandydaci, przedstawiani przez izby przemysłowo-handlowe, winni posiadać nadto wykształcenie górnicze, wyższe lub średnie, zaś kandydaci, przedstawiani przez związki komunalne, winni mieć wykształcenie nie niższe od średniego. Przy przedstawianiu kandydatów należy dołączyć ich pisemne oświadczenia, że zgadzają się na przyjęcie nominacji. Ławnicy pełnią swoje obowiązki bezpłatnie; ławnicy zamiejscowi otrzymują jednak diety i zwrot kosztów przejazdu wedle norm, ustalo-

nych dla funkcjonariuszów państwowych, pobierających uposażenie według VI grupy. W każdym okręgowym i wyższym urzędzie górnictwym znajduje się lista członków Kolegium Górniczego, którą władza górnictwa okazuje stronom zainteresowanym na ich żądanie.

Pełnia konstytucyjnych praw sędziowskich przysługuje tylko prezesowi i wiceprezesom Kolegium Górniczego. Przepisy o wyłączeniu członków Kolegium Górniczego mają na celu stworzyć gwarancję bezstronności w stosunku do wszystkich jego członków. Każdy z nich jest obowiązany sam zażądać swego wyłączenia w następujących wypadkach:

1. w sprawie, w której jest stroną albo pozostaje do jednej ze stron w stosunku współuprawnionego lub współobowiązanego lub ma względem niej obowiązek regresu,
2. w sprawie swej żony lub swoich krewnych i powinowatych w linii prostej, lub krewnych w linii bocznej do trzeciego stopnia, lub powinowatych do drugiego stopnia,
3. w sprawie swoich rodziców przybranych albo swoich wychowawców albo swoich dzieci przybranych lub wychowañców, pupilów i oddanych jego pieczy,
4. w sprawie, w której był lub jest pełnomocnikiem jednej ze stron,
5. w sprawie, w której brał jakibądź udział przy wydaniu orzeczenia, będącego przedmiotem odwołania.

Każda ze stron może żądać wyłączenia członka Kolegium Górniczego nie tylko w przytoczonych wyżej przypadkach, ale także wtedy, gdy dany członek Kolegium jest urzędnikiem tej władzy górnictwej, która wydała orzeczenie, będące przedmiotem odwołania, lub podległej jej władzy, choćby sam nie brał udziału w wydaniu owego orzeczenia, albo gdy zachodzi uzasadniona przyczyna do powątpiewania o bezstronności członka Kolegium. Kolegium Górnicze rozstrzyga o wyłączeniu swego członka po jego wysłuchaniu uchwałą, bez uprzedniej ustnej rozprawy, na posiedzeniu gospodarczym. Uchwała, wyłączająca członka, nie podlega zaskarżeniu; uchwała, odmawiająca żądaniu wyłączenia, podlega po myśli art. 222 zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Kolegium Górnicze orzeka w zasadzie na podstawie rozprawy ustnej w kompletach, składających się z prezesa lub wiceprezesa Kolegium Górniczego jako przewodniczącego, dwóch wotantów i dwóch ławników. Członków poszczególnych kompletów wyznacza prezes Kolegium Górniczego. Z wotantów przynajmniej jeden powinien posiadać wyższe

wykształcenie prawnicze. Jednego z ławników powołuje się spośród osób, mianowanych z listy kandydatów izb przemysłowo-handlowych, a drugiego spośród osób, mianowanych z listy kandydatów związków komunalnych. W razie potrzeby może prezes Kolegium Górniczego, wedle swego uznania, wyznaczyć dla poszczególnych spraw komplet, zwiększony o jednego wiceprezesa i jednego wotanta. Posiedzenia gospodarcze (tj. niejawne i bez udziału stron i ich zastępców) odbywają się w komplecie, złożonym z prezesa, jednego wiceprezesa i jednego wotanta, a wyjątkowo z prezesa lub wiceprezesa i dwóch wotantów.

Postępowanie przed Kolegium Górniczym rozpoczyna się z chwilą wpłynięcia do Kolegium Górniczego odwołania lub skargi (§ 16 regulaminu). Odwołanie do Kolegium Górniczego jest dopuszczalne tylko w wypadkach, wskazanych w prawie górniczym. Prawo górnicze dopuszcza odwołanie do Kolegium Górniczego od następujących orzeczeń okręgowego urzędu górniczego:

1. w myśl art. 92 ust. (1) od wydanego w trybie art. 91 orzeczenia w części, dotyczącej samego obowiązku odstąpienia gruntu, jako też położenia i rozmiarów odstępowanej działki,
2. w myśl art. 95 ust. (3) od wydanego według art. 95 ust. (1) lub (2) orzeczenia co do obowiązku odstąpienia właścicielowi pola górniczego prawa wydobywania piasku i innych materiałów podszadzkowych,
3. w myśl art. 92 ust. (1) od wydanego w trybie art. 91 na postawiony przez właściciela pola górniczego po myśli zdania 2 art. 96 wniosek orzeczenia w części, dotyczącej samego obowiązku odstąpienia prawa wydobywania piasku i innych materiałów podszadzkowych, jako też miejsca wykonywania tego prawa i jego rozmiarów,
4. w myśl art. 97 ust. (2) od wydanego w trybie art. 91 orzeczenia w części, dotyczącej samego obowiązku zezwolenia właścicielowi pola górniczego na korzystanie z wód wierzchnich, potrzebnych dla ruchu zakładu górniczego,
5. w myśl art. 185 ust. (2) od wydanego w trybie art. 185 orzeczenia o dopuszczalności wydobywania przez właściciela gruntu minerału przynależnego do gruntu.

We wszystkich tych przypadkach ingerencja okręgowego urzędu górniczego ma miejsce tylko w razie sporu między właścicielem pola górniczego a właścicielem i posiadaczem gruntu, a decyzja okręgowego urzędu górniczego zapada po przeprowadzeniu postępowania, które

wdraża się nie z urzędu, ale tylko na żądanie jednej ze stron, a mianowicie na żądanie właściciela pola górniczego, zaś w wypadku, przytoczonym pod 5), na żądanie właściciela pola górniczego albo na żądanie właściciela gruntu. W toku tego postępowania należy wysłuchać obie strony. Postępowanie to jest więc postępowaniem w administracyjnych sprawach spornych, bo okręgowy urząd górniczy rozstrzyga spór między stronami na żądanie jednej z nich, po ich przesłuchaniu. Wymóg sporności roszczenia właściciela pola górniczego nie jest jednak potrzebny dla wdrożenia postępowania, jeżeli właścicielem pola górniczego jest cudzoziemiec, bo on może korzystać z uprawnień właściciela pola górniczego odnośnie żądania odstąpienia mu w użytkowanie górnicze gruntów, piasku, innych materiałów podszkorych i wód wierzchnich tylko na podstawie orzeczenia okręgowego urzędu górniczego, wydanego po przeprowadzeniu omawianego tu postępowania (art. 79 ust. 2).

Od orzeczeń, wydanych przez wyższe urzędy górnicze, jest dopuszczalne odwołanie do Kolegium Górniczego w następujących przypadkach:

1. w myśl art. 46 od wszelkich orzeczeń, wydanych po myśli przepisów rozdziału II „O nadaniu“,
2. w myśl art. 59 ust. (2) zdanie 2 od orzeczeń w przedmiocie za twierdzenia scalenia pól górniczych,
3. w myśl art. 62 ust. (2) od orzeczeń w przedmiocie podziału pola górniczego lub wymiany części pól górniczych,
4. w myśl art. 72 ust. (3) od orzeczeń, że różne minerały na tym samym obszarze nie mogą ze względów górniczych być wydobywane oddzielnie,
5. w myśl art. 75 ust. (2) od orzeczeń w przedmiocie prawa zakładania wyrobisk górniczych w obrębie obcego pola górniczego,
6. w myśl art. 97 ust. (3) zdanie 2 od orzeczeń, któremu spośród kilku właścicieli pól górniczych i w jakiej mierze wody wierzchnie mają być odstąpione,
7. w myśl art. 112 ust. (2) i art. 92 ust. (1) od orzeczeń, rozstrzygających spory między właścicielami i posiadaczami sąsiednich pól górniczych co do współużywania urządzeń,
8. w myśl art. 117 ust. (3) i art. 92 ust. (1) od orzeczeń, rozstrzygających spory między właścicielami i posiadaczami sąsiednich pól górniczych co do odstąpienia prawa wydobywania minerału,

9. w myśl art. 173 od orzeczeń, nakładających na właściciela pola górniczego obowiązek stałego prowadzenia robót celem wydobywania nadanego minerału (art. 172 ust. 1),
10. w myśl art. 173 od orzeczeń o odebraniu własności górniczej (art. 172 ust. 2),
11. w myśl art. 182 ust. (3) od orzeczeń, odmawiających wydania orzeczenia, znoszącego własność górniczą wskutek dobrowolnego zrzeczenia się jej na części pola górniczego,
12. w myśl art. 201 ust. (2) zdanie 2 od orzeczeń, unieważniających dokumenty nadawcze państwowych urzędników górniczych, ich żon lub dzieci,
13. w myśl art. 272 ust. (2) od orzeczeń, wydanych na podstawie §§ 15 (ważność zgłoszeń) i 27 (enkawy) pruskiej powszechnej ustawy górniczej, w sprawach, które do chwili wejścia w życie polskiego prawa górniczego nie były rozstrzygnięte przez Wydział Górniczy,
14. Nowela do prawa górniczego z dnia 22 listopada 1938 r. przyznaje nadto w art. 298 ust. (1) odwołanie do Kolegium Górniczego od orzeczeń wyższego urzędu górniczego o odebraniu własności górniczej z powodu niewystąpienia z wnioskiem o założenie księgi hipotecznej dla nadania.

W wypadkach powyższych wyższy urząd górniczy wykonuje w drodze orzecznictwa kolegialnego bądź akty administracji czynnej (np. udzielenie nadania, zatwierdzenie scalenia, podziału, wymiany pól górniczych, odebranie i zniesienie własności górniczej, unieważnienie dokumentów nadawczych), bądź rozstrzyga spory między osobami prywatnymi (np. art. 112, 117).

Odwołanie lub skargę do Kolegium Górniczego może wnieść każda osoba, której prawo zostało naruszone przez orzeczenie okręgowego względnie wyższego urzędu górniczego w sprawach, wskazanych w prawie górniczym (§ 17 regulaminu Kolegium Górniczego). Naruszenie interesu, samo przez się, nie uprawnia do odwołania. Odwołanie wnosi się za pośrednictwem urzędu górniczego, który wydał orzeczenie, będące przedmiotem odwołania. Termin do wniesienia odwołania wynosi miesiąc od dnia doręczenia orzeczenia odwołującemu się. Niedotrzymanie tego terminu pociąga za sobą zgaśnięcie prawa wniesienia odwołania. Jeżeli jednak odwołujący się udowodni, że niedotrzymanie terminu nastąpiło bez jego winy z powodu nieprzewidywanych przeszkód, i wniesie od-

wołanie nie później, niż w siedem dni po ustaniu tych przeszkód, może z odwołaniem połączyć prośbę o przywrócenie terminu. Prośbę tę rozstrzyga Kolegium Górnicze na posiedzeniu gospodarczym wedle swobodnego uznania (art. 214), a rozstrzygnięcie to nie podlega zaskarżeniu (pkt. 2 art. 6 rozp. o N.T.A. i art. 222 pr. gór.). Odwołanie powinno zawierać: 1) imię i nazwisko, względnie firmę, i adres (miejsce prawnego zamieszkania, względnie siedzibę) wnoszącego odwołanie, względnie także jego pełnomocnika, 2) oznaczenie orzeczenia, będącego przedmiotem odwołania, z podaniem dnia jego doręczenia, 3) dokładne uzasadnienie odwołania i dokładne sformułowanie żądań odwołującego się. Odwołanie powinno być podpisane przez adwokata, chyba że odwołujący się posiada wyższe wykształcenie prawnicze. Minister Przemysłu i Handlu może jednak czasowo zawiesić na pewnych obszarach Państwa stosowanie postanowienia o obowiązkowym podpisywaniu odwołań przez adwokata (art. 212). Brak podpisu adwokata na odwołaniu w chwili jego wniesienia nie powoduje jeszcze sam przez się ani pozostawienia odwołania bez rozpatrzenia ani zarządzenia zwrócenia odwołania odwołującemu się: Kolegium Górnicze ma prawo na podstawie art. 216 ust. (2) wyznaczyć odwołującemu się stosowny termin do usunięcia tego formalnego braku (orzeczenie Kolegium Górniczego z dnia 19. VI. 1935 r. L. 2/cyw./35). Z faktu podpisania odwołania przez adwokata nie wynika, że jest on uprawniony do reprezentowania w sprawie odwołującego się, o ile strona nie udzieliła mu pełnomocnictwa (orzeczenie Kolegium Górniczego, j. wyżej). Do odwołania należy dołączyć: 1) pełnomocnictwo, o ile odwołujący się występuje przez zastępcę prawnego, względnie świadectwo, stwierdzające wyższe wykształcenie prawnicze odwołującego się, w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie, gdy odwołującemu się przysługuje prawo wniesienia odwołania bez podpisu adwokata, 2) odpisy odwołania w tylu egzemplarzach, ile jest stron przeciwnych i przyzwanych, i dwa odpisy wszystkich załączników odwołania. Kolegium Górnicze może jednak na podstawie uchwały, powziętej na posiedzeniu gospodarczym, zażądać dostarczenia większej ilości odpisów wszystkich lub niektórych załączników, wyznaczając do tego odpowiedni termin. W razie niedotrzymania tego terminu Kolegium Górnicze uchwała na posiedzeniu gospodarczym, że odwołanie pozostawia się bez rozpoznania (art. 213), o czym zawiadamia ze wskazaniem motywów odwołującego się i władzę administracyjną, której orzeczenie było przedmiotem odwołania. Bez rozpoznania pozostawia Kolegium Górnicze nadto odwołania, nie nadające się do rozpatrywania z powodu oczywistej niewłaściwości Kolegium Górniczego, z powodu zaniedbania

ustawowego terminu lub z powodu oczywistego zarzutu sprawy osądzonej, tudzież odwołania, nie odpowiadające formalnym wymaganiom, przepisany przez prawo górnicze. W tym ostatnim przypadku może jednak Kolegium Górnicze wyznaczyć stronie stosowny termin do usunięcia braków i dopiero po bezskutecznym upływie tego terminu powziąć na posiedzeniu gospodarczym uchwałę, że pozostawia odwołanie bez rozpoznania. Ma to miejsce również w przypadku, gdy Kolegium Górnicze wyznaczyło odwołującemu się termin dla przyzwania osoby trzeciej, a odwołujący się nie dotrzymał tego terminu (art. 216).

„Przyzwanie“ albo „przypozwanie“ (art. 80 k. p. c.) osoby trzeciej ma na celu zachowanie wobec niej skutków prawnych procesu i wezwanie jej do wzięcia w nim udziału. Prawo górnicze (art. 211 ust. 1) wkłada na odwołującego się do Kolegium Górniczego obowiązek przyzwania do sprawy osoby trzeciej, na niekorzyść której żąda on w odwołaniu uchylenia orzeczenia władzy górniczej. Osoba trzecia może jednak nawet bez jej przyzwania domagać się, aby ją dopuszczono do uczestniczenia w sprawie celem obrony swoich praw (art. 211 ust. 2). Lecz nawet jeżeli odwołanie nie jest zwrócone wyraźnie przeciw osobom trzecim, Kolegium Górnicze powinno baczyć, by w postępowaniu przed Kolegium Górniczym mogły być wysłuchane wszystkie osoby, których praw może dotyczyć orzeczenie, i by daną im była sposobność obrony tych praw (art. 211 ust. 3). Kolegium Górnicze może powziąć na posiedzeniu gospodarczym uchwałę, że odwołującemu się zostaje wyznaczony termin do przyzwania wskazanej osoby trzeciej pod grozą pozostawienia odwołania bez rozpoznania w razie niedotrzymania tego terminu (art. 211 ust. 4).

Prawo uczestniczenia w rozprawie przysługuje wedle § 17 regulaminu Kolegium Górniczego tylko stronom, a więc odwołującemu się oraz osobom, przypozwanym stosownie do przepisów art. 211 ust. (1), (2) i (3). W postępowaniu administracyjnym (art. 9 rozp. o post. adm.) stronami są osoby interesowane, które uczestniczą w sprawie na podstawie roszczenia prawnego lub prawnie chronionego interesu, osobą interesowaną zaś jest każdy, kto żąda czynności władzy, do kogo czynność władzy się odnosi, lub czyjego interesu czynność władzy choćby pośrednio dotyczy. W postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym stronami są: skarżący, władza pozwana oraz osoba przypozwana. Władzą pozwaną jest władza, która wydała zaskarżone orzeczenie lub zarządzenie, a osobą przypozwaną jest osoba, na niekorzyść której skarżący żąda uchylenia zaskarżonego orzeczenia lub za-

rzędzenia. W postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym osoba przypozywana (w powyższym rozumieniu) nie ma jeszcze z tego tytułu prawa do brania udziału w sprawie, lecz może być do niego dopuszczona na wniosek skarżącego, władzy pozwanej, osoby przypozwanej albo z urzędu, na podstawie decyzji przewodniczącego izby lub postanowienia kolegium orzekającego (art. 52 rozp. o N. T. A.). Inne stanowisko w tym względzie zajmuje prawo górnictwe w postanowieniach art. 211. Postanowienia te są wzorowane na art. 11 nie obowiązującej już ustawy z dnia 3. VIII. 1922 r. o N. T. A. z tą zmianą, że w miejsce przypozwania fakultatywnego wprowadziły przyzwanie obowiązkowe. W postępowaniu przed Kolegium Górnictwym nie ma, podobnie jak w zwykłym postępowaniu administracyjnym, strony pozwanej. Nie jest nią też władza górnictwa, która wydała orzeczenie, będące przedmiotem odwołania. Prawo górnictwe zna jednak pojęcia „strony przeciwnej“ (art. 213 ust. (1) pkt. 2), które odnoszą się zwłaszcza do wypadków, gdzie przedmiotem zaskarżonego odwołaniem orzeczenia jest podlegający właściwości władzy górnictwej spór między osobami prywatnymi, albo w których przeciwko roszczeniu, dochodzonemu w postępowaniu przed władzą górnictwą, osoby trzecie wniosły sprzeciwy. Stroną przeciwną nie jest jednak władza górnictwa, której orzeczenie jest przedmiotem odwołania; to też według § 30 regulaminu Kolegium Górnictwego w postępowaniu przed Kolegium Górnictwym nie ma zastosowania przepis art. 55 rozp. o N. T. A. o zastępowaniu władzy w postępowaniu przed N. T. A. przez jej urzędników lub przez urzędników władz nadzorczych.

Jeżeli władza górnictwa, której orzeczenie jest przedmiotem odwołania, uzna, że odwołanie zasługuje na uwzględnienie, może sama zmienić swe orzeczenie, o ile z tego orzeczenia nie nabyły praw osoby inne (art. 90 ust. (2) rozp. o post. admin.), winna jednak zawiadomić o tym Kolegium Górnictwe (art. 69 rozp. o N. T. A. i § 30 regulaminu Kol. Górn.). Przewodniczący wydziału Kolegium Górnictwego zażąda od odwołującego się oświadczenia w wyznaczonym terminie, czy odwołanie cofa. Brak odpowiedzi w terminie powoduje umorzenie postępowania, a odpowiedź warunkową uważa się za odmowę cofnięcia skargi. W innych przypadkach powinna władza górnictwa, której orzeczenie jest przedmiotem odwołania, nie później niż w ciągu dwóch miesięcy od dnia ostatecznego terminu wniesienia odwołania przesłać do Kolegium Górnictwego odwołanie i jego załączniki wraz z odpisami, zachowując sobie jeden odpis odwołania i załączników. Jednocześnie z odwołaniem powinna władza górnictwa przesłać Kolegium Górnictwu akta sprawy, w której wniesie-

siono odwołanie. Na odwołaniu powinna ona zaznaczyć datę wpływu, a o ile odwołanie wniesiono listem poleconym, dołączyć kopertę, nadto zaś zanotować na odwołaniu datę doręczenia odwołującemu się orzeczenia, będącego przedmiotem odwołania, względnie datę urzędowego ogłoszenia tego orzeczenia i załączyć odnośny dowód. Jeżeli ze względu na interes publiczny niektóre części akt powinny być, zdaniem władzy górniczej, wyłączone od przeglądania przez strony, wskaże ta władza, przesyłając akta do Kolegium Górniczego, te części akt, które powinny być wyłączone. Nawet gdy odwołanie zostało wniesione po upływie ustawowego terminu, a z odwołaniem nie połączono prośby o przywrócenie terminu, powinna władza górnicza przesłać w przepisany terminie do Kolegium Górniczego odwołanie wraz z załącznikami i z aktami sprawy, bo do powzięcia decyzji o pozostawieniu odwołania bez rozpoznania z powodu zaniedbania ustawowego terminu właściwe jest Kolegium Górnicze.

Władza górnicza, której orzeczenie jest przedmiotem odwołania, nie jest stroną w postępowaniu przed Kolegium Górniczym, jak to zaznaczyliśmy już poprzednio. Nie przewiduje tedy ani prawo górnicze ani regulamin Kolegium Górniczego wniesienia przez władzę górniczą odpowiedzi na odwołanie, a wedle § 30 tegoż regulaminu w postępowaniu przed Kolegium Górniczym nie ma zastosowania przepis art. 63 rozp. o N. T. A., który zarządza doręczenie odpisu skargi „władzy pozwanej“ dla przedłożenia odpowiedzi. Natomiast § 16 powyższego regulaminu poleca doręczyć odpisy odwołania tylko stronom przypozywanym przy równoczesnym określeniu terminu do wniesienia odpowiedzi. Z przytoczonego wyżej przepisu zdania 1 ust. (1) art. 215, polecającego władzy górniczej, której orzeczenie jest przedmiotem odwołania, aby przedkładając Kolegium Górniczemu odwołanie i jego załączniki wraz z odpisami, zachowała sobie jeden odpis odwołania i załączników, zdaje się jednak wypływać, iż celem tego przepisu jest umożliwienie rzeczonoj władzy górniczej zajęcia stanowiska wobec wywodów odwołania i treści załączników. Może to nastąpić w formie sprawozdania wyjaśniającego, i to bądź z własnej inicjatywy władzy, której orzeczenie jest przedmiotem odwołania, bądź na wezwanie Kolegium Górniczego w duchu przepisu art. 92 rozp. o post. admin.

Kierownik wydziału orzekającego Kolegium Górniczego, któremu przydzielono odwołanie, zarządza doręczenie przypozywanym odpisów odwołania. Kolegium Górnicze może uchwalić na posiedzeniu gospodarczym, wedle swego uznania, doręczenie wszystkim lub niektórym przypozywanym odpisów wszystkich lub niektórych załączników przy-

jętego odwołania (art. 217). Zarządzając doręczenie odpisów odwołania przyzwanym, określa się im równocześnie termin do wniesienia odpowiedzi na odwołanie (§ 16 regulaminu Kol. Górn.). Strony mogą przeglądać akta sprawy w Kolegium Górniczym przed ustną rozprawą, z wyjątkiem trzech dni ostatnich. Kolegium Górnicze może ze względu na interes publiczny wyłączyć poszczególne części akt spod prawa przeglądania przez strony; odnośna uchwała zapada na posiedzeniu gospodarczym. Wyłączonych części akt Kolegium Górnicze nie uwzględnia przy wydawaniu orzeczenia, o ile ich treść nie była ogłoszona na ustnej rozprawie (art. 218).

Z wyjątkiem decyzji, które prawo górnicze przekazuje kompletowi gospodarczemu, rozstrzyga Kolegium Górnicze sprawy na ustnej rozprawie, choćby strony nie zgłosiły wyraźnego wniosku o przeprowadzenie rozprawy lub choćby się jej przeprowadzenia wyraźnie zrzekły (inaczej w postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym wedle art. 72 rozp. o N. T. A. i wedle § 43 regulaminu N. T. A.). Prezes Kolegium Górniczego i kierownicy wydziałów orzekających mają czuwać nad tym, aby na posiedzenie gospodarcze były przekazywane wszelkie wnioski stron, wniesione poza rozprawą, które wedle przepisów prawa górniczego nie mają być rozpoznawane na ustnej rozprawie (§ 19 regul. Kol. Górn.). Jeżeli jednak wypadek, co do którego uchwała czy rozstrzygnięcie powinno w myśl przepisów prawa górniczego zapadć na posiedzeniu gospodarczym, zostanie ujawniony dopiero na ustnej rozprawie, uchwałę względnie rozstrzygnięcie wydaje komplet orzekający. Uchwała o wyłączeniu członka Kolegium zapada jednak bez udziału zainteresowanego członka. W poszczególnych sprawach może Prezes Kolegium Górniczego zarządzić odbycie ustnej rozprawy na sesji wyjazdowej (art. 219).

Art. 220 prawa górniczego w swym brzmieniu pierwotnym postanowił, że Kolegium Górnicze przeprowadza w razie potrzeby postępowanie dowodowe i nie może przekazać sprawy okręgowemu względnie wyższemu urzędowi górniczemu do ponownego rozpatrzenia. Zachodziła więc istotna różnica co do sposobu wykonywania jurysdykcji w sprawach administracyjnych między Kolegium Górniczym a Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Ten ostatni jest powołany do orzekania tylko o legalności zarządzeń i orzeczeń, wchodzących w zakres administracji rządowej i samorządowej (art. 1 rozp. o N. T. A.), orzeka więc tylko na podstawie stanu faktycznego, jaki okazuje się z akt, którymi rozporządzała władza pozwana przy wydawaniu zaskarżonego zarządzenia lub orzeczenia (art. 83 1, c.). Kolegium Górnicze jest powołane do orze-

kania o odwołaniach od wskazanych w prawie górniczym orzeczeń okręgowych i wyższych urzędów górniczych. Kontrola, wykonywana przez Kolegium Górnicze nad zaskarżonym w drodze odwołania orzeczeniem administracyjnej władzy górniczej, jest wprawdzie przede wszystkim kontrolą jego legalności w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc jest kontrolą nad należyтым zastosowaniem przepisów prawa materialnego do ustalonego w zaskarżonym orzeczeniu stanu faktycznego sprawy i nad należyтым zastosowaniem przepisów postępowania. Kontroli Kolegium Górniczego podlegają jednak nadto zawarte w zaskarżonym orzeczeniu ustalenia faktyczne, a nawet ocena dowodowa, która władzę górniczą doprowadziła do poczynienia tych ustaleń. Ustalenia te mogą bowiem w drodze postępowania dowodowego, przeprowadzanego przez Kolegium Górnicze, ulec uzupełnieniu lub innym zmianom. Kolegium Górnicze orzeka zatem nie tylko na podstawie stanu faktycznego, jaki okazuje się z akt, którymi rozporządzała administracyjna władza górnicza przy wydawaniu zaskarżonego orzeczenia, ale także na zasadzie wyników rozprawy, odbytej przed Kolegium Górniczym (§ 27 regulaminu Kol. Górn.), a więc na podstawie swej własnej oceny dowodowej i własnych ustaleń faktycznych. Postępowanie sądowo-administracyjne wdraża się wprawdzie na wniosek strony, ale w samym postępowaniu obowiązuje zasada badania prawdy materialnej w tym znaczeniu, że sąd administracyjny co do dopuszczania i przeprowadzania dowodów nie jest krępowany wnioskami dowodowymi stron i że z urzędu musi wyjaśnić wszelkie okoliczności, które mogą mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy. Zasada ta obowiązuje w szczególności także Kolegium Górnicze, którego rola nie ogranicza się, jak już wspomniano, do kontroli nad legalnością zaskarżonego aktu administracyjnego i do wykonywania administracyjnego sądownictwa kasacyjnego (*contentieux de l'annulation*). Art. 220 w swym brzmieniu pierwotnym zobowiązywał Kolegium Górnicze do merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy (*contentieux de la pleine jurisdiction*). Wedle art. 221 ust. (1) w jego pierwotnym brzmieniu Kolegium Górnicze rozstrzyga sprawę, bądź zatwierdzając orzeczenie, będące przedmiotem odwołania, bądź zmieniając je w całości lub w części. Ostateczne rozstrzygnięcia Kolegium Górniczego w sprawie głównej są wydawane w formie orzeczenia: „w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej“ (§ 28 regulaminu Kol. Górn.).

Nowela do prawa górniczego, objęta dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1938 r. (Dz. U. R. P. nr 91, poz. 627), wprowadziła w omówionych właśnie postanowieniach art. 220 i ust. (1)

art. 221 zmiany, polegające na skreśleniu w art. 220 zakazu przekazywania spraw urzędowi górnictwym a quo do ponownego rozpatrzenia i na zastąpieniu dotychczasowego ustępu (1) art. 221 postanowieniami o następującym brzmieniu:

„Art. 221. (1) Kolegium Górnictwe zatwierdza orzeczenie, będące przedmiotem odwołania, bądź zmienia je w całości lub w części, bądź też, w przypadku naruszenia przez okręgowy lub wyższy urząd górnictwy istotnych form postępowania, uchyla zaskarżone orzeczenie i przekazuje sprawę właściwemu urzędowi górnictwemu w celu usunięcia wadliwości i wydania nowego orzeczenia.“

Motywy projektu uzasadniają przytoczone powyższe zmiany w sposób następujący: „Ponieważ cały szereg przepisów prawa górnictwego, w szczególności dotyczących postępowania nadawczego, nakazuje wykonanie pewnych urzędowych czynności władzy górnictwej, przeto jeżeli władza górnictwa którejś z tych czynności nie wykona i sprawa na skutek odwołania znajdzie się przed Kolegium Górnictwym, natenczas Kolegium Górnictwe, opierając się na art. 220, musiałoby samo wykonać czynności, które prawo górnictwe nakazuje władzy górnictwej, co byłoby pozbawieniem strony jednej instancji. Tę niewłaściwość usuwa projekt, wprowadzając nowy przepis w ust. (2) art. 221.“

Oczywiście zasięg faktyczny powyższej zmiany przekracza znacznie ramy przytoczonego uzasadnienia projektu noweli, albowiem obowiązek uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy urzędowi górnictwemu celem usunięcia wadliwości i wydania nowego orzeczenia zaistnieje wedle znowelizowanego brzmienia ust. (2) art. 221 w razie wszelkiego naruszenia istotnych form postępowania, a nie tylko w razie zaniechania wykonania jakiej obowiązkowej czynności urzędowej.

Nowela wprowadziła jednak w art. 221 prawa górnictwego dalszą, bardzo istotną zmianę jego postanowień. Ustęp (2) tego artykułu w jego obowiązującym przed nowelą brzmieniu zawierał bowiem postanowienie, iż Kolegium Górnictwe może opatrzyć swe orzeczenie rygorem natychmiastowej wykonalności. Postanowienie to wychodziło więc z założenia, że orzeczenie Kolegium Górnictwego przed upływem terminu dla skargi do N. T. A. nie jest jeszcze samo przez się wykonalne (analogia z art. 87 rozp. o post. admin.), że jednak Kolegium Górnictwe może postanowić, iż jego orzeczenie ulega natychmiastowemu wykonaniu. Omawiane postanowienie stwarzało więc wyjątek od postanowienia art. 62 rozp. o N. T. A., że skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego

nie wstrzymuje wykonania zaskarżonego orzeczenia. To też § 30 regulaminu Kol. Górn. nie wymienia rzeczzonego art. 62 wśród przepisów rozporządzenia o N. T. A., które stosują się odpowiednio w postępowaniu przed Kolegium Górnictwem. Jeżeli zatem Kolegium Górnictwa nie opatrzyło swojego orzeczenia rygorem natychmiastowej wykonalności, to strona, wnosząca przeciw temu orzeczeniu skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, nie potrzebowała prosić Kolegium Górnictwa o wstrzymanie wykonania zaskarżonego orzeczenia. Jeżeli zaś Kolegium Górnictwa opatrzyło swe orzeczenie rygorem natychmiastowej wykonalności, to stronie, czującej się pokrzywdzoną tą decyzją Kolegium Górnictwa, pozostawała tylko droga zaskarżenia tej decyzji Kolegium Górnictwa do Najwyższego Trybunału Administracyjnego po myśli art. 222 prawa górnictwa, który skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego dopuszcza jako środek prawny od orzeczeń i od uchwał Kolegium Górnictwa.

Inne stanowisko zajmuje w tym względzie nowela do prawa górnictwa. W miejsce dotychczasowego ustępu (2) art. 221 o przytoczonym wyżej brzmieniu wprowadza nowela do art. 221 trzy nowe ustępy o brzmieniu następującym:

„(3) Kolegium Górnictwa, zatwierdzając orzeczenie bądź zmieniając je w całości lub w części, rozważy z urzędu kwestię skutków wykonalności orzeczenia dla stron, choćby żadna ze stron nie wniosła czy to przed rozprawą, czy na rozprawie o wstrzymanie wykonalności.

(4) Zależnie od okoliczności sprawy Kolegium Górnictwa umieści w orzeczeniu klauzulę bądź o natychmiastowej wykonalności orzeczenia, bądź o wykonalności orzeczenia z chwilą uprawomocnienia się tegoż.

(5) Przepisy ustępów 2 i 3 art. 62 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. U. R. P. nr 94, poz. 806) nie mają zastosowania do orzeczeń Kolegium Górnictwa.“

Brzmienie ust. (3) i okoliczność, że w myśl postanowienia ust. (5) do orzeczeń Kolegium Górnictwa przepis ust. (1) art. 62 rozporządzenia o Najwyższym Trybunale Administracyjnym ma zastosowanie, a przepis ten stanowi, iż „skarga do Trybunału nie wstrzymuje wykonania zaskarżonego orzeczenia lub zarządzenia“, — okazują, że przytoczone właśnie postanowienia noweli przyznają wykonalność orzeczeniom Kolegium Górnictwa, załatwiającym sprawę merytorycznie, ale zobowiązującą Kolegium Górnictwa do rozważenia z urzędu skutków wy-

konalności swego orzeczenia dla stron i do umieszczenia w orzeczeniu klauzuli, która albo zaistnienie tej wykonalności potwierdza, albo odracza ją do chwili uprawomocnienia się danego orzeczenia Kolegium Górniczego, tj. do chwili bezwocnego upływu terminu do wniesienia przeciw niemu skargi przed Najwyższy Trybunał Administracyjny, względnie, w razie jej wniesienia, do chwili oddalenia skargi przez Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Poza omówionymi już postanowieniami prawa górnictwego o Kolegium Górniczym stosuje się w postępowaniu przed nim odpowiednio te przepisy tak rozporządzenia o Najwyższym Trybunale Administracyjnym jako też regulaminu tegoż trybunału, które są powołane w sposób wyczerpujący w § 30 regulaminu Kolegium Górniczego. Są to przepisy, dotyczące zdolności procesowej, badania z urzędu tak jej jak i uprawnienia do zastępstwa, wypadków pozostawienia skargi bez rozpoznania, odpowiedzi na skargę, śmierci strony skarżącej, cofnięcia zaskarżonej decyzji przez władzę, która ją wydała, jawności rozprawy, rozpoczęcia rozprawy, uprawnień przewodniczącego, utrzymania powagi sądu, łączenia spraw, zamknięcia rozprawy, treści sentencji i uzasadnienia wyroku, jego ogłoszenia i prostowania, doręczeń, obliczania terminów itp. Przy ocenie dowodów i przy przeprowadzaniu nowych dowodów stosują się odpowiednio w postępowaniu przed Kolegium Górniczym przepisy rozdziału X rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym; obowiązuje więc m. in. także zasada swobodnej oceny dowodowej oraz zasada badania prawdy materialnej.

Środkiem prawnym od orzeczeń i uchwał Kolegium Górniczego jest w myśl art. 222 prawa górnictwego skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego według obowiązujących dla takich skarg przepisów prawnych. Wedle art. 49 rozporządzenia o N. T. A. do zaskarżenia orzeczenia lub zarządzenia przed N. T. A. uprawniony jest każdy, kto twierdzi, że naruszono jego prawo lub że obciążono go obowiązkiem bez podstawy prawnej. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeka więc o legalności aktów administracyjnych w ogóle, a w szczególności także aktów administracyjnych władz górniczych i o legalności orzeczeń i uchwał Kolegium Górniczego tylko w wypadkach wniesienia skargi i oparcia jej na twierdzeniu, że naruszono uprawnienia, przysługujące skarżącemu lub że obciążono go obowiązkiem bez podstawy prawnej. Naruszenie norm prawa w ogóle, nie połączone z naruszeniem prawa podmiotowego osoby, wnoszącej skargę, ani z nałożeniem na nią obowiązku bez podstawy prawnej, nie uprawnia zatem jeszcze do wniesienia

skargi, jak również nie uprawnia do tego samo naruszenie interesu danej osoby. Tak orzecznictwo Kolegium Górniczego jak i orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego są wykonywane tylko w wypadkach wniesienia odwołań względnie skarg przez osoby, które podnoszą zarzut naruszenia swoich praw podmiotowych; o ile więc chodzi o kontrolę legalności aktów administracyjnych orzecznictwo obydwu tych sądów administracyjnych odbywa się w węższym zakresie niż to zapowiadało postanowienie art. 73 konstytucji marcowej, głosząc, że sądownictwo administracyjne z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym na czele będzie powołane do orzekania o legalności aktów administracyjnych w ogóle. Mimo to orzecznictwo obydwu tych instancyj sądowno-administracyjnych w sprawach górniczych okazało się nie tylko nader skutecznym środkiem kontroli nad należytem stosowaniem postanowień prawa górniczego, ale także cennym źródłem wyświetlania i rozbudowy zasad prawnych, na których podłożu te postanowienia wyrosły. Przyczyniają się one niewątpliwie w wysokim stopniu do ujednostajnienia zapatrywań organów władzy górniczej na zagadnienia prawne z dziedziny prawa górniczego i do ujednostajnienia ich postępowania w sprawach administracji górniczej. Byłoby jednak bardzo pożądané, aby tak orzecznictwo Kolegium Górniczego jako też orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach górniczych zostały bardziej udostępnione także zainteresowanym sferom zawodowym i przemysłowym przez ujęcie ich w osobną publikację oficjalną.

V.

Poza przedstawioną powyż działalnością sądu administracyjnego w sprawach górniczych spełnia Kolegium Górnicze ponadto zadania sądu dyscyplinarnego, będąc drugą i ostatnią instancją dla orzeczeń komisji dyscyplinarnych, utworzonych przy wyższych urzędach górniczych dla kierowników i osób dozoru ruchu w zakładach górniczych, tudzież dla mierniczych górniczych (art. 223).

Przy każdym wyższym urzędzie górniczym istnieje komisja dyscyplinarna, która orzeka o kwalifikacjach kierowników ruchu i osób dozoru ruchu do dalszego sprawowania ich czynności w zakładach górniczych w wypadkach wykroczenia przeciw obowiązującym ustawom i rozporządzeniom (art. 135 pr. gór.). Komisja ta, której przewodniczącym jest prezes wyższego urzędu górniczego, składa się z pewnej liczby sędziów, urzędników, władz górniczych, kierowników ruchu i osób dozoru ruchu. Członków komisji mianuje Minister Przemysłu i Handlu, i to, gdy chodzi

o członków spośród sędziów — za zgodą Ministra Sprawiedliwości. Koszty utrzymywania tych komisji dyscyplinarnych ponosi Skarb Państwa. W poszczególnych sprawach orzekają komplety, składające się z sędziego, jako przewodniczącego, jednego urzędnika władz górniczych i jednego kierownika ruchu lub jednej osoby dozoru ruchu, zależnie od tego, czy chodzi o wydanie orzeczenia co do kierownika ruchu czy też co do osoby dozoru ruchu. Organizacja tych komisji dyscyplinarnych i postępowanie dyscyplinarne są unormowane w rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 25 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. nr 38, poz. 395). Od orzeczenia komisji dyscyplinarnej dopuszczalna jest tylko skarga do Kolegium Górniczego, które w tych sprawach orzeka jako druga i ostatnia instancja.

Podobnie zostały przy każdym wyższym urzędzie górniczym utworzone komisje dyscyplinarne dla orzekania o pozbawieniu mierniczych górniczych uprawnień do wykonywania zawodu w wypadkach wykroczenia przeciw ciężącym na nich obowiązkom. Ich organizacja i tryb działania są analogiczne do organizacji i trybu działania komisji dyscyplinarnych dla kierowników i osób dozoru ruchu, — z tą różnicą, że zamiast członków spośród kierowników ruchu i osób dozoru ruchu wchodzi w skład tych komisji członkowie spośród mierniczych górniczych. Organizację tych komisji dyscyplinarnych i postępowanie dyscyplinarne unormowało rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 14 maja 1932 r. (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 567). Skarga do Kolegium Górniczego jest także tu jedynym środkiem prawnym od orzeczeń komisji dyscyplinarnych.

Postępowanie przed Kolegium Górniczym jako drugą instancją w sprawach dyscyplinarnych jest unormowane w rozdziale IV regulaminu Kolegium Górniczego. Stosują się do niego wspólne przepisy tego regulaminu odnośnie do składu kompletu Kolegium Górniczego, narady, głosowania, formy orzeczeń i uchwał, oraz stosują się odpowiednio także niektóre przepisy kodeksu postępowania karnego o apelacji i o postępowaniu apelacyjnym.

IGNACY GRABSKI

PROJEKTOWANA ZMIANA PRAWA KARTELOWEGO

Do sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o porozumieniach kartelowych, zawarty w druku sejmowym nr 18 sesji zwyczajnej r. 1938/39.

Projekt przewiduje zmianę niemal wszystkich artykułów obowiązującej polskiej ustawy kartelowej w brzmieniu ustawy z d. 28. III 33 r. (Dz. U. R. P. nr 31/33 poz. 270) zmienionej nowelą z d. 27. XI. 35 r. (Dz. U. R. P. nr 86/35 poz. 529).

Projektowane zmiany są nie tyle mniej lub więcej istotnymi poprawkami obowiązującej ustawy kartelowej, ile podchodząc do zagadnienia karteli z całkiem odmiennych założeń, tworzyć będą zupełnie nowe — istotnie różne od dotychczasowego — prawo kartelowe w Polsce.

Omawiane przedłożenie rządowe formalnie nie stanowi też noweli dotychczasowej ustawy o kartelach z 1933 r. — już raz znowelizowanej w 1935 r. — lecz zawiera samodzielny akt ustawodawczy w postaci ustawy o porozumieniach kartelowych.

Projekt w stosunku do ustawy obowiązującej różni się zasadniczo pod trzema względami i to odnośnie do:

1. definicji kartelu,
2. charakteru kartelu jako instrumentu pracy gospodarczej,
3. kontroli nad kartelami.

1. Definicja kartelu.

Ustawa z 1933 r. określa kartel jako „umowę, uchwałę lub postanowienie, mające na celu drogą wzajemnych zobowiązań kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr w dziedzinie górnictwa, przemysłu i handlu“.

„Projekt definiuje natomiast kartel jako „wszelkie porozumienie dwu lub więcej osób, zawarte w dowolnej formie prawnej, ograniczające swobodę produkcji przemysłowej lub handlu (porozumienie kartelowe)“.

Wspólną cechą obu definicji jest ich zbyt szerokie ujęcie.

Podkreślając nieścisłość definicji ustawy z 1933 r. Dr. Juliusz Braun w komentarzu swoim do tej ustawy („Ustawa kartelowa z rozporzą-

dzeniami wykonawczymi“ — Warszawa 1933) zwraca uwagę, że nieścisłość ta winna znaleźć korektywę w tytule ustawy. Odnosny komentarz Brauna bowiem powiada:

„W każdym zaś razie zamieszczenie tego słowa „kartele“ w tytule ustawy ułatwi tylko i skieruje od razu na właściwe tory interpretację postanowień art. 1 ustawy (zawierającego omawianą definicję — mój dopisek), określającego do jakich umów ustawa się odnosi. Przed zejściem na manowce błędnej interpretacji czy to zwężającej czy też rozszerzającej uchroni wskazówka już w tytule ustawy: o tyle dana umowa, której charakter będzie przy interpretacji art. 1 sporny — będzie podlegała postanowieniom tej ustawy, o ile ona będzie umową typu kartelowego, przy czym na to ostatnie znów pytanie szukać będziemy odpowiedzi w teorii.“

Kilkoletnie doświadczenie z ustawą z 1933 r. uczy, że wbrew korektywie, zawartej w tytule ustawy, trudności były znaczne, i że praktyka przy stosowaniu ustawy szła w kierunku rozszerzającym, podciągając pod działanie ustawy umowy, uchwały lub postanowienia, które z punktu widzenia gospodarczego nie wszystkie wykazywały charakter kartelowy.

Definicja projektu jest również zbyt szeroko ujęta. Poza tym różni się na niekorzyść z określeniem ustawowym z 1933 r. tym, że zbudowana jest w oparciu o środki kartelu a nie o jego cele.

Pod definicję projektu podpada cały szereg zjawisk życia gospodarczego, które niewątpliwie nie wykazują żadnych cech kartelowych i nie powinny być objęte przepisami prawa kartelowego, a które jednak przy zachowaniu definicji projektu musiałyby być podciągnięte pod prawo kartelowe z wszystkimi prawami tego konsekwencjami. Niewątpliwie z jednej strony każdy kartel dąży do swego celu przez ograniczenie swobody produkcji przemysłowej lub handlu. Również niewątpliwie jednak z drugiej strony nie każde porozumienie dwu lub więcej osób, zawarte w dowolnej formie prawnej, ograniczające swobodę produkcji przemysłowej lub handlu, będzie kartelem. Przecież sensu stricto każda sprzedaż większej partii towaru, nie mówiąc już o sprzedaży sukcesywnej, ogranicza swobodę produkcji przemysłowej sprzedawcy, a każde nabycie większej partii towaru ogranicza swobodę handlu nabywcy. Przytoczone jaskrawe przykłady, będąc porozumieniami ograniczającymi swobodę produkcji wzgl. handlu, stanowią wypadki, pozbawione cech kartelowych, a mimo to podpadające pod definicję projektu.

Nie będąc w stanie ująć pojęcia kartelu w definicję ścisłą, któraby idealnie obejmowała wszystkie kartele i tylko kartele, trzeba dążyć do

takiego ustawowego określenia, by określenie to jak najbardziej zwięzłe zostało do porozumień kartelowych. Osiągnąć by to można przez oparcie ustawowego określenia kartelu o jego cele funkcjonalne. Niewątpliwie funkcjonalnymi celami kartelu w sensie najszerszym jest wywarcie wpływu na rynek, a w sensie ściślejszym są bądź monopolistyczne opanowanie rynku bądź ograniczenie skutków wzajemnej konkurencji.

Stwierdzić trzeba, że definicja projektu nie jest określeniem ścisłym tak samo jak definicja z ustawy z 1933 r.

Nie będąc określeniem ścisłym, definicja projektu jest definicją gorszą od ustawowej przez oparcie się na środkach a nie na celach kartelu.

Mając do wyboru definicję projektu i definicję z ustawy z 1933 r. należy opowiedzieć się za definicją z ustawy. I ta definicja nie jest doskonała. Oparta jednak na kryteriach naukowych jest już przynajmniej w znacznym stopniu zinterpretowana dotychczasowym orzecnictwem sądu kartelowego. Jest ona dla praktyki pewniejsza od zupełnie nowej definicji projektu.

2. Charakter kartelu.

Podstawowym przepisem projektu jest jego art. 2, który brzmi jak następuje:

„Każde porozumienie kartelowe powinno szczegółowo określać cele gospodarcze, jakim ono ma służyć, oraz środki ich urzeczywistnienia. Cele te muszą odpowiadać interesom gospodarki narodowej. Celami takimi mogą być w szczególności:

- a) doskonalenie, specjalizacja lub racjonalizacja produkcji;
- b) rozwijanie produkcji i przerobu surowców krajowych;
- c) dokonywanie inwestycji w istniejących przedsiębiorstwach, tworzenie nowych zakładów i gałęzi produkcji;
- d) wzmożenie zbytu zwłaszcza wywozu przez usprawnienie organizacji rozdzielczej, racjonalny podział rynków zbytu itp.;
- e) potanieńczenie kosztów produkcji lub zbytu;
- f) poprawa lub utrzymanie opłacalności skartelizowanych przedsiębiorstw na poziomie gospodarczo uzasadnionym.“

Art. 2 projektu stanowi istotną zmianę w polskim prawie kartelowym.

Uzasadnienie projektu zmianę tę określa jako uspołecznienie kartelu.

Projekt według swego uzasadnienia — cytuję dosłownie — :

„zgodnie z dotychczasowym stanem prawnym nie odmawia kartelom prawa istnienia. Mimo to daje wyraz zasadniczo różnemu ustosunkowaniu się do

karteli. Kartele przestaje się traktować jako nieuniknione *malum necessarium*, które musi się tolerować w granicach nie kolidujących z interesami dobra publicznego. Znaczne twórcze możliwości skoncentrowane w kartelach projekt chce wykorzystać dla pozytywnej pracy gospodarczej. W tym celu projekt uzależnia istnienie karteli nie tylko od negatywnego warunku niewyrządzania szkód dobru publicznemu, ale nadto od pozytywnego warunku przysparzania korzyści gospodarce narodowej, wyliczonych przykładowo w art. 2 projektu.

Przy takim ujęciu prawnym zyskuje inicjatywa prywatna w kartelach cenny instrument dla zespołowej pracy, coraz bardziej pożądanej i koniecznej w naszych warunkach.“

Cytowany komentator ustawy kartelowej, dr Juliusz Braun, w czasie narad Związku Izb Przemysłowo-Handlowych nad projektem z okazji ogólnego zebrania tegoż Związku w Katowicach dnia 16. XII. 1938 r. charakteryzując zasadniczą tendencję projektu stwierdził, że podczas gdy według dotychczasowej ustawy kartele są instrumentami pracy ekonomicznej, które służą interesom prywatnym, ograniczonym względem na dobro publiczne, — to według projektu kartele mają być instrumentami pracy ekonomicznej, danymi w ręce przedsiębiorców prywatnych, dla realizacji celów ogólnych, które to cele w myśl art. 2 projektu „muszą odpowiadać interesom gospodarki narodowej“.

Dotychczasowa ustawa w art. 4 uznaje kartele o tyle, o ile cele ich i sposób urzeczywistniania nie zagrażają dobru publicznemu, a w szczególności, o ile kartelowe regulowanie produkcji, zbytu albo ograniczanie swobody wymiany dóbr nie powoduje skutków gospodarczo szkodliwych, zwłaszcza o ile ceny nie będą podwyższone do poziomu gospodarczo nieusprawiedliwionego lub też na tym poziomie utrzymywane.

Projekt natomiast w konsekwencji brzmienia swego art. 2 uzależnia byt karteli od tego, by cele gospodarcze, którym kartele służą, oraz środki, jakimi kartele do urzeczywistnienia swych celów się posługują, odpowiadały interesom gospodarki narodowej.

Według projektu istnieć będą mogły tylko kartele uspołecznione.

Kartelem uspołecznionym będzie kartel, odpowiadający wymogom art. 2 projektu. Będzie to mianowicie kartel, którego cele odpowiadają interesom gospodarki narodowej. Art. 2 projektu przykładowo przytacza, które cele kartelu odpowiadają interesom gospodarki narodowej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że art. 2 projektu jako cele, odpowiadające interesom gospodarki narodowej, obok doskonalenia,

specjalizacji lub racjonalizacji, obok rozwijania produkcji i przerobu surowców krajowych oraz obok dokonywania inwestycji w istniejących przedsiębiorstwach i tworzenia nowych zakładów wzgl. gałęzi produkcji wymienia dosłownie także:

- wzmożenie zbytu zwłaszcza wywozu przez usprawnienie organizacji rozdzielczej, racjonalny podział rynków zbytu itp.,
- potaniecie kosztów produkcji lub zbytu, a zwłaszcza
- poprawę lub utrzymanie opłacalności skartelizowanych przedsiębiorstw na poziomie gospodarczo uzasadnionym.

Art. 2 projektu poza wielkim znaczeniem interpretacyjnym z uwagi na wyszczególnioną w nim przykładowo specyfikację celów kartelowych jako odpowiadających interesom gospodarki narodowej posiada ponadto wybitne wartości polityczno-wychowawcze.

Zawierając charakterystykę kartelu uspołecznionego projekt zrywa z powszechnie w opinii publicznej panującym poglądem, jakoby każdy kartel był zły jako taki, jakoby każdy kartel był w najlepszym razie — używając słów uzasadnienia projektu — nieuniknionym malum necessarium, które musi się tolerować w granicach nie kolidujących z interesami dobra publicznego.

Przecież kartel jak każdy inny ośrodek działania gospodarczego jest jako taki tylko obojętną formą dyspozycji ekonomicznej, której pożyteczność czy szkodliwość społeczna zależy nie od kształtu lecz od treści, na którą to treść składają się cele i środki oraz przede wszystkim ludzie, jacy daną formą dyspozycji ekonomicznej się posługują.

Sankcjonując jako pożyteczne tak niepopularne w opinii powszechnej cele kartelizacji jak zwłaszcza poprawę lub utrzymanie opłacalności skartelizowanych przedsiębiorstw na poziomie gospodarczo uzasadnionym, art. 2 projektu przyczynić się może do oczyszczenia opinii istniejącej około zagadnienia kartelizacji w Polsce z naleciałości niezdrowych a szkodliwych, wniesionych w nią demagogią.

Zasada o uspołecznieniu karteli, postawiona w ramach art. 2 projektu, jest zgodna z fundamentalnymi założeniami obowiązującej konstytucji o dobru powszechnym Rzeczypospolitej jako wskaźniku i regulatorze wszelkich obawów życia społecznego w Polsce (art. 4 konstytucji) oraz jako celu każdego działania obywatelskiego (art. 9 konstytucji) i stanowiłaby dlatego istotny postęp w rozwoju polskiego prawa kartelowego w kierunku przystosowania go do obecnie w Polsce obowiązującej rzeczywistości ideologiczno-konstytucyjnej.

Zagadnienie kartelizacji polskiej w wielu wypadkach wychodząc poza ramy krajowe zazębia się o stosunki międzynarodowe. Rozpatrując projekt w odniesieniu do jego podstawowego art. 2 pamiętać trzeba, że mamy i mieć będziemy międzynarodowe porozumienia kartelowe ze stroną polską jako jedną ze stron kontraktowych.

Art. 2 projektu, nakazując w swym zdaniu 1., by każde porozumienie kartelowe szczegółowo określało cele gospodarcze, a stanowiąc w swym zdaniu 2., że cele te muszą odpowiadać interesom polskiej gospodarki narodowej, — nasuwać musi poważne zastrzeżenia pierwszym swoim zdaniem odnośnie do międzynarodowych porozumień kartelowych, zawieranych przez stronę polską.

Mogą bowiem zachodzić okoliczności, w których kontrahent polski międzynarodowego porozumienia kartelowego nie będzie w stanie — z uwagi na swych kontrahentów zagranicznych — wprowadzić werbalnie do porozumienia tak szczegółowego określenia celu gospodarczego, jak tego wymaga art. 2 projektu. Art. 2 projektu winien uwzględnić tę okoliczność, niezależną przecież od kontrahenta polskiego, i zawierać postanowienie, według którego zdanie 1 art. 2 nie obowiązywałoby międzynarodowych umów kartelowych.

Kontrola nad kartelami.

Według ustawy dotychczasowej Minister Przemysłu i Handlu sprawuje nad kartelami kontrolę represyjną.

Projekt przewiduje kontrolę prewencyjną.

Według ustawy dotychczasowej kartele powstają bez żadnego formalnie nakazanego kontrolnego współdziałania Ministra Przemysłu i Handlu niezależnie od istnienia faktycznego takiego kontrolnego współdziałania rządowego przy powstaniu kartelu — o czym będzie jeszcze mowa poniżej. Kartel wchodzi w życie w chwili zawarcia i powinien być tylko zgłoszony Ministrowi Przemysłu i Handlu w ciągu 14 dni od dnia zawarcia, celem wpisania go do rejestru kartelowego. Ustawa obecna nie nakazuje, by wpis do rejestru był poprzedzany rządową kontrolą co do użyteczności czy szkodliwości kartelu. Wpis kartelu do rejestru ma znaczenie jedynie deklaratoryjne. Dopiero gdy kartel w czasie swego istnienia zagraża dobru publicznemu, a w szczególności powoduje skutki gospodarczo szkodliwe zwłaszcza przez swoją politykę cen, wchodzi w zastosowanie represja z art. 4 ustawy, mogąca według uznania Ministra Przemysłu i Handlu polegać na całym szeregu sankcji do rozwiązania kartelu włącznie.

Projekt, zachowując w swoim art. 10 kontrolę rządową nad działalnością karteli, wprowadza poza tym kontrolę tę już przy powstawaniu kartelu w swoim art. 3, który odmiennie od dotychczasowej ustawy reguluje wejście w życie kartelu.

Według art. 3 projektu każde porozumienie kartelowe podlega zgłoszeniu do rejestru kartelowego, prowadzonego przez Ministra Przemysłu i Handlu, i wchodzi w życie — nie jak jest dotychczas: z chwilą zawarcia — lecz dopiero po wpisaniu do rejestru kartelowego albo po upływie 14 dni od dnia zgłoszenia, jeżeli w tym czasie Minister Przemysłu i Handlu nie odmówi wpisania zgłoszonego porozumienia do rejestru kartelowego. W tym samym trybie i z tymi samymi skutkami prawnymi podlegają zgłoszeniu do rejestru kartelowego wszelkie zmiany już zarejestrowanych porozumień kartelowych.

Projekt zatem nadaje wpisowi do rejestru kartelowego poniekąd znaczenie konstytutywne, uzależniając wejście w życie porozumienia kartelowego lub jego zmiany od wpisu do rejestru kartelowego lub też od tej okoliczności, by Minister Przemysłu i Handlu w ciągu 14 dni od zgłoszenia nie odmówił wpisania do rejestru kartelowego.

Nadając wpisowi do rejestru kartelowego znaczenie konstytutywne projekt w swoim art. 4 stanowi, że Minister Przemysłu i Handlu odmówi wpisu, jeżeli uzna, iż zgłoszone porozumienie kartelowe albo jego zmiana oczywiście nie odpowiadają interesom gospodarki narodowej, oraz, że od odmownego orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu służy każdemu uczestnikowi porozumienia kartelowego w ciągu 14 dni od dnia jego doręczenia odwołanie do sądu kartelowego, którego rozstrzygnięcie jest ostateczne.

Ustanawiając w swoim art. 3 kontrolę prewencyjną, która uzależnia wejście w życie każdego porozumienia kartelowego i jego zmiany od wpisania do rejestru kartelowego, zarządzanego przez Ministra Przemysłu i Handlu po przeprowadzeniu badań w ciągu 14 dni od dnia zgłoszenia, czy zgłoszone porozumienie kartelowe lub jego zmiana odpowiadają interesom gospodarki narodowej, — projekt do polskiego prawa kartelowego — wbrew zaprzeczeniom swego uzasadnienia — wprowadza de facto system koncesyjny w sensie gospodarczym, choć nie ściśle w sensie prawnym.

Czy ta zmiana dotychczasowego stanu jest potrzebna wzgl. pożądana?

Za omawianą zmianą — według uzasadnienia projektu — przemawia ta okoliczność, że kartele mają być kartelami uspołecznionymi a więc podobnymi do instytucji użyteczności publicznej.

Ze stanowiskiem uzasadnienia projektu można by się teoretycznie zgodzić, gdyby prewencyjna kontrola zgłoszeniowa, nosząca wszelkie cechy koncesji w sensie gospodarczym, odnosiła się przede wszystkim do osób, kierujących kartelem. Ustawa tymczasem w redakcji projektu zupełnie pomija tutaj moment osobowy. Kładąc cały nacisk na cele i środki kartelowego porozumienia, precyzując przykładowo cele karteli, zawierając nakaz, że każde porozumienie kartelowe powinno szczegółowo określać cele gospodarcze, jakim ono ma służyć, oraz środki do ich urzeczywistnienia, — projekt żadnym słowem nie wspomina, jakim kwalifikacjom winni odpowiadać kierownicy kartelu. Prewencyjna kontrola zgłoszeniowa co najmniej formalnie odnosiłaby się zatem do badania tych nieosobowych elementów porozumienia kartelowego, jakimi są umownie ujęte jego cele i środki.

Prewencyjna kontrola zgłoszeniowa, która pomijałaby de facto element osobowy w procesie powstawania karteli uspołecznionych, mijałaby się z celem, gdyż nie tyle werbalizm porozumienia kartelowego, ile ludzie pracujący w kartelu decydować będą o społecznej jego użyteczności czy szkodliwości.

Już obecnie przy istnieniu ustawy dotychczasowej, nie znającej przecież prewencyjnej kontroli zgłoszeniowej, czynniki rządowe w interesie publicznym a sfery gospodarcze w interesie własnym troskliwie baczyły, by kartele nie tylko stawianymi sobie celami i sposobem ich urzeczywistnienia, lecz również składem swych dysponentów czy pracowników nie zagrażały dobru publicznemu.

Nie ma żadnej przekonywującej racji, któraby uzasadniała przypuszczenie, że ten słuszny stan faktyczny miał czy mógłby ulec w przyszłości zmianie na niekorzyść.

Przecież już obecnie za obowiązywania ustawy z 1933 r. fakt nie tyle zgłoszenia porozumienia kartelowego do rejestru ile samego zawarcia porozumienia poprzedzany był i jest faktycznym uzgadnianiem istotnych elementów porozumienia, w tym również elementów osobowych, z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Jeżeli uwzględnimy tę okoliczność, że żadne porozumienie kartelowe — tak krajowe, złożone z samych uczestników polskich, jak

zagraniczne, zawarte z udziałem polskim — nie dochodzi do skutku bez uprzedniego faktycznego porozumienia się zainteresowanych z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, to trudno będzie omawianą projektowaną zmianę kontroli karteli uznać za potrzebną, zwłaszcza, że mogłaby się ona w praktyce ponadto okazać niepożądaną.

Stwarzając bowiem ustawowy nieunikniony czasokres niepewności co do ważności zawartego porozumienia, mogący przeciągnąć się nawet o 14 dni poza moment zgłoszenia, proponowana zmiana — w zasadzie niepotrzebna — mogłaby nieraz okazać się sprzeczną z interesem gospodarki narodowej, zwłaszcza w odniesieniu tak do wszystkich międzynarodowych porozumień jak do tych porozumień krajowych, które już istnieją. Gospodarcze znaczenie porozumienia bowiem w wielu wypadkach zależy od jego natychmiastowej skuteczności.

Z tych względów wypowiedzieć się należy przeciwko temu, by wejście w życie porozumienia kartelowego lub jego zmiany uzależnione zostało od wpisu do rejestru kartelowego. Z uwagi na faktycznie formalny charakter wpisu opowiedzieć się trzeba za utrzymaniem jego charakteru deklaratoryjnego. O ile zachodzi po temu potrzeba, teoretycznie zawsze możliwa, możnaby Ministrowi Przemysłu i Handlu dać prawo rozwiązania kartelu w chwili jego zgłoszenia. Nie ma jednak obawy, by potrzeba taka faktycznie mogła zaistnieć. Gdyby zaistniała, wtedy ewtl. szkody, wyrządzone gospodarce narodowej przez krótko istniejący kartel szkodliwy, będą zawsze mniejsze, niż byłyby nimi szkody, grożące gospodarce narodowej na skutek projektowanej zasady, według której każde porozumienie kartelowe i jego zmiana wchodzi w życie nie z chwilą zawarcia, lecz dopiero po wpisaniu do rejestru kartelowego albo po upływie 14 dni od dnia zgłoszenia, jeżeli w tym czasie Minister Przemysłu i Handlu nie odmówi wpisania zgłoszonego porozumienia lub jego zmiany do rejestru kartelowego.

*

Podnosząc pewne zastrzeżenia przeciwko ustawowej definicji kartelu, zawartej w art. 1 projektu, i wypowiadając się zdecydowanie przeciwko zasadzie, wyrażonej w art. 3 projektu, uznać trzeba jako postęp w polskim prawie kartelowym art. 2 projektu, uobywatelniający jako pożyteczne instrumenty pracy gospodarczej kartele uspołecznione, tj. kartele, których cele odpowiadają wymogom, wyszczególnionym w tym artykule projektu.

ALEKSANDER LIPiŃSKI

Z DZIEJÓW PRAWA MIEJSKIEGO MYSŁOWIC

Książęce Myślimice, stare, jak prasłowiańskie imię Myślimira, otrzymał, jak ustalają dziejopisowie, około pierwszej połowy XIII wieku rycerz Myśław i od niego rycerską tę już osadę zaczęto nazywać Mysłowicami. W tej epoce liczne miejscowości śląskie urządzano na prawie magdeburskim jako miasta. Takim miastem stały się również rycerskie Mysłowice. Obok władzy pana, rezydującego nadal na zamku rycerskim, pojawia się nowy, nieznany dotychczas piastun władzy: miasto, które wśród ogółu ówczesnych funkcji municypalnych wykonywało przez swe organa i wymiar sprawiedliwości. Do dziś dnia przechowały Mysłowice starą, t. zw. „Czerwoną Księgę“¹⁾, prawdziwy pomnik żywego prawa miejskiego Mysłowic na przestrzeni około dwóch wieków. „Czerwoną Księgę“ zaczęto w 1590 r., a więc wtedy, kiedy Rzeczpospolita Polska spożywała owoce złotego wieku, kiedy po Stefanie Batorym panował Zygmunt III, a zwycięskie znaki polskie dumnie łopotą na Kremlu. „Czerwona Księga“ liczy 363 karty a ostatni wpisany do niej akt prawny odnosi się do 1770 roku. Pisana jest po polsku przeważnie okrągłą italiką, początkowo z lekką domieszką szwabachu, bo były to czasy jeszcze niezbyt jednolitej pisowni na terenie całej Polski. Pisarze, sporządzający akty prawne „Czerwonej Księgi“, nie byli widać skazani na pożywanie się ze spiżarni łacińskich definicji prawnych, bo ich tu nieomal brak. Rozpiętość rodzajowa aktów prawnych „Czerwonej Księgi“ jest ogromna, obok licznych aktów kupna-sprzedaży nieruchomości i pokwitowań z otrzymanej części ojcowizny są akty dotyczące pożyczek, testamenty w znaczeniu dzisiejszym i „testamenty“-zeznania, złożone przez osoby poddane torturom w celu wymuszenia przyznania się do popełnienia przestępstwa itp. Współczesny prawnik, szczególnie pracujący na Śląsku, z dużym szacunkiem bierze do ręki „Czerwoną Księgę“, przebogatą skarbnicę regionalnego stosowania prawa. Bo z tego zbioru dokumentów, pisanych przez szereg pokoleń, zakłętą w omszałe a swoje wyrazy, mówi historia o tym, jak przed wiekami radzono sobie

¹⁾ Nazwa starej tej księgi pochodzi od safianowej, czerwonej okładki. „Czerwona Księga“ troskliwie przechowuje Magistrat miasta Mysłowic, który posiada również jeden egzemplarz „Speculum Saxonum“, wydanie polskie z MDCX r., opracowane przez Pawła Szczerbica, sekretarza J. K. M., a drukowane u Jana Wolraba w Poznaniu.

z aktualnymi nieraz i dzisiaj problemami prawnymi. U tych, którzy prawo magdeburskie znają bez dotarcia do źródeł stosowania tego prawa, muszą zbudzić żywe zainteresowanie niektóre teksty „Czerwonej Księgi”. Najlepiej oddać im głos:

1. *Akt przeniesienia własności nieruchomości (karta 4, str. 1):*

Actum Ferria soda post festu S. Matthiae Apli Anno Dni 1590. Przed nas, Mathissa Zurka, na thin czass Bormistrza będąc^o, Mathissa Sironia, Malchera Ogórka, Caspra Gańka, stanawszy oblicznie¹⁾ Andrzej Kramarz y odewzdał iesth pliacz ku budowaniu domu Annie, pasierbiczy szwoiey, wespolek y z rolam, zagrodam y łakam y ze wszem innym, czo k themu staczku należy thak, iako on sam dzierżał. Który placz iest z iedney sthrony placzu Andrzeja Dąbrowskie^o leżący, a z drugiey strony Valentego Dzonczki. Zagroda u Ś. Krzyża z iedney strony zagrody Sebastiana Srogiego leżąca, a z drugiey strony Grzigorza Filunka zagrody. Rola za Bolinam²⁾ z iedney strony roliey Andrzeja Kasiela leżąca, a z drugiey strony Jakuba Starego roliey. Łąka w łaziech y ze wszystkim inszym thak, iako on sam dzierżał. Nic sobie ani pothomkom sswoim tham niepozostawniach tak, że iey będzie wolno z thym staczkiem czynić czo będzie chcieć: dać, darować, sprzedać, zamienić, zafrymarczyć y iakoby nalyepiey rozumiała k swemu pożythku obrócić, tho iey wolno będzie.

2. *Akt pożyczki (karta 7, strona 2):*

Obligatio Iacobi Brusiek cum succesoribus in summam pecuniae ducentos florenos. Ja Jakub Brusiek, kuźnik³⁾ Roździeński, wespolek z Janem y Valentim, ssyny a potomki mymi własnymi, thym ninieyszym Cyrographem moym pissanym, wszem wobec y iednemu każdemu, a zwłaszcza tham, gdzie należy wiedzieć, oznaymuę y do wiadomości pewney przywodzę, zem iesth winien długu prawego a sprawiedliwego mnie y potomkom moym na pilnam potrzebę pożyczanego summy dwieście złotych, liczby a monety polskiej, w każdy złoty po 30 grs rachuiąc, Panu Janowi Niezgodzie, mieszczaninowi Będzińskiemu y potomkom iego y themu każdemu, ktoby na mią y potomki moye od niego miał list y dobrą wolią pod pieczęcią Urzędu któregokolwiek. Któraż to sume będę powonien y dobrym cznotliwym słowem obiecuię y spotmkami mymi dać a zapłacić y w dom wierzyciela mego odnieść bez

¹⁾ Oblicznie — przed oblicze.

²⁾ Bolina — rzeczka pod Mysłowicami, do dziś dnia o tej samej nazwie.

³⁾ Kuźnik — kowal.

wszelakich odwłok, fortelów, praktik prawnych y nieprawnych wszelakich: mianowicie na dzień Trzech Królów blisko przysłych od Datum niżej pisanego w roku 1591. Aieśli żebym, czego Boże uchoway, takowey sumy wierzycielowi memu na czas nie oddał a nie zapłacił, thedy się dobrowolnie podzwalam y spotomki swymi przez swoye niechczenie y na czass niezapłaczenie takowam drugam sumę dwieście złotych wierzycielowi memu przipaść. Czego ieśliżebyśmy nie uczynieli, thedy się dobrowolnie podzwalam y spotomki swymi: zarasz nazaiutrz po Trzech Króliach na Mysłowiczach stanąć y do więzienia dobrowolnie y spotomki mymi iść, a stamtąd nie wyniść, ażbym sumę y s przypadkiem y szkodami, ieśliżeby iakie przisz(ły), to miał wierzycielowi memu albo potomkom iego zupełnie a do cała pieniędzmi gotowymi oddał y zapłacił. Fantym żadnym nie zakładaiąc się, a themu wszystkiemu obiecuię y spotomki mymi zadossyć uczynić tak, iako przysthoi dobremu, cznemu człowieku pod pokutami na wierzchu pissanymi. A prze lepszą thego listhu pewność, strony na wierzchu pissane przyprosiły Urzędu Miasteczka Mysłowicz, aby była pieczęć Mieyska przyciśniona Miasteczku bess szkody spodpissem ręki własney tegosz Jakuba Kuźnika. Dan a pissan w Mysłowiczach w dzień Trzech Królów Roku Bożego 1590.

3. Akt skwitowania się z otrzymanego działu rodzinnego (karta 11).

Wyrzeczenie Wawrzynca, sołtyszka Dzieckowskiego, z sołtystwa Dzieckowskiego¹⁾. Actum feria tertia ipso die purificationis B. M. Virginis Anno Domini 1593. Przed nasz Grigiera Szukiennika, na then czass Bormistrza będącego, Malchera Ogórka, Jana Zgułę, Andrżeya Dąbrowskiego — raycze siedzące, sthanawszy Wawrzyniec, syn Szczęsnego, Sołthysza Dzieckowskiego y wyznał iest przed nami, że się mu dossyć sthało z oyczyny iego z sołtystwa Dzieckowskiego od Jana Pathalonga, swagra swojego thak, że się iusz tham więczey nie będzie miał czebo upominać y pothomkowie iego. Uczynił iest zarasz wyrzeczenie przed nami.

4. Akt przyjęcia do prawa miejskiego (karta 1, strona 2).

Anno Dmi 1590. W Piątek pierwszy po Ś. Walentim. Przed nas, Mathissa Zurka, na then czass Bormistrza będącego, Mathissa Sironia, Malchera Ogórka, Caspra Gańka, radziech siedzących, przyszedszy Simon, Brzusków syn, żądał nas, abyśmy go przyjęli w mieyskie prawo. Myśmy tho uczynili, a on dał nasze sprawne.

¹⁾ Dzieckowice — wieś leżąca w odległości 10 km od Mysłowic.

5. *Rozporządzenie ostatniej woli (karta 12, strona 2).*

Anno Dmi 1589. W Poniedziałek pierwszy po Niedzieli trzeciej adwentowej. Thomas Mroczek, aczkolwiek na zdrowiu swym będąc chory, ale na rozumie swym y zmyśle będąc baczny, przestrzegając tego, aby po śmierci iego między działkami iegi nie były kłopoty a fraszunki, ubrawszy się thak, iako na tho przysthoi, uczynił iest porządek między nimi. Naprzód thedy duszę sswam poruczam Panu Bogu¹⁾, a ciało ziemi ku pogrzebieniu. Pothym Grzegorzowi, synowi sswemu oddayę wszythek stathek swój ze wszythkim: thak z wołmi, z krowami. A z thego Woyciechowi, bratu swemu, ma dać Grzegorz złotych polskich trzydzieści, a chmielnik, który sobie uczynił w polu thenthø Woyciech, ma mu puścić utrzymać dothąd, póki przy nim będzie mieszkał, a gdy od niego odeydzie a będzie miał rolam swoje, thedy mu Grzegorz będzie powinien thakowy uczynić na iego roley.

Simon, starszy syn, iusz iest dawno oddany.

Stanisław, kowal, thakże iest iusz odprawiony.

Margorzacie, dziewcze starszey, Grzegorz ma dać złotych polskich dziesięć, a gdy iey położy dziesięć złotych, thedy mu ma puścić rolam, któram dzierży, która iest za Bolinam, a ieśli go będzie dobrociam używała, thedy iey może dać używać roley.

Annie, dziewcze młodszey, ma dać Grzegorz złotych polskich dziesięć y wyprawę thak, iako na tho przysthoi, ieśliby ią Pan Bóg thowarzyszem opatrzył²⁾, a ieśli ią do śmierci dochowa, thedy tho wszythko przy nim zostanie.

Mathkę ma dochować do śmierci thak, iako przysthoi na uczciwego syna nie dać iey żadney krzywdy czynić.

Długu żadnego nie mam, ani mnie thesz żaden nie dłužen. Przythym czynię poręczniki a opiekuny iemu, iako naprzód Mathissa Zurka a Jana Łabęckiego, aby go oni bronili we wszythkim, ieśliby miał iakam krzywdę, albo ubliżenie thak od brathów, iako od kogo inszego.

Przythym byli uczciwi³⁾ ludzie iako naprzód Mathiss Zurek, raycza siedzący, Malcher Ogórek, raycza siedzący, Jan Łabęcki, Tomas Rostek, Paweł Koszka y inszych ludzi dyssyć wiary godnych. Przythym proszę Panów Radziec, aby oni dali k themu Testamentu pieczęć przycisnąć.

¹⁾ Duszą, jako dobrem największym, testowano najprzód w starych testamentach, poruczając ją Bogu.

²⁾ To znaczy: gdyby za mąż wysła.

³⁾ Uczciwy — to przydomek, którego w aktach używali dla siebie mieszczenie.

6. *Akt uwolnienia z poddaństwa (karta 328, strona 1).*

L. J. C.¹⁾ Wiedziony w Acta wykup Antoniego Zaianca z poddaństwa niżej naśladowie słowo w słowo:

Ja, Jan Krzystow z Mirosowic Mirosowski, Starosta y Sędzia Grodzki Xięstwa Siewierskiego, Pan Państwa Mysłowskiego y Dóbr Kuźnice Boguckiej Brzezinki, Mihałkowic, Dąbrówki y Zalenża, wiadomo czynię wszystkim wobec, a osobiwie komu o tym wiedzieć należy, iż na requisitią JM Xiędza Jana Zaiąca, na ten czas Komendarza y Prebendarza Mysłowskiego, uważając nietylko potrzebę iego, iż sobie w gospodarstwie swoim dla słabości zdrowia sam doyzreć nie może, ale bardziey życzliwą dla mnie usług iego oświadczoną propenzyą, a isz dozgonnie za Duszę moję Maiestat Boski błagać zabiera na siebie obligacią — Zaczynam przepuszczam tegoż J. M. Xdza Prebendarza iego Brata, imieniem Antoniego y Katarzynę Zaiąców, ze wszystkimi potomkami ich z Dóbr Kuźnice Boguckiej należących z tego poddaństwa wolnemi czynię wiecznemi czassy (tak dalece, że nietylko Ja, ale y Successorowie moi, którzy kolwiek będą, na wieczność do tych dwojga ludzi y potomków iech żadney pretenzy iakim kolwiek sposobem y pretextem mieć nie mogą) a to za sumę twardych talarów: siemdziesiąt y pięć, Dico 75 Tw. Tala. Maiąc baczność, J. M. Xz. Prebendarz, y affect braterski zachowuiąc przeciwko Rodzonemu Swemu, że in gustum po śmierci iego podobałoby się temuż Antoniemu Zaiącowi albo któremu kolwiek z potomków iego powrócić się na Oyczyznę albo gdziekolwiek w Dobrach moich lub Successora mego, wolno im będzie, bez wszelkiego zaciągnięcia na siebie y Successorów swoich poddaństwa, wrócić się, albo też y teraz wolno pozostawać będzie na mieyscu. Co dla lepsey Wiary y Wagi nietylko własną podpisuię się Ręką moją, ale też y Secretem przyrodzonym stwierdzam. Stało się w Mysłowicach Die 10 Aprilis Roku 1754. L. S. Jan Krzystow z Mieros, Mierosowski, Starosta Grodzki Xięstwa Siewierskiego.

7. *Orzeczenia w sprawie niewypłacalnego dłużnika (karta 30 i nast.).*

Andrzej Kuzka, Lanko. — Actum Feria soda post Dnicam Misericordia Anno Dmi 159 sexto. Stanąwszy przed Urząd nas Radzieczki Mysłowski opatrzny z Prusieka, poddany Je^o Msczi Pana Herborta, y ślachetny Waclaw Kamieński, sługa tegosz Pana Herborta, uczynił jest żalobę przed nami na Andrzeia Kuzkę, mieszczanina miasteczka Mysłowic.

¹⁾ L. J. C. — Laudetur Jesus Christus.

wicz, o summe pieniędzy trzysta dziewięćdziesiąt y cztera złote polskie, którą summe ten tho Andrzej Kuzka zapisał zapissem mieyskim Kazimierskim y Cyrografem swoim temu Lankowi z Prusieka, na którą summe trzech seth dziewięćdziesiąt y czterech złotych then Lanko wziął sto złotych polskich, a o dwieście dziewięćdziesiąt y cztere złote żałował. Do którey summy będąc pytaný Andrzej Kuzka od Urzędu, ieśli się zna, przyznał się, że iest dłużen dwiescie dziewięćdziesiąt y cztere złote, ale że pieniędzy nie ma takowego długu płacić. My thedy Urząd, wysłuchawszy żaloby y odpór¹⁾, nakazaliśmy mianowanemu Andrzeiowi Kuzcze płacić, a isz nie miał płacić gotowych pieniędzy takowego długu, nakazaliśmy go do więzienia. Tamże zarasz Lanko żądał iest nas Urzędu, aby mu przysięgł tenże tho Andrzej Kuzka, iako nie ma gotowych pieniędzy sam w domu swoim, albo u którego inzego sąmsiada. Myśmy mu nakazali uczynić przysięgę, iako nie ma nikiakich pieniędzy gotowych sam przy sobie, ani na żadnym inszym mieysczu. Gdzie y zarasz przysięgł, dwa palcza podniowszy w górę ku Panu Bogu, którą przysięgę gdy uczynił Andrzej Kuzka, przy bytności Woźnego, na żądanie strony iest podany do więzienia.

Et in crastino feria tertia post Dnicam Misericordia anni superius scripti.

Na dalsze żądanie strony żałobney statek tegosz Andreia Kuzki iest szacowany od ludzi przysięgłych przy bytności tegoż Lanka, iako strony żałobney, y przy Woźnym, który statek pospołu y ze cztermi krowami y osiewkiem na polu będącym iest szacowany na sto y trzydziesti złotych polskich, pańskiemu długowi, który wszędy pierwsze mieysce ma, także bierniam cesarskim y płathom powinnym bez szkody. Który statek leży: tho iest placz w rynku Mysłowskim podle Woyciecha Buchty z iedney a Jana Pypcia z drugiey strony, zagroda z iedney strony Stanisława Mrocza zagrody a z drugiey od skotnicze, rola tamże y łączki. Po szacowaniu tego statku Andrzej Kuzka, przed Urzędem stanąwszy, iest wzdał, odewzdał wedle prawa ten stathek swój temusz to Lankowi, z którym może (Lanko) czynić y niechać wedle zdania y obrócić według woli swey, pańskim powinnościam bez szkody. A isz stathek iego nie wyniósł takiey sumy, iako się długu pokazało, żądała strona żałobna, aby mu dłużnik iego był wydany tak, aby ostatka długu swego mógł na osobie dochodzić. I nakazaliśmy wedle Prawa Pissanego, aby iemu był wydany w mocz iego do więzienia. Którego Andrzeia Kuzkę, dłuż-

¹⁾ Odpór — to samo, co dziś odpowiedź na pozew.

nika swego, tenże Lanko przy Woźnym y śliachcie iest wziął w opatrzenie swoje, y tak się z nim powinien sprawować y obchodzić, iako Prawo Magdeburskie opissuie, którym się szadził.

8. *Zeznania przestępców pod wpływem tortur (karta 214 i nast.).*

Testament Marcina Serwatky. Actum w Mysłowicach 21 Julii 1651. Przed Urząd nasz Radziecky wpelnie siedząci, mianowicie przede mnie Walente^o Postawę, Burmistrza na ten czas, w przytomności radi w pełney: Gregoria Janika, Marcina Cichego, Sebastiana Mrocza, będąc przedniesiony testament niebosci(ka)¹⁾ Marcina Serwatky, słowo od słowa tak to:

Dobrowolne zeznanie przed probam (czyli przed męką albo torturami). Naprzód koni pare ukradł Jadwidze z Niemickich Piekar za namową Macieia Marczyka z Pogoni, dla których był poimany y do więzienia dany, które konie sprzedawali w Lelowie, iednego tarantowatego przedali za złotych ośm naspół, a gniadego przywiódł Marczyk y zafrymarczył go do Porąbki. Powiadaiąc, żeby on (Serwatka) iusz był nie kradł, kiedy by go był Marczyk nie prosił, aby mu bidła robotniego pomógł dostać y dał mu zł. 2 na groch do Bendzienia y znowu mu dał groszi 26 na chleb, ale więcey Marczyk nie kradł z nim, ani tesz żadney sprawy nie miał, tilko ten rasz.

Stralikowi w Czeladzi (ukradł) dwie owce, te ziadł. Przy Bytomiu folwarku, przy młynie tesz dwie owce, tesz ie ziadł. Stanikowi w Łędzinach parę wołów, ale ie należli. Przy Sławkowie 4 gęsi, 2 ziadł, a dwie chował. Pod Nowym Polem a Lelowem 6 koni, któremi porobiwszy w domu, przedał ie do Śląska na jarmarku z aswobodne²⁾). Pod Siewierzem w Brzozowicach 2 woły y kłode miodu, ale go torem doszli.

Testament, co pirwszą razą na probach zeznał, że w Chorzowie X. Proboszczowi we dworku (ukradł) suknie błękitną męską, płótna dwa wątki, masła 7 waszek³⁾). Suknie miał 2 lecie, a potym iām dał przerobić a przerobioną przedał Janowi Bargłowi za złotych 10. Masło w domu i płótno spotrzebował. Czaicze w Milowicach faskę masła

¹⁾ Oznacza to, że Serwatka zmarł pod wpływem tortur, a zeznania jego do „Czerwonej Księgi“ zapisano już po jego śmierci. Podobnie bowiem skończył w 1626 r. Krzysztof Głodek, morderca, który zmarł akurat w czasie upominania przez obecnego przy torturach proboszcza, by prawdę mówił i duszy swej nie gubił. Możliwe też jest, że Serwatkę stracono z wyroku.

²⁾ Swobodne — nie pochodzące z kradzieży.

³⁾ Waszek — faszek, beczulek.

20 kwart y poleć mięsa, w domu to spotrzebował. W Uikowicach, ale nie wie, iako tego człowieka zowią, ukradł suknie białogłowską y mętlik. Mętlik sprzedał Grigierowi Kaczmarcikowi na Rozdzieniu za złotych pół czwartą. Suknie dał Kotkowi na Wygielzowie za faskę masła.

Z Gaydzikiem ukradł pod Częstochowam pare koni, nie wie, iako tę wieś zowią, bo go Gaydzik namówił, bo tam był świadomy, gdisz tam łyka wozil, y sprzedał ie Gaydzik w Pietrowicach Bartosowi Czurczikowi za złotych polskich 20, zadatku naspół wzięli złotych 5, a ostatek Gaydzik odbierał, ale Gaydziek za swobodne sprzedał społecznie y z Serwatką. Ale on (Czurczyk) nie miał żadney ynney sprawy z nimi, tilko ten raz, ani ich tesz na to nie namawiał.

W Pogoni Marczikowi (ukradł) cztiri suknie: iedne zielonam, dwie blakitne, iedna myszinską, tę sprzedał za złotych 9 gr 15 żidom w Oświeczimiu, płótna 6 łokci tesz.

Żelaskowi konia ukradł, ale go tysz sprzedał na Jazd. W Bytomiu krowę Urbanowi Mleczkowi, ale się oni zgodzili: dał swoją na to miejsce, y jałowicę był wziął, ale mu uciekła. Soltiszowi Wirskiemu 4 woły, ale go dośli z niemy. W Czeladzi chmielu pół czychi, ale go dośli torem.

To na wtórych i na trzecich turturach (Serwatka) zeznał y na duszę swoją przियाł y z tym umrzeć chce. Co się ticzy Marczika, on (Serwatka) bierze na swoją duszę, że on go namówił y Gaydzika także. Ale że więcej nie kradli z nim, tylko co powiedział. Cziurczik tesz więcej nie kupił, tilko ten raz, y nie miał sprawy żadney z nimi, bo mu oni ślubowali za swobodne.

9. *Akt wyposażenia narzeczonych (karta 325, strona 2).*

Anno Dni 1749 Die 15 January. Z łaski Boga Naywyższego a daru Ducha Przenayświętszego upodobawszy sobie podczciwy młodzian Mikołay Bereszka uczciwą pannę Mariannę Świerkowską za dożywotniego Przyaciela, którą z łaski Bożej i Oycowskiey otrzymuje, zanią zaś trzcinascie twar. talar., dico 13 rtl. z roli zabołińskiej, którą jey własna matka Agnieszka Jarlikowa okupiła z swego wniesienia, y na tey roli dwie połówki żyta na wspomózenie, także pół stodoły jedno sąmsieczney, y dział swoi z pomieszkania, jeżeli ją nie przeżyje, należący (wszakże z zniesieniem Józefa, pasierba swego).

A zaś P. Młody, Mikołay Bereszka, wykazuje się z łaski oycy swego, Dominika Bereszki, z ust własnych jego, pół kwarty roli w Ostatkach

od Pawła Sośnierza strony, y pól stodoły, także domostwo, lecz dopiero aż po skończonym żywocie swojemu temu Mikołajowi, jaknayukochańszemu synowi, leguie, oddaje, ceduje, bez przeszkody syna starszego Stanisława y córek, lecz że tylko jemu samemu należeć powinno to nieodmiennym słowem i podpisem własną ręką krzyżyka ślubuje.

Co się stało w przytomności podpisanych¹⁾ sproszonych godnowiernych ludzi w Mysłowicach Die et Anno ut supra: Dominik Bereszka — ociec, Regina Bereszkowa — matka, Jan Kępiński — oyczym, Agnyszka (małżonka) — matka, Józef, syn własny matki, Mikołaj Bereszka — Pan Młody, Marianna Świerkowska — Panna Młoda, L. S. (w kole), Woiciech Jucha — Burmistrz, Woiciech Lubecki — Notariusz.

¹⁾ Podpisanych oczywiście także... krzyżykami, z wyjątkiem burmistrza i notariusza.

ADAM GAJDA

Artykuł ma charakter dyskusyjny.

EGZEKUCJA NALEŻNOŚCI ALIMENTARNYCH

Sposób egzekucji należności alimentarnych, jako egzekucji należności pieniężnych, jest uregulowany przepisami tytułu drugiego księgi pierwszej części drugiej kpc. Zdawałoby się więc, że na temat egzekwowania należności alimentarnych nie można nic więcej powiedzieć nad to, co owe przepisy stanowią ogólnie w przedmiocie dochodzenia wszelkich innych należności pieniężnych, których podstawą egzekucji są np. wekslowe nakazy zapłaty, lub też wyroki zasądzające od dłużnika na rzecz wierzyciela zaległy czynsz mieszkaniowy itp.

Alimentarny bowiem wierzyciel dochodzi swej pretensji w drodze egzekucyjnej w zupełnie taki sam sposób, jak każdy inny wierzyciel jakiegokolwiek należności pieniężnej. W myśl art. 539 i 540 kpc. wierzyciel alimentarny również musi wszcząć egzekucję w ten sposób, że składa do właściwego komornika wnioszek o wszczęcie egzekucji, w którym winien wskazać dłużnika, zobowiązanego do spełnienia świadczenia, winien w tymże wniosku określić świadczenie przez wyszczególnienie wysokości kwoty pieniężnej, jakiej domaga się od dłużnika; wreszcie musi komornikowi podać sposób, w jaki ten ma wykonać egzekucję, to znaczy, czy ma dokonać zajęcia ruchomości, wierzytelności pieniężnych, czy innych praw majątkowych, lub też może komornikowi wskazać kilka

sposobów egzekucji stosownie do treści art. 542 kpc. I wreszcie najważniejsza rzecz: do wniosku o wszczęcie egzekucji należy również dołączyć tytuł wykonawczy, gdyż w myśl art. 526 kpc. podstawą wszelkiej egzekucji, a więc również i egzekucji należności alimentarnych, jest tytuł wykonawczy, co zaś może stanowić tytuł wykonawczy, wymienia następny art. 527 kpc.

Po otrzymaniu wniosku komornik w myśl art. 544 kpc. przy pierwszej czynności egzekucyjnej winien doreczyć dłużnikowi zawiadomienie o wszczęciu egzekucji, przy czym w tym zawiadomieniu ma podać do wiadomości dłużnika treść tytułu wykonawczego i wymienić sposób egzekucji, jaki wybrał wierzyciel celem wydostania od dłużnika należnego mu świadczenia.

Pierwszą czynnością egzekucyjną komornika jest zajęcie, którego dokona, jeśli chodzi o egzekucję z ruchomości w trybie art. 583 kpc., a jeżeli chodzi o egzekucję z wierzytelności lub innego prawa majątkowego, w sposób wymieniony w art. 631 kpc., odnośnie zaś egzekucji z nieruchomości zgodnie z przepisami art. 654 i nast. kpc.

Po sprzedaży ruchomości (względnie nieruchomości) lub otrzymaniu kwot pieniężnych od dłużnika zajętej wierzytelności, komornik wypłaci wierzycielowi alimentarnemu, jeżeli jest sam jeden, całą uzyskaną ze sprzedaży ruchomości sumę lub też przekazaną mu sumę przez dłużnika zajętej wierzytelności naturalnie do wysokości świadczenia wierzyciela; również w ten sam sposób postąpi, jeżeli jest kilku wierzycieli, a wyegzekwowane przez komornika pieniądze wystarczą na zaspokojenie ich roszczeń (art. 789 § 2 kpc.). Jeżeli jednak zachodzi zbieg kilku wierzycieli, których roszczenia przewyższają uzyskaną z egzekucji sumę, wówczas komornik sporządzi plan podziału, względnie całą sumę złoży do depozytu sądowego, a Sąd winien przystąpić do jej podziału w ciągu tygodnia, stosownie do treści art. 789 § 1 i 794 kpc.

Dotychczas były omawiane wspólne cechy, jakie występują przy egzekucji wszystkich należności pieniężnych. Teraz zaczną występować różnice w odniesieniu do wierzytelności alimentarnych, i różnice te niżej będą roztrząsane.

I tak, gdy mowa o składaniu przez komornika sum do depozytu celem podziału przez sąd pomiędzy wierzycieli w razie ich zbiegu, albo o sporządzaniu planu podziału wprost przez komornika, komornik winien $\frac{1}{6}$ część sumy wyegzekwowanej wypłacić wprost wierzycielowi alimentarnemu, a tylko drugą piątą część uwzględnić w planie podziału, lub przekazać do depozytu na zaspokojenie innych wierzytelności,

przy czym w podziale stosunkowym tejże drugiej części, dokonany przez komornika lub sąd, będzie również uczestniczył i wierzyciel alimentarny, o ile jego roszczenie przez przekazanie mu owej $\frac{1}{5}$ części nie zostało w całości zaspokojone. Natomiast komornik dokona również podziału, względnie złoży do depozytu sądowego i $\frac{1}{5}$ część wydzieloną przez § 2 art. 575 kpc. na pokrycie należności alimentarnych przy zbiegu samych wierzycieli alimentarnych, jeżeli nie będzie mógł ich pretensyj tą częścią zaspokoić w myśl art. 789 § 2 kpc.

Wierzytelności alimentarne korzystają jeszcze z innych przywilejów, albowiem przytoczony wyżej art. 575 kpc. stwarza wybitnie uprzywilejowaną sytuację wierzyciela alimentarnego w stosunku do tych wierzycieli, których roszczenia mają źródło w innych stosunkach prawnych niż rodzinne obowiązki utrzymania. Najważniejszymi tymi przywilejami są: 1. na zaspokojenie należności alimentarnych zajmuje się nie jak zwykle $\frac{1}{5}$ część, ale $\frac{2}{5}$ części dochodów dłużnika, przy czym $\frac{1}{5}$ obraca się na bezpośrednie pokrycie należności wierzycieli alimentarnych, którzy, jak to już wyżej zaznaczono, o ile nie zostali z niej w całości zaspokojeni, biorą stosunkowy udział w podziale drugiej $\frac{1}{5}$ części, 2. każdy dochód dłużnika, nawet niższy od 100,— zł miesięcznie, również podlega egzekucji, 3. do zaspokojenia z dodatków otrzymywanych przez dłużnika na utrzymanie członka rodziny ma przede wszystkim pierwszeństwo tenże członek rodziny przed wszystkimi innymi należnościami.

Mówiąc o przywilejach wierzyciela alimentarnego należałoby omówić samo zajęcie, jeżeli chodzi o egzekucję z wierzytelności pieniężnych, a więc zastanowić się, jakie skutki dla wierzyciela i dłużnika sprowadza zajęcie. Poruszam dlatego sprawę zajęcia przy egzekucji z wierzytelności pieniężnych, ponieważ zajęcie obejmuje tutaj powtarzające się świadczenie zarówno na rzecz dłużnika jak i wierzyciela alimentarnego. Chodzi mianowicie o to, czy poza skutkami z art. 631 kpc., jakie wywołuje zajęcie wierzytelności, a więc zakazie dłużnikowi odbioru należnego mu świadczenia i swobodnego nim rozporządzania, tudzież zakazie dłużnikowi zajętej wierzytelności uiszczania świadczenia dłużnikowi egzekwowanemu, a nakazie złożenia zajętych sum do komornika sądowego lub depozytu sądowego, powstają jeszcze inne skutki?

Ażeby na to pytanie dać odpowiedź, trzeba sobie uprzytomnić, że orzeczenia sądowe w przedmiocie świadczeń alimentarnych zasądzają je w pewnych ściśle powtarzających się co do czasu okresach i w tych okresach, zwykle bądź pierwszego każdego miesiąca kalendarzowego, bądź pierwszego każdego początkowego miesiąca kwartału, należności te są płatne czyli wymagalne.

Tym więc różnią się zwykle tytuły egzekucyjne, na podstawie których ściąga się należności alimentarne, od innych tytułów egzekucyjnych, z mocy których wierzyciel dochodzi pretensyj zwykłych pieniężnych.

W jaki więc sposób komornik ma dokonać zajęcia wierzytelności pieniężnych na pokrycie należności alimentarnych? Otóż z racji pełnienia obowiązków sędziego egzekucyjnego i przy okazji kontroli komorników miałem możność przekonania się o różnorodnej praktyce komorników na terenie różnych apelacji.

Są komornicy, którzy dokonując zajęć wierzytelności pieniężnych stosownie do wniosku wierzyciela o wszczęcie egzekucji zajmują te wierzytelności do wysokości świadczeń alimentarnych wymagalnych do chwili złożenia wniosku z tym, że równocześnie zajmują przyszłe wierzytelności dłużnika na rzecz w przyszłości wymagalnych świadczeń wierzyciela, wymienionych i określonych co do czasu płatności w tytule egzekucyjnym, nie powtarzając zajęć na każdą zapadłą ratę alimentarną. Są natomiast komornicy, którzy dokonują zajęć wierzytelności zgodnie z wnioskiem o wszczęcie egzekucji, ale tylko jeżeli chodzi o zaległe lub bieżące raty alimentarne, zaś co do wymagalnych w przyszłości rat żądają każdorazowo złożenia przez wierzyciela odrębnego wniosku egzekucyjnego.

Któraż tedy praktyka komorników jest słuszna? Moim zdaniem pierwsza. Dlaczego? Kpc. w art. 648 regulując tylko odnośnie do dłużnika zajęcie sum, płatnych okresowo, dozwala również na zajęcie wypłat przyszłych, nigdzie natomiast nie mówi, czy jest dopuszczalna egzekucja także roszczeń wierzyciela jeszcze niewymagalnych. Mając na uwadze treść art. V przepisów wprowadzających kpc., według którego: „dopuszczalne jest powództwo o przyszłe powtarzające się świadczenia, które dopiero po wyroku staną się wymagalne“, należy na tej podstawie dojść do wniosku, że kpc. nie zabrania dochodzić w postępowaniu egzekucyjnym roszczeń, już ustalonych wyrokiem urosłym w moc prawną, czy zaopatrzonym w tymczasową wykonalność, bądź też postanowieniem powziętym przez sąd w trybie art. 857 kpc., które to jednak roszczenia są płatne dopiero z chwilą nadejścia terminu ściśle określonego w tytule egzekucyjnym.

Takie stanowisko zajmują komentatorowie Gołąb i Wusatowski, którzy w komentarzu do wydanego przez nich Kodeksu Postępowania Cywilnego (część druga str. 87, rok wydania 1933) piszą: „Prawo egzekucyjne nie rozstrzyga kwestii, czy egzekucja może być przeprowadzona w celu wydobycia roszczeń jeszcze nie zapadłych (nie płatnych), jak mówi k. p. c., „niewymagalnych“. Lecz przepisy o natychmiastowej wy-

konalności wyroków dopuszczają wykonanie wyroków, które jeszcze nie urosły w moc prawną, a pojęcie „zapadłości“ roszczenia należy do pojęć prawa materialnego i tam też należy szukać rozstrzygnięcia pytania, czy egzekwowane roszczenie jest wymagalne; jednak przyszłe powtarzające się świadczenia nie mogą być w zupełności pominięte, skoro art. V przepisów wprowadzających k. p. c. wyraźnie co do nich dopuścił powództwo, lub one „dopiero po wyroku staną się wymagalne“. Artykuł V przep. wpraw. kpc. mówiąc o przyszłych powtarzających się świadczeniach ma niewątpliwie na myśli między innymi roszczenia alimentarne.“

Odmienne natomiast stanowisko zajmuje sędzia Romankiewicz w wydanym przez siebie w roku 1936 komentarzu do taksy za czynności komorników, w którym na str. 43 utrzymuje, jakoby „zajęcia dokonać można tylko na kwoty zaległe lub też zapadłe, a nie przyszłe. Gdyby więc wierzyciel zgłosił się (rozumie się do komornika) np. na drugi miesiąc lub kwartał i twierdził, że dłużnik mimo pierwszego zajęcia, raty następnej zapadłej dobrowolnie nie płaci, wówczas komornik żądać winien złożenia nowego wniosku na zapadłą ratę, dokonać nowego zajęcia...“.

To stanowisko jednak uważam za błędne i nie znajdujące oparcia w żadnych przepisach prawnych. Z zajętogo powyżej stanowiska sędziego Romankiewicza wynikałoby np., że komornik, zająwszy na skutek zlecenia wierzyciela alimentarnego ruchomości dłużnika i nie sprzedawszy ich przed złożeniem przez wierzyciela ponownego wniosku o wszczęcie egzekucji na zapadłą ratę, winien zająć na nowo te same ruchomości dłużnika, w razie gdyby dłużnik nie miał innego majątku, a wierzyciel wskazał znowu zajęcie ruchomości jako jeden ze sposobów egzekucji.

Przeciwno zajętemu przez autora komentarza stanowisku przemawia jeszcze kwestia opłat i sposób, w jaki zaleca komornikom wymierzać te opłaty (§ 6 rozp. o taksie za czynności komorników, Dz. U. R. P. nr 35 rok 1936, poz. 277). Na tejże stronie 43 autor twierdzi: „Jeżeli wierzyciel egzekwuje alimenty zaległe i bieżące, opłatę pobrać należy od sumy zaległych alimentów i od sumy tych alimentów za jeden rok. Pobierając w tych wypadkach opłatę od sumy alimentów, obliczonych za jeden rok, nie może natomiast komornik dokonywać zajęcia ruchomości lub wierzytelności za cały ten okres czasu.“ Żądając, aby komornik wymagał od wierzyciela każdorazowo wniosku na wyegzekwowanie od dłużnika następnej raty zapadłej, sędzia Romankiewicz utrzymuje, że komornik winien wtedy: „...dokonać nowego zajęcia i pobrać tylko nowy ryczałt z pominięciem opłaty, gdyż opłatę pobrał

za okres roczny. Dopiero po upływie roku będzie mógł pobrać opłaty ponownie.“

Takie stanowisko w kwestii opłat uważam za krzywdzące strony i ponadto nie znajdujące oparcia w przepisach prawnych. Egzekucja powinna być nie tylko sprawna i szybka, ale i jak najtańsza. Tymczasem według wyżej wyłuszczonego poglądu komornik ma co roku wymierzać opłaty i pobierać ryczałt kancelaryjny od każdego wniosku, który to ryczałt wynosi najmniej 3.— zł (§ 16 ust. 1 pkt. 1 lit. a taksy za czynności komorników), co niewątpliwie podraża egzekucję. Zarówno bowiem opłata corocznie wymierzana jak i ryczałt kancelaryjny, który przy świadczeniach alimentarnych jest zwykle pobierany co miesiąc, obciążają z jednej strony dłużnika w myśl art. 523 kpc., zaś z drugiej zmniejszają kwoty przeznaczone dla wierzycieli. Za powyższym stanowiskiem autora komentarza nie mogą w każdym razie przemawiać względy fiskalne, gdyż przyjęcie ich sprzeciwiałoby się zasadom słuszności.

Dla ustalenia zasady, jak należy w postępowaniu egzekucyjnym wymierzać opłaty od świadczeń alimentarnych, trzeba sięgnąć do przepisu art. 18 kpc. w związku z art. 525 kpc. Powołany art. 18 kpc. nie pozostawia żadnej wątpliwości, że w sprawach o prawo do świadczeń powtarzających się, należnych z tytułów obowiązków rodzinnych, wartość przedmiotu sporu stanowi suma świadczeń za jeden rok. Jeżeli zaś roszczenie powoda dotyczy świadczeń alimentarnych za czas ubiegły i na przyszłość z tytułu obowiązków rodzinnych, nie wyłączając stosunków nieślubnych, do sumy świadczeń za rok jeden należy doliczać wartość rzeczonych świadczeń za czas przed wniesieniem pozwu (uchwała S. N. w składzie siedmiu sędziów, 16 marca 1936, C. I. 1659/35, Zb. urzęd. poz. 408/36). Również okólnik ministerialny nr 1795/I. C./36 w sprawie stosowania taksy za czynności komorników wyjaśnia: „Jeżeli w tytule wykonawczym dłużnik został zasądzony na płacenie alimentów, podstawę obliczenia opłaty stanowi suma alimentów za jeden rok (art. 18 w związku z art. 525 kpc.). Jeżeli są egzekwowane alimenty zaległe i bieżące, opłatę pobrać należy od sumy zaległych alimentów oraz sumy tych alimentów za jeden rok.“

W świetle więc art. 18 kpc., przytoczonego wyżej orzeczenia Sądu Najwyższego i wyjaśnienia okólnika nie ma żadnej podstawy, ażeby od świadczeń alimentarnych pobierać co roku opłaty tylko dlatego, że dochodzi się ich w postępowaniu egzekucyjnym. Ale nie ma, moim zdaniem, podstawy dlatego, że raz dokonane przez komornika zajęcie wierzytelności dłużnika na pokrycie jego długu alimentarnego zachowuje

moc również w stosunku do wymagalnych dopiero w przyszłości przez wierzyciela rat, który nie potrzebuje ponawiać wniosku o ponowne zajęcie w razie nieuiszczania tychże rat przez dłużnika.

Chciałbym jeszcze na zakończenie podnieść, że w myśl § 17 rozp. o wynagrodzeniu adwokatów (Dz. U. R. P. nr 24 rok 1933, poz. 201) należy się adwokatowi w postępowaniu egzekucyjnym wynagrodzenie tylko za ogół czynności egzekucyjnych, a więc przy złożeniu przez adwokata wniosku o wszczęcie egzekucji celem wydobycia należności alimentarnych trzeba mu tylko przyznać w myśl § 17 cytowanego rozporządzenia 30% zasadniczego wynagrodzenia, obliczonego od roszczenia świadczeń zaległych i za rok bieżący. Gdyby zaś przyjąć, jak to czyni autor powołanego wyżej komentarza, że wierzyciel jest obowiązany na każdą ratę składać nowy wniosek egzekucyjny, to tym samym trzeba by przyznawać adwokatom również wynagrodzenie od sumy świadczeń alimentarnych za każdy rok, tak samo jak należałoby wtedy także pobierać opłaty za każdy rok. To stanowiłoby znowu niesłuszne obciążenie dłużnika i przyczyniałoby się do zmniejszenia kwot przypadających wierzycielowi.

Streszczając powyższe wywody twierdzę, że jednorazowe zajęcie przez komornika wierzytelności dłużnika jest również ważne na rzecz rat alimentarnych wymagalnych dopiero w przyszłości, i uważam, że sąd egzekucyjny stwierdziwszy, iż komornik wymaga na każdą ratę zapadłą nowego wniosku, winien, mając na uwadze charakter prawno-publiczny egzekucji, z urzędu w trybie art. 508 § 4 kpc. wydać komornikowi zarządzenia w celu zaniechania podobnej praktyki.

TADEUSZ GAWROŃSKI

ODMOWA ORZECZENIA KARY ŁĄCZNEJ

Art. 32 K. P. K. przewiduje wydanie wyroku, orzekającego karę łączną, jeżeli przeciw tej samej osobie z powodu kilku przestępstw zapadły prawomocne wyroki skazujące. Przepis ten, zdawałoby się, nie może budzić wątpliwości; wobec tego jednak, że kodeks karny w art. 35 ograniczył orzekanie kary łącznej do wypadków, „gdy sprawca skazany został kilkoma prawomocnymi wyrokami za przestępstwa, popełnione przed wydaniem przez sąd pierwszej instancji pierwszego z tych wyro-

ków“, powstała kwestia czy w razie skazania za przestępstwa, popełnione po wydaniu przez sąd pierwszego z tych wyroków, sąd ma obowiązek wydania orzeczenia, stwierdzającego niemożność wymierzenia kary łącznej i, czy orzeczenie to ma mieć formę wyroku, czy postanowienia. Praktyka sądów w tej materii jest rozbieżna, jedne sądy odmawiają orzeczenia kary łącznej wyrokiem, — inne postanowieniem; nie rzadko zdarza się nawet, że w obrębie jednego sądu poszczególni sędziowie stosują różną praktykę.

Rozważając to zagadnienie należy dojść do wniosku, że K. P. K. nie daje podstaw do tego rodzaju rozbieżności, gdyż dostatecznie jasno i wyraźnie przewiduje, że orzeczenia, odmawiające kary łącznej, winny mieć formę nie wyroku, lecz postanowienia.

Zwolennicy orzekania wyrokiem odmowy połączenia kar powołują się na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 1935 r. (3 K. 1587/34) Zb. O. 352, w którym Sąd Najwyższy stwierdza, że odmowa połączenia kar z powodu braku wymogów ustawy winna być orzekana wyrokiem, że wprowadzie gramatyczna wykładnia art. 32 K. P. K. mogłaby przemawiać za tym, iż odmowę należy orzec postanowieniem, to jednak intencją ustawodawcy było („przyjąć należy, iż chciał...“) poddać zbadaniu w toku instancji, przewidzianych dla zaskarżenia wyroków, nie tylko zagadnienie zgodności kary łącznej z przepisami art. 31—33 K. K., lecz i z przepisem art. 35 K. K., który to przepis może doprowadzić i do odmowy wymierzenia kary łącznej. Ściśle biorąc Sąd Najwyższy tezy swej niczym nie uzasadnił, bo przecież nie można uznać za uzasadnienie dowolnego i niczym nie popartego twierdzenia, że tak chciał ustawodawca.

Intencja ustawodawcy wynikać musi z tej samej ustawy. Jeśli nie jest wyrażona w sposób wyraźny, należy ją wyprowadzić z brzmienia przepisów ustawy, stosując przyjęte metody wykładni, a przede wszystkim wykładnię gramatyczną i logiczną. Nie można bowiem wychodzić z założenia, że ustawodawca co innego chciał powiedzieć, a co innego powiedział na skutek niewłaściwego zredagowania przepisu. Wprowadzie tego rodzaju wypadki mogą się zdarzać i wówczas w drodze wykładni trzeba tym przepisom nadać właściwy sens, jednakże są to wypadki wyjątkowe, nieścisłość redakcyjna musi wyraźnie wynikać z innych przepisów ustawy.

W uzasadnieniu wyroku Zb. O. 352/35 Sąd Najwyższy, komentując art. 32 K. P. K., nie powołuje się na żaden inny przepis K. P. K., z któ-

rego mogłoby wynikać, że odmowa połączenia kar winna być orzekana wyrokiem, mimo iż stwierdza, że gramatyczna wykładnia art. 32 K. P. K. mogłaby przemawiać za tym, iż odmowę należy orzec postanowieniem.

Wniosek, że ustawodawca chciał poddać zbadaniu w toku instancji, przewidzianych dla zaskarżenia wyroków, nie tylko zagadnienie zgodności kary łącznej z przepisami art. 31—33 K. K., lecz również i z przepisami art. 35 K. K., opiera się na błędnej przesłance. Art. 32 K. P. K. nie przewiduje bynajmniej formy wyroku dla wszystkich orzeczeń w przedmiocie kary łącznej, lecz nakłada na sąd obowiązek wydania wyroku tylko **orzekającego karę łączną**. Redakcja tego przepisu nie daje zatem żadnych podstaw do wniosku, że sąd wydaje również wyrok, **nie orzekający kary łącznej**. Skoro w przedmiocie połączenia kar możliwe są merytorycznie różne orzeczenia, załatwiające tę kwestię pozytywnie lub negatywnie, a ustawa przewiduje formę wyroku tylko dla jednego rodzaju tych orzeczeń (orzekających karę łączną), to niewątpliwie zamiarem ustawodawcy było, by inne orzeczenia (odmawiające połączenia kar) nie miały formy wyroku. W przeciwnym razie art. 32 K. P. K. otrzymałby inne brzmienie, któreby intencji ustawodawcy dawało wyraz, np., że sąd wydaje wyrok w przedmiocie połączenia kar, lub, że wydaje wyrok, orzekający karę łączną, jak również odmawiający orzeczenia takiej kary.

Artykuł 32 K. P. K. jest przepisem wyjątkowym, przewidującym szczególny rodzaj wyroku; przepisu tego nie można więc tłumaczyć rozciągle i stwarzać nowej postaci wyroku, w ustawie nie przewidzianej, wyroku, nie orzekającego ani o winie, ani o karze; nie jest przecież orzeczeniem o karze stwierdzenie braku podstaw do wydania orzeczenia o karze. — Niezależnie od powyższego należy się jeszcze zastanowić nad tym, czy orzeczenie, odmawiające połączenia kar, według rzeczywistej (materialnej) istoty nie jest wyrokiem, czy art. 32 K. P. K. zgodny jest z ogólnymi zasadami kodeksu postępowania, a zatem, czy w drodze interpretacji (int. correctiva) nie należałoby zmienić jego sensu w części, dotyczącej formy orzeczeń, odmawiających połączenia kar.

Uzasadniony jest wymóg, by kara łączna orzekana była wyrokiem. Wyrok łączny zastępuje kary, orzeczone prawomocnymi wyrokami, pochłania je, zmienia ich rodzaj (w razie zbiegu kary aresztu i więzienia). Kontrola wyroków łącznych w drodze instancji usprawiedliwiona jest możliwością różnego rodzaju uchybień, jak przekroczenie sumy kar, wymierzenie kary łącznej niższej niż orzeczona wyrokiem najsurowszym, pominięcie kar dodatkowych, itd.

Natomiast w razie odmowy orzeczenia kary łącznej żadne tego rodzaju względy nie zachodzą. Oskarżony w toku poszczególnych procesów miał możliwość obrony swych interesów i sytuacja jego, ustalona już prawomocnymi wyrokami, nie ulega pogorszeniu przez to, że sąd nie wyda wyroku łącznego. Oczywiście oskarżony traci widoki na polepszenie swej sytuacji (całkowite lub częściowe pochłonięcie kary), kwestia ta nie została jednak uznana przez K. P. K. za istotną, skoro każdy wyrok należy wykonać natychmiast po jego uprawomocnieniu się, niezależnie od tego, czy oskarżony był już skazany innymi wyrokami, czy nie. Możliwość omyłki ze strony sądu jest znikoma; przy odmowie połączenia kar całe zagadnienie sprowadza się do zestawienia dat poszczególnych wyroków z datami popełnienia przestępstw; nie ma więc potrzeby badania tego rodzaju kwestii przez wszystkie instancje.

Może się wprawdzie zdarzyć, że sąd, mimo zaistnienia wymogów, przewidzianych w art. 35 K. K., nie wyda wyroku łącznego. Możliwości tego uchybienia nie usuwa się bynajmniej przez nałożenie na sąd obowiązku wydawania wyroku, odmawiającego połączenia kar, bo przecież tak samo sąd może tego „odmawiającego“ wyroku nie wydać i przez to uniemożliwić zbadanie w toku instancji, przewidzianych dla zaskarżenia wyroków, zagadnienia dopuszczalności połączenia kar. Jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 stycznia 1935 r. (2 K. 1560/34) Zb. O. 346, w wypadku tak zwanej *sententiae non existentis* można się tylko żalić w drodze nadzoru, podobnie jak i w razie, gdyby sąd mimo wniesienia aktu oskarżenia nie zarządził w ogóle rozprawy.

Orzeczenie, odmawiające połączenia kar, w istocie swej nie jest niczym innym, jak tylko stwierdzeniem przez sąd braku wymogów ustawy do wydania wyroku, a co za tym idzie i do wyznaczenia rozprawy. Należy bowiem rozróżniać dwie rzeczy: wyrokowanie i czynności wstępne, przygotowawcze, mające w pierwszym rzędzie na celu sprawdzenie, czy akt oskarżenia — żądanie wydania wyroku, odpowiada wymogom ustawy (art. 2, 281, 282 K. P. K.) i czy dopuszczalne jest merytoryczne rozpoznanie sprawy (art. 3, 12, 13 K. P. K.). Otóż, o ile sąd w toku tych czynności stwierdzi, że proces musi zakończyć się orzeczeniem formalnym (umorzenie, przekazanie sprawy według właściwości), to nie wyznacza rozprawy, lecz wydaje odpowiedniej treści postanowienie (art. 289, 290, 458 K. P. K.). Są to kwestie oczywiste, nie wymagające omówienia. Analogiczna sytuacja zachodzi w razie zgłoszenia wniosku o wydanie wyroku łącznego; treścią tego wniosku jest żądanie zastosowania do kar, prawomocnie orzeczonych, przepisów

art. 31—33 K. K. Jeśli już przy wstępnym rozpatrywaniu sprawy okaże się brak wymogów, przewidzianych w art. 35 K. K., jakież jest sens wyznaczać rozprawę, skoro na niej żądanie strony merytorycznie (zastosowanie art. 31—33 K. K.) w ogóle nie będzie rozpatrywane? Merytorycznemu rozpatrywaniu ulegają jedynie wnioski prawne, oparte na przepisach ustawy (art. 45, 160, 188, 227, 261, 264, 269, 550 i inne K. P. K.). Stosownie do okoliczności sprawy sąd wnioski te uwzględnia lub oddala. Niezależnie od tych wniosków w toku procesu mogą być zgłaszane jeszcze inne, w ustawie nie przewidziane, których treścią będzie: I. żądanie dokonania czynności nakazanych przez kodeks postępowania, jak np. wydania wyroku na rozprawie, wezwania na rozprawę oskarżonego, wyznaczenia obrońcy oskarżonemu w wypadkach wymienionych w art. 88 K. P. K., wydania wyroku łącznego, przy zaistnieniu wymogów art. 35 K. K. itp., i II. żądanie naruszenia przepisów ustawy, np. wydania wyroku na posiedzeniu niejawnym, rozpoznania sprawy przez sąd niewłaściwy, wydania wyroku łącznego mimo braku wymogów, przewidzianych w art. 35 K. K. itp. Nie ma wątpliwości, że tego rodzaju wnioski nie mogą być merytorycznie rozpoznane, sąd nie może przecież zastanawiać się nad tym, czy zastosować się do obowiązujących przepisów ustawy, czy też dopuścić się uchybienia. Wnioski wymienione w p. I. są bezprzedmiotowe, sąd wykona żądane czynności z mocy ustawy, nie wydając w tym przedmiocie zbędnego orzeczenia, wnioski zaś wymienione w p. II. muszą być odrzucone przez sąd po stwierdzeniu, że zawarte w nich żądania są bezprawne. Jeśli sąd błędnie ocenił wniosek strony, uznał go za bezprawny i odrzucił, nie ma przeszkód do ponownego zgłoszenia tego samego wniosku i wyjaśnienia jego treści. Pogląd, że w tych wypadkach winien być wydany wyrok, jest co najmniej niezrozumiały. Z istoty swej orzeczenie, odmawiające połączenia kar, jest więc postanowieniem. Dla uzasadnienia tezy, że orzeczenie to mimo wszystko winno mieć formę wyroku, należałoby wskazać na wyraźny przepis ustawy. Przepisu takiego jednak w K. P. K. nie ma.

Kwestia, kiedy należy wydać wyrok, a kiedy postanowienie, została przez K. P. K. unormowana w sposób wyraźny, wyłączający wszelkie wątpliwości, w artykule 47 zdanie drugie, który stanowi: „orzeczenie, którego kodeks nie nazywa wyrokiem, jest postanowieniem“. Wynika z tego, że w przedmiocie formy orzeczeń wszelka analogia, wszelkie wnioski, wyprowadzane w drodze interpretacji, są niedopuszczalne; wyrokiem jest tylko to orzeczenie, które *expressis verbis* wyrokiem zostało nazwane. Jak to już wyżej podkreśliłem, K. P. K. w art. 32 orzeczenia,

odmawiającego połączenia kar, nie tylko że nie nazywa wyrokiem, ale nawet przez odpowiednią redakcję tego przepisu daje do zrozumienia, że orzeczenie to wyrokiem nie jest. Z zestawienia tych dwóch przepisów (art. 47 i 42 K. P. K.) wynika tylko jeden logiczny i oczywisty wniosek. Przy rozważaniu zagadnienia formy orzeczeń nie można pominąć art. 47 K. P. K., albowiem w tym przepisie wyrażona została jasno intencja ustawodawcy. Motywy ustawodawcze Kom. Kod. wyjaśniają: „Wprowadzono go“ (art. 47 K. P. K.) „dla uniknięcia istniejącego dotychczas w wielu ustawodawstwach chaosu, z powodu nierozgraniczenia trzech pojęć: wyroku, postanowienia i zarządzenia.“ Sąd Najwyższy w uzasadnieniu cytowanego na wstępie wyroku, przepisu tego nie wziął zupełnie pod uwagę i przez to dopuścił się pomieszania pojęć, wyroku i postanowienia.

Na zakończenie zaznaczę jeszcze, że gdyby przyjąć, iż odmowę połączenia kar należy orzekać wyrokiem, to praktykę tę należałoby stosować konsekwentnie do wszystkich wypadków, gdy sprawca skazany został kilkoma prawomocnymi wyrokami. W myśl art. 32 K. P. K. wyrok łączny sąd wydaje z urzędu niezależnie od jakiegokolwiek wniosku; po uprawomocnieniu się każdego wyroku skazującego sąd, stwierdziwszy np. z danych o karalności, że oskarżony był już karany, winienby wyznaczyć rozprawę i wydać wyrok orzekający, że ostatnio orzeczona kara nie ulega połączeniu z karami, orzeczonymi poprzednio — choćby kilkanaście, czy kilkadziesiąt lat wcześniej, choćby w ostatnim wyroku stwierdzona była recydywa.

DR ADAM NOWOTNY

JESZCZE NA TEMAT ART. 340 i 341 k. p. k.

W artykule p. t. „Art. 340 i 341 k. p. k.“ zamieszczonym w numerze 2 z r. 1938 „Głosu Prawników Śląskich“ wyraziłem pogląd, że na rozprawie w sprawie karnej nie wolno odczytywać protokołów sądowego przesłuchania świadka, sporządzanych na rozprawie cywilnej. Pogląd ten oparłem na zasadzie bezpośredniości, przyjmując, że zasada ta, podobnie jak każda inna, musi ulegać wykładni ścisłej, a więc, że odstępstwa od niej możliwe i dopuszczalne są jedynie w wypadkach w ustawie konkretnie określonych — takiego zaś odstępstwa od zasady bezpośredniości w art. 340 i 341 k. p. k. nie znajdujemy. Powołałem się

również na treść i układ § 2 art. 340 k. p. k. oraz na rozbieżność, jaka zachodzi między protokołami zeznań świadka spisanyymi w sprawie karnej i w sprawie cywilnej.

W odpowiedzi na powyższy artykuł zamieścił p. mgr Lipiński w numerze 3 z r. 1938 tego samego czasopisma obszerny artykuł p. t. „Jeszcze na temat art. 340 i 341 k. p. k.“, w którym nie zgadzając się z moim poglądem stanął na stanowisku wręcz przeciwnym; przyjął, że § 2 art. 340 k. p. k. zezwala na odczytanie takiego protokołu.

Jako pierwszy i niemal najważniejszy zarzut, który ma obalić moje stanowisko, wysunął p. mgr Lipiński twierdzenie, że zasada bezpośredniości jest jedynie środkiem do celu, a nie celem samym, oraz, że postulat prawdy materialnej, rzeczywistej, jest tak potężny i górujący nad środkami, przez które się urzeczywistnia, że w architektonice procesu karnego składające się na nią zasady, a więc i zasada bezpośredniości, muszą być uznane za czynnik drugorzędny, a wyjątki od tych zasad ze względu na potrzeby głównego celu za dopuszczalne. P. mgr Lipiński ma rację; istotnie, zasada bezpośredniości, jak również pozostałe zasady organizacyjne procesu karnego, aczkolwiek stanowią główne podstawy jego struktury prawnej, nie mają mimo to znaczenia prawideł niezmiennych, wiecznych tych samych; ostatecznym jest tylko cel procesu karnego, polegający na wyszukaniu prawdy materialnej. Godząc się z p. mgr. Lipińskim, muszę wysunąć jednak jeden warunek, mianowicie, że charakter naczelných zasad procesu karnego, jako prawideł zmiennych, nie upoważnia w żadnym wypadku do wykładni rozszerzającej przepisów wprowadzających wyjątki od powyższych zasad. To dwie zupełnie odrębne kwestie; nie wolno ich mieszać. P. mgr Lipiński przeszedł nad nimi do porządku dziennego, lub o nich zapomniał i dlatego doszedł do wniosków, które godzą w postulat prawdy materialnej, a więc w to, czego tak usilnie broni.

Na tle zasady bezpośredniości, przepisy art. 340 i 341 k. p. k. są przepisami wyjątkowymi i dlatego — niezależnie od tego, czy zasadę tę łamą wprost, czy pośrednio, muszą być jak najściślej — tłumaczone.

Wznoszenie się ponad zasadę bezpośredniości i rzucanie na przepisy art. 340 i 341 k. p. k. okiem słońca — jak zaleca p. mgr Lipiński — jest niedopuszczalne, a ze względu na postulat prawdy materialnej wysoce niepożądane; takie „wznoszenie się“ może doprowadzić do samowoli w orzekaniu.

Nowożytny proces karny — zdaniem p. mgra Lipińskiego — zerwał tak dalece z legalną teorią dowodową, że nawet „iście betonowy mur

wzniesiony około zapisków dochodzeń, uległ częściowo na przestrzeni ostatnich 10 lat młodzieńczej prężności“, bo wedle noweli z dnia 21. I. 1932 r. (Dz. Ust. poz. 60) wolno z zapisków dochodzeń odczytywać złożone przed Policją zawiadomienia pokrzywdzonych o przestępstwie. Niestety tak nie jest. Zarówno nowela z dnia 21. I. 1932 r. jak i pozostałe nowele (art. 338 dawniej — obecnie 340 k. p. k.) są odstępstwem od zasady bezpośredniości; celem ich było jedynie przyspieszenie i uproszczenie postępowania, ekonomia pracy sędziowskiej i zaoszczędzenie kosztów, nie zaś szukanie dróg, któreby tym pewniej i nieomylnie prowadziły do wykrycia prawdy materialnej. Dlatego też komisja prawnicza projekt tych nowel odpowiednio zredukowała przyjmując, że wykraczają zbyt daleko poza granicę zasady bezpośredniości. Nowela z 1932 r. oraz zmiany wprowadzone w art. 340 k. p. k. nie tylko więc nie obalają mojego stanowiska, lecz, co więcej, potwierdzają je; dowodzą wyjątkowego charakteru przepisów art. 340 i 341 k. p. k., oraz niedopuszczalności rozszerzającej wykładni tych przepisów.

P. mgr Lipiński nie zgadza się ze mną, iż z treści i układu przepisu § 2 art. 340 k. p. k. wynika, że zezwala on na odczytanie wyłącznie protokołów zeznań świadków spisanych w sprawie karnej. Zdaniem p. mgra Lipińskiego, gdyby istotnie tak było, to ustawodawca dałby na pewno temu wyraz, a zatem, skoro tego nie uczynił, to przez „inną sprawę“ należy rozumieć także sprawę cywilną. Nic podobnego, przecież art. 340 k. p. k. jest przepisem wyjątkowym, gdyby zatem dotyczył również „innej sprawy cywilnej“, to musiałby to ustawodawca wyraźnie zaznaczyć. Jeżeli tego nie uczynił — zatem prosty wniosek, że miał na myśli wyłącznie „inną sprawę karną“.

P. mgr Lipiński powołał się na Kod. Wojsk. Post. Karn., twierdząc, że wedle judykatury Sądu Najwyższego wolno w myśl § 3 art. 340 k. p. k. odczytywać protokoły, sporządzane w toku śledztwa przeprowadzonego przez Sąd Wojskowy. Zupełnie słusznie, wszak chodzi tu o protokoły spisane w sprawie karnej, a nie cywilnej, a poza tym przepis § 3 art. 340 k. p. k. dotyczy tylko protokołów sądowego przesłuchania oskarżonego, więc i ten argument nie popiera stanowiska p. mgra Lipińskiego.

Przeprowadzając następnie paralelę między protokołami spisanymi w dwóch sprawach, z których jedna jest sprawą cywilną, dochodzi p. mgr Lipiński do wniosku, że między tymi protokołami nie ma różnicy. Słusznie, mogą się znaleźć sprawy, w których protokoły zeznań tego samego świadka i dotyczące tych samych okoliczności — nie będą

wykazywały różnic. Zasadniczo jednak różnice są i muszą być, gdyż wynikają one z różnicy, jaka zachodzi między prawem karnym a cywilnym. Uważam, że tę tylko różnicę można brać pod uwagę, gdyż tylko ona ma znaczenie podstawowe i istotne, nie zaś kilka takich lub innych paralel.

Jako poważny argument wysunął p. mgr Lipiński przepis § 2 art. 20 przep. wpraw. k. p. k. twierdząc, że skoro wolno odczytywać protokoły spisane przez policję w trybie tego artykułu, to tym więcej nadają się do odczytania protokoły spisane przez sędziego w sprawie cywilnej. No tak, ale ustawa na pierwsze pozwala, drugie zaś wyklucza, a poza tym podnieść należy, że policji wolno spisywać protokoły w trybie § 2 art. 20 przep. wpraw. k. p. k. tylko na polecenie prokuratora, przy czym polecenie to musi być szczegółowe, a nadto odczytanie tych protokołów na rozprawie może nastąpić jedynie w warunkach określonych § 1 i 2 art. 340 k. p. k.

Twierdzi p. mgr Lipiński w końcu, że zasada bezpośredniości w postępowaniu karnym nie ucierpi na odczytywaniu protokołów sądowego przesłuchania świadka spisanych w sprawie cywilnej, bo sąd badając świadka na rozprawie oceniał będzie zeznania tego świadka na podstawie bezpośrednich doznań zmysłowych. Argument ten byłby słuszny, ale też z równym uzasadnieniem możnaby się powołać na szereg innych pozaustawowych sposobów prowadzenia rozpraw, które aczkolwiek stanowią — używając określeń p. mgra Lipińskiego — „nowy oręż do zdobycia prawdy materialnej“ i są niejako „marszem do niej na przelań“ — jako sprzeczne z ustawą nie mogą być tolerowane i muszą być wyplenione.

Na zakończenie niech mi wolno będzie powołać się na wydane w międzyczasie orzeczenie Sądu Najwyższego, które w zupełności pokrywa się z moim poglądem. Orzeczenie to (nr 2. K. 704/38 z dnia 13. VI. 1938 r.) brzmi:

»Przepis § 2 art. 340 k. p. k. zezwala na odczytywanie na rozprawie protokołów sądowego przesłuchania świadków, sporządzonych w dochodzeniu (art. 50, 254, 260 k. p. k.) — w śledztwie lub na rozprawie w innej sprawie, o ile świadkowie byli badani w danej sprawie i zachodzą warunki przewidziane w § 1 tegoż art. 340 k. p. k.

Powyższy przepis, będący wyjątkiem od podstawowej zasady bezpośredniości k. p. k. nie ulega wykładni rozszerzającej, skoro więc ustawodawca nie wymienia wyraźnie spraw cywilnych i innych, podlegających odrębnemu trybowi postępowania (art. 1 k. p. k.), to tym samym nie obejmuje treścią wyrazów „w innych sprawach“ spraw nie podlegających przepisom zawartym w kodeksie postępowania

karnego zgodnie z ogólną zasadą wykładni, na podstawie której wyjątków się nie domniemywa.

Potwierdza to stanowisko również i wykładnia gramatyczna. Ustawodawca w licznych przepisach pomienionego kodeksu, używając bez bliższego określenia wyrazu „sprawa“, oznacza nim wyłącznie tylko sprawę karną (por. art. 15, 18, 19, 28, 30, 31, 39, 40, 42, 43 itp.), gdyby więc intencją ustawodawcy miało być objęcie tym pojęciem innych jeszcze spraw np. cywilnych w przepisie odstępującym od ogólnych zasad kodeksu postępowania karnego, tj. przepisie wyjątkowym, wypowiedziałyby to w sposób wyraźny i nie budzący jakichkolwiek wątpliwości.

Ten sam tok rozumowania należy przyjąć przy interpretacji § 4 art. 340 k. p. k., będącego, jak i omówiony § 2 tegoż artykułu, przepisem wyjątkowym, nie dopuszczającym wykładni rozszerzającej.

Przepis ten zezwala na odczytywanie na rozprawie (sc. karnej) za zgodą stron protokołów *sądowego* przesłuchania świadków, biegłych i oskarżonych, poza obrębem rygorów wymienionych w §§ 1, 2 i 3 art. 340 k. p. k.

Nie ulega wątpliwości, iż w tym wypadku ustawodawca, używając bez bliższego omówienia określenia „*sądowego*“ przesłuchania, miał na myśli Sąd przewidziany w § 1 k. p. k., tj. sąd powszechny, który w procesie karnym obowiązują przepisy kodeksu postępowania karnego, nie zaś Sąd, przesłuchujący świadków w trybie obcych przepisów proceduralnych i dla innych celów. Gdyby przeto ustawodawca miał zamiar uznać w zakresie *dowodów ze świadków* protokoły innych sądów za dopuszczalne w ramach art. 340 k. p. k., winien by był wyjątki od zasady przewidzianej w art. 1 k. p. k. co do trybu postępowania sądowego wyraźnie oznaczyć przez dodanie bliższych określeń jak na przykład sądu „cywilnego“ lub „innych poza sądem karnym sądów“.

Z tych względów nie można przyjąć, iż za zgodą stron w materii dopuszczonych w procesie karnym dowodów ze świadków protokół przesłuchania świadka przed sądem cywilnym, sporządzony w trybie postępowania cywilnego w innej sprawie cywilnej, mógłby być na rozprawie odczytany bez obrazy § 4 art. 340 k. p. k.

Jak wynika zresztą z protokołów sprawy niniejszej — zgodą stron nie tylko nie miała miejsca, lecz wręcz przeciwnie Sąd z naruszeniem przepisu art. 307 k. p. k. wniosku prokuratora o odroczenie rozprawy celem wezwania świadka quaestionis wcale nie rozstrzygnął.

Odczytanie protokołu przesłuchania świadka w procesie cywilnym nie mogło w tej sprawie nastąpić również w trybie art. 341 i 342 k. p. k., gdyż przepisy art. 341 i 342 k. p. k. mają zastosowanie do innego rodzaju dowodów dopuszczonych w sprawie karnej, a mianowicie do dowodów z dokumentów, nie zaś do odrębnego dowodu ze świadka, podlegającego odrębnym przepisom kodeksu postępowania karnego, inaczej bowiem zachodziłaby sprzeczność z zasadami art. 340 k. p. k. (por. O. S. N. nr 99/30).«

CZESŁAW PRZYMUSIŃSKI

O WŁAŚCIWĄ WYKŁADNIĘ ART. 3 UST. 5

ustawy z dnia 2 lipca 1937 r.

o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. nr 59 poz. 464) — w górnośląskiej części województwa śląskiego.

Wymieniony w tytule przepis stanowi, iż pracodawca *może* wypowiedzieć umowę o pracę, zawartą z osobą, chronioną postanowieniami ustawy (niepodległościowcem), tylko z ważnych przyczyn, a w szczególności:

- a) co do pracowników umysłowych tylko z ważnych przyczyn w rozumieniu art. 32, 33, 36 i 37 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. nr 35 poz. 323);
- b) co do robotników tylko z ważnych powodów, w rozumieniu art. 13—16, 18 i 19 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. nr 35 poz. 324).

Termin „w szczególności“, użyty przez ustawodawcę przed następującym wymienieniem ważnych przyczyn, nakazywałby — zgodnie z przyjętym w polskim języku prawniczym rozumieniem tego wyrazu — wyklądać treść szczegółowych punktów a) i b), jako przykładowe, a nie wyczerpujące wymienienie przyczyn zwolnienia. Takiej jednak interpretacji sprzeciwia się w konkretnym przypadku bezwarunkowo treść wspomnianych punktów a) i b) przepisu, postanawiających, iż wypowiedzenie może nastąpić „tylko“ z powodów, oznaczonych w obu ustawach, do których odsyła w tym przedmiocie prawo o zapewnieniu pracy niepodległościowcom.

Nakaz ustawodawcy, aby przy wypowiedzaniu w grę wchodzących, kwalifikowanych, stosunków służbowych — stosowano *tylko* ważne przyczyny w rozumieniu obu ustaw o umowie o pracę, wywołał pewne zamieszanie interpretacyjne w górnośląskiej części województwa śląskiego. Tu bowiem obie ustawy o umowie o pracę nie obowiązują, a w ich miejsce stosuje się kodeks zobowiązań oraz szereg przepisów poniemieckich. Na tym tle ukształtował się już pogląd¹⁾, że w górno-

¹⁾ Jankowski, Ustawa o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego, Katowice 1938 r.

śląskiej części województwa śląskiego zamiast powołanych w ustawie o niepodległościowcach artykułów ustaw o umowie o pracę należy stosować normy, które na tym obszarze prawnym obowiązują w zakresie ważnych przyczyn wypowiedzania.

Ze względu na duże praktycznie znaczenie omawianych przepisów, sposób, w jaki wyklądać się będzie w górnośląskiej części województwa śląskiego normy art. 3 ust. 5 ustawy o zapewnieniu pracy niepodległościowcom, nie jest obojętny. Różnica przy tym między przepisami kod. zob. i poniemieckimi — z jednej strony, a postanowieniami ustaw o umowie o pracę — z drugiej strony, jest znaczna.

Uważam, iż jedynie poprawną jest wykładnia ściśle zgodna z brzmieniem ustawy z dnia 2 lipca 1937 r., a więc dopuszczająca wypowiedzanie stosunków służbowych niepodległościowcom zawsze i tylko w przypadkach, wymienionych w zacytowanych w tej ustawie artykułach Rozporządzeń o umowie o pracę. Fakt poprzedniego nieobowiązkiwania tych ostatnich Rozporządzeń na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego jest bez znaczenia dla wykładni późniejszych norm prawa o zapewnieniu pracy niepodległościowcom. Prawo to jest prawem specjalnym, regulującym wyłącznie umowę o pracę pracowników niepodległościowców, i, skoro zakazuje ono w stosunku do wszystkich bez wyjątku dzielnic dokonywania wypowiedzi z przyczyn innych aniżeli wymienionych w art. art. 32, 33, 36 i 37 Rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych wzgl. art. art. 13—16, 18 i 19 Rozporządzenia o umowie o pracę robotników — przepisy te w tym zakresie, na podstawie ustawodawczego *odeśłania*, zyskały moc obowiązującą także na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego.

FOTOKOPIA W ŚWIECIE PRAWA AUTORSKIEGO

W zeszycie 3 (lipiec-wrzesień 1938) „Przeglądu Bibliotecznego“ (Kraków, Wydawnictwo Związku Bibliotekarzy Polskich) ukazał się ciekawy artykuł Józefa Grycza p. t.: „Zagadnienie fotografii w bibliotekarstwie“, w którym autor szczegółowo omawia sprawę odtwarzania i powielania za pomocą fotografii rękopisów, druków i wszelkiego rodzaju dokumentów oraz przedmiotów bibliecznych służących do pracy naukowej. Autor, który zbadał omawiany przedmiot wszechstronnie, poświęca też sporo uwagi zagadnieniom prawnym, jakie nastręcza stosowanie fotokopii w praktyce. Opierając się na obfitej literaturze prawniczej, przeważnie zagranicznej, autor stwierdza, że stosowanie fotokopii w bibliotekarstwie, a miano-

wicie dostarczanie osobom trzecim (czytelnikom) odbitek fotograficznych z dzieł bibliotecznych, spowodować pewne kolizje z przepisami prawa autorskiego, chociaż obowiązujące w różnych krajach prawo autorskie wyraźnie nie przewiduje tego rodzaju rozpowszechniania utworów pisarzy. Ponieważ zdania fachowców, tak prawników i bibliotekarzy, wykazują znaczną rozbieżność zapatrywań na powyższe zagadnienie, nie od rzeczy będzie, jeżeli, idąc za wywodami autora, zreferujemy w krótkości, jak przedstawia się sprawa fotokopii według przepisów prawa autorskiego w poszczególnych państwach.

Konwencja berneńska w sprawie ochrony dzieł literackich i artystycznych nie daje podstaw do rozstrzygnięcia pytania, czy sporządzanie fotokopii z dzieł chronionych jest dopuszczalne bez zezwolenia autora. Konwencja berneńska o prawie powielania w ogóle nie wspomina, wobec czego zagadnienie dopuszczalności fotokopii może znaleźć swe rozwiązanie tylko na podstawie prawodawstw poszczególnych państw. Zestawiła je i porównała Luise von Schwartzkoppen¹⁾, cytując równocześnie zdania różnych fachowców w tej dziedzinie.

We Francji i w Italii brak specjalnych przepisów odnoszących się do dopuszczalności sporządzania powieści przez osoby trzecie do osobistego użytku. We Francji dopuszczalność taką wydedukować należy z jednoznacznej literatury prawniczej, choć brak w niej jednolitości zdania co do jej zasięgu i granic. Biblioteka Narodowa w Paryżu posiada własną pracownię fotograficzną, w której wykonuje się fotokopie na zamówienie, względnie w której czytelnicy sami mogą sobie robić fotografie. Zasadniczo nie żąda się zezwolenia autora względnie nakładcy, choć dyrekcja biblioteki zwraca zwykle uwagę na to, że takie zezwolenie jest niezbędne dla każdego powielania przemysłowego wzgl. handlowego (*reproduction commerciale*).

W Italii regulamin biblioteczny przyznaje bibliotekom prawo zezwalania na sporządzanie fotokopii z dzieł znajdujących się w poszczególnych bibliotekach. Gdy ktoś zażąda kopii dzieła podlegającego jeszcze ochronie prawa autorskiego, nie postarawszy się uprzednio o zezwolenie autora, biblioteka nie bierze odpowiedzialności za ewentualne następstwa.

W Anglii i również w Ameryce powielanie dzieł chronionych jest dozwolone, ale jedynie do użytku osobistego.

W Szwajcarii sporządzanie przez biblioteki fotokopii dla czytelników bez zezwolenia autora jest niedopuszczalne. Żąda się więc albo uzyskania uprzednio pisemnego zezwolenia autora względnie nakładcy, albo też pozwolenia na powielenie, wydanego przez „Conseil administratif“.

W Niemczech autor względnie nakładca mają zawarowane wyłącznie prawo powielania i przemysłowego rozpowszechniania dzieła. Projekt niemieckiej ustawy o prawie autorskim (1932) uwzględnia jednak interesy pracowników naukowych, albowiem zezwala na sporządzanie pojedynczych powieści do własnego użytku, jednakże z dzieł literatury i muzyki tylko wówczas, gdy nie wykonywa ich jakieś przedsiębiorstwo dochodowe. Interes zaś autorów czy nakładców projekt uwzględnia przez to, że uznaje za niedopuszczalne powielanie przez przedsiębiorstwa zarob-

¹⁾ von Schwartzkoppen, Luise: „Die rechtliche Zulässigkeit der Photographie im Rechte des Auslandes und nach dem Entwurf zu einem neuen Urheberrechtsgesetz“ (Zf. B. 1934).

kowe. Zagadnieniem fotokopii pod względem prawnym zajmuje się prawnik niemiecki Treplin w swym dziele: „Die Rechtsgrundlage für die Photokopie in der Bibliothekspraxis“ (Zf. B. 1933, str. 590-594).

O ile chodzi o prawodawstwo polskie, to ustawa o prawie autorskim z dnia 29 marca 1926 w art. 12 postanawia, że „twórca rozporządza swym dziełem wyłącznie i pod każdym względem; w szczególności rozstrzyga, czy dzieło ma się ukazać, czy ma być odtworzone, rozpowszechnione i w jaki sposób“. Rozpowszechnianie jest według art. 17 dozwolone tylko pod warunkiem podania źródła. Według art. 18 „wolno każdemu skopiować lub w inny sposób odtworzyć cudzy utwór wyłącznie dla własnego użytku prywatnego“. Z powyższego przepisu więc należy wydedukować prawo sporządzania fotokopii z wszelkich bez wyjątku dzieł dla własnego prywatnego użytku.

T. P.

PRZEGLĄD POLSKIEJ PRASY PRAWNICZEJ

Dwa fakty zaważyły z początkiem ubiegłego kwartału swym znaczeniem i swym ciężarem gatunkowym na życiu publicznym Polski, dwa zdarzenia były dla społeczeństwa prawdziwie wielkim przeżyciem. Mam na myśli inkorporację Ziem Odzyskanych Śląska Zaolziańskiego przez Polskę oraz Święto Dwudziestolecia Niepodległości. Oba fakty stały się źródłem ogólnej głębokiej radości i dumy. Prasa, będąca wiernym odzwierciedleniem życia, dała temu pełny wyraz. Ale nie tylko prasa codzienna; obok niej w ogólnym głosie uczestniczyła również prasa fachowa, w szczególności prasa prawnicza. Dla tej ostatniej inkorporacja Ziem Odzyskanych była ponadto źródłem dla wielu rozważań nad problemami, związanymi z procesem inkorporacji, a Święto Dwudziestolecia Niepodległości — okazją do sporządzenia bilansu pracy i osiągnięć na odcinku prawniczym.

Olbrzymia większość pism prawniczych poświęciła wiele uwagi zagadnieniom, związanym z powrotem Zaolzia do Macierzy; Śląsk ze swoją odrębną strukturą prawną stał się obiektem ogólnego zainteresowania. Obok wielu prac i notatek, omawiających stan prawny Ziem Odzyskanych i cytujących polskie akty ustawodawcze, których moc obowiązującą rozciągnięto na Zaolzie, wymienić należy przede wszystkim wiele artykułów okolicznościowych. M. i. Przegląd Notarialny (nr 20 i 21) cytuje wyjątki z pracy *Feliksa Bocheńskiego* w poprzednim numerze Głosu Prawników Śląskich — stwierdzając, iż praca ta, przedstawiająca rozwój prawno-polityczny sprawy przyłączenia do Polski Ziemi Zaolziańskiej, zasługuje na szczególne zainteresowanie świata prawniczego. Współczesna Myśl Prawnicza (nr 9—10) daje wyraz radości młodzieży prawniczej, iż Rząd Polski osiągnął tak pomyślny rezultat własnymi siłami, dzięki swej umiejętnej dyplomacji, w oparciu o całe polskie społeczeństwo i polskie siły zbrojne. W nr. 12 nakreśla Współczesna Myśl Prawnicza „Nowe drogi współpracy czeskich i polskich prawników“, stwierdzając, iż tylko w oparciu o państwo polskie i w ścisłej z nim współpracy będzie mógł naród czeski utrzymać całkowitą niepodległość, oraz, że młode polskie pokolenie prawników jest dziś w stosunku do narodu i państwa czeskiego ożywione jak najbardziej serdecznie i życzliwie.

Spośród całego szeregu artykułów o stanie prawnym na Ziemiach Odzyskanych na podkreślenie zasługują prace, omawiające organizację władz i organów wymiaru sprawiedliwości na Ziemiach Odzyskanych. I tak z artykułu redakcyjnego w *Głosie Sądownictwa* (nr 11), opracowanego na podstawie sprawozdań sędziów *Bogusławskiego* i *Kachnikiewicza*, p. t.: „Sądownictwo na Zaolziu“ dowiadujemy się interesujących szczegółów odnośnie przejęcia aparatu sądowniczego przez władze polskie. Słusznie stwierdza *Głos Sądownictwa*, iż obecnie na sądownictwie zaolziańskim spoczywa specjalny obowiązek, by sprawowało ono wymiar sprawiedliwości na nowo przyłączonych terenach w sposób jak najbardziej doskonały, by przez to zdobyć zaufanie tamtejszych obywateli do własnego Państwa. *Dr Karol Stach*, Dziekan Rady Adwokackiej w Katowicach, omawia na łamach *Palestry* (nr 11) w artykule p. t.: „Adwokatura polska na Śląsku Zaolziańskim“ dzieje adwokatury polskiej na Zaolziu, podkreślając jej niezwykle doniosłe, pierwszorzędne znaczenie w walce o ideały narodowe w czasach zaborczych. — *Józef Nartowski* porusza w *Przeglądzie Notarialnym* (nr 21) w pracy p. t.: „Na Śląsku Zaolziańskim“ problemy notarialne. Porusza je również w nr. 23—24 *Przeglądu Notarialnego* *dr Włodzimierz Dąbrowski* w pracy p. t.: „Powrót Zaolzia do Rzeczypospolitej“, omawiając etapy drogi powrotnej, zadania główne wobec rzeczywistości oraz poruszając zagadnienie notariatu na tle sytuacji prawnej. Śląskie Wiadomości Statystyczne poczynawszy od zeszytu 10 podają w stałym dodatku statystykę Śląska Zaolziańskiego; dane te, ujęte wszechstronnie, pozwalają dokładnie poznać najmłodsze Ziemie Rzeczypospolitej. — *Gazeta Sądowa Warszawska* zamieściła w nr. 50 wspomnienia *dra Leona Wolfa*, stanowiące zarys jego pracy na Ziemiach Odzyskanych p. t.: „Z życia polskiego adwokata — działacza społecznego na Zaolziu.“

Nie mniej głębokim echem odbiło się na łamach prasy prawniczej Święto Dwudziestolecia Niepodległości.

Głos Sądownictwa (nr 12) w artykule wstępnym zatytułowanym: „1918—1938“ nawiązując do dwudziestej rocznicy powołania do życia niepodległych sądów Królestwa Polskiego nakreśla drogowskazy dla naszego sądownictwa i dla naszego wymiaru sprawiedliwości na bliską i dalszą przyszłość. Czasopismo sędziowskie poświęca prawie w całości swój nr 6 Świętu Dwudziestolecia Niepodległości. Głęboko ujęty artykuł wstępny nawiązuje ku wyzwoleniu Polski i wyzwoleniu Lwowa omawia prace ustawodawcze i działalność sądownictwa w ubiegłym dwudziestoleciu. Sądownictwu, jego blaskom i ceniom, poświęconych jest *Karola Kowalskiego*: „Kilka uwag o sądownictwie polskim w 20-lecie naszej Niepodległości“ a omówieniu procesu ustawodawczego na odcinku prawa cywilnego praca *dra Tadeusza Kosińskiego* p. t.: „Rozwój ustawodawstwa cywilnego w Polsce.“

Szereg prac o wysokim poziomie naukowym zawiera *Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne*, *Rocznik XXXI*, 1-12. Przynosi ono na pierwszym miejscu obszerną pracę *Konstantego Grzybowskiego* p. t.: „Deklaracja praw z 23 kwietnia 1925 r.“ Jak słusznie wskazuje podtytuł praca stanowi komentarz prawniczy do części I Ustawy konstytucyjnej. Omówiwszy rozwój historyczny pojęcia „praw człowieka“ przystępuje autor do scharakteryzowania „zasad naczelnych“ Konstytucji kwietniowej i do zaopatrzenia pierwszych dziesięciu jej artykułów w ścisły komentarz prawniczy. Gruntowna znajomość zagadnienia, nader wnikliwa

analiza tekstu poszczególnych przepisów, szerokie ramy porównawcze omówienia tematu od czasu Wielkiej Rewolucji do współczesnych systemów totalnych — oto cechy powyższej pracy. — *Stanisław Lisocki* rozpatruje problem „Karalności podżegania i pomocnictwa do przestępstw indywidualnych w k.k. polskim.“ Omówiwszy przestępstwa indywidualne oraz podżeganie i pomocnictwo w teorii prawa karnego przechodzi autor do rozpatrzenia zagadnienia na gruncie polskiego k.. Autor przyjmuje konstrukcję podżegania i pomocnictwa na gruncie prawa polskiego jako przestępstw *sui generis*, na co wskazuje przede wszystkim przepis art. 29 k.k. Autor omawia bliżej orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 1935 r. nr I. K. 803/35, według którego kodeks, jeżeli nie konstruuje odpowiedzialności w postaci przestępstw *sui generis*, uznaje zasadę bezkarności podżegania i pomocnictwa do przestępstw indywidualnych. Autor nie podziela powyższego poglądu i dochodzi do wniosku, iż pomocnictwo i podżeganie istnieją przy przestępstwach indywidualnych a odrębnie ujęta odpowiedzialność podżegania i pomocnictwa przy art. 278, 103, 151, 232 i 293 k.k. stanowi znów odrębną grupę deliktów *sui generis*, której istnienie nie może wykluczać normalnej odpowiedzialności pomocnika i podżegacza przy przestępstwach indywidualnych. Już po napisaniu tej pracy ukazało się postanowienie składu 7 sędziów Izby Karnej z 20 marca 1937 r. Zb. O. 149/37, w którym Sąd Najwyższy odstąpił od swego poprzedniego orzeczenia i przyjął, że według k.k. podżeganie i pomoc przy przestępstwach indywidualnych (*delicta propria*) ulegają karze. — *Rocznik* zawiera nadto rozprawę prof. Uniwersytetu Budapeszteńskiego *Franciszka Eckharta* p. t.: „Ustrój stanowy Węgier“ (jest to odczyt, wygłoszony w Towarzystwie Historycznym w Krakowie dnia 8 maja 1937 r. omawiający z punktu widzenia prawnohistorycznego węgierski ustrój stanowy poczynsz od XIV wieku) oraz dwie obszernie prace naukowe: z zakresu historyczno-prawnego pracę *Michała Patkaniowskiego* „Charakterystyka ustawodawstwa statutowego na tle rozwoju komuny włoskiej“ i z zakresu filozoficzno-prawnego pracę *Adolfa Natla* p.t.: „Nauka o słusznej cenie (*iustum pretium*) u św. Tomasza z Akwinu.“

Zeszyt czwarty *Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego* przynosi na pierwszym miejscu rozprawę prof. *Peretiatkowicza* p. t.: „Machiavelli i państwo totalne.“ Autor omawia charakter doktryny Machiavellego, streszcza jego poglądy wyrażone w „Rozprawie o Liwiuszu“ i w „Księciu“, podkreśla wielki wpływ Machiavellego oraz obronę i krytykę jego teorii na przestrzeni ubiegłych wieków, dochodząc do wniosku, iż obecny renesans sławy Machiavellego związany jest z powstaniem i rozwojem ideologii państw totalnych. Pierwszym, który po wielkiej wojnie wystąpił z gloryfikacją Machiavellego, był Mussolini. Zdaniem jego w ujęciu Machiavellego księciem jest państwo. Obok wielu Włochów również wielu Niemców wypowiedziało się za doktryną Machiavellego. Zdaniem autora pomiędzy państwem totalnym a doktryną Machiavellego istnieje wiele momentów wspólnych, wśród których podkreślić należy kult dla państwa, podporządkowanie moralności polityce, światopogląd woluntarystyczny a w dziedzinie taktyki politycznej — metodę wojenną i metodę zaskakiwania. Niejeden dyktator współczesny — stwierdza autor — przejął się metodami lwa i lisa i odgrywa te role polityczne z wielkim talentem i powodzeniem. — Ponadto w zeszycie obszerna i głęboko ujęta praca prof. *Chlamtacza* p. t.: „Podział pożytków przy zmianie osób do ich poboru uprawnionych według polskiego projektu prawa

rzeczowego“ oraz rozprawa prof. *Goląba* „Uwiedomienie o sporze i wskazanie poprzednika“, omawiająca odnośne instytucje procesowe. Na uwagę zasługuje ciekawa ankieta na temat reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, rozpisana przez Redakcję „Ruchu“ na następujące dwa pytania: 1. czy obecna ordynacja wyborcza jest zgodna z Konstytucją kwietniową i czy powinna być utrzymana? i 2. w jakim kierunku powinny nastąpić zmiany względnie poprawki obecnej ordynacji wyborczej? Redakcja zwróciła się o wzięcie udziału w ankiecie przede wszystkim do pp. Profesorów prawa publicznego w Polsce; odpowiedzi na ankietę drukowane będą począwszy już od I zeszytu 1939 r.

Zeszyt 3 Kwartalnika Prawa Prywatnego przynosi obszerną pracę rektora *Fryderyka Zolla* p. t.: „Przedmiot praw rzeczowych.“ Nie jest ona — jak stwierdza autor — monografią tematu, lecz ma na celu wyjaśnienie powodów, jakie w Podkomisji Kodyfikacyjnej Prawa Rzeczowego zaważyły na szali przy ujęciu przedmiotu praw rzeczowych w sposób odbiegający od określeń, jakie spotykamy w kodeksach prawa rzeczowego. Autor przyjmuje za punkt wyjścia swych wywodów art. 1 Projektu Prawa Rzeczowego, traktujący o przedmiocie praw rzeczowych tj. o rzeczach i innych dobrach majątkowych. Praca stanowi komentarz naukowy do art. 1 Projektu i zarówno z uwagi na fundamentalne znaczenie pojęcia rzeczy w prawie jak również z uwagi na osobę autora — nie tylko światłego uczonego, nestora polskich cywilistów, ale przede wszystkim znakomitego znawcy prawa rzeczowego i twórcy Projektu — posiada doniosły walor. Omówiwszy pojęcie rzeczy w prawie rzymskim oraz w prawie, obecnie w Polsce obowiązującym, przechodzi autor do ustalenia, iż za pozycje czynne majątku należy uważać *prawa majątkowe, a nie ich przedmioty*; koncepcję tę, bliżej uzasadnioną przez autora w pracy, przejął Projekt. Autor dzieli prawa majątkowe na dwie wielkie grupy: na grupę praw rzeczowych i grupę wierzytelności; grupę praw rzeczowych dzieli na prawa własnościowe, prawa korzystania z cudzych dóbr i prawa zastawnicze. Do przedmiotów praw własnościowych zalicza autor: rzeczy zmysłowe (ruchome i nieruchome); dobra zmysłowe, które są częściami składowymi nieruchomości, ale na podstawie przepisów prawnych stanowią lub stanowić mogą odrębne przedmioty praw rzeczowych; wodę płynącą tudzież zwierzęta zostające w stanie naturalnej wolności i stanowiące przedmiotowiectwa i rybołówstwa; dobra niematerialne (utwory myśli ludzkiej w formie literackiej, artystycznej, wynalazku przemysłowego lub wzoru oraz przedsiębiorstwa); wierzytelności (na które — mimo zasadniczego podziału praw majątkowych — należy rozciągać normy prawa rzeczowego z uwagi na charakter majątkowy wierzytelności jako waloru gospodarczego); wreszcie prąd elektryczny i inne postacie energii. Te same rzeczy mogą być przedmiotem praw korzystania z cudzych dóbr; za przedmiot praw zastawniczych należy uważać prawa majątkowe zastawcy, zwłaszcza własnościowe. Na zakończenie autor rozprawia się z zarzutem, jakoby Projekt niewolniczo naśladował wzory obce, w szczególności niemieckie, zamiast stworzyć coś oryginalnego polskiego. — *Jan Swida* omawia „Prawa matki nieślubnej w stosunku do ojca w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej prawa o stosunkach rodziców i dzieci.“ — *Zygmunt Nagórski* w pracy p. t.: „Rejestrowe prawo zastawu“ daje zestawienie dotychczas wydanych ustaw o rejestrowym prawie zastawu w prawie polskim. Są to ustawy: o rejestrowym zastawie rolniczym, o rejestrowym zastawie drzewnym i o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych; w opracowaniu

znajduje się projekt ustawy o rejestrowym prawie zastawu na maszynach, silnikach i pędniach. Charakteryzując powyższe ustawy stwierdza autor, iż wypada je podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą ustawy o rejestrowym zastawie rolniczym i drzewnym, do drugiej ustawy o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych. Pomiedzy obu grupami zachodzi dość dużo zasadniczych różnic. Ostatnia ustawa jest typowym przykładem hipoteki na ruchomości, zwłaszcza z uwagi na tzw. *droit de suite* polegające na tym, iż zastaw pozostaje w mocy mimo sprzedaży pojazdu trzeciej osobie. — Zagadnieniom notarialnym poświęcona jest praca *Mariana Kurmana* p. t.: „Omyłki w aktach notarialnych i ich skutki“. — W dziale orzecznictwa znajdujemy ciekawe uwagi *Wacława Miszewskiego* na temat odszkodowania za okaleczenie dziecka nie zarobkującego (art. 161 §§ 2 i 3 k. z.), wypowiedziane na marginesie orzeczenia S. N. z 25. XI. 1937 r. (C. II. 1306-37, urz. zb. orz. 1938 r. poz. 374). Jest to, zdaje się, pierwsze orzeczenie S. N. w omawianej materii pod rządem k. z. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż „na zasadzie art. 161 §§ 2 i 3 k. z. nie można oznaczyć renty dla powoda, skoro powód jako nieletnie dziecko żadnych kwalifikacyj zawodowych nie posiadał i żadnej pracy zarobkowej się nie oddawał i skoro wobec tego skutki uszkodzenia nie dadzą się co do niego, a w szczególności co do jego przyszłych potrzeb oraz co do jego przyszłych zdolności zarobkowych, nawet w przybliżeniu ustalić.“ Na podstawie wnikliwej analizy zagadnienia autor dochodzi jednak do odmiennego wniosku, że jeżeli będzie stwierdzony stan faktyczny, odpowiadający chociażby jednej z sytuacji, wymienionych w art. 161 § 2 k. z., winno być przyznane odszkodowanie przynajmniej w postaci renty tymczasowej.

Przegląd Prawa i Administracji imienia Ernesta Tilla zawiera w numerze IV/1938 dalszy ciąg rozprawy *Aleksandra Kunickiego* p. t. „Umowne prawo odstąpienia“. Autor omawia obszernie wpływ klauzuli odstąpienia na umowę główną i skutki odstąpienia od umowy, wywodząc, że klauzula odstąpienia wiąże strony, wobec czego, gdy zgodnie z art. 192 § 2 k. z. dłużnik zobowiązany jest spełnić świadczenie niezwłocznie po powstaniu zobowiązania, wynika z tego prawo żądania wykonania świadczeń umownych niezależnie od terminu odstąpienia. Dodanie do umowy zastrzeżenia o prawie odstąpienia ma jedynie ten wpływ na umowę główną, że osłabia jej skuteczność, zaś na element związania prawo odstąpienia żadnego wpływu nie wywiera. Oświadczenie odstąpienia wywiera na umowę główną wpływ, składający się z trzech elementów: oświadczenie odstąpienia znosi bezpośrednio całą umowę główną, zniesienie umowy sięga wstecz tj. od momentu jej zawarcia i zniesienie umowy wywiera tylko skutki obligacyjne. — Z momentem oświadczenia odstąpienia strony stają się zobowiązane do zwrotu otrzymanych na mocy umowy świadczeń. Obowiązek zwrotu obejmuje wszystko to, co świadczone, i z reguły w stanie niezmienionym. Zależnie od tego, czy obie, czy też tylko jedna strona wykonała świadczenie umowne, powstaje wzajemny lub jednostronny obowiązek zwrotu. Czas wykonania zwrotu zależy od chwili odstąpienia, które tworzy obowiązek zwrotu, mający być zgodnie z art. 192 § 2 k. z. wypełniony niezwłocznie po jego powstaniu. Dokończenie pracy nastąpić ma w następnym numerze czasopisma. — W tymże numerze wydrukowane jest dokończenie rozprawy *dra Zbigniewa Pazdry* p. t. „Przemiany ustrojowe samorządu terytorialnego na obszarze b. Galicji (1918—1938)“, drukowanej już w numerach II i III/1938.

W zeszycie 2 Pracy i Opieki Społecznej (kwartalniku Ministerstwa Opieki Społecznej) rzucają się w oczy dwa artykuły prawniczej natury: *Eugeniusza Modlińskiego* „Zagadnienie orzecznictwa w ubezpieczalniach społecznych“ oraz *Wandy Mamrotowej* „Uwagi o stosunku pomiędzy ubezpieczeniem grupowym i urządzeniami patronalnymi a ubezpieczeniem społecznym“.

W zeszycie 3 *Anna Fidlerówna* w ciekawej pracy omawia „Organizację inspekcji pracy w państwach totalnych“. *Kazimierz Ogrodzki* porusza „Kilka kwestyj prawnych z zakresu opieki społecznej“ (m. i. czy prywatne zakłady opiekuńcze mogą należeć do osób fizycznych, ograniczenie egzekucji należności pieniężnych prowadzonej przeciw zakładom opiekuńczym — art. 578 K. p. c.).

Nr 6 Czasopisma Sędziowskiego przynosi dokończenie omówionej w poprzednim przeglądzie pracy *dra Zygmunta Hahna* p.t.: „Zmiana pierwszeństwa hipotecznego według projektu prawa rzeczowego“. Autor dochodzi w końcu swych wywodów do wniosku, iż projekt prawa rzeczowego pozostawia orzecznictwu sądów rozstrzygnięcie kwestii oceny skutku zmiany pierwszeństwa hipotecznego. Skutek ten oceni sędzia egzekucyjny, mając za podstawę jedyną zasadę projektu, iż zmiana nie szkodzi prawom, którym służy pierwszeństwo niższe, aniżeli prawu, ustępującemu na dalsze miejsce. Autor żywi obawę rozbieżności orzecznictwa z uwagi na brak skargi kasacyjnej oraz ograniczoną drogę zażalenia w postępowaniu kasacyjnym.

W nr 5 Wiadomości Prawniczych omawia *dr Alfred Eimer* „Nowe prądy w sądownictwie“. W głębokich wywodach porusza autor tendencje, jakie przenikają współczesnego sędziego. Zwróci on przede wszystkim swą uwagę na społeczną stronę czynu, na moment jego społecznej szkody. Uspołecznienie oraz dążność do poświęcenia formy dla treści — oto nowe prądy. Zwyciężyć musi przede wszystkim treść, a forma nie może stać jej na przeszkodzie. U podstaw prawa leży bowiem — konkluduje autor — nie abstrakcja życia lecz jego rzeczywista treść. Śmiałe i postępowe wywody autora nie przeszły bez echa. Gazeta Sądowa Warszawska (nr 44) zaznacza, iż wyrażone przez sędziego *Eimera* poglądy są przypuszczalnie jedną z głównych przyczyn zwiększającej się liczby kasacyj, wpływających do Sądu Najwyższego. *Leon Sumorok* w Głosie Sądownictwa nr 12 wprost zapytuje: czyżby takie prądy w sądownictwie? dokąd Pan zmierza, dokąd chce Pan nas zaprowadzić, Panie Sędzio? Zdaniem *Sumoroka* trzeba bić na alarm z powodu artykułu *dra Eimera*, trzeba krzyczeć, by przestrzec przed zagładą samego pojęcia prawa. Głosy to niewątpliwie b. ciekawe a spór dotyczy niewątpliwie nie tylko zagadnienia treści i formy, nie tylko światopoglądu starych i młodych, lecz sięga istotą swą głębiej; z prawdziwym zainteresowaniem należy oczekiwać dalszej dyskusji. W chwili oddania przeglądu do druku mam w ręku styczniowy numer Głosu Sądownictwa, zawierający ciekawą replikę *dra Eimera* p.t.: „W kwestii nowych prądów w sądownictwie“. — *Marian Koszewski* pisze o „Zawieszeniu postępowania cywilnego w instancji kasacyjnej“, wysuwając pewne postulaty de lege ferenda. — W poważnej pracy p.t. „Opróżnione miejsca hipoteczne i hipoteka właściciela“ poddaje *Mieczysław Piekarski* analizie projekt prawa rzeczowego w przedmiocie opróżnionego miejsca hipotecznego i hipoteki właściciela, omawiając zagadnienie na tle kodeksu cywilnego austriackiego, niemieckiego i szwajcarskiego (szwajcarski system stałych miejsc

zastawnych). — Pisząc o „Odpowiedzialności za przestępstwa prasowe“ poświęca *Kazimierz Kretowicz* wiele uwagi instytucji redaktora odpowiedzialnego, przedstawiając ją w świetle prawa francuskiego oraz niemieckiego i włoskiego, gdzie koncepcja fikcji ustępuje miejsca koncepcji odpowiedzialności rzeczywistego autora względnie redaktora pisma (praca pisana przed ukazaniem się dekretu prasowego).

Nr 6 *Wiadomości Prawniczych* przynosi obszernie uwagi *Mieczysława Piekarskiego* na temat „Zabezpieczenia należności adwokata strony ubogiej“. Po bardzo dokładnym i wszechstronnym omówieniu tematu dochodzi autor do pewnych wniosków *de lege ferenda*. — W nader ciekawym artykule p.t. „Klauzula aryjska w zobowiązaniach“ stwierdza *dr Tadeusz Zgąński*, iż w chwili obecnej zaczyna się w sposób zdecydowany konkretyzować stosunek społeczeństwa polskiego do kwestii żydowskiej. Prąd ten musi znaleźć swoje odzwierciedlenie w przepisach prawa. Nawiązując do kilku orzeczeń Sądu Najwyższego wysuwa autor postulat *de lege ferenda*, polegający na dodaniu do artykułu 39 k.z. nowego ustępu jako § 2 o treści mniej więcej takiej: „Domniemywa się, że druga strona podstępnie wywołała błąd, jeśli zamilczała, że sama lub osoba, na rzecz której umowę zawarła lub przedmiot transakcji jest pochodzenia żydowskiego.“ — *Dr Józef Pisarek* skreśla kilka uwag w przedmiocie stanowiska prawnego dzieci pozamałżeńskich w projekcie prawa o stosunkach rodziców i dzieci.

W nr 8 *Przeglądu Prawa Handlowego* rozważa *M. Allerhand* problem „Upadłości byłego kupca“ w płaszczyźnie porównawczej z innymi systemami prawa handlowego oraz polskich projektów kodyfikacyjnych. Autor dochodzi do wniosku, iż w świetle obowiązującego polskiego prawa upadłościowego nie można ogłosić upadłości byłemu kupcowi; przemawia za tym m. i. stylizacja art. 7 pr. up.

W nr 9 tegoż wydawnictwa znajdujemy pracę p.t.: „Indos poteterminowy weksłu“, w której *Stanisław Goldberger* omawia istotę i skutki indosu weksłu po terminie płatności oraz po proteście z powodu niewypłacenia lub po upływie terminu ustanowionego dla protestu. — *Stanisław Suchorzewski* zastanawia się nad pytaniem: „czy wniesienie pozwu na pocztę przerywa przedawnienie?“. S. N. stał początkowo na stanowisku, iż art. 181 § 4 k.p.c. jako przepis prawa formalnego nie miał zastosowania do terminów, ustanowionych przez prawo materialne (przedawnienia, prekluzje). Autor zajmuje odmienne stanowisko, wykazując, iż art. 181 § 4 k.p.c. winien odnosić się również do przepisów prawa materialnego. Pogląd ten wyznaje również ostatnio S. N., który w swym orzecznictwie odstąpił od poprzednio zajmowanego stanowiska. — W obu zeszytach ciąg dalszy względnie dokończenie pracy *St. Machalskiego* p.t.: „Spółka cicha“.

Głos *Prawa* nr. 9-10 przynosi pracę *doc. Gustawa Taubenschlaga* p.t.: „Mylne doręczenie a błąd co do osoby“ (ze studiów nad częścią ogólną prawa administracyjnego). — Dwie prace poświęcone są ustawodawstwu dewizowemu. *Bernard Fischer* w artykule p.t.: „Ustawodawstwo dewizowe a statut zobowiązania“ omawia wpływ prawa dewizowego na zobowiązanie cywilne. Omówiwszy zagadnienie z punktu widzenia teorii i orzecznictwa dochodzi autor do wniosku, iż prawo dewizowe w istocie związane jest przede wszystkim z wykonaniem świadczenia, że bez względu na prawo właściwe dla samego zobowiązania dłużnik świadczyć może tylko zgodnie z przepisami prawa dewizowego, że winien on po swojej stronie dopełnić wszystkich warunków dla umożliwienia świadczenia a więc złożyć

należycie udokumentowany wniosek i starać się o zezwolenie na dokonanie świadczania; za ewentualną zwłokę dłużnik nie odpowiada, bo zaszły tu okoliczności, stanowiące pewnego rodzaju siłę wyższą. — *Dr Blei* skreśla kilka uwag „Na marginesie artykułu 12 dekretu dewizowego.“ — *Dr Jan Haytler* zamieszcza obszerniejszą pracę p.t.: „Projekt reformy uniwersyteckich studiów prawnych“. Zeszyt zawiera ponadto dokończenie prac *dra Seweryna Rosmarina* „Blaski i cienie sądownictwa polubownego“ oraz *dra Taubera* „Kilka uwag na temat wznowienia postępowania z art. 445 k.p.c.“

W nr 11 Głosu Sądownictwa znajdujemy obszerny reportaż *Jerzego Sliwowskiego* p.t. „Wrażenia z I-go Międzynarodowego Kongresu Kryminologicznego“ w Rzymie w październiku 1938 r. Omówiwszy udział poszczególnych delegacji w Kongresie oraz podkreśliwszy liczebność i ruchliwość delegacji polskiej szkicuje autor reportażu przebieg obrad na najciekawsze tematy Kongresu. Jednym z najbardziej interesujących tematów było omówienie przestępcy o szczególnej skłonności do popełniania przestępstw; równie ciekawe były zagadnienia praktycznych wyników stosowania środków zabezpieczających w odpowiednich krajach, zagadnienie organizacji profilaktyki przeciw przestępczej, problemy związku etnologii i przestępczości oraz wszelkie problemy sądownictwa dla nieletnich. Kongres uwypuklił nieodzowność pociągnięcia do współpracy ustawodawcy, sędziego i przedstawicieli nauki oraz podkreślił rolę sędziego w walce z przestępczością i jego przygotowania kryminologicznego. Na podkreślenie zasługuje fakt urzędzenia Kongresu w Rzymie z uwagi na wielki dorobek naukowy Włochów w dziedzinie prawa karnego i kryminologii. — Zwięzłe streszczenie projektu prawa o stosunkach rodziców i dzieci i o zdolności do działań prawnych zawiera praca *Remigiusza Moszyńskiego*. — *Janusz Schubert* omawia istotę moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych w świetle dekretu Prezydenta R. P. z dnia 29 września 1936 r. (moratorium handlowe) oraz w świetle art. 15 polskiej ustawy o ochronie lokatorów (moratorium mieszkaniowe fakultatywne i tzw. ustawowe). — Na uwagę zasługuje krótka rozprawa *Edwarda Muszalskiego* p.t.: „K.p.c. a organizacja pracy“. Autor podkreśla słusznie, że jest rzeczą zadziwiającą, iż w ieku radia i samolotów w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości stykamy się stale z czymś niedoskonałym i przestarzałym. Sąd jest instytucją, w której jak najmniej ceni się czas interesanta. Zdaniem autora rzuca się w oczy brak stałego ośrodka myśli o organizacji pracy w wymiarze sprawiedliwości. Słuszne uwagi autora witamy z prawdziwą radością, zwłaszcza, że sami niejednokrotnie dawaliśmy wyraz konieczności wprowadzania zasad naukowej organizacji pracy w sądownictwie.*) — Ciekawe uwagi na tle art. 54 k.k. oraz orzecznictwa zawiera artykuł *dra Alfreda Eimera* p.t.: „Kara śmierci“. — *Tadeusz Gawroński* porusza temat „Przesłuchania oskarżonego w drodze pomocy sądowej“ i polemizując z *Z. Świtalskim* dochodzi do wniosku, iż dopuszczalne jest przesłuchanie oskarżonego w drodze pomocy sądowej (artykuł pisany był przed ostatnią nowelą do k.p.k.). — W krótkiej rozprawce porusza *Tadeusz Pietrzykowski* zagadnienie t.zw. „Omyłek sądowych“. — Duże praktyczne znaczenie posiadają uwagi *Jerzego Czapli* p.t.: „Prywatna kodyfikacja ustawodawstwa“. Autor podaje rady, w jaki sposób należy stale po ukazaniu się nowego numeru Dzienniku Ustaw poczynić poprawki w starych numerach, tak, aby mieć

*) Por. *dra Ludwika Manscha*: „Uprawnienie działalności wydziałów hipotecznych“ w numerze poprzednim „Głosu Prawników Śląskich“ str. 499 i nast.

zawsze aktualny zbiór obowiązujących ustaw. Uwagi powyższe — w obliczu powodzi ustaw — są niewątpliwie bardzo praktyczne. — Nie mniej praktyczne znaczenie posiadają uwagi *J. Moźdzanowskiego* dotyczące „Przeglądania akt przez pracowników kancelarii adwokackich”; autor uważa za wskazane uregulowanie praktyki sądowej w poruszonym przedmiocie w drodze nowelizacji odnośnych przepisów postępowania.

W nr 12 Głosu Sądownictwa omawia *dr Adam Berger* „System i forme oskarżenia“ ilustrując swe wywody tabelą. — W artykule „O jedności postępowania kasacyjnego“ polemizuje *Adam Bobkowski* z wywodami *dra Tadeusza Cypriana*, autora artykułu „Sąd Apelacyjny jako instancja kasacyjna“ w październikowym numerze „Głosu“. Autor zapatruje się krytycznie na projekt nadania Sądowi Apelacyjnemu funkcji instancji kasacyjnej; w szczególności nie zadawała autora kryterium, według którego sądem kasacyjnym będzie bądź Sąd Najwyższy, bądź Sąd Apelacyjny. Zastrzeżenia autora budzi również projekt nowelizacji art. 464 K. p. k. Tej samej polemice poświęcony jest artykuł „Dekompozycja instancji kasacyjnej“ *dra Alfreda Eimera*, zapatrującego się również krytycznie na projekty *dra Cypriana*. Obie powyższe prace, nacechowane gruntowną znajomością rzeczy oraz głębokim doświadczeniem, wywołają bez wątpienia dalszą dyskusję, której — ze względu na wagę zagadnienia i osoby autorów — należy oczekiwać z dużym zainteresowaniem. — Pisząc o „Stosowaniu art. 84 k. k.“ podaje *Władysław Medyński* szereg ciekawych uwag de lege ferenda, proponując, aby ze względu na niezwykle doniosłe dla sprawy znaczenie stosowania art. 84 k. k. poddać orzecznictwo w tych sprawach właściwości sądu okręgowego w składzie trzech sędziów, orzekającego na wniosek prokuratora przy obowiązkowym stawiennictwie przestępcy. — Charakter polemiczny posiadają uwagi *Mieczysława Piekarskiego* p.t.: „Prawo rozporządzania miejscem hipotecznym i hipoteka właściciela według projektu prawa rzeczowego“ (por. artykuł tegoż autora w nr. 5 Wiadomości Prawniczych). — *Mieczysław Poliszewski* w pracy p.t.: „Dokoła problemu państwowej władzy opiekuńczej“ opatruje projekt Komisji Kodyfikacyjnej w szereg krytycznych uwag, omawiając stopień ingerencji Państwa, nazwę („Urząd“ czy „Sąd opiekuńczy“) oraz związek pomiędzy funkcjami opiekuńczymi a sądownictwem karnym dla nieletnich. — W artykule „Niemoralny zabieg — przedsiębiorstwem koncesjonowanym, wymagającym szczególnego zaufania“ stwierdza *dr Julian Bibring*, że ustawa z dn. 18 lutego 1938 r. (Dz. U. R. P. poz. 79) stanowi, iż pośrednictwo w zawieraniu małżeństw... dopuszczalne jest dopiero po uzyskaniu pozwolenia. Olbrzymia większość ustawodawstw europejskich, nie wyłączając polskiego kodeksu zobowiązań i orzecznictwa, stoi na stanowisku, iż pośrednictwo w zawieraniu małżeństw jest niemoralne. Dochodzimy zatem do paradoksalnej dysharmonii pomiędzy prawem prywatnym a publicznym. — W pracy „Prawo czy obowiązek“ omawia *Zygmunt Łaguna* przepisy procesowe, analizując, w jakich wypadkach Sąd ma prawo a w jakich obowiązek stosowania pewnych środków przymusowych w procesie. Zachodzi pytanie, czy w razie nieprzybycia świadka w procesie karnym na rozprawę i w razie zrzeczenia się przez stronę dowodu z tego świadka Sąd winien go ukarać czy nie? Czy grzywna na świadka jest karą za niewykonanie polecenia Sądu czy tylko środkiem do zmuszenia świadka do przyścia do Sądu? Wiadomo mi z własnej praktyki, iż sędziowie mają różny na to punkt widzenia. — Ponadto w numerze kilka prac, poruszających bolączki zawodowe stanu sędziów

skiego; na uwagę zasługuje ciekawy i niewątpliwie słuszny dezyderat *Alojzego Stankiewicza*, aby arbitrzy zawodów sportowych zaprzestali używania tytułu sędziów.

Przegląd Sądowy przynosi w numerze 10 artykuł *dra Alfreda Laniewskiego* p.t.: „Szczególne typy świadków“. Rozprawa ta pozostaje w ścisłym związku z cyklem rozważań, ogłoszonych przezeń ostatnio na pokrewne tematy, m. in. w *Głosie Prawników Śląskich*, *Głosie Sądownictwa*, *Czasopiśmie Sędziowskim*, *Gazecie Sądowej Warszawskiej* i *Przeglądzie Policyjnym*. Typy świadków, omawiane w *Przeglądzie Sądowym*, występują stosunkowo rzadko na sali sądowej, tym więcej należy poświęcić im uwagi, by zapobiec ewentualnej bezradności sędziego, przed którym świadkowie tacy mogą zeznawać. Chodzi tu o świadków głuchoniemych, jękających się oraz opisujących wrażenia, jakich doznali pod narkozą lub w czasie snu, a nadto o osobników, dotkniętych aphasią lub pieniacstwem. We wszystkich tych wypadkach należy zeznania takich świadków traktować ze szczególną ostrożnością, albowiem nawet gdy poza ich upośledzeniem są oni zupełnie zdrowi, choroba ich względnie czasowe zakłócenie władz umysłowych spowodować może pewne zniekształcenie bądź samych ich zeznań, bądź też zaburzenia pamięci, a w konsekwencji przedstawiony przez takich świadków stan faktyczny z reguły odbiega od rzeczywistości. Odnosnie do świadków głuchoniemych zmniejszenie wartości ich zeznań powoduje w dużej mierze konieczność korzystania z tłumacza i spowodowany tym brak bezpośredności. Nadto wartość dowodowa ich zeznań zależy także od ich rozwoju umysłowego, przy czym z zeznań świadka głuchoniemego zupełnie niekształconego możnaby — zdaniem autora — bez szkody dla sprawy zrezygnować. U świadków jękających się treść ich zeznań zależna jest w znacznym stopniu od chęci ukrycia ich kalectwa i w związku z tym od dążności do użycia małej ilości słów. Jękający się dobierać będzie słów, które mu łatwiej wypowiedzieć, częstokroć kosztem ścisłości zeznań. Zeznania, odnoszące się do wrażeń, doznanych pod narkozą lub we śnie, mają wartość minimalną, skoro stan narkozy lub snu wyklucza wszelką świadomość, niezmiernie zaś trudno jest rozgraniczyć wrażenia, doznane na granicy stanu narkozy czy snu — stąd łatwość uważania marzeń sennych itp. za fakty. Jeśli chodzi o zamącenie mowy, występujące na skutek uszkodzenia części mózgu, każdy konkretny wypadek musi być badany indywidualnie; to samo odnosi się do typów peniacy, których zeznania należy przyjmować z wielką ostrożnością.

Mgr Mieczysław Buczkowski zamieszcza w numerze 11 tegoż pisma „Uwagi do art. 671 § 3 k.p.c.“ i wywodzi, że przepis ten domaga się nowelizacji. Czynnienie umowy dłużnika, zawartej z wierzycielem w przedmiocie szacunku nieruchomości niewzruszoną, bez względu na koniunkturę i sytuację ekonomiczną — tworzy prawne podstawy do sztucznej deprecjacji majątku dłużnika i zniszczenia w toku egzekucji bez istotnej potrzeby dóbr, których zachowanie winno być ideą przewodnią ustawodawstwa egzekucyjnego. Autor zwraca uwagę na okoliczność, że cały szereg transakcji, zawierających między innymi umowny szacunek nieruchomości, zawarty został w czasach przedwojennych, a więc w przeświadczeniu, iż dobra majątkowe mają wartość stałą a co najmniej nie ulegają istotnym wahanom. Utrzymanie w mocy sztywnej normy art. 671 § 3 k.p.c. powoduje niejednokrotnie ruinę majątkową dłużnika, którego pozbawiają za bezcen wartościowych obiektów celem pokrycia zobowiązań, których wysokość jest nieproporcjonalnie

niska w stosunku do ich wartości. Skoro klauzula rebus sic stantibus stanowi dziś warunek wszystkich niemal zobowiązań prywatno-prawnych o większym znaczeniu gospodarczym, nawet bez wyraźnych w tej mierze zastrzeżeń, także i w danym wypadku winna być na wniosek stron przedmiotem badań sądu, czy komornika, gdyż w normalnych warunkach każde świadczenie winno być odpowiednikiem wartości świadczenia wzajemnego.

Numer 12 Przeglądu Sądowego zawiera rozważania *dra Adolfa Nattela* p.t.: „Praca jako wkład wspólnika cichego“. Z redakcji kodeksu handlowego wynika, iż ustawodawca miał na myśli w pierwszym rzędzie wkład w gotówce, rzeczach i prawach. Ponieważ jednak przepisy o spółce cichej zawarte są w księdze drugiej kodeksu p.t. czynności handlowe, wynika z tego, iż spółka cicha nie jest spółką handlową, lecz tylko czynnością handlową kupca. Wzajemne obowiązki i prawa stron określa tedy przede wszystkim umowa, a przepisy ustawy dopiero subsydiarnie. W związku z tym zauważyć należy, że art. 547 § 2 k.h. przewiduje, iż wkład wspólnika może polegać również na wykonywaniu pracy. *Dr Nattel* uważa więc, że skoro wkładem spółnika cichego może być wszystko, co przedstawia wartość majątkową, może nim być również i praca; podobnego zdania są zresztą prof. Dziurzyński, Fenichel i Honzatko. Wprawdzie wspólnik cichy nie ma z ustawy prawa prowadzenia spraw przedsiębiorstwa, jednakże prawo takie może mu przyznać umowa stron. W nauce i orzecznictwie dawnych Austro-Węgier kwestia, czy wkładem wspólnika cichego może być wyłącznie praca, rozstrzygnięta była oddawna w sensie pozytywnym. Podobne orzeczenia wydał zresztą i Sąd Najwyższy — przed wejściem w życie dziś obowiązującego kodeksu handlowego. — Rozwiązanie tego problemu ma znaczenie zasadnicze dla szeregu zagadnień praktycznych, na przykład o ile nie zwolniono cichego wspólnika, którego jedynym udziałem jest praca, od udziału w stratach, możnaby zastosować wykładnię systematyczną i skoro spółka cicha stanowi spółkę prawa cywilnego, zastosować przepis art. 563 § 3 k.z., według którego — w braku odmiennych postanowień — wspólnik, który tytułem wkładu wniósł jedynie swoją pracę, nie uczestniczy w stratach.

W tymże numerze zastanawia się *dr Seweryn Gottlieb* nad obowiązkiem pracodawcy „w sprawie duplikatów świadectw pracy“ i dochodzi do wniosku, że pracodawca obowiązany jest wydać pracownikowi świadectwo pracy tyle razy, ilekroć zajdzie uzasadniona tego potrzeba, a to zarówno w czasie trwania stosunku pracy, jak i po rozwiązaniu tego stosunku.

Nr 10 Palestry przynosi pracę *prof. Stanisława Golęba* „O pełnomocnikach w procesie cywilnym“. Autor omawia kolejno instytucję zastępstwa, przymusu adwokackiego i rodzaje pełnomocnictw w procesie cywilnym. Podkreślając, iż instytucja pełnomocnictwa zapożyczona jest z prawa prywatnego-materialnego, omawia ją autor przede wszystkim jako instytucję procesową, podkreślając jednak konsekwentnie jej tło materialne. Piszac o udzieleniu dalszego pełnomocnictwa stwierdza autor, iż może ono być udzielone tylko adwokatowi i że wobec tego udzielający dalszego pełnomocnictwa nie odpowiada w zasadzie za wybór substytutu, skoro musi nim być adwokat; autor przyznaje jednak wątpliwość tej kwestii. Omówienie zagadnienia niezwykle jasne i wyczerpujące. — Ponadto w numerze praca *Mieczysława Orlańskiego* o „Nowym ustroju stolicy“ jako jednostki samorządu terytorialnego oraz sprawozdanie z IX Kongresu Międzynarodowego Związku Adwokatów we wrześniu 1938 r. w Budapeszcie. Dowiadujemy się z niego, iż Polskę repre-

zentowało trzech uczestników, przy czym Zjazdowi przewodniczył ustępujący prezes Związku *mec. Rowiński* z Krakowa. Następny zjazd odbędzie się we wrześniu 1939 r. w Warszawie. Zjazd obfitował w wiele akcentów tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej. Na podkreślenie zasługuje wybór nowego prezesa Związku *adw. Komarnickiego* z Budapesztu (Polaka z pochodzenia); wybór jego doszedł do skutku właśnie z uwagi na oznaczenie Warszawy jako siedziby przyszłego Zjazdu.

W numerze 11 Palestry znajdujemy sprawozdanie *Jana Pożaryskiego* z „Kongresu polsko-amerykańskich adwokatów w Pittsburgu”. *Adw. Pożaryski* wziął udział w Kongresie jako delegat Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich, Naczelnej Rady Adwokackiej, Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie tudzież Światowego Związku Polaków z Zagranicy i z tego tytułu serdecznie witany był zarówno przez Kongres jak i przez szereg stowarzyszeń polskich w Ameryce oraz palestrę amerykańską, która goszcząc *adw. Pożaryskiego* postanowiła „przesłać palestrze R. P. najlepsze życzenia od adwokatury amerykańskiej oraz wyrazić palestrze R. P. gotowość pomocy i współpracy w wielkim dziele wymiaru sprawiedliwości” (uchwała Rady Adwokackiej w Pittsburgu). — Aktualnemu i nader ważnemu zagadnieniu ostatnich zmian dekretu dewizowego poświęcona jest praca *Stanisława Krzemickiego* p.t. „Nowelizacja prawa dewizowego”, omawiająca najistotniejsze postanowienia noweli. — W uwagach p.t.: „Na marginesie orzeczenia S. N. w przedmiocie siły wyższej na tle k. z.” nawiązuje *Witold Warkallo* do orzeczenia S. N. z 20. X. 1936 r. (O. S. N., C. II. 2086/36, Zb. urz. r. 1937, nr 158), w którym Sąd Najwyższy następująco definiuje siłę wyższą: *za wypływ siły wyższej uznać należy zdarzenie, pochodzące z „zewnątrż”, więc nie z samego prowadzenia przedsiębiorstwa, nadomiar zdarzenie nieuchronne, którego nie można przewidzieć ani zwyczajnymi środkami przed nim się zabezpieczyć*; autor polemizuje z odmiennym stanowiskiem *Benona Pogody* (Głos Sądownictwa nr 7-8). — Ponadto w nr. 11 zamieszczone są obszerne „Uwagi do projektu prawa o stosunkach rodziców i dzieci oraz do projektu przepisów o urzędzie opiekuńczym”, zredagowane przez specjalne komisje, powołane przez Naczelną Radę Adwokacką (w składzie: *adw. Domański, Podkomorski i Gadomski*) i przez Radę Adwokacką w Warszawie (w składzie: *adw. Blenau, Janczewski i Wilczyński*).

W numerze 12 Palestry porusza *Wacław Barcikowski* niezmiernie palący dla adwokatury problem emerytur adwokackich, dając przegląd unormowania tej kwestii w szeregu państw i domagając się uregulowania sprawy na gruncie polskim. — W artykule p.t.: „Na marginesie nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego” omawia *Jerzy Jodłowski* zmiany w K. p. c. dotyczące postępowania spornego, wprowadzone dekretem o usprawnieniu postępowania. Praca stanowi dokładne omówienie wszystkich zmian. Autor podkreśla, iż wskutek podniesienia przedmiotu wartości sporu w postępowaniu przed Sądem Grodzkim do kwoty 2.000 zł będzie mogła się powiększyć ilość kancelaryj adwokackich w małych miastach. Autor podkreśla, iż mimo podniesienia wartości przedmiotu sporu w Sądzie Grodzkim do 2.000 zł nie zostały podniesione granice w postępowaniu upominawczym. — *Dr Leon Peiper* omawia bliżej instytucję przyznania się oskarżonego do winy. — We wszystkich trzech omawianych numerach zamieszcza Palestra ciąg dalszy obszernej i nader poważnej pracy *Jana Ruffa* o „Dyscyplinie Adwokatury“.

Ukazało się nowe wydawnictwo p. t. *Przegląd prawa pracy*. Nowe pismo jest miesięcznikiem, organem stowarzyszenia Przyjaciół Sądów Pracy. Mimo inflacji czasopism prawniczych w Polsce dawał się odczuć brak czasopisma, poświęconego w całości prawu pracy. Nowe pismo wypełnia dotkliwą lukę. Czym jest prawo pracy, jak bardzo doniosłą jest ono dziedziną stosunków prawnych, jak bardzo zasługuje na własną kodyfikację — o tym wiemy chyba najlepiej my, prawnicy śląscy. Toteż śląskie sfery prawnicze powitają nowe czasopismo niewątpliwie z uznaniem. *Przegląd* oprócz artykułów zamieszcza orzecznictwo, przegląd prasy i literatury oraz wiadomości — ale tylko i wyłącznie z zakresu prawa pracy. Nr 1 przynosi na pierwszym miejscu artykuł *Jerzego Wengierowa* „O pracodawcy w prawie pracy“. Pisząc o pracodawcy autor odróżnia go od dającego zlecenie, jako spółników, odpowiedzialność publiczno-prawną pracodawcy, omawia zakres odpowiedzialności cywilnej pracodawcy względnie pracodawców oraz pojęcie zakładu pracy. — W artykule „Zatarg zbiorowy a spór indywidualny“ (przedrukowanym z *Głosu Sądownictwa* r. 1937) dochodzi *Stefan Mateja* na marginesie pewnego orzeczenia S. N. do wniosku, iż spór lekarzy z ubezpieczalnią o wykonywanie warunków już zawartej przez strony umowy zbiorowej nie jest zatargiem zbiorowym lecz sporem indywidualnym, sporem o prawo (art. 3 k. p. c.). Zachodzi tu współuczestnictwo jednolite z art. 69 p. 2 k. p. c.; jest to zbiorowość, rzecz można, mechaniczna w przeciwieństwie do zbiorowości organizacyjnej jaka zachodzi w zatargu zbiorowym. Przedmiotem zatargu zbiorowego są warunki przyszłych umów indywidualnych; do rozstrzygania sporów indywidualnych nie są powołane komisje rozjemcze. — Ponadto w n-rze „O pracy wykonywanej tytułem odrobku“ I. G. oraz „Kilka uwag o zbiorowym prawie pracy w Polsce“ *dra Pawła Piwczyńskiego*.

W numerze 2 *Przeglądu Prawa Pracy* zwraca uwagę ciekawy artykuł *Jerzego Wengierowa* p.t. „Polityka społeczna a prawo pracy“, omawiający wpływ polityki społecznej na prawo pracy. Przedstawiając zagadnienie autor zastanawia się nad pojęciem prawa społecznego, prawa gospodarczego, przemysłowego i robotniczego, cytując cały szereg ciekawych przykładów ujęcia zagadnienia w literaturze. — W artykule p.t. „Sądy Pracy a ochrona pracownika“ wykazuje *dr Zygmunt Fenichel*, iż Sądy Pracy są instytucją, powołaną do życia z uwagi na tendencję ochrony pracownika. To też zdaniem autora przepisy o Sądach Pracy zaliczyć można do ochronnego prawa pracy w obszerniejszym tego słowa znaczeniu. Przepisy prawa o Sądach Pracy należy zgodnie z tą podstawową zasadą ochrony pracowników tłumaczyć, jak przepisy prawa pracy w ogóle, w ten sposób, by ochrona pracy znalazła w nich wyraz. Orzecznictwo S. N. idzie, na ogół biorąc, po tej linii. — *Anna Figler* omawia bliżej „Umowę o pracę nauczycieli“.

W numerze 3 *Przeglądu Prawa Pracy* zastanawia się *Tadeusz Florek* nad skutkami zawieszenia wpisu układu zbiorowego pracy do rejestru. Autor dochodzi do wniosku, iż zawieszenie wpisania układu zbiorowego pracy do rejestru pociąga za sobą tego rodzaju skutki, iż układ taki nie zostaje zarejestrowany i nie wpisuje się do rejestru także dalszych zdarzeń, dotyczących tego układu, oraz, że do układu takiego nie stosują się przepisy art. 5 (2), 7 (1), 9, 16 (3 i 4), 17 i 21 ustawy o układach zbiorowych pracy. Na marginesie tego artykułu zauważa *Redakcja*, iż autor porusza zagadnienie bardzo ciekawe, nie mniej jednak sporne; *Redakcja* sądzi, iż artykuł zapoczątkuje ciekawą i pożyteczną dyskusję. — *Dr Stefan*

Rosmarin omawia znaczenie orzecznictwa podatkowego N. T. A. dla prawa pracy. Autor stwierdza, iż N. T. A. orzekając w sprawach podatkowych, bardzo często zająć się musiał szeregiem problemów łączących się ze stosunkami pracy. Autor omawia bliżej orzecznictwo N. T. A. o umowie o pracę, poruszając bliżej pojęcie stosunku służbowego, pojęcie rodziny oraz stanowisko organu osoby prawnej w świetle judykatury N. T. A. (por. artykuł *dra Górskiego* w nin. numerze). — *Dr Paweł Piwczyński* w pracy p.t. „O karze za niewypłatę wynagrodzenia za pracę” zastanawia się bliżej nad przepisem art. 59 Prawa o wykroczeniach.

Nr 9—10 Współczesnej Myśli Prawniczej przynosi interesujący artykuł *dra Juliusza Wisłockiego* p.t. „Nowe tendencje w polityce prawa.” Autor podnosi, iż najnowsze polskie twory ustawodawcze nie uwzględniają ducha Narodu Polskiego i jego potrzeb. Autor jest zwolennikiem polskiego prawa narodowego, zrodzonego z poczucia prawnego Narodu Polskiego i recypującego tendencje dawnego prawa polskiego. Poglądy niektóre może zbyt śmiało i radykalne, krytyka prawa dzisiejszego i jego twórców może zbyt ostra i stąd budząca zastrzeżenia, niemniej jednak całość wywodów bardzo ciekawa i godna — jak wszystko co nowe i przemawiające ustami przyszłości — wnikliwej uwagi i dyskusji. Dobrze się stało, iż temat obrad sekcji historii prawa polskiego Zjazdu Gdyńskiego dotknie zagadnienia, poruszonego przez autora. Prąd reprezentowany przez niego, dochodzący do głosu nie tylko u nas, zasługuje na uwagę całego polskiego społeczeństwa prawniczego. Myśl Wisłockiego rozwijają w nr. 11 tegoż czasopisma *dr Edmund Muszalski* („O narodowe prawo cywilne”) i *Józef Piątkowski* („Polskie prawo a Konstytucja,„). *Leszek Gembarzewski* omawia „Zasady ustroju społeczno-gospodarczego w najnowszych konstytucjach” (estońskiej, brazylijskiej, litewskiej, portugalskiej, rumuńskiej, irlandzkiej, albańskiej, holenderskiej, ekwadorskiej, wenezelańskiej i jugosławiańskiej). Spośród uwag o projekcie prawa o stosunkach rodziców i dzieci podkreślić należy uwagi pióra *Ludwika Domańskiego* w nr. 11.

W nr. 12 Współczesnej Myśli Prawniczej wskazuje prokurator *Edmund Baszkowski* pewne wytyczne dla ewentualnej przyszłej nowelizacji K. p. k. Domaga on się ustanowienia jako reguły podprokuratora przy Sądzie Grodzkim, który — zamiast policji państwowej, jak to ma miejsce obecnie — reprezentowałby oskarżenie. Ponadto uważa za wskazaną zmianę w tym kierunku, aby w Sądach odwoławczych Sąd orzekał w komplecie 3 sędziów. — Pozostałe prace w numerze poświęcone są omówieniu ostatnich dekretów.

W nr. 19—22 Polskiego Procesu Cywilnego rzuca się w oczy poważna i obszerna praca *Maurycego Allerhanda* p. t.: „Przywilej należności adwokata.” Autor omawia zagadnienie w świetle przepisów art. 121 K. k. c. oraz art. 78/3 Prawa o ustroju adwokatury. Autor analizuje dokładnie roszczenia, dla których przysługuje przywilej, tak pod względem podmiotowym jak i przedmiotowym, przedmiot na który przysługuje przywilej wreszcie charakter prawny przywileju, uprawnień adwokata, warunki prawa zaspokojenia i skuteczność prawa stosunku do osób trzecich. Autor zaznacza, że wprawdzie adwokatowi strony ubogiej przysługuje prawo zaspokojenia z kosztów procesu, zasądzonych od przeciwnika, ale koszty te przypadają stronie ubogiej i tylko na jej rzecz powinny być zasądzone; tym bardziej należy roszczenie przyznać stronie a nie adwokatowi. Prawo

adwokata do zaspokojenia jego należności z kosztów strony ubogiej lub z roszczenia, stronie przysługującego, wypływa z ustawy, istnieje zatem, mimo iż orzeczenie opiewa na imię strony. Jest ono zatem zdaniem autora prawem na przedmiocie, należącym do innej strony, można je więc nazwać ustawowym prawem zastawu. Przyjmując taką konstrukcję autor wypowiada się przeciw konstrukcji tzw. cesji ustawowej. W zakończeniu pracy autor przedstawia pewne postulaty *de lege ferenda*, przyznając, iż unormowanie kwestii art. 121 K.p.c. i 78 Prawa o ustroju adwokatury dalekie jest od doskonałości. — Nr. 19—20 zawiera ciekawą glosę *Jana Jakuba Litauera* w przedmiocie wykładni art. 265 K.p.c. Autor stwierdza, iż przepisy prawa materialnego tj. k.z. są pewnego rodzaju uzupełnieniem art. 265 K.p.c., mającym na celu usunięcie wszelkiej wątpliwości co do zasięgu art. 265 K.p.c. Są to artykuły 111, 187 i 223 k.z.

W nr. 21—22 omawia *Fryderyk Halpern* zagadnienie niedozwolonego wykorzystania prawomocnego wyroku w świetle literatury i judykatury niemieckiej. Orzecznictwo Sądu Rzeszy szło niejednokrotnie w tym kierunku, że w razie wykorzystania przez stronę prawomocnego wyroku, niezgodnego z prawdziwym stanem rzeczy, stronie przeciwnej przysługuje skarga odszkodowania z § 826 k.c. w oparciu o przesłankę, że wykorzystanie wyroku sprzeciwia się dobremu obyczajom. W literaturze niemieckiej istnieje pogląd, iż wyrok przyznający roszczenie z § 826 nie uchyla prawomocności poprzedniego wyroku, lecz przeciwnie, przyjmuje tę prawomocność jako istniejącą. Fakt, iż ustawa normując wznowienie postępowania określiła wyczerpująco przypadki wznowienia, jest bezprzedmiotowym, gdyż wznowienie jest instytucją prawa formalnego, podczas gdy roszczenie z § 826 jest instytucją prawno-materialną. Autor zapatrywania tego nie podziela stwierdzając, iż ład i porządek społeczny wymagają, by jedno roszczenie nie było przedmiotem ustawicznych sporów między stronami. Na tym właśnie polega znaczenie i wartość powagi rzeczy osądzonej. Autor na podstawie różnic między systemem prawnym polskim a niemieckim wykazuje, iż na gruncie polskim roszczenie z § 826 byłoby ponadto niemożliwe z powodu pewnych właściwości polskiego systemu. — *Janusz Schubert* omawia „Kwestię natychmiastowej wykonalności wyroków eksmisyjnych.“

W nr. 23—24 Polskiego Procesu Cywilnego znajdujemy omówienie zmian w K.p.c., wprowadzonych dekretem o usprawnieniu postępowania. *Wacław Miszewski* omawia zmiany w postępowaniu spornym. *Maurycy Allerhand* zmiany w postępowaniu egzekucyjnym. Słusznie zaznacza W. Miszewski m. i., że przepis dekretu, iż w postępowaniu nakazowym niedopuszczalne jest przeciwstawienie roszczenia do potrącenia, chyba że roszczenie jest uzasadnione dokumentem — łamie zasadę materialną, wyrażoną w art. 254 § 2 k.z. — *Fryderyk Halpern* porusza „Kwestię materialnej prawomocności wyroków konstytucyjnych.“

Nr. 20—24 Przeglądu Notarialnego zawierają szereg prac z zakresu zawodowego notariatu. Na uwagę zasługuje rozprawa *Adolfa Dzyra* w nr. 22 omawiająca przyjęcie darowizny według K.z. oraz obszerna praca *Michała Moczulskiego* w nr. 23—24 p.t.: „Spadkobranie według międzynarodowego prawa prywatnego.“

Gazeta Sądowa Warszawska zamieszcza w nr. 43 obszerne studium kryminalno-psychologiczne *dra Alfreda Laniewskiego* p. t.: „Spostrzeganie“, doty-

czące spostrzegawczości różnych typów świadków. — W nr. 48 prof. *Juliusz Makarewicz* w pracy p. t.: „Przestępstwo urojone“ omawia teoretyczną konstrukcję t. zw. przestępstwa urojonego oraz przedstawia zagadnienie w świetle polskiego k.k. w oparciu o następujący przykład: *czy nakłanianie świadka do złożenia zeznań obiektywnie prawdziwych, jednak wedle błędnego przekonania a) świadka lub b) namawiającego — nieprawdziwych jest czynem karygodnym?* Zdaniem autora należy odpowiedzieć twierdząco (arg. z art. 23 § 2 k.k.) z tym, że sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary (art. 24 § 2 k.k.). W polskim k.k. linia demarkacyjna między usiłowaniem nieudolnym a przestępstwem urojonym zaznacza się wyrażenie i jest linią graniczną między przestępstwem rzeczywistym a urojonym, między karygodnością a bezkarnością. — Nr. 47—50 zawierają uwagi sędziów S. N. Balińskiego, Holewińskiego i Rakowieckiego do projektów podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki Komisji Kodyfikacyjnej. Począwszy od nr. 51—52 *Gazeta Sądowa Warszawska* drukuje uwagi *Balińskiego, Holewińskiego i Rakowieckiego* o projekcie przepisów o „Urzędzie Opiekuńczym“, a począwszy od nr. 49 — uwagi *A. Mogilnickiego*, dotyczące zmian w procedurze karnej p. t.: „Jeszcze jedna nowela do k.p.k.“ — Na uwagę zasługuje stale rosnący dodatek do *Gazety Sądowej Warszawskiej* p. t. *Nowy Kodeks Zobowiązań*. Zawiera on szereg prac i orzeczeń z zakresu k.z. i znakomicie przyczynia się do bliskiego poznania i zrozumienia k.z.

Rozwijająca się stale *Prasa Prawnicza* dowodzi, jak bardzo potrzebne było wobec wielkiej liczby wydawnictw prawniczych w Polsce pismo, stanowiące przegląd ustawodawstwa, piśmiennictwa prawniczego, orzecznictwa i bibliografii. Tom I zawiera 10 zeszytów, z tomu II ukazały się dotąd zeszyty 1, 2, 3.

Śląskie Wiadomości Statystyczne w zeszytach 9, 10, 11 podają najnowsze wiadomości liczbowe z zakresu statystyki ludności, życia gospodarczego i administracji publicznej Śląska.

Dr Ludwik Frendl.

PRZEGŁĄD NIEMIECKIEJ PRASY PRAWNICZEJ

Juristische Wochenschrift, organ adwokatury zrzeszonej w narodowo-socjalistycznym związku prawników, przynosi w numerze 40 rozważania *dra H. Droegego* na temat, czy istnienie zawodu adwokata w państwie narodowo-socjalistycznym jest uzasadnione. Po przedstawieniu porządku prawnego, jaki istniał przed przejściem rządów przez partię, dochodzi autor do wniosku, że ówczesne warunki pracy tak dalece podważyły celowość istnienia adwokatury w opinii ogółu, że nawet adwokatom — członkom partii wydawało się, iż w zmienionych warunkach ustroju rola ich skończyła się. W państwie narodowo-socjalistycznym nie może być miejsca dla adwokatury w dawnym znaczeniu tego wyrazu, jako dla osób, trudniących się zawodowo obroną cudzych indywidualnych interesów, skoro obecnie kryterium decydującym jest jedynie i wyłącznie interes ogółu. Dopiero stworzenie wspólnej organizacji, łączącej wszystkich narodowo-socjalistycznych prawników

i skupiającej przy wspólnej pracy przedstawicieli wszystkich zawodów prawniczych, jaką jest „N. S. Rechtswahrer-Bund“ (dosłownie: „związek stróżów prawa“) stworzyło podstawy do nadania starej formie nowej treści i przekształcenia adwokata-rzecznika jednostki w rzecznika tejże jednostki, ale pod nowym, norodowo-socjalistycznym kątem widzenia. Adwokat III Rzeszy ma za zadanie, wspólnie z pozostałymi członkami swojej organizacji, pracować nad przywróceniem stanu porządku prawnego, którego utrwalenie leży w interesie ogółu. Zaś trudno wymagać od jednostek, których suma tworzy społeczeństwo, ażeby posiadały znajomość prawa w dostatecznej mierze, by móc samodzielnie bronić naruszonego porządku prawnego. Udzielenie tym jednostkom fachowej pomocy stanowi nowe zadanie adwokatury.

W tymże zeszycie omawia *dr Otto Rilk* kwestię żydowską w stosunku do gospodarstwa narodowego i dowodzi, że Żydzi, jako element rasowo obcy, winni być traktowani odrębnie nawet wtedy, gdy ustawa wyraźnie tego nie nakazuje. Błędne jest — zdaniem *dra Rilka* — częściowo odmienne orzecznictwo, oparte na gramatycznej wykładni ustawy i argumentacji a contrario, albowiem jeśli wydane zostały ustawy, zakazujące Żydom wykonywania pewnych zawodów, nie wynika z tego bynajmniej, że np. pozostałe gałęzie przemysłu i handlu są dla nich w pełni dostępne, zaś częściowe tylko objęcie ich zakazem ma charakter tymczasowy i spowodowane jest koniecznością szybkiego zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się domeny wpływów żydowskich. Autor powołuje się na półurzędowy komentarz *Pfundtner-Neubert'a*, gdzie mowa o tym, że ustawa o zmianie ordynacji przemysłowej, ograniczająca udział Żydów w wykonywaniu niektórych gałęzi przemysłu i handlu, zawiera przepisy odnośnie tych zawodów, gdzie zlikwidowanie wpływów żydowskich jest najpilniejsze. — Nowe ustawodawstwo i orzecznictwo stoją obecnie na stanowisku, iż niedopuszczalne jest traktowanie Żydów na równi z Niemcami, także jeśli chodzi o przemysł i handel. Rzeczą bardzo ważną jest tutaj jasne poinformowanie publiczności o tym, które przedsiębiorstwo jest własnością aryjczyka. Sprawa ta dzisiaj nie przedstawia w zasadzie większych trudności, skoro przedsiębiorstwa aryjskie używają szeregu oznak, dla nich tylko zastrzeżonych, zaś niearyjczycy muszą używać imion o brzmieniu wyraźnie żydowskim. Na wypadek jednak, gdyby aryjczyk, wbrew swej woli, nabył coś u Żyda — może domagać się rozwiązania umowy na mocy §§ 123 względnie 119 k.c., zależnie od tego, czy został podstępnie w błąd wprowadzony, czy też zachodzi jedynie błąd co do istotnych okoliczności. Należy przyjąć domniemanie, że aryjczyk nie chce prowadzić interesów z Żydami, zaś rzeczą sądu będzie w każdym poszczególnym wypadku ustalić, czy zachodzi błąd, względnie tylko usiłowanie obalenia ważnej, bo zawartej w pełni świadomości co do przynależności rasowej kontrahenta, umowy. — Problem odrębny stanowią umowy, zawarte przed rokiem 1933. Dopiero przejęcie władzy przez narodowy socjalizm uzmysłowiło narodowi niemieckiemu rolę Żydów, stąd też dopiero po roku 1933 wiele umów poczęło ciążyć kontrahentom. Wprawdzie orzecznictwo stało na stanowisku, iż w interesie pewności obrotu umowy, zawarte przed rokiem 1933, uznać należy za wiążące, powoli jednak i orzecznictwo uległo zmianie w tym duchu, iż pozwoliło na unieważnienie niektórych długotrwałych umów w wypadkach, w których przynależność rasowa kontrahentów miała istotne znaczenie, a więc w pierwszym rzędzie przy stosunku publiczno-prawnym.

W zeszycie 41 *Juristische Wochenschrift dr Rumpf* omawia zagadnienie swobodnej oceny sędziowskiej przy czynnościach nieważnych dla braku formy. Zdarza

się niejednokrotnie, że czynność nieważna, wobec braku wymogów formalnych, odpowiada względem przyzwoitości i poczucia prawnego społeczeństwa do tego stopnia, iż jej unieważnienie i powstałe stąd skutki odczuwa się jako krzywdzące i wprost bezprawne. Znanе są np. wypadki, gdy nieważność testamentu powodowała, iż majątek przypadał dziedzicom ustawowym mimo, iż byli oni niegodni dziedziczenia i spadkodawca wielokrotnie oświadczał, że ich wydziedziczy. W tych wypadkach powinien sędzia mieć prawo swobodnej oceny, czy ewentualnie nie uznać czynności za działaną ważnie, mimo braku formy, względnie, czy mimo uznania czynności za nieważną — nie polecić częściowego przynajmniej wykonania oświadczenia woli. Jeżeli oświadczenie woli jest wyraźne, a nic nie wskazuje na to, by niezachowanie formy było umyślne, nie można — zdaniem dra Rumpfa — krępować sędziego, narzucając mu rozstrzygnięcie niezgodne ani z oświadczeniem woli, ani z jego sumieniem, tylko dla tego, że brak jakichś wymogów formalnych. Sędzia powinien w takich wypadkach wszechstronnie rozważyć, czy niezachowanie jasno wyrażonej woli istotnie odpowiada słuszności i poczuciu prawnemu i jedynie w wypadkach, w których unieważnienie czynności byłoby oczywiście sprzeczne ze słusznością i sprawiedliwością, móc zastosować swoje sędziowskie uznanie. Nie znaczy to oczywiście, by wymóg zachowania formy przestał mieć znaczenie — przeciwnie — zasada pozostałaby w mocy, a dopuszczalność wyjątków potwierdziłaby tylko zasadę.

W związku z powstaniem niemieckiej akademii filmowej stwierdza *dr G. Roeber*, iż jednym z jej zadań będzie praca naukowa, celem utworzenia prawa filmowego. Dotychczas nie ma w żadnym państwie jeszcze specjalnego prawa filmowego, a filmy dźwiękowe pod względem prawnym traktowane są jako połączenie opracowania dzieła literackiego z odpowiednio potraktowanym utworem muzycznym (orzeczenie Sądu Rzeszy z 5 kwietnia 1933). Instytut prawa filmowego, utworzony w ramach akademii, będzie więc miał szerokie zadanie. Zebranie materiałów, dotyczących prawa filmowego w Niemczech i innych krajach, dokładne opracowanie naukowe odnośnych ustaw, komentarzy, czasopism, orzeczeń, umów typowych i monografii pozwoli stworzyć gruntowny podkład do dyskusji, a w jej wyniku — do utworzenia niemieckiego prawa filmowego. Jeżeli więc w akademii wprowadzono wykłady prawa filmowego, nie ma to bynajmniej na celu stworzenia odrębnej instytucji „prawników filmowych”; chodzi tu raczej o udostępnienie fachowcom filmowym pewnego zakresu wiadomości prawniczych, a z drugiej strony o podanie im tematu do dyskusji.

W artykule p. t. „Postępowanie sporne czy porządkujące” omawia *dr Hermann Roquette* w zeszycie 49 tegoż tygodnika kwestię, czy proces cywilny, jako postępowanie sporne, już się przeżył. Znany komentator niemieckiej procedury cywilnej, Baumbach, ogłosił tezę, iż proces cywilny sprzeczny jest z pojęciami narodowo-socjalistycznymi, a nadto — że postępowanie cywilne jest dziś niecelowe i zamiast odrębnego postępowania spornego i niespornego należy wprowadzić typ jednolity „postępowanie porządkujące”, którego zadaniem byłoby przywrócenie zakłóconego porządku prawnego, a więc „uporządkowanie”. *Dr Roquette* gorąco przeciwstawia się twierdzeniom Baumbacha i wywodzi, iż twierdzenia jego są co najmniej przedwczesne, a nawet szkodliwe, bo nim wypowiedzieli się fachowcy, poglądy te dostały się do prasy codziennej i ogół laików mógł uważać je za enuncjację wszystkich prawników niemieckich. Chybiony jest — zdaniem autora — projekt zmiany poste-

powania procesowego na urzędowanie i umożliwienie sędziemu dochodzenia prawdy materialnej w procesie cywilnym. Nie do pomyślenia jest również, by strony procesowe, a więc przeciwnicy, traktowani mieli być jako wspólnie poszukujący prawa, zgodnie z ideałami narodowo-socjalistycznymi. Zapewne, gdyby życie ułożyło się według ideałów, zbędny byłby nie tylko proces cywilny, ale sądownictwo w ogóle. Jednakże niestety ideały pozostają na papierze, a w życiu przeciwnicy procesowi zwalczają się bez względu na to, jak ich procedura nazwie. Szczególnie jaskrawo uwydatnia się brak możliwości zrealizowania projektu Baumbacha co do badania prawdy materialnej. Obecnie sądy uznają za przyznane wszystko, co nie zostało zaprzeczone, albo — co strony zgodnie podają. Gdyby jednak sąd miał obowiązek badania prawdy materialnej, proces przeciągałby się niestosunkowo długo, zaś pozwany miałby wygodną rolę: mógłby nic nie robić, czekając aż sąd dowiedzie, iż powód ma lub nie ma słuszności. Narzucanie sędziemu cywilnemu roli prokuratora nie wydaje się drowi Roquette wskazane. Jeżeli chodzi o zmianę sędziego na rozjemcę, którego obowiązkiem byłoby pogodzić strony, zarzuca autor, iż większość procesów poprzedzona została usiłowaniami zawarcia ugody, lecz bezskutecznie. Mimo to sędziowie stale próbują skłonić strony do ugodowego załatwienia sporu, jednak ten, kto zwraca się do sądu w poszukiwaniu swego prawa — chce mieć wyrok, który stwierdza, jak to prawo brzmi, a nie ugode. Zresztą postępowanie cywilne jest postępowaniem zależnym od woli stron. Od stron zależy, czy podniosą pewne zarzuty — np. zarzut przedawnienia, a zatem wprowadzanie urzędowania byłoby przekreśleniem charakteru procesu. Sąd nie jest powołany do pilnowania prawa stron i winien rozstrzygnąć spór w takim tylko zakresie, w jakim strony sobie tego życzą. W końcu zaznaczyć należy, że zreformowanie postępowania w sposób, proponowany przez Baumbacha, spowodowałoby jedynie przedłużenie przewodu sądowego, a w konsekwencji znowu szkodę stron, których interes wymaga szybkiego ustalenia stanu prawnego. — Projekt Baumbacha spotkał się zresztą z ogólnym sprzeciwem praktyków; już w następnym numerze *Akad. Zeitschrift*, w której był drukowany, wypowiedział się w tym kierunku sędzia *dr Bull*.

Dr Wolfgang Meyer wypowiada się w zeszycie 51 *Juristische Wochenschrift* na temat nawiązki za krzywdę niematerialną. Zasada przyznania nawiązki nie odbiega w znaczeniu technicznym od zasady przyznawania roszczeń z innych tytułów. Natomiast szczególnie trudny problem stanowi takie ustalenie wysokości nawiązki, by była ona istotnie „odpowiednia“ w rozumieniu k.c. Zazwyczaj strony szczególnie co do wysokości nawiązki stoją na zupełnie rozbieżnym stanowisku, powodowi każda suma wydaje się za niska, podczas gdy pozwany uważa najniższą nawiązkę za zbyt wygórowaną. Wysokość nawiązki zależy od swobodnego uznania sędziowskiego, przy czym należy zważyć całokształt doznanej krzywdy moralnej oraz warunki materialne sprawcy i pokrzywdzonego. *Dr Meyer* zgadza się z wywodami *Waltera i Peterssena*, według których warunki materialne sprawcy nie powinny mieć zasadniczego wpływu na wysokość przyznania nawiązki, skoro nawet zupełne ubóstwo sprawcy nie może pozbawić pokrzywdzonego prawa do dochodzenia swojej krzywdy; wszak warunki materialne mogą ulec zmianie. Bardzo istotnym jest natomiast — zdaniem autora — przyznawanie nawiązki tylko na pewien określony czas tak, aby w toku ponownego badania sprawy, przesądzonej już co do zasady, można było ustalić bardziej dokładnie wysokość i rozległość szkody niematerialnej. Przyznanie nawiązki na pewien okres czasu przy jednoczesnym ustaleniu

odpowiedzialności sprawcy za wszelką szkodę, mogącą powstać w związku z wypadkiem, wyklucza trzyletnie przedawnienie z § 852 tak, że w ciągu lat trzydziestu może poszkodowany dochodzić uzupełnienia nawiązki, a w tym czasie sąd ma możliwość lepszego ustalenia wielkości szkody i przyznania odpowiedniej nawiązki.

Prof. *dr Schönke* omiawia w numerze 34 *Deutsche Justiz* nowy kodeks karny szwajcarski, który ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1944 r. Kodyfikacja ta jest szczególnie interesująca z tego względu, że na pracach przygotowawczych do tego kodeksu opiera się w znacznej mierze nowoczesne ustawodawstwo karne, które przejęło między innymi instytucję środków zabezpieczających z projektu, opracowanego przez Stoossa w roku 1893. — Kodeks szwajcarski składa się z części ogólnej, szczegółowej i części trzeciej, zawierającej przepisy wprowadzające i przechodnie. Obejmuje on całokształt prawa materialnego karnego, a więc zbrodnie, występki i wykroczenia, przy czym wprowadza za zbrodnie karę ciężkiego więzienia, za występki przewiduje jako karę najwyższą więzienie, zaś za wykroczenia — areszt i grzywnę, względnie samą tylko grzywnę. Naczelną zasadą kodeksu jest reguła *nullum crimen sine lege*. Jeśli chodzi o rodzaje winy, rozróżnia ustawa winę umyślną (kto popełnia czyn zgodnie ze swoją wolą i wiedzą) i niedbalstwo (jeśli sprawca, działając wbrew swemu obowiązкови nieostrożnie, nie przemyślał następstw czynu, albo nie zwrócił na nie uwagi. Nieostrożność przeciwna obowiązкови zachodzi, jeżeli nie zachowano ostrożności, do jakiej sprawca jest obowiązany według okoliczności i swoich osobistych stosunków). Wśród systemu kar brak kary śmierci, zgodnie z dotychczasowym ustawodawstwem większości kantonów; za morderstwo grozi dożywotnie ciężkie więzienie. Poza powszechnie znanymi karami więzienia, aresztu i grzywny przewiduje kodeks kary dodatkowe, zakaz wykonywania zawodu, banicję oraz — jeśli czyn popełniono w związku z nadużyciem alkoholu — zakaz uczęszczania do lokali, posiadających prawo wyszynku alkoholu i to na czas od 6 miesięcy do 2 lat. Przy systemie środków zabezpieczających, uzdrawiających i poprawczych zwraca uwagę instytucja odosobnienia przestępców z nawyknięcia. Odosobniony może być przestępca, który odcierpiał już liczne kary za przestępstwa lub wykroczenia i ma skłonność do przestępstw, włóczęgostwa lub wstręt do pracy. Odosobnienie może sędzia zarządzić na czas nieograniczony, przy czym wstępuje ono w miejsce wymierzonej kary pozbawienia wolności i pochłania ją. Poza tym ustawa zna odosobnienie niedorozwiniętych, zamknięcie w zakładach wychowawczych i leczniczych (w szczególności dla alkoholików i narkomanów). Poza karami i środkami zabezpieczającymi zna kodeks jeszcze inny rodzaj środków zapobiegawczych. O ile zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ktoś chce popełnić czyn przestępny, na wniosek zagrożonego sędziego może odebrać od podejrzanego przyrzeczenie, iż przestępstwa nie dokona oraz polecić mu złożenie odpowiedniego zabezpieczenia. W razie odmowy złożenia przyrzeczenia lub złożenia zabezpieczenia można zastosować areszt zapobiegawczy do 2 miesięcy. O ile sprawca w ciągu 2 lat popełni czyn, w związku z którym złożył zabezpieczenie, przepada ono na rzecz państwa — w przeciwnym wypadku zostaje zwrócone. W niektórych wypadkach państwo rezygnuje ze swoich uprawnień na rzecz pokrzywdzonego, przekazując mu część grzywny lub zabezpieczenia, którego przypadek orzeczono, a nadto kwotę uzyskaną ze sprzedaży narzędzi czynu.

Sędzia *Knabbe* wskazuje w artykule p. t. „Badanie grup krwi jako dowód pochodzenia, jeśli matka dziecka obcowiała z kilkoma osobami“ na znaczenie, jakie może mieć badanie krwi małoletniego, jego matki oraz domniemanego ojca i exceptionistów — dla ustalenia ojcostwa. Autor ubolewa jedynie nad tym, że częstokroć na podstawie badania krwi można ustalić tylko okoliczności negatywne, co jednak nie prowadzi zawsze od razu do wykrycia prawdy materialnej. — Rozważania te na naszym gruncie są o tyle nieistotne, że trudno byłoby brać próbę krwi tylu osób, choćby ze względu na przepis art. 321 k. p. c.

W numerze 32 *Deutsche Justiz* omawia *dr W. Bogels* nowe prawo testamentowe wspólne dla całej Rzeszy (ust. z dnia 31 lipca 1938). Zasadniczo postanowienia ustawy zgodne są z odpowiednimi przepisami kodeksu cywilnego (BGB), wprowadzono jednak szereg ułatwień. Przy testamentie własnoręcznym wymagała ustawa dotychczas również własnoręcznego podania daty i miejsca jego sporządzenia; przepis ten zmodyfikowano o tyle, że jeśli można w inny sposób ustalić czas i miejsce sporządzenia testamentu, szczególne te nie są warunkiem jego ważności, a nawet można je opuścić, o ile ze szczególnych względów nie są konieczne (np. dla ustalenia, czy testator nie był w czasie sporządzenia testamentu pozbawiony własnej woli). Dalej podpis musi być własnoręczny, jednakże jeśli nie zawiera on imienia i nazwiska testatora, tylko inne jego określenie (np. „wasz ojciec“), testament jest ważny, o ile podpis dostatecznie wskazuje na to, kto jest testatorem. Przy testamentach wspólnych wystarczy spisanie testamentu przez jednego z małżonków i podpisanie go również przez drugiego małżonka. Przy testamentie, działanym przed sędzią lub notariuszem, zniesiony został przymus udziału świadków przy wręczaniu testamentu. Przywołanie świadków zależy więc obecnie od woli testatora i obligatoryjne jest tylko o ile testator jest głuchy, ślepy, niemy — albo z innych względów upośledzony. O ile testament przed naczelnikiem gminy wykazuje braki formalne, nie musi to powodować jego nieważności, jeżeli wola testatora jest jasno sformułowana i należyście uwiarygodniona. Dotyczy to jednak tylko braków, związanych ze spisaniem testamentu. — Testament wobec trzech świadków dopuszczalny jest obecnie również na wypadek niebezpieczeństwa śmierci tak nagłego, że nawet przywołanie naczelnika gminy jest niemożliwe. Wśród przepisów o nieważności testamentu zwraca uwagę postanowienie, iż nieważny jest testament, o ile jego rozporządzenia niezgodne są z obowiązkami, jakie według zdrowej opinii narodu winien obserwować spadkodawca w stosunku do swojej rodziny i wspólnoty narodowej. — Nowa ustawa stanowi podkreślenie jedności dawnych krajów Rzeszy z przyłączonymi ziemiami byłej Austrii.

Jerzy Horski.

PRZEGLĄD CZESKIEJ I SŁOWACKIEJ PRASY PRAWNICZEJ

Soudcovske listy (organ Zrzeszenia Sędziów Czeskosłowackich) roczn. XIX nr 12 z dnia 1 grudnia 1938. — W artykule p.t. „Reorganizacja sądownictwa” podaje K. Krcha kilka ciekawych projektów zreformowania sądownictwa. W związku z proponowaną zmianą Konstytucji, przy której w dalszym ciągu ma być zachowana zasada trójpodziału władzy państwowej, oraz zasada zupełnej niezawisłości władzy sędziowskiej od władzy wykonawczej, dochodzi autor do wniosku, że ściśle stosując tę zasadę, należałoby z systemu Urzędów Centralnych usunąć Ministerstwo Sprawiedliwości i przenieść jego agendę na Sąd Najwyższy względnie na Sądy Apelacyjne, o ile pojęciowo agenda ta nie wchodzi w zakres działania innych ministerstw. Autor uważa za rzecz anormalną, że kierownictwo i zarząd sądownictwa spoczywa w rękach władz administracyjnych i urzędników administracyjnych, skoro sądownictwo powinno być zupełnie niezależne od administracji. Można by zarzucić, że wpływ administracji na judykaturę wykluczają przepisy konstytucyjne o niezawisłości sędziowskiej przy wykonywaniu ich funkcji i ich nieusuwalności w tym celu usankcjonowanej, a dalej, że administracja sądowa ogranicza się właściwie tylko do dostarczania i utrzymania środków koniecznych do wykonywania sądownictwa, więc np. do wybudowania okręgów sądowych, gmachów, postarania się o personel sądowy, utrzymywania więzienia. Zapomina się jednak, że w powyższych czynnościach prezydja poszczególnych Sądów Apelacyjnych współdziałają i że Ministerstwo Sprawiedliwości wykonuje w tych czynnościach tylko nadzór centralny i przysługuje mu ostateczna decyzja w tych sprawach, że jednak czynności zastrzeżone Ministerstwu Sprawiedliwości mogłyby bez uszczerbku wykonywać Sądy Apelacyjne, względnie Sąd Najwyższy, które ze stanowiska administracji nie są niczym innym, jak tylko instytucjami doradczymi, wnioskodawczymi i wykonawczymi. Autor jest zdania, że obecnie wobec decentralizacji władz administracyjnych i wobec usamodzielnienia administracji sądowej w każdym z poszczególnych trzech terytoriów autonomistycznych (Czechy, Słowaczyna i Ruś Podkarpacka) nie natrafiałoby przeniesienie agendy Ministerstwa Sprawiedliwości na Prezydja Sądów Apelacyjnych z ewent. zastrzeżeniem na korzyść Sądu Najwyższego na większe trudności i byłoby wskazanym ze względów oszczędnościowych, ponieważ przez to odpadłby wydatek na trzy fotele ministerialne, koszt utrzymania całego szeregu referentów ministerialnych i personelu pomocniczego, a z drugiej strony na prowadzenie powyższej agendy wystarczyłaby obecna ilość etatów w ramach statusu sędziowskiego i urzędniczego. Ponadto odpadłby jakikolwiek wpływ administracji na sądy, które uzyskałyby nie tylko niezależność ze strony administracji, lecz przede wszystkim rzeczywistą niezależność, o ile chodzi o judykaturę. Autor wychodzi z założenia, że obecne gwarancje niezawisłości sędziowskiej są raczej teoretyczne. Sędziowie bowiem, będący przy wykonywaniu swej władzy pod ochroną przepisów konstytucyjnych, w sprawach personalnych i służbowych zależni są de facto od swych administracyjnych przełożonych, u których istnieje możliwość wpływu na sędziów. Celem zapewnienia zupełnej niezawisłości sędziowskiej i odłączenia judykatury od administracji proponuje autor umożliwienie sędziom w formie sędziowskiego samorządu wpływu, albo przynajmniej prawa kontroli przy nomina-

cjach, awansach, przeniesieniach itp. — Na wypadek, gdyby myśl o zniesieniu Ministerstwa Sprawiedliwości nie została zrealizowana, projektuje autor reorganizację tegoż Ministerstwa w tym kierunku, by je obsadzać sędziami, zamiast urzędnikami administracyjnymi. Projekt miałby wielki plus, gdyż z jednej strony podniosłoby się wzajemne zaufanie stanu sędziowskiego do Ministerstwa, z drugiej strony agenda tegoż nie byłaby w rękach osób, które po złożeniu egzaminu sędziowskiego awansowały w Ministerstwie bez należytego doświadczenia sędziowskiego i bez odpowiedniej praktyki sędziowskiej. — Autor proponuje prócz reorganizacji Ministerstwa Sprawiedliwości reformę sądownictwa idącą w kierunku uproszczenia i usprawnienia służby sądowej. Z ciekawych projektowanych zmian wymienić należy projekt zniesienia wszystkich mniejszych Sądów Powiatowych i tworzenia większych, obsadzonych przez 8—10 sędziów, rozszerzenia kompetencji rzeczowej Sądów Powiatowych na wszystkie spory majątkowe bez względu na wartość przedmiotu sporu, przy czym procesy cywilne do 10.000 Kcz rozstrzygałyby Sądy Powiatowe w składzie trzyosobowym.

W czasopiśmie prawniczym słowackim *Právny obzor*, zeszyte 15/16 (z października), podaje *dr Emil Stodola st.* kilka uwag de lege ferenda odnośnie do projektu ustawy o autonomii Słowaczyny. W projekcie tej ustawy, zwłaszcza w postanowieniach § 4, traktujących o działalności ustawodawczej Sejmu słowackiego, zauważa autor zasadnicze vacuum: wydawanie ustaw cywilnych, karnych, handlowych, procesowych, podatkowych i innych jest zupełnie wyjęte z zakresu ustawodawstwa Sejmu słowackiego na rzecz Parlamentu Centralnego. Prawnicy słowaccy domagają się jak najrychlejszej unifikacji prawa, pomimo bowiem ścisłego związku gospodarczego Słowaczyny z historycznymi ziemiami czeskimi istnieje w prawodawstwie czesko-słowackim niepewność prawna a nawet chaos, powodujące nieraz znaczne szkody materialne a wynikające z dotychczas istniejącego dualizmu prawa. Zdaniem autora można temu zapobiec przez wydawanie ustaw ramowych, obejmujących podstawowe zasady ustalone przez państwo, a uzupełnianych szczegółowymi przepisami przez ustawodawstwo autonomiczne słowackie stosownie do potrzeb Słowaczyny, względnie też przez wzajemne porozumienie się państwa i ziemi, do czyjej kompetencji należy wydanie danej ustawy. Dalszym faktem niepokojącym jurystów słowackich jest projekt utworzenia odrębnego, samodzielnego Sądu Najwyższego dla Słowaczyny. Autor, wskazując na to, że większość państw federalnych ma, względnie miała jeden wspólny Sąd Najwyższy, poleca pozostawienie instytucji Sądu Najwyższego, wspólnego dla całego państwa z uwagi na jednolitość judykatury, tym bardziej, że przy dotychczasowym Sądzie Najwyższym w Bernie istnieje senat słowacki.

W zeszycie listopadowym (17/18) podaje *dr Emil Stodola* zasady projektu nowej Konstytucji słowackiej w brzmieniu umowy Zylińskiej, porównując ją z postulatami Umowy Pittsburskiej i ze strukturą konstytucyjną Szwajcarii, Niemiec, Austrii, U. S. A. Przy studium projektu Konstytucji słowackiej nasuwa się zasadnicze pytanie, co chcieli autorzy projektu stworzyć: autonomię, związek państw czy państwo związkowe? W odpowiedzi na to pytanie autor dochodzi do wniosku, że władza wykonawcza rządu słowackiego i władza ustawodawcza Sejmu Krajowego są tak szerokie, iż nadają Republice Czesko-Słowackiej charakter państwa federalnego (Staatenbund). Projekt Słowackiego Stronnictwa Ludowego względnie uchwały zylińskie opierają się o Umowę Pittsburską i obejmują jej zasadnicze postulaty:

własny sejm, własną administrację i własne sądownictwo i postulaty te jaśniej precyzują. Wskutek ostatnich zmian politycznych słowackie stronnictwa polityczne, biorące udział na zjeździe w Zylinie, uznały za rzecz konieczną sprecyzować postulaty pittsburskie, tak, że właściwie Umowa Pittsburska staje się podstawą federalnej państwowości Republiki Czesko-Słowackiej. Projekt Słowackiego Stronnictwa Ludowego, chcąc zabezpieczyć Słowacyznę przed zmajoryzowaniem przez historyczne ziemie czeskie, domaga się, aby absolutna większość wymagana przez Konstytucję do prawomocności uchwał parlamentu obejmowała również stosunkową (bezwzględną lub kwalifikowaną) większość członków parlamentu, wybranych na terytorium Ziemi Słowackiej. Umowa Pittsburska daje Słowaczyźnie Sejm, jednak bez bliższego określenia zakresu jego działania; natomiast projekt Słowackiego Stronnictwa Ludowego przewiduje pełną władzę ustawodawczą dla Słowacyzny z wyjątkiem spraw zastrzeżonych Zgromadzeniu Narodowemu (centralnemu) w § 4 projektu. W sprawach, niewymienionych w § 4, przechodzi władza ustawodawcza dla Słowacyzny do kompetencji Sejmu Ziemi Słowackiej, wybieranego na podstawie powszechnego, bezpośredniego, tajnego i stosunkowego głosowania. Umowa Pittsburska, przewidując dla Słowacyzny własną administrację, nie określiła, jakie organy mają ją wykonywać. Projekt Słowackiego Stronnictwa Ludowego postanawia, że władza wykonawcza w sprawach, w których ustawodawstwo jest zastrzeżone Zgromadzeniu Narodowemu, przysługuje organom państwowym. W sprawach komunikacji kolejowej, wodnej, powietrznej, w sprawach wodnych przysługuje władza ustawodawcza państwu, jednak władza wykonawcza w tych sprawach, oraz obywatelstwa, emigracji, paszportów, cel, podatków — przysługuje organom krajowym (ziemskim), względnie rządowi autonomicznemu, odpowiedzialnemu wobec Sejmu Ziemi Słowackiej. Organizację tych organów ma ustalić Ziemia Słowacka w swej Konstytucji. Postulat własnego sądownictwa w Umowie Pittsburskiej precyzuje projekt Stronnictwa Ludowego w ten sposób, że oddaje je do kompetencji sądów krajowych (krajinské sdy), które mają również kompetencję w sprawach administracyjnych.

Do jakiego stopnia te projekty i postulaty konstytucyjne zostały zrealizowane w obowiązującym prawodawstwie czesko-słowackim, dowiadujemy się z zeszytu grudniowego (19/20) *Právneho Obzoru* z dłuższego artykułu prof. *dra K. Laštovki*, w którym autor podaje kilka uwag do ustawy konstytucyjnej o autonomii Słowacyzny (ust. z dnia 22 listopada 1938 l. 299 zb. U. i R. o autonomii Ziemi Słowackiej — z mocą obowiązującą od dnia 23 listopada 1938). — Dotychczas obowiązuje Konstytucja z 29 lutego 1920 L. 121 Zb. ze zmianami wprowadzonymi przez ust. 299/38. Z nagłówka ustawy „O autonomii Ziemi Słowackiej“, dalej z brzmienia § 1 ustawy: „Ziemia Słowacka jest autonomiczną częścią składową Republiki Czesko-Słowackiej“ oraz z okoliczności, że dla Słowacyzny nie istnieje odrębne obywatelstwo państwowe, wynika — zdaniem autora — że Republika Czesko-Słowacka nie stała się państwem związkowym, pozostając w dalszym ciągu państwem jednolitym, w którym Słowacyzna i Ruś Podkarpacka stanowią autonomiczne terytoria, z daleko idącą decentralizacją ustawodawstwa, władzy wykonawczej i sądownictwa. W konsekwencji zmian wprowadzonych ustawą 299/38 posiada Zgromadzenie Narodowe jako ciało ustawodawcze dwojaką funkcję: a) ogólnopaństwową, b) ograniczoną tylko do ziem historycznych czeskich. Różnica od dotychczasowych posta-

nowieii Konstytucji Czechosłowackiej zaznacza się w tym, że w sprawach, w których

- Zgromadzenie Narodowe występuje jako ogólnopństwowe ciało ustawodawcze:
- a) członkowie obu izb Zgromadzenia Narodowego wybrani na Ziemi Słowackiej głosują tylko w sprawach wspólnych;
 - b) o ile w pewnych wypadkach ustawodawstwo wymaga większości (bezwzględnej, kwalifikowanej) muszą większość tę zaprezentować stosunkowo również członkowie parlamentu wybrani na Słowaczczyźnie;
 - c) ustawa Zgromadzenia Narodowego obowiązuje na Słowaczczyźnie, o ile ustawa wyraźnie tak postanawia, i wtedy musi być wydana w autentycznym brzmieniu słowackim.

Sprawy wspólne, normowane dla całego państwa przez ustawę Zgromadzenia Narodowego, przytacza § 4. Prócz Zgromadzenia Narodowego wykonuje władzę ustawodawczą na obszarze Słowaczyny Sejm Ziemi Słowackiej. Ustawa 299/38 zawiera postanowienia co do pierwszego Sejmu Słowackiego, który wyjdzie z wyborów po dniu 23 listopada 1938 i co do sejmów późniejszych.

Pierwszy Sejm składa się tylko z członków pochodzących z wyborów, które rozpisze rząd słowacki tak, aby odbyć się mogły najpóźniej do 23 stycznia 1939 r. Wybrany Sejm zwołany będzie przez Prezydenta Republiki do Bratysławy. Położenie prawne późniejszych sejmów określi Konstytucja Ziemi Słowackiej, którą uchwali Sejm Słowacki.

Władzę wykonawczą i rządową wykonują:

A) dla całego państwa:

1. Prezydent Republiki,
2. wspólne organy Republiki Czechosłowackiej,
3. w urzędach, zakładach, przedsiębiorstwach i instytucjach wspólnych pracownicy państwowi reprezentowani stosunkowo przez Słowaków;

B) na Słowaczczyźnie:

1. Prezydent Republiki (mianuje urzędników wyższych),
2. autonomiczne organy Ziemi Słowackiej, t. j.
 - a) słowacki Rząd Krajowy (krajinská vláda slovenská) zamianowana przez Prezydenta Republiki,
 - b) słowackie ministerstwa,
 - c) niższe urzędy państwowe.

W sprawach należących do kompetencji autonomicznych organów słowackich przysługuje tym organom również moc wydawania rozporządzeń. Kontrolę sądową nad aktami administracji publicznej, należącej do kompetencji Ziemi Słowackiej, wykonuje Słowacki Trybunał Administracyjny. Do czasu jego utworzenia wykonuje tę funkcję dotychczasowy Najwyższy Trybunał Administracyjny w Pradze.

Sądownictwo wykonują na Słowaczczyźnie autonomiczne sądy słowackie a zatem również słowacki Sąd Najwyższy. Do czasu jego utworzenia zachowuje dotychczasową funkcję Sąd Najwyższy w Bernie.

Reasumując, można stwierdzić następujące typy:

- A. Niektóre materie zastrzeżone są wyłącznie ustawodawstwu Zgromadzenia Narodowego oraz władzy wykonawczej i urzędowej organów wspólnych dla całego państwa.

- B. Niektóre materie wchodzą w zakres władzy ustawodawczej Zgromadzenia Narodowego, ale ich wykonanie przysługuje organom autonomicznym Ziemi Słowackiej, przy czym w niektórych sprawach może dojść do jednolitego uregulowania w drodze wzajemnego porozumienia się państwa i ziemi.
- C. Wszystkie inne materie — jak pod względem ustawodawczym, tak pod względem wykonawczym — spadają do kompetencji organów Ziemi Słowackiej (Sejmu i Rządu), jednak w drodze wzajemnego porozumienia się państwa i ziemi można ustawodawstwo w tych materiach przenieść na Zgromadzenie Narodowe, względnie administrację publiczną przenieść na organy wspólne.

Powyższe szerokie rozczłonkowanie kompetencji pozwala przy normowaniu poszczególnych gałęzi prawnych uwzględniać potrzeby całego państwa oraz specyficzne potrzeby i interesy Ziemi Słowackiej, względnie pozwala wyrównywać ewentualne sprzeczności interesów.

Dr Ferdynand Spiczak.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Tadeusz Pietrykowski, Wiceprezes Sądu Okręgowego w Katowicach: „Sądownictwo polskie na Śląsku. 1922—1937“. Katowice. Nakładem Oddziału Śląskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. 1939.

Praca stanowi historię sądownictwa śląskiego w pierwszym piętnastolecu od chwili objęcia Górnego Śląska przez Polskę. Po omówieniu organizacji śląskiej apelacji sądowej autor wylicza poszczególne sądy, wchodzące w skład Apelacji Śląskiej, przedstawiając ich historię od chwili założenia i cytując spis sędziów i prokuratorów oraz wpływ spraw w latach 1922—1937. Celem większej aktualności dzieła autor zamieścił w dodatku opis organizacji sądownictwa na Zaolziu oraz spis wszystkich sędziów, prokuratorów, adwokatów i notariuszów śląskiego okręgu apelacyjnego według stanu z grudnia ub. r.

Autor i wydawcy dedykowali pracę Prezesowi Sądu Apelacyjnego w Katowicach D-rowsi Agenorowi Frendlowi z uwagi na przypadające w bież. miesiącu dziesięciolecie urzędowania dra Frendla w Katowicach.

Książka ukazała się w dwóch formatach: 4^o i 8^o. Na podkreślenie zasługuje nader staranne i ozdobne wydanie pracy. Będzie ona niewątpliwie dla wszystkich prawników śląskich niezwykle miłą i cenną pamiątką.

Tadeusz Pietrykowski: „Okruchy sądowe“. Toruń 1938.

Jak słusznie zauważył autor w przedmowie, na całość książeczki składa się kilka obrazków i spostrzeżeń z świątymi Temidy. Materiały do poszczególnych obrazków zebrał autor w czasie długoletniej praktyki sądowej w Toruniu. Praca dowodzi, jak wiele niesłuchanie ciekawego materiału dla badacza folkloru i wszelkich zagadnień psychologicznych dostarczyć mogą akta i rozprawy sądowe.

Dr Guido Skalla: „Rola koncesjonariusza w administracji w świetle kolizji prawa publicznego z prawem prywatnym“ z przedmową dra Jerzego St. Langroda, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Praca powyższa stanowi rozprawę doktorską, na podstawie której autor, radca Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw. Autor jest jednym z czterech doktorandów U. J. ze Śląska, którzy w 1938 r. uzyskali stopień doktorski na podstawie prac prawn-administracyjnych; jest to zdaniem przedmówcy prof. Langroda jeszcze jeden dowód ścisłego związku krakowskiego Wydziału Prawa z naukową pracą prawniczą na Śląsku i dobry zaatek na przyszłość.

Zagadnienie koncesji jest jednym z najciekawszych zagadnień prawa administracyjnego a kolizja prawa publicznego z prawem prywatnym — jednym z najbardziej pasjonujących zagadnień prawniczych w ogóle. Zakreślając tak szerokie ramy tematu podjął się autor zadania trudnego, nie mniej jednak wdzięcznego. Omówiwszy pewne tezy ogólne, dotyczące koncesji w prawie publicznym jako sposobu pełnienia funkcji administracyjnej, a to: służbę publiczną, koncesję w systemie administracyjnym francuskim i niemieckim oraz koncesję w prawie polskim — przeszedł autor do omówienia tematu na przykładzie koncesji aptekarskiej według prawa austriackiego, przyjmując za punkt wyjścia konkretny problem zaczerpnięty z praktyki administracyjnej. Zaznaczając różnicę między koncesją a konsensem policyjnym porusza autor odnośnie samego zagadnienia koncesji szereg szczegółowych problemów, jak sukcesję w uprawnienia z koncesji, wykonywanie koncesji przez osobę trzecią (zastępstwo, dzierżawę), nabycie uprawnienia i jego zgaśnięcie, pojęcie strony i osoby interesowanej według polskiego prawa w postępowaniu administracyjnym, środki przymusowe władzy nadzorczej, rozróżniając przy tym nabycie praw z koncesji w sposób pierwotny (z bezpośrednim refleksem prawnopublicznym) i w sposób pochodny (z refleksem prawnoprywatnym, a wtórnie i pośrednio tylko prawnopublicznym). Dochodząc do końca swych wywodów omawia dr Skalla kolizję pomiędzy prawem publicznym a prywatnym, podkreślając w pierwszym wypadku właściwość ustaw administracyjnych, w drugim — sądów powszechnych. Wyrok sądowy między koncesjonariuszem a zastępcą odnośnie stosunku *dzierżawnego* nie ma istotnego znaczenia dla władzy administracyjnej, gdyż tylko ona może ze względów publiczno-prawnych orzec, kto ma prawo *prowadzenia* apteki; podobnie orzeczenie administracyjne ma tylko uboczne znaczenie dla oceny stosunku prywatnoprawnego między koncesjonariuszem a dzierżawą.

Monografię z zakresem zagadnienia koncesji jako sposobu pełnienia funkcji publicznej — jak stwierdza przedmówca — naogół brakuje w nauce polskiej. Rozprawa autora posuwa prace badawcze w tej dziedzinie poważnie naprzód.

L. F.

L'abbé Herbert Bednorz, docteur en Droit Canon docteur en Sciences Sociales: „Le concordat de Pologne de 1925. Nomination aux Sièges Episcopaux et aux Paroisses. Comentaire avec comparaison aux autres Concordats d'après-guerre. Paris 1938.

Obszerna praca naukowa autora dotyczy konkordatu polskiego ze Stolicą Apostolską z 1925 r. ze szczególnym uwzględnieniem kwestii nominacji biskupów oraz obsady probostw. Autor omawia zagadnienie w płaszczyźnie porównawczej z innymi konkordatami powojennymi. Na podkreślenie zasługuje wydanie pracy w języku francuskim, co uprzyściplnia prawnikom państw zachodnich poznanie polskiego

konkordatu. Miło mi zaznaczyć na tym miejscu, iż autor, wychowanek Paryskiego Uniwersytetu Katolickiego, związany jest ze Śląskiem swym pochodzeniem, oraz, iż studia swe a tym samym wydanie pracy zawdzięcza — co podkreśla we wstępie — wydatnej pomocy i opiece ze strony J. E. ks. Biskupa katowickiego.

L. F.

Juliusz Makarewicz: „Kodeks Karny z Komentarzem“, wydanie piąte (Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego Im. Ossolińskich 1938 r.).

W roku ubiegłym prof. dr Juliusz Makarewicz rzucił w odpowiedzi malkontentom, pragnącym znowelizować Kodeks Karny, że głosy ich są świadectwem lekkomyślności w stosunku do dzieła ustawodawczego, będącego zwartą i konsekwentną całością, oraz że ich żądania są wyrazem wielkiego nieporozumienia a jednocześnie całkowitego niezrozumienia Kodeksu Karnego z 1932 r. (patrz „Głos Sądownictwa“ nr 3 z 1938 r. str. 180 i nast.) Co czynić, by atmosferę mizantropii prawniczej rozwiać i liczbę przypadków daltonizmu karnego i ignorancji pomniejszyć, aby Kodeks Karny — dojrzały owoc kilkunastu lat pracy Komisji Kodyfikacyjnej, przedstawiał w oczach prawników polskich maximum zalet? Trzeba nie tylko ex cathedra nauczać Kodeksu Karnego młody narybek prawniczy, lecz z nauką tą należy iść i do tak zwanych ukończonych prawników; trzeba się podjąć roli wielkiego dydakty, co z nauczania Kodeksu Karnego uczynił coś w rodzaju misji swego życia. Oto odpowiedź, którą, zdaje się, dał samemu sobie na powyższe pytanie prof. Makarewicz, czego dowodem jest już V (piąte!) wydanie jego „Kodeksu Karnego z Komentarzem“, obejmujące 200 stron druku więcej, niż wydanie poprzednie, i uwzględniające nie tylko nowe ustawodawstwo i orzecznictwo za ostatnie lata, lecz szereg obszernych a cennych rozważań autora. W prospekcie skromnie się mówi, że te rozważania dotyczą samopomocy, zboczenia działania (aberratio ictus), zagadnienia przestępstwa urojonego, przestępstw wyborczych, stosunku komunizmu do zbrodni stanu i do przestępstw z art. 154 i 155 K. K., psychologii zbiorowej jako podstawy pojęcia zbiorowiska z art. 161 K. K. itp. W recenzji nie sposób streścić całości wszystkich tych nowych wywodów autora, stanowiących o zaletach V wydania „Kodeksu Karnego z Komentarzem“. Skoro się uprzytomni, że to z umiłowania i głębokiego znawstwa przedmiotu poczęte dzieło tłoczone jest na szlachetnym gatunku papieru drukiem kilkurodzajowym, tekst zaś Komentarza zaopatrzone w tytuły na każdej stronie u góry i w tytułiki marginesowe, a całe to dzieło, liczące razem 734 stronicę, ma nader przystępną cenę, to widać, że ono może i powinno się znaleźć w ręku każdego polskiego prawnika, gdyż ceną jest dostępne nawet dla płatnych aplikantów sądowych.

A. L.

Monografie prawa handlowego. *Achilles Rosenkranz*: „Umowy o świadczenie usług ze stanowiska podatkowego“. Warszawa 1939. Wydawnictwo „Biblioteka prawnicza“.

Autor, zaszczytnie znany z wielu publikacyj oraz ze swej działalności zawodowej jako doskonały znawca skarbowości, w swej ostatniej pracy rozważa problemy podatkowe umów o świadczenie usług. Omawiając odnośne przepisy podatkowe, redakcyjnie wcześniejsze od k. z. i różniące się od niego terminologią, stara się autor przedstawić je w świetle konstrukcji k. z. i uzgodnić pojęcia cywilistyczne z podatkowymi.

Na marginesie doskonałej pracy autora powstaje smutna refleksja, iż pomiędzy różnymi ustawami, regulującymi te same stany, zachodzi dziś jeszcze tak znaczna różnica w nomenklaturze pojęć prawnych, co w znacznym stopniu przyczynia się do chaosu i niepewności prawnej. Niepewność tę w omawianej dziedzinie stara się usunąć autor, dający się poznać nie tylko jako świetny znawca wszelkich problemów skarbowych, ale również jako znakomity prawnik-cywilista, to też pracę jego czyta się z prawdziwą przyjemnością i dużym zainteresowaniem.

Obok wielkich walorów naukowych praca Achillesa Rosenkranza posiada dla wszystkich zainteresowanych — a jest ich bardzo wielu — ogromne praktyczne znaczenie.

L. F.

Józef Litauer: „Kodeks Postępowania Cywilnego“. 1939. Księgarnia Prawnicza Warszawa.

Wydawnictwo obejmuje postępowanie sporne i egzekucyjne oraz przepisy wprowadzające K. p. c. według tekstu jednolitego, obowiązującego od dnia 28 listopada 1938 r. Poszczególne przepisy opatrzył adw. J. Litauer komentarzem, cytując tezy orzecznictwa z lat 1933-38.

Wydawnictwo posiada bardzo doniosłą wartość praktyczną zarówno z uwagi na zwięzły a mimo to wyczerpujący komentarz i trafny dobór orzecznictwa jak również z uwagi na omówienie przedmiotu w świetle ostatniej noweli oraz najświeższego orzecznictwa. Praktyczną wartość podkreśla drobny druk i cienki papier, wskutek czego książka odznacza się formatem kieszonkowym i łatwo może być wszędzie dostępnym codziennym towarzyszem i przewodnikiem w pracy.

L. F.

Wykaz notariuszów Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na dzień 1 października 1938 r., nakładem Izb Notarialnych R. P.

obejmuje wykaz systematyczny według Izb Notarialnych oraz wykazy alfabetyczne według siedzib i według nazwisk notariuszów.

L. F.

Leon Zieleniewski, radca w Biurze Sejmu R. P.: „Obywatelstwo Państwa Polskiego“, Kraków 1938 r., str. VII i 248.

Jest to wydawnictwo niezmiernie pożyteczne, obejmujące całość przepisów, regulujących obywatelstwo w ramach Państwa Polskiego do września 1938 r. Są tu więc wszystkie ustawy, traktaty, konwencje, rozporządzenia wykonawcze, okólniki i instrukcje Ministerstw Spraw Wewnętrznych i Spraw Zagranicznych, uzupełnione orzecznictwem Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego. Autor operuje komentarzami zwięzłymi, jasnymi i ułożonymi bardzo praktycznie i przejrzysto. Teren górnośląski został uwzględniony przez autora zamieszczeniem odpowiedniego tekstu przepisów o obywatelstwie (art. 25—32 i 46—54) Górnośląskiej Konwencji Genewskiej, które, mimo wygaśnięcia Konwencji z dniem 15 lipca 1937 r., nadal obowiązują.

W przedmowie słusznie zaznacza autor, iż we współczesnym państwie warunek posiadania obywatelstwa jest wymagany nie tylko przy pełnieniu służby publicznej, ale także przy wykonywaniu wielu wolnych zawodów. Ze stosunku obywatela

do państwa wynika szereg wzajemnych obowiązków i praw, które nie obejmują lub nie dotyczą osób, nie będących obywatelami państwa. W tych warunkach znajomość przepisów, regulujących kwestię obywatelstwa, potrzebna jest zarówno urzędnikom w służbie publicznej jak i zainteresowanym osobom. Stąd wartość omawianego wydawnictwa. Nie obejmuje już ono jednak dekretu październikowego Prezydenta R. P. o obywatelstwie na ziemiach odzyskanych Śląska Cieszyńskiego, dlatego należałoby życzyć autorowi, aby w możliwie krótkim czasie mogło ukazać się drugie wydanie tego wartościowego wydawnictwa, uwzględniające Śląsk Zaolziański.

M. Ś. K.

„Rzeczpospolita, Jej Prawa i Urzędy, podręcznik dla urzędników“, opracowali *Edmund Mieroszewicz, Witold Pajor, Leon Zieleniewski*, Warszawa 1938, nakładem Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Wspomniana praca jest próbą zebrania wiadomości z wszystkich dziedzin prawa w podręczniku zwięzłym i uniwersalnym, przeznaczonym w zasadzie dla urzędników. Z pełnym uznaniem dla autorów stwierdzić należy, że wywiązali się oni z trudnego zadania doskonale. Praca ich nie tylko zawiera zbiór wiadomości prawniczych koniecznych przy egzaminie urzędnikowi, lecz dzięki szczęśliwemu ujęciu stanowi dzieło mogące oddać szerszej publiczności nieocenione usługi w zorientowaniu się w obowiązujących we wszelkich dziedzinach przepisach prawnych.

Normy Ustawy Konstytucyjnej są jakby szkieletem podręcznika. Cytując in extenso te przepisy, omawiają autorzy zwięźle odnoszące się do danej materii ustawodawstwo i powołują się na ustawy same, co daje możliwość łatwego odnalezienia poszukiwanych przepisów temu, kto pragnie zapoznać się z nimi bardziej szczegółowo. Skorowidz rzeczowy umieszczony na wstępie i alfabetyczny na końcu tomu ułatwiają orientację w tym nader praktycznym podręczniku.

W. H.

Marceli Lewy: *Nadużycie prawa według orzecznictwa francuskiego i prawa polskiego*, Warszawa 1938 r., nakładem Księgarni F. Hoesicka.

Praca powyższa dzieli się na dwie części, z których pierwsza zawiera orzecznictwo francuskie do omawianego tematu, daje ogólną charakterystykę teorii nadużycia prawa i przedstawia w sposób bardzo interesujący rozwój poglądów na stanowisko praw podmiotowych jednostki w ogólnym porządku prawnym.

Część druga poświęcona jest prawu polskiemu i zajmuje się interpretacją postanowień kodeksu zobowiązań mających związek z nadużyciem prawa w świetle orzecznictwa i nauki francuskiej, której zasadniczym tendencjom polski kodeks zobowiązań, wzorowany w omawianej materii na Kodeksie Napoleona, odpowiada. Systematyczne opracowanie przedmiotowych przepisów kodeksu zobowiązań nadaje pracy szersze znaczenie, pozwalając korzystać z niej w praktyce przy wykładni określeń jak „dobra wiara“, „słuszość“ lub „ważne powody“, które w kodeksie zobowiązań, podobnie jak w innych nowoczesnych kodyfikacjach, mają bardzo szerokie zastosowanie.

Dr J. Blei: „Przymus zgłoszenia i odsprzedaży mienia zagranicznego“, Teksty i objaśnienia. Księgarnia dr Maksymilian Bodek, Lwów, ul. Batorego 12.

W pracy powyższej cytuje autor na wstępie niektóre przepisy dekretu dewizowego z dnia 26 kwietnia 1936 r., odnoszące się do obowiązku zgłoszenia i zaofiarowania do skupu mienia zagranicznego w brzmieniu tekstu jednolitego, oraz rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu z dnia 7 listopada 1938 r., a w dalszym ciągu podaje objaśnienia dotyczące tych przepisów, omawiając osobę zobowiązanego do zgłoszenia, mienie, które temu obowiązkowi podlega, instytucje i termin, w jakich należy dokonać zgłoszeń oraz inne nasuwające się zagadnienia. Zwięzłe uwagi autora ujęte są w formę bardzo przystępną, tak że dają również nieprawnikowi możliwość zorientowania się w przepisach, mających tak doniosłe praktyczne znaczenie.

W. H.

KRONIKA

Śląskie Towarzystwo Prawnicze.

Zarząd Towarzystwa podjął w okresie jesiennym 1938 r. akcję celem propagowania IV Zjazdu Prawników Polskich, który się odbędzie w dniach 3—6 września 1939 r. w Gdyni, rozpisując dla prawników śląskich konkurs na opracowanie referatu z dziedziny tematów zjazdowych.

Wskutek dalszej akcji Zarządu w kierunku skupienia w Towarzystwie jak największej ilości prawników śląskich, przystąpiło w ostatnich miesiącach 1938 r. do Towarzystwa 96 nowych członków, mimo to jeszcze około 400 prawników, działających na różnych stanowiskach i w różnych zawodach na Śląsku, nie należy do Towarzystwa.

W IV kwartale 1938 r. odbyły się z inicjatywy Zarządu dwa odczyty. W dniu 25 października 1938 r. wygłosił profesor U. J. dr Jerzy Stefan Langrod z Krakowa odczyt na temat: „T. zw. milczenie władzy administracyjnej i środki zaradcze w prawie porównawczym“. W odczycie tym, który ogłaszany jest drukiem na łamach „Gazety Administracyjnej“, wywiódł prelegent, że bierny opór władzy administracyjnej wobec strony jest stokroć w praktyce groźniejszy od merytorycznej odmowy. Strona staje częstokroć bezradna wobec „milczenia“ władzy, która świadomie czy nieświadomie uchyla się od załatwienia sprawy (nie załatwia podania o koncesję, nie nadaje biegu odwołaniu instancyjnemu etc.). Proceder taki urasta częstokroć do roli swoistego systemu administrowania. Zajmuje się nim zarówno nauka administracji, jak ustawodawstwo administracyjne i judykatura sądów administracyjnych. Z teoretycznego punktu widzenia przeprowadza się w tym związku czasem analogię pomiędzy zagadnieniem oświadczenia woli w prawie prywatnym. Szereg momentów pro et contra nasuwa się w związku z tą analogią. Obraca się ona na szerszej płaszczyźnie analogicznego stosowania w prawie administracyjnym konstrukcyj cywilistycznych jako mających, wedle coraz częstszego zdania uczonych, ogólne zastosowanie do całej domeny prawa a tylko ujętych kodyfikacyjnie na terenie prawa prywatnego. Niemniej szczegółowe

rozważenie tych wszystkich argumentów każe stanąć na stanowisku, iż akt administracyjny nie może być dorozumiany, lecz przeciwnie — musi być wyraźny. Nie ma takich aktów administracyjnych, których istnienia trzebaby się dopiero domyślać. Teoria dopuszczająca przejawy woli za pomocą „facta concludentia“, nie może być stosowana na terenie prawa administracyjnego. Mamy tutaj do czynienia z fikcją t. j. z założeniem świadomie fałszywym. Konstruujemy w przypadkach milczenia władzy fikcję aktu czy to pozytywnego czy negatywnego, w zależności od oportunizmu ustawodawcy w konkretnym wypadku. Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych w Warszawie (1936), który temu problemowi poświęcił wiele uwagi, stanął na stanowisku, iż należy zasadniczo utożsamiać milczenie władzy (po upływie pewnego ustalonego terminu) z *odmową*, a tylko w konkretnych, poszczególnych wypadkach konstruować fikcję załatwienia pozytywnego. We Francji, wedle ustawy z roku 1900, istnieje generalna reguła utożsamiająca milczenie władzy po upływie 4 miesięcy z odmową (co umożliwia skargę strony do Rady Stanu), a judykatura R. St. w wielu kierunkach, w charakterystyczny sposób regulę tę rozwija i rozbudowuje. W innych ustrojach, szczególnie we Włoszech, dążność ku ustaleniu takiej reguły w drodze judykatury wzgl. oderwanych prób ustawodawczych jest znamienna. Na ogół istnieją 4 systemy walki pozytywno-prawnej z „milczeniem“ władzy: fikcja pozytywnego załatwienia, fikcja negatywnego załatwienia, dewolucja (tj. przeniesienie kompetencji) ex lege, dewolucja na żądanie strony. W Polsce odnajdujemy trzy spośród powyższych środków (prócz przedostatniego). Ostatni z nich unormowany w art. 68—70 prawa o postępowaniu administracyjnym z 22 marca 1928 r., zasługuje na szczególną uwagę praktyczną i wymaga wnikliwej wykładni w związku z terminami załatwienia spraw w poszczególnych ustawach szczególnych. Zasadą w polskim prawie administracyjnym (do którego odnosi się prawo o postępow. admin.) jest, że każdy bez wyjątku termin (a nie tylko terminy z art. 68 ust. 4 i 5 pr. o post. admin.) zaopatrzony jest ex definitione sankcją możliwej dewolucji na żądanie strony, unormowanej generalnie w art. 70 pr. o post. admin. Nie ma terminów t. zw. „instrukcyjnych“ (w zasadzie). Należy jednak pamiętać, że zagadnienie „milczenia“ władzy jest problemem nie tylko prawnym, ale i moralnym. Dobrze urzędująca i etycznie działająca administracja nie narazi strony na niepewność prawną, jaka wiąże się ex definitione z każdym „milczeniem“ ponad pewien konieczny dla powzięcia decyzji termin.

Bardzo licznie zebrane audytorium, wśród którego jawili się reprezentanci prawniczych sfer administracyjnych, nagrodziło interesujące wywody profesora Langroda hucznymi oklaskami.

Również wygłoszony w dniu 19 grudnia 1938 r. odczyt prof. dra Stanisława Emila Rappaporta, Sędziego Sądu Najwyższego w Warszawie na temat: „Teoria i praktyka skazania warunkowego w Polsce (1917—1938)“, wywołał wśród prawników śląskich wielkie zainteresowanie i spotkał się z zasłużonym aplauzem słuchaczy. Prelegent poświęcił referat rozważaniu zarówno pierwotnych przepisów przechodnich (art. 19 i 20) do kod. kar. z roku 1903 (17), jak i zwłaszcza art. 61 i nast. obowiązującego kod. kar. z roku 1932, których rozbiór — ze stanowiska zarówno zalet, jak i braków w praktyce — referent poprzedził sumarycznym przedstawieniem odnośnego materiału prawno-porównawczego, w szczególności zwięzłą charakterystyką francuskiej ustawy z roku 1891 („loi Bérenger“), będącej wzorem kontynentalno-europejskiego ustawodawstwa w danej materii. W końcowej

części referatu prof. Rappaport przedstawił szereg uwag i spostrzeżeń, dotyczących bieżącego orzecznictwa sądowego polskiego, które zarówno w instancjach merytorycznych, jak w instancji kasacyjnej nastrocza szereg trudności, rozbieżności i braków, wynikających z niezbyt ścisłego przestrzegania (w najczęściej zbędnych, lecz wielce charakterystycznych „uzasadnieniach“, bądź zastosowania, bądź zwłaszcza odmowy zastosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary) ducha i myśli przewodniej art. 61 k.k.

Przed rozpoczęciem odczytu przewodniczący dr Frendl po otwarciu zebrania i powitaniu obecnych i prof. Rappaporta doniósł zebraniem, iż przed chwilą otrzymał smutną wiadomość, że w Warszawie zmarł nagle profesor U. J. Stanisław Wróblewski, prezes Polskiej Akademii Umiejętności. Przewodniczący zaznaczył, że śmierć jednego z największych prawników polskich pogrąża całe prawnictwo polskie w głębokiej żałobie. W hołdzie, jaki składa ono światłemu uczonemu, uczestniczy całym sercem Śląskie Towarzystwo Prawnicze. W końcu przewodniczący wezwał obecnych do skupionego milczenia celem wymownego zaświadczenia o najgłębszej czci dla pamięci śp. Zmarłego.

Obecni wysłuchali tych słów powstawszy z miejsc.

Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów. R. P.

Miejscowe Katowickie Koło Zrzeszenia rozwinęło w sezonie jesiennym 1938 r. ożywioną działalność. Zorganizowało w szczególności trzy kursy samochodowe (w Katowicach, Rybniku i Tarn. Górach), w wyniku których 30 sędziów i prokuratorów uzyskało prawo jazdy, — następnie 30-godzinny kurs dla asesorów i egzaminowanych aplikantów sądowych z wykładami z dziedziny kryminalistyki, grafologii, daktyloskopii, księgowości handlowej i przepisów rachunkowo-kasowych. Doroczne Zgromadzenie Członków Koła Katowickiego, liczącego 145 członków, wyznaczone zostało na 11 stycznia 1939 r.

Cieszyńskie Koło Zrzeszenia, liczące 36 członków, kontynuowało w ubiegłych miesiącach pracę około pogłębienia zawodowego wykształcenia członków i rozwoju stosunków towarzyskich między nimi, tudzież około zrealizowania postulatów społecznych przez urządzenie w miejscowym Uniwersytecie Powszechnym wykładów na kursie prawniczym, które cieszyły się największą frekwencją słuchaczy. — Zgromadzenie Członków Koła Cieszyńskiego zwołano na 7 stycznia 1939 r.

Termin Zgromadzenia Członków Oddziału Śląskiego Zrzeszenia ustalony został równocześnie ze Zgromadzeniem Członków Katowickiego Koła na dzień 11 stycznia 1939 r., termin zaś Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia w Warszawie na dzień 14 stycznia 1939 r.

Reprezentacyjny tradycyjny Bał Zrzeszenia odbędzie się w Katowicach w dniu 4 lutego 1939 r. w salach Sejmu i Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Zjednoczenie Notariuszów R. P.

Zjednoczenie Notariuszów, zrzeszające na terenie całej Rzeczypospolitej około 350 notariuszów, jest organizacją, która łączy w sobie zadania czynnej pracy społecznej, samokształcenia zawodowego oraz współzycia koleżeńskiego wraz z celami

obrony zawodowych interesów notariatu. — Śląskie Koło Zjednoczenia w Katowicach, acz nieliczne, gdyż tylko z 12 składające się członków, należy do bardziej aktywnych organizacji prawniczych, działających na terenie Śląska, zajmuje poważną pozycję w pracach Zjednoczenia, które zawsze z grona tego czerpie pomoc w zakresie znajomości stosunków i przepisów prawnych Śląska i ściśle współpracując z władzami Zjednoczenia i innymi prowincjalnymi Kołami jest poważnym czynnikiem unifikacji i zespolenia całego Notariatu polskiego. — Na czele Koła Śląskiego stał dotąd zasłużony działacz prawniczy i społeczny not. dr Włodzimierz Dąbrowski, Wicemarszałek Sejmu Śląskiego.

Stowarzyszenie Prawników Administracyjnych R. P.

Śląskie Koło Stowarzyszenia Prawników Administracyjnych liczy obecnie 79 członków. W ostatnim roku, będącym drugim rokiem istnienia Koła, kontynuowano dotychczasową działalność organizacyjną oraz akcję referatową na periodycznych zebraniach członków Koła. Akcja ta napotykała w ostatnim czasie na trudności, wywołane wyczerpującą pracą zawodową członków Koła, pozostającą w związku z organizacją administracji publicznej na terenie ziem odzyskanych Śląska Cieszyńskiego.

Związek Prawników i Ekonomistów Kolejowych R. P.

Miejskowe Koło, zrzeszające w swoich szeregach pracowników kolejowych z wykształceniem prawniczym i ekonomicznym w okręgu Dyrekcji Kolejowej w Katowicach, liczyło z końcem roku 1938 członków 51. W roku 1938 Koło Miejskowe łącznie z innymi Kołami Dyrekcyjnymi zajmowało się żywo sprawami poprawy bytu materialnego swych członków przez wysuwanie żądań zrównania uposażenia z pracownikami kolejowymi z wykształceniem technicznym i występowało w tej sprawie kilkakrotnie do właściwych czynników. Pomimo wysiłków sprawa ta dotychczas nie została pomyślnie załatwioną.

Koło Adwokatów R. P.

Zainteresowania Oddziału Śląskiego Karp w roku 1938 skupiały się dokoła zagadnień związanych ze sprawami korporacyjnymi oraz dokoła bieżących zmian w stanie ustawodawstwa i orzecznictwa.

W pierwszej połowie roku Koło prowadziło ożywioną działalność w związku z przygotowaniem nowej ordynacji adwokackiej i wprowadzeniem jej w życie.

W akcji wyborczej delegatów Izby Śląskiej do Naczelnej Rady Adwokackiej Karp uzgodnił swe stanowisko z koleżeńską organizacją adwokatów Polaków Z. A. P., skutkiem czego na walnym zgromadzeniu Izby Adwokackiej w dniu 11 czerwca 1938 r. bez starć i walk wybrani zostali jako delegaci Izby Śląskiej uzgodnieni kandydaci obu organizacji.

Działalność naukowa wyraziła się w szeregu posiedzeń referatowych, na których omawiane były projekty ustawy o spółkach udziałowych, o małżeńskim prawie majątkowym, prawie rzeczowym, nowej ordynacji adwokackiej oraz zmiany ustawodawcze na Odzyskanych Ziemiach Śląska Cieszyńskiego. Referaty te wygłosili kol.

Kaźmierczak, Tchórzewski, Grabski, Chmielewski, Pach oraz kol. Pasz z Cieszyna Zachodniego.

Celem ułatwienia kolegom śledzenia rozwoju Orzecznictwa Sądów i władz korporacyjnych w sprawach związanych z adwokackimi czynnościami zawodowymi z końcem września 1938 r. Zarząd Koła przysłał przy okólniku organizacyjnym uporządkowany wyciąg z niektórych ważniejszych orzeczeń z tej dziedziny. Akcję tę Koło ma zamiar prowadzić nadal w miarę gromadzenia się materiału.

W kwietniu 1938 r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Koła, na którym z niewielkimi zmianami został wybrany ponownie dotychczasowy zarząd. Na czele Zarządu stanął dotychczasowy jego prezes adw. Mieczysław Chmielewski.

Wobec rozwiązania przez Zarząd Główny Karp Oddziału Bielsko-Cieszyńskiego szereg członków tego Oddziału zgłosiło się na członków Oddziału Śląskiego w Katowicach.

Wskutek wstąpienia do Koła b. członków Oddziału Bielsko-Cieszyńskiego oraz niektórych młodych adwokatów z Górnego Śląska, w roku 1938 stan liczebny i zasięg wpływów Koła znacznie się podniósł.

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Zawodów Prawniczych.

Zrzeszenie, którego członkami są asesory i aplikanci sądowi, Prokuratorii Generalnej oraz notarialni, liczy obecnie 63 członków, przy czym w liczbie tej uwzględnieni już są członkowie Koła Okręgowego w Cieszynie.

Jako organizacja zawodowa Zrzeszenie ma na celu w pierwszym rzędzie obronę interesów swych członków w ich pracy zawodowej. Jako członek Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. uczestniczy ono w stałej akcji, która zmierza do postawienia zarówno wyszkoleniu, jak i warunków materialnych młodego prawnictwa polskiego na należytych poziomach oraz oczyszczenia go z elementów niepożądanych. Współpracując stale z pozostałymi organizacjami, zjednoczonymi w Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P., Zrzeszenie bierze wydatny udział w pracach Związku.

Na ostatnim Zjeździe Delegatów Zrzeszeń Młodych Prawników Polskich, który odbył się w maju 1938 r. w Poznaniu, młodzi prawnicy śląscy reprezentowani byli przez delegację w sile 10 osób. Przedstawiciel Zrzeszenia brał również udział w pracach Rady Naczelnej Związku w Warszawie jako jej członek-wirylista.

Na terenie Śląska Zrzeszenie usilnie pracowało nad właściwym przeprowadzeniem programu wyszkoleniowego swych członków, wnosząc szereg memorialów do Władz i wielokrotnie interweniując dla poparcia interesów zrzeszeniowych.

Zrzeszenie korzystało z poparcia Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., którego Oddział Śląski umożliwił członkom Zrzeszenia korzystanie z długoterminowego kredytu w ramach specjalnie utworzonej Kasy Pożyczkowej. Członkowie Zrzeszenia brali również udział w szeregu imprez i kursów, organizowanych przez Koło Katowickie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, — ostatnio korzystając z cyklu wykładów z dziedziny księgowości, grafologii etc. Nadto członkowie Zrzeszenia korzystali niejednokrotnie z odczytów prawniczych, urządzanych staraniem Śląskiego Towarzystwa Prawniczego. — Zrzeszenie posiada własną Kasę Zapomogową, która udziela członkom pożyczek raczej krótkoterminowych ze względu na

szczupły zakres posiadanych funduszków. — Życie towarzyskie Zrzeszenia doznało w roku 1938 znacznego ożywienia; poza zabawą, urządzoną wspólnie z bratnim Zrzeszeniem Aplikantów Adwokackich w Katowicach, członkowie Zrzeszenia zbierali się co pewien czas przy wspólnym stole, m. i. podczas urządzonych przez Zarząd dwu kolacji, przy czym staraniem Zrzeszenia jest stworzyć silniejsze współzycie między dawnymi a obecnymi członkami. — Zrzeszenie cieszy się szczególnie życzliwą opieką Władz wymiaru sprawiedliwości. — Doroczne Walne Zebranie Zrzeszenia odbędzie się w końcu stycznia 1939 r. w Katowicach.

Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich w Katowicach.

Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich w Katowicach urządziło wiosną 1938 r. zabawę taneczną wspólnie ze Zrzeszeniem Asesorów i Aplikantów Zawodów Prawniczych w Katowicach, która w wysokim stopniu przyczyniła się do zbliżenia towarzyskiego miejscowego świata prawniczego. Obecnie, realizując postulaty wykształcenia prawniczego i utrzymania między członkami współzycia towarzyskiego, zamierza Zrzeszenie urządzać miesięczne zebrania towarzyskie, na których członkowie będą wygłaszać referaty.

Dzięki inicjatywie Zrzeszenia tutejsza Rada Adwokacka zmieniła regulamin dotyczący egzaminu adwokackiego w ten sposób, że temat pisemnej pracy egzaminacyjnej może obecnie zdający otrzymać w ciągu ostatniego roku swej aplikacji a nie, jak dotychczas, dopiero po złożeniu podania o dopuszczenie do egzaminu. Powyższa zmiana winna korzystnie wpłynąć na przygotowanie do egzaminu, gdyż przed samym egzaminem zdający nie będzie zaabsorbowany pracą seminaryjną. Zmiana ta bardzo przychylnie została przyjęta przez kolegów aplikantów.

Delegaci Zrzeszenia brali czynny udział w XVI Walnym Zejeździe Zrzeszeń Młodych Prawników w Poznaniu. Zrzeszenie, w granicach swych możliwości dążąc do spolszczenia adwokatury, na Walnym Zebraniu w dniu 26 czerwca 1938 r. uchwaliło rezolucję domagającą się całkowitego spolszczenia stanu adwokackiego.

Obecny skład Zarządu Zrzeszenia jest następujący: kol. kol. E. Tekstor (prezes), A. Niebieszczański, M. Bednarkiewicz, K. Pacanowski i M. Gajkiewicz.

KOMUNIKATY

Komunikat nr 2 z dnia 15. XII. 1938 r.

Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P.

A. Ścisły termin Zjazdu.

Po rozważeniu okoliczności związanych z ustaleniem najdogodniejszego terminu IV Zjazdu Prawników Polskich i zasięgnięciu opinii w tym względzie szeregu ośrodków wykonawczych, a zwłaszcza Rady Głównej Stałej Delegacji, Komitet Organizacyjny zdecydował ustalić jako ścisły termin IV Zjazdu Prawników Polskich w Gdyni dni 3—6 (włącznie) września 1939 r. Termin zapisów na Zjazd podą Sekretariat Komitetu Organizacyjnego w następnym Komunikacie nr 3.

B. Pełny wykaz zagadnień dla rozważenia na Zjeździe podany jest w niniejszym numerze na str. 5.

C. Lista sprawozdań sekcyjnych IV Zjazdu (por. komunikat nr 1).
(§ 23 Regulaminu Organizacji Zjazdów Prawników Polskich)

I. Sekcja Prawa Publicznego:

Zagadnienie 1: Prof. dr Cezary Berezowski (Warszawa)
Doc. dr Andrzej Mycielski (Wilno).

Zagadnienie 2: Adw. Stefan Urbanowicz (Warszawa),
Dyr. Dep. Roman Hausner (Warszawa).

II. Sekcja Prawa Karnego:

Zagadnienie 1: Sędzia S. N. Kazimierz Bzowski (Warszawa),
Adw. Marian Niedzielski (Warszawa).

Zagadnienie 2: Prof. dr Władysław Wolter (Kraków),
Prok. S. N. dr Adam Berger (Lublin — Warszawa).

III. Sekcja Prawa Prywatnego:

Zagadnienie 1: Prof. dr Józef Sulkowski (Poznań),
Radca Prok. Gen. dr Wilhelm J. Pawłowski (Gdańsk).

Zagadnienie 2: Prof. Leon Babiński (Warszawa),
Dr Tadeusz Halewski (Lwów).

Zagadnienie 3: Wiceminister prof. Adam Chełmoński (Warszawa),
(Nazwisko współsprawozdawcy — w komunikacie następnym).

IV. Sekcja Historii Prawa Polskiego:

Zagadnienie 1: Prof. dr Adam Vetulani (Kraków),

Zagadnienie 2: Doc. dr Jan Adamus (Wilno).

V. Sekcja Prawa Społecznego:

Zagadnienie 1: Sędzia S. O. Zygmunt Zaleski (Warszawa),
Ref. M. O. S. mgr Tadeusz Orlewicz (Warszawa).

Zagadnienie 2: Sędzia S. O. Stefan Mateja (Warszawa),
Adw. Feliks Bocheński (Katowice).

D. Terminy.

Wobec szczególnych okoliczności miesięcy jesiennych r. b., skupiających uwagę ogółu polskiego, a więc i środowisk prawniczych, na ważnych momentach w życiu Państwa na wewnątrz i zewnątrz granic, przedłuża się o kwartał (do dnia 31 marca 1939 r.) okres przeznaczony początkowo (p. komunikat nr 1), na opracowanie, a następnie na druk referatów sprawozdawczych Panom sprawozdawcom sekcyjnym oraz na rozesłanie odnośnych druków — przed Zjazdem — zapisanym uczestnikom; wyżej wskazany termin dn. 31 marca 1939 r. jest ostateczny i w żadnym wypadku przedłużony już być nie może. To też przygotowywanie referatów indywidualnych staje się sprawą nagłą, aby zapewnić powodzenie mery-

torycznej treści IV Zjazdu i w czas ułatwić doniosłe zadanie Panom sprawozdawcom sekcijnym (§ 23 Regulaminu Organizacji Zjazdów Prawników Polskich).

Referaty, w trzech egzemplarzach — w maszynopisach lub drukach z dwóch lat ostatnich — należy przysyłać bądź bezpośrednio do Biura Komitetu Organizacyjnego w Warszawie, bądź za pośrednictwem biur miejscowych (patrz niżej pod F i H).

E. Biuro Komitetu Organizacyjnego oraz miejscowych Komitetów Wykonawczych.

Biuro Komitetu Organizacyjnego urzęduje we wtorki i piątki w lokalu Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P., Warszawa, gmach Sądu Najwyższego, Plac Krasińskich 5. Lokal miejscowych Biur Komitetów Wykonawczych (art. 5 Reg. O. Z. P. P.) bądź już ustalili, bądź ustalą w najbliższej przyszłości Panowie Prezesi Sądów Apelacyjnych w Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie oraz Prezes Sądu Okręgowego w Gdyni i Wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi (p. niżej pod F).

F. Personalia Prezydialne.

Pracami przygotowawczymi w Miejscowych Komitetach Wykonawczych oraz przy organizowaniu na właściwych obszarach Delegatur informacyjnych (art. 11 Reg. O. Z. P. P.) kierują Panowie: Prezesi Sądów Apelacyjnych: Dr Agenor Frendl, Bronisław Sawicki, Bolesław Sekutowicz, Stanisław Dębicki, dr Bronisław Stelmachowski i Józef Przyłuski oraz Prezes Jarosław Czarliński (Gdynia) i Wiceprezes Stefan Świdorski (Łódź), jako kierownicy miejscowych ośrodków administracyjnych Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. (por. personalia co do prezydentów K. O. w Warszawie i K. W. w Gdyni w komunikacie nr 1 z dnia 8 lipca 1938 r.) Sekretariat Generalny Stałego Komitetu Wykonawczego Z. P. P. objął (§ 4 i 8 Reg. O. Z. P. P.) Sekretarz Generalny Stałej Delegacji, Prok. S. N. Mieczysław Siewierski.

Sekretariat K. O. uzupełnili, jako zastępcy członka-sekretarza K. O. red. Jerzego Przyłuskiego, członek-sekretarz Komisji II Rady Głównej Stałej Delegacji, p. o. sędziego grodzkiego Józef Ordyniec i członek-sekretarz K. W. w Gdyni sędzia grodzki Zygmunt Pernak.

Wybór na przewodniczących obrad sekcyjnych (uzupełnienie listy z komunikatu nr 1) przyjęli: Prof. dr Stanisław Kutrzeba (Seksja IV), Prezes Kasy im. Mianowskiego Prof. Karol Lutostański (Seksja V).

G. „Pozłotne“ na Fundusz Zjazdowy.

Komitet Organizacyjny (p. komunikat nr 1) zwraca się, zwłaszcza do Panów Przewodniczących i Skarbników miejscowych Komitetów Wykonawczych, o łaskawe energiczne zorganizowanie rozsprzedaży nalepek złotych, stanowiących obecnie główne źródło funduszy zjazdowych w okresie przygotowawczym do Zjazdu. Nie tylko Biuro K. O. w Warszawie (p. wyżej pod E), ale i ośrodki miejscowe rozporządzają zapasem nalepek, które uzupełniając w każdej chwili mogą im być przez Biuro K. O. dostarczone.

H. Adresy biur miejscowych.

- I. Katowice, Sąd Apelacyjny, Pl. Wolności 10 — dr Ludwik Frendl (junior).
- II. Kraków, Rektorat U. J. — dr Jan Reguła.
- III. Lublin (w komunikacie następnym).
- IV. Lwów (w komunikacie następnym).
- V. Poznań, Redakcja „Ruchu Prawniczego“, Zamek, pokój nr 9 — mgr Zakrzewska-Bilska.
- VI. Toruń (w stadium organiz.)
- VII. Warszawa, Pl. Krasińskich 5, gmach Sądu Najw. — Red. Jerzy Przyłuski.
- VIII. Wilno (komunikat następny).
- IX. Gdynia, gmach Sądu Okręgowego — Sędzia S. G. Zygmunt Pernak.
- X. Łódź (w komunikacie następnym).

Komunikat Ministerstwa Skarbu.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 24 maja 1938 r. L. D. V. 7336/5/38, wystosowanym do władz skarbowych, zakazało wymierzania opłat stemplowych od dokumentów prywatnych t. j. nie ujętych w formę aktu notarialnego, jeśli stwierdzają: umowę o przejście prawa własności do nieruchomości lub o ustanowienie prawa użytkowania na nieruchomości lub (na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej) o ustanowienie zastawu nieruchomości. Zarządzenie to zostało umotywowane tym, że w myśl art. 82 prawa o notariacie umowa o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości, sporządzona nie w formie aktu notarialnego, jest nieważna, a w myśl art. 49 ustawy o opłatach stemplowych pismo, stwierdzające czynność prawną, nie podlega opłacie stemplowej, jeśli dana czynność prawna jest w myśl prawa prywatnego nieważna. Ministerstwo Skarbu poleciło też urzędom opłat stemplowych i urzędowi skarbowemu, aby odmawiając wymierzenia opłaty stemplowej w razie przedstawienia dokumentu, o jakim mowa, zwracały uwagę stron, że dana umowa jest nieważna, że zatem nie powoduje żadnych skutków prawnych i ze stanowiska prawnego ma być uważana za nieistniejącą.

Zarazem Ministerstwo Skarbu wyjaśniło:

1) że zasady powyższe należy stosować wówczas, gdy chodzi o nieruchomość w rozumieniu prawa prywatnego, że zatem zasady te nie mają zastosowania, jeśli umowa ma za przedmiot rzecz, która jest nieruchomością w rozumieniu art. 12 ustawy o opłatach stemplowych, lecz nie jest nieruchomością w myśl prawa prywatnego (taka sytuacja istnieje w przypadku, którego dotyczą wykładnie 105 i 306, ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu, w nr 33 z 1927 r. i w nr 5 z 1931 r., t. j. gdy pismo stwierdza umowę sprzedaży budynku bez jednoczesnej sprzedaży placu, na którym budynek stoi);

2) że co do przedmiotów, będących nieruchomościami w rozumieniu prawa prywatnego dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 listopada 1936 r. (Dz. U. R. P. nr 84, poz. 585) ustanowił wyjątek od przymusu notarialnego postanawiając, że „przepisu art. 82 prawa o notariacie nie stosuje się do umów o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa wydobywania minerałów żywicznych“, z czego wynika, że w razie przedstawienia celem wymiaru opłaty stemplowej dokumentu dotyczącego przejścia prawa wydobywania minerałów żywicznych nie ma przeszkody wymierzenia opłaty;

3) że umowa najmu nieruchomości nie nadaje najemcy prawa użytkowania nieruchomości, lecz — jak wynika z wyraźnego brzmienia art. 370 kodeksu zobowiązań — nadaje prawo używania, że zatem ważność umowy najmu nieruchomości nie zależy od formy notarialnej.

Komunikat Śląskiego Towarzystwa Prawniczego.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Śląskiego Towarzystwa Prawniczego odbędzie się w piątek, dnia 3 marca 1939 r. o godz. 18 w auli Sądu Apelacyjnego w Katowicach, Plac Wolności 10.

Porządek obrad:

1. Zagajenie, wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu za rok 1938/39 i Komisji Rewizyjnej.
4. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
5. Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
6. Ustalenie programu prac, budżetu i wysokości składki członkowskiej na nowy rok administracyjny.
7. Wolne wnioski, które winny być zgłoszone na piśmie przed Walnym Zgromadzeniem.

W razie braku kompletu ($\frac{1}{3}$ członków) odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o 15 minut później.

Do prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenia wystarczająca jest zwykła większość zebranych członków.



Warunki prenumeraty: Cena numeru 1,80 zł, prenumerata roczna 6,— zł.
Za granicą ceny o 50% wyższe.

Członkowie Śląskiego Towarzystwa Prawniczego otrzymują wydawnictwo bezpłatnie.
Adres Redakcji i Administracji: Katowice, plac Wolności 10, pokój nr 37,
tel. nr 337-58, konto P. K. O. nr 307.090.

PRZEGLĄD TREŚCI

DRUGIEGO ROCZNIKA „GŁOSU PRAWNIKÓW ŚLĄSKICH“

nr 1—4 wydawnictwa, styczeń—październik 1938.

	Nr	Str.
Ankieta w sprawie zmiany ustroju Województwa Śląskiego	1, 2, 3	88, 157, 273
Odpowiedzi na ankietę:		
<i>Prof. Deryng Antoni</i>	1	89
<i>Prof. Komarnicki Wacław</i>	1	92
<i>Prof. Berezowski Cezary</i>	1	94
<i>Prof. Pazdro Zbigniew</i>	2	158
<i>Prof. dr Starzewski Maciej</i>	2	164
Wyniki ankiety	3	273
<i>Dr Badura Jerzy</i> : Egzekucja celem zniesienia wspólności spadkowej na nieruchomości	2	238
<i>Dr Badura Jerzy</i> : Jeszcze o podziale nieruchomości spadkowej	4	535
<i>Bocheński Feliks</i> : Rozważania oddłużeniowe	2	217
<i>Bocheński Feliks</i> : Uwagi o sytuacji prawnej Śląska za Olszą od chwili upadku Austrii do dnia dzisiejszego	4	424
<i>Dr Druszkowski Stanisław</i> : Prawo niepisane	3	350
<i>Dr Druszkowski Stanisław</i> : Z zagadnień filozofii prawa	4	520
<i>Dr Frendl Ludwik</i> : Na marginesie nowelizacji K.P.K.	1	105
<i>Prof. Glaser Stefan</i> : Znaczenie i moc obowiązująca uchwał Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego	4	455
<i>Dr Hanczakowski Włodzimierz</i> : Uwagi o adwokaturze	2	202
<i>Kaźmierczak Edmund</i> : Przyczynek do dyskusji nad projektem prawa rzeczowego	4	529
Konkurs na tematy dyskusyjne IV Zjazdu Prawników Polskich	4	421
Komunikaty Śląskiego Towarzystwa Prawniczego	1, 3, 4	151, 415, 574
<i>Dr Korowicz Marek St.</i> : Jednostka jako podmiot prawa narodów w świetle Górnośląskiej Konwencji Genewskiej	3, 4	291, 575
Książki nadesłane	1, 2, 3, 4	145, 253, 401, 564

	Nr	Str.
<i>Dr Laniewski Alfred: Świadek-kobieta</i>	3	345
<i>Lipiński Aleksander: Polskość Śląska w świetle ustawodawstwa pruskiego sprzed stu laty</i>	1	99
<i>Lipiński Aleksander: Wynagrodzenie, które przynosi szkodę Skarbowi Państwa</i>	2	227
<i>Lipiński Aleksander: Jeszcze na temat art. 340 i 341 k.p.k.</i>	3	380
<i>Lipiński Aleksander: Wyrokowanie merytoryczne i orzecznictwo Sądu Najwyższego na tle zbiegu ustaw karnych</i>	4	514
<i>Dr Mansch Ludwik: Usprawnienie działalności Wydziałów Hipotecznych</i>	4	499
<i>Dr Nowotny Adam: Art. 340 i 341 k. p. k.</i>	2	215
<i>Przegląd polskich czasopism prawniczych</i>	1, 2, 3, 4	131, 240, 393, 538
<i>Przegląd prasy prawniczej niemieckiej i czeskiej</i>	1, 2, 3, 4	142, 253, 399, 557
<i>Dr Przybylski Zygmunt: Użytkowanie i wywłaszczenie górnicze</i>	2	181
<i>Dr Przybylski Zygmunt: Sprawy wodne w górnictwie</i>	3	330
<i>Dr Przybylski Zygmunt: Zagadnienie bezpieczeństwa w górnictwie</i>	4	482
<i>Dr Sawicki Jakub: Kościół ewangelicki a Państwo na Polskim Górnym Śląsku</i>	1	5
<i>Stachowski Franciszek: Jeszcze o egzekucji celem zmniejszenia wspólności spadkowej na nieruchomości</i>	3	389
<i>Sumorok Leon: Próba ogólnej charakterystyki projektu prawa rzeczowego</i>	2	234
<i>Szenic Stanisław: Rejestrowe prawa rzeczowe na pojazdach mechanicznych</i>	3	371
<i>Szenic Stanisław: Rozwój orzecznictwa Trybunału Rozjemczego dla Górnego Śląska o ochronie praw nabytych</i>	4	444
<i>Szwedowski Stanisław: Nasilenie przestępczości w Województwie Śląskim</i>	1	115
<i>Dr Wolter Władysław: Przymus w postępowaniu karnym</i>	4	460
<i>Z życia stowarzyszeń prawniczych na Śląsku</i>	1, 2, 3	148, 264, 412